Acta Pomerania

Acta Pomerania

pod redakcją
Tadeusza Maciejewskiego
Tomasza Biernata
Janusza Gierszewskiego

2011, nr 3

W serii „Biblioteka PWSH Pomerania”

Redaktor serii
Mariusz Brunka

Redaguje Kolegium w składzie
Tomasz Biernat, Janusz Gierszewski (przewodniczący),
Tadeusz Maciejewski (redaktor naczelny), Jan Turkiel,
Aleksander Sawko, Bogdan Kuffel (sekretarz)

Recenzenci
Adam Gwiazda
Andrzej Misiuk

Streszczenia tekstów
Izabela Kłodzińska

Projekt okładki
Maciej Piątek

Korekta
Beata Królicka

© Copyright by Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania”

Wydawca
Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO na zlecenie
Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania”
ul. Świętopełka 10, 89-620 Chojnice

ISSN 2080-6183
ISBN 978-83-62097-26-5

Skład i przygotowanie do druku: PM LOGO 52 340 18 52
Druk: MAKTECH 52 327 15 77

Nakład 200 egz.
Ark. wyd. 13

Spis treści

Wstęp 7

I. Folia Administracja

Janusz Gierszewski: Kompetencje i zadania samorządu powiatowego w działaniach na rzecz lokalnego bezpieczeństwa 13

Marek Chrabkowski: Glosa do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 1 grudnia 2009 r., sygn. II SA/Wa 1436/09 w sprawie odmowy zaliczenia pracy na roli do stażu służby policjanta 31

Mariusz Brunka: Kwestia egzemplarza obowiązkowego w praktyce prawodawczej II Rzeczypospolitej 51

II. Folia Filologia

Emilia Wąsikiewicz-Firlej: Iconic image of women in selected English and Polish TV commercials: a cross-cultural content analysis 69

Anna Szczepaniak-Kozak: Effective organizational communication in multicultural settings 84

Hadrian Lankiewicz: Instructions and classroom language as a key element of communication in ELT milieu 93

III. Folia Pedagogika

Katarzyna Stefanowicz-Zawiszewska, Magdalena Piwkowska: Istota wrażliwości moralnej 111

Krzysztof Klimek: Szkolny wymiar edukacji dla bezpieczeństwa 123

Elżbieta Kościńska: Profilaktyka chorób przewlekłych (na przykładzie cukrzycy typu 2) w okresie późnej dorosłości 133

IV. FOLIA VARIA

JOANNA GRUBICKA: Przeciwdziałanie wiktymizacji zagrożeń internetowych – bezpieczeństwo 155

JERZY LEPIESZKIEWICZ: Spór pomiędzy realizmem a idealizmem. Próba typologii stanowisk 165

PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI: Rewolucyjne skutki filozoficznych inspiracji. Wokół myśli społecznej Jana Jakuba Rousseau 177

JAN TURKIEL: Ziemia w nauczaniu mędrca Syracha 185

WIESŁAW LESNER: Bezpieczeństwo i ochrona ludności i infrastruktury krytycznej wybrzeża i miast regionu nadmorskiego. (Sprawozdanie z VIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zarządzanie kryzysowe – bezpieczeństwo regionalne") 198

NOTY O AUTORACH 207

INFORMACJA DLA AUTORÓW „ACTA POMERANIA" 210

Wstęp

„Acta Pomerania" są zeszytami naukowymi PWSH „Pomerania" w Chojnicach. O ich znaczeniu decyduje nie tylko ich naukowy charakter, ale też zainteresowanie ze strony instytucji i ośrodków akademickich. Na łamach periodyku publikują naukowcy z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych. W czterech „liściach" tej publikacji można znaleźć różne kolory administracji, filologii, pedagogiki i innych dyscyplin nauki.

Dział „Folia Administracja" otwiera tekst Janusza Gierszewskiego, który odnosi się do kompetencji i zadań samorządu powiatowego na rzecz lokalnego bezpieczeństwa. Poprawa bezpieczeństwa mieszkańców jest jednym z podstawowych zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego. Samorząd lokalny podejmuje różne działania o charakterze interwencyjnym, a także realizuje zadania, których celem jest ograniczanie pośrednich przyczyn stanowiących podłoże przestępczości oraz patologii społecznych. Poszczególne szczeble samorządu terytorialnego w znaczny sposób różnią się od siebie, zwłaszcza w zakresie zadań i kompetencji w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa mieszkańców. Zakres działania samorządów powiatowych obejmuje porządek publiczny, bezpieczeństwo obywateli, ochronę przeciwpowodziową, przeciwpożarową i zapobieganie innym nadzwyczajnym zagrożeniom życia i zdrowia ludzi oraz środowiska. Autor zastosował w swym podejściu nowy instytucjonalizm oznaczający interakcję pomiędzy jednostkami samorządu i instytucjami odpowiedzialnymi za proces i stan bezpieczeństwa na poziomie lokalnym.

Artykuł Marka Chrabkowskiego stanowi glosę w sprawie odmowy zaliczenia pracy na roli do stażu służby policjanta. Glosowany wyrok dotyczy bardzo ciekawej problematyki, obecnie coraz żywiej dyskutowanej w literaturze poświęconej pragmatyce policyjnej. Doktryna ostatnio częściej i odważniej podejmuje polemikę co do interpretacji przyjętej przez sądy i nie jest do końca przesądzone, w którym kierunku pójdzie dalsze orzecznictwo. Autor, podsumowując swoje rozważania, zgodził się z orzeczeniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, gdyż jego zdaniem domownikiem jest osoba, która oprócz spełniania warunków przewidzianych

w definicji legalnej realizuje obowiązki nałożone na nią przepisami rolniczej ustawy ubezpieczeniowej.

Mariusz Brunka odniósł się do kwestii egzemplarza obowiązkowego w praktyce prawodawczej II Rzeczypospolitej. Egzemplarz obowiązkowy: jeden, by wszystkie odnaleźć i w ciemności związać – to motto wynika z faktu, iż każdego roku ukazuje się w Polsce ponad 25 tys. tytułów książek i kilka tysięcy tytułów czasopism. Żadna biblioteka nie jest w stanie śledzić działalności wydawniczej nawet dużych i zasłużonych oficyn. Tym samym, „egzemplarz obowiązkowy" staje się jedynym źródłem wiedzy o książkach wydanych w Polsce. Warto przypomnieć prawodawstwo rejestracji egzemplarza obowiązkowego w Polsce m.in. w kontekście obecnej dyskusji o potrzebie zmian w przepisach.

Część drugą, „Folia Filologia", rozpoczyna artykuł Emilii Wąsikiewicz-Firlej. Autorka analizuje zagadnienia kulturowe reklamy telewizyjnej w świetle postrzegania ról społecznych kobiet i mężczyzn. Główną tezą opracowania jest założenie, że reklama odzwierciedla sposób przedstawienia płci charakterystyczny dla konkretnej kultury narodowej. Podane zostały wyniki badania około 300 polskich i brytyjskich spotów reklamowych. Anna Szczepańska-Kozak przedstawia problemy efektywnego komunikowania się w miejscach pracy o charakterze wielokulturowym. Autorka wysuwa wniosek, iż efektywność takiego przedsiębiorstwa będzie zależała również od udanego sposobu komunikacji z przedstawicielami innej kultury, zarówno pracownikami firmy, jak i klientami lub kooperantami. Praca Hadriana Lankiewicza dotyczy takiego fenomenu jak „classroom language", czyli poleceń nauczyciela (instrukcje i dyskurs klasowy). Autor zakłada, że wysoka kompetencja komunikacyjna nauczyciela sprzyja rozwojowi dobrej sprawności komunikacyjnej uczniów. „Classroom language" jest koniecznym elementem skutecznej komunikacji podczas lekcji i ma charakter dyscyplinujący oraz motywujący.

Część trzecia tomu, „Folia Pedagogika", zawiera trzy artykuły poświęcone problematyce pedagogicznej. W pierwszym z nich pt. *Istota wrażliwości moralnej* Katarzyna Stefanowicz-Zawiszewska i Magdalena Piwkowska prezentują psychopedagogiczną analizę wrażliwości moralnej w świetle różnych teorii (J. Piageta, L. Kohlberga, H. Muszyńskiego), akcentując ich podobieństwa i różnice. Wrażliwość moralna jako kategoria pedagogiczna wydaje się ostatnio mocno zaniedbana tak w teorii, jak i w praktyce. Aktualizacja problematyki wychowania moralnego jest szczególnie ważna w czasach tzw. rozchwiania ładu aksjonormatywnego, które stwarza niekorzystny kontekst dla przebiegu procesów wychowawczych we współczesnej rodzinie i szkole. Rozwijanie wrażliwości moralnej wiąże się przede wszystkim z uwrażliwianiem na problemy moralne, umiejętnością ich dostrzegania i właściwego reagowania. Wartością tego tekstu jest dostrzeżenie związków między procesami intelektualno-

-poznawczymi, emocjonalnymi i moralnymi, które współwystępują w różnych sytuacjach edukacyjnych i wychowawczych. Z tego wypływają ważne wnioski dla pracy nauczycieli i wychowawców, którzy dziś (niestety) często zaniedbują wychowanie moralne i związaną z nią sferę aksjologiczną. Z kolei w artykule *Szkolny wymiar edukacji dla bezpieczeństwa* Krzysztof Klimek zwraca uwagę na konieczność włączenia problematyki związanej z bezpieczeństwem w zakres programów edukacji realizowanych w szkołach powszechnych. Tak zwane „społeczeństwo ryzyka" generuje wiele nowych, nieznanych wcześniej zagrożeń, które są związane z rozwojem cywilizacji. Autor sporo miejsca poświęca analizie samego pojęcia bezpieczeństwa oraz zmianie jego znaczenia, co znacznie poszerza zakres jego stosowania. Postuluje konieczność przygotowywania nauczycieli do prowadzenia zajęć przekazujących wiedzę na temat zagrożeń oraz wykształcania aktywnych postaw uczniów. Zagadnieniu bezpieczeństwa zdrowotnego, w wymiarze jednej z cywilizacyjnych (społecznych) chorób, poświęcony jest następny tekst. Elżbieta Kościńska w artykule zatytułowanym *Profilaktyka chorób przewlekłych (na przykładzie cukrzycy typy 2.) w późnej dorosłości* ukazuje znaczenie działań zapobiegawczych dla redukowania częstotliwości występowania tej choroby w starości. Oprócz opisu etiologii i epidemiologii cukrzycy typu drugiego opracowanie zawiera wiele praktycznych wskazówek związanych ze zdrowym stylem życia, który jest najlepszą profilaktyką tej choroby. Zaprezentowane w tomie artykuły są tylko pozornie różne. Łączy je wspólna (można by rzec – profilaktyczna) perspektywa uobecniająca się w różnych sferach współczesnego wychowania.

Część czwarta i ostatnia – „Folia Varia" w większości poświęcona jest szeroko rozumianemu bezpieczeństwu. Otwiera ją tekst Joanny Grubickiej o zagrożeniach internetowych, które autorka analizuje z technicznego punktu widzenia przez odwołanie się do korelacji Pearsona oraz statystyki. Świadomość zagrożeń internetowych ma, zdaniem autorki, kluczowe znaczenie w zapobieganiu wiktymizacji. Jerzy Lepieszkiewicz przeprowadził typologię stanowisk w sporze o znaczenie realizmu i idealizmu. Artykuł ten z pewnością zadowoli tych, którzy chcą poznać znaczenie niepoznawalności „rzeczy w samej sobie". Przemysław Ziętkowski w ciekawy sposób przybliżył skutki inspiracji filozoficznych J.J. Rousseau. O znaczeniu Ziemi w nauczaniu mędrca Syracha jest tekst Jana Turkiela. To tekst-przypomnienie o rzeczach podstawowych: szukaniu prawdy, poznawaniu świata, roli decydentów i mądrości w życiu każdego z nas. Wiesław Lesner odniósł się do VIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zarządzanie kryzysowe – bezpieczeństwo narodowe". W syntetyczny sposób przybliżył problematykę i istotne tezy z wystąpień prelegentów konferencji. Ten tekst jest klamrą zamykającą tematykę nie tylko bezpieczeństwa, ale i numeru 3 „Acta Pomerania".

Rok 2011 to także kolejny tom studiów „Pomeranii", z bardzo ciekawymi i niosącymi głęboką wiedzę artykułami, które ukazują, jak pogłębione i wszechstronne są zainteresowania badawcze tych, którzy na co dzień troszczą się o to, aby proces dydaktyczno-wychowawczy studentów przebiegał na jak najwyższym poziomie.

Należy ufać, że ten kolejny tom, podobnie jak poprzednie, przyczyni się do wskazania, jak wiele już osiągnięto na polu badań naukowych, a zarazem jak wiele jeszcze należy podjąć trudu, aby nauka rozwijała się w całym jej pięknie.

Redakcja

I

Folia
Administracja

Janusz Gierszewski

Kompetencje i zadania samorządu powiatowego w działaniach na rzecz lokalnego bezpieczeństwa

1. Wprowadzenie – wyjaśnienie pojęć

Bezpieczeństwo należy do najbardziej elementarnych potrzeb człowieka. Jest podstawowym prawem, które sprowadza się do eliminowania sytuacji zagrażających człowiekowi i jego dobrom. Sytuacje te są wynikiem jego niewłaściwych relacji z otoczeniem. Bezpieczeństwo ma umożliwiać prawidłowy rozwój społeczny przy przestrzeganiu zasad współżycia społecznego[1]. W prawie administracyjnym podkreśla się jego intuicyjne pojmowanie w mowie potocznej[2]. Odpowiedzialność za jego zapewnienie wynika z zadań wyznaczonych przez ustawy. Do ustawowych zadań samorządu powiatowego należy m.in. porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli (art. 4 ust. 1 pkt 16). Odpowiedzialność ta nie dotyczy bezpieczeństwa publicznego, które należy do państwa. Państwo, jako oczywisty jego gwarant, coraz częściej opiera ją na zasadzie kooperacji administracji publicznej (rządowej i samorządowej). Wymaga ono dookreślenia, gdyż często bywa utożsamiane z aktywnością instytucji państwowych w myśl tezy, że za bezpieczeństwo państwa odpowiadają instytucje państwowe. Pojęcie bezpieczeństwa jest pojęciem nieostrym[3]. Termin *bezpieczeństwo* oznaczał stan „bez pieczy", od łacińskiego *sine cura securitas*[4]. Istnieje wiele instytucji, które zajmują się bezpieczeństwem. Niekiedy powoduje to nakładanie się kompetencji, gdyż często ustawodawca nie wskazał ośrodka koordynacji. Organy odpowiedzialne za zapewnienie właściwego stanu odpowiadają nie tylko za podjęte działania w tym zakresie, ale też

[1] Por. J. Widacki, *Konieczny drugi etap reformy policji*, [w:] *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, red. J. Widacki, J. Czapska, Lublin 1998, s. 167.

[2] J. Jagielski, *Administracyjnoprawna regulacja zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego*, [w:] Z. Cieślak i in., *Prawo administracyjne*, Warszawa 1997, s. 548.

[3] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986, s. 49.

[4] P. Tyrała, *Refleksja nad teorią i praktyką bezpieczeństwa*, [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem – wyzwania XXI wieku*, red. M. Lisiecki, Warszawa 2008.

za zaniechanie działań. Najczęściej bezpieczeństwo definiowane jest jako stan i proces, w którym instytucje i mieszkańcy określonego terytorium mają ustawowo zapewnioną ochronę przed zagrożeniami wynikającymi z działania innych osób, zjawisk przyrody czy awarii technicznych. Jego uzupełnieniem jest porządek publiczny rozumiany jako zespół zasad regulujących zachowanie osób w miejscach publicznych[5]. Natomiast zarządzanie bezpieczeństwem można zdefiniować jako zbiór praktycznych działań podejmowanych przez organy administracji publicznej w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku na określonym terenie. Bezpieczeństwo przestało być wyłączną domeną państwa. Analiza kompetencji i zadań administracji publicznej wskazuje, że reakcja na zagrożenie stanu bezpieczeństwa i wdrażanie procesów do jego zapewnienia należą do zadań państwa, a prewencja staje się głównie domeną samorządów. W celu jej realizacji organy samorządowe realizują programy profilaktyki w zakresie bezpiecznej przestrzeni, przeciwdziałania zjawiskom narkomanii, alkoholizmowi, wspierają programy walki z przemocą, dofinansowują podmioty bezpieczeństwa oraz tworzą straże miejskie. Ma to służyć zintegrowanemu rozwojowi społeczności lokalnych i budować atrakcyjny, bo bezpieczny powiat. Działanie samorządu powiatowego powinno zmierzać nie tylko do działań profilaktycznych, ale też do interwencyjno-kompensacyjnych, które będą wypierały negatywne potrzeby związane np. z uzależnieniami, a wspomagały pozytywne działania, takie jak pomoc społeczna.

Pojęcie bezpieczeństwa i porządku publicznego pojawia się w wielu aktach normatywnych. Analiza tzw. ustaw „ustrojowych" wskazuje na brak jasnego określenia kompetencji organów administracji publicznej w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Może nawet sprawiać wrażenie chaosu kompetencji[6]. Interpretacja pojęć związanych z bezpieczeństwem i porządkiem odbywa się na gruncie doktryny i praktyki. Samorząd powiatowy, podejmując decyzję o sposobie realizacji zadań związanych z ochroną bezpieczeństwa i porządku publicznego, powinien kierować się wieloma czynnikami. Najważniejszym wydaje się analiza potrzeb społecznych w ujęciu lokalnym, strategii eliminowania zagrożeń i potencjału ekonomicznego. Ocena funkcjonowania systemu bezpieczeństwa na poziomie powiatowym uwarunkowana jest wieloma czynnikami, a w głównej mierze współpracą instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny w powiecie. Terminy „zadania" i „kompetencje" są w literaturze i aktach prawnych używane w różnych znaczeniach. Gdy chodzi o termin „zadania", przyjmuje

[5] Zob. S. Pieprzny, *Administracja bezpieczeństwa i porządku publiczne*go, Rzeszów 2008, s. 11-20.

[6] Zob. P. Sarnecki, *Właściwości organów terenowych w sprawach porządku i bezpieczeństwa publicznego w nowej strukturze lokalnych władz publicznych*, Warszawa 1999.

się, że tym pojęciem ustawodawca operuje, gdy wskazuje w sposób ogólny na cele, które ma osiągnąć w swej działalności samorząd lub na określone kierunki działań, gdy ma na uwadze zakres rzeczowy spraw należących do samorządu. Niekiedy wymiennie używany z terminem „sprawy", gdy ma na uwadze właściwość (głównie rzeczową) organu, rozumianą jako zdolność do załatwiania spraw określonego rodzaju. Termin „kompetencje" w świetle prawa ustrojowego samorządu to określenie zespołu praw i obowiązków organu obejmujących formy prawne działania, głównie o charakterze władczym (np. stanowienie aktów normatywnych, aktów planowania, wydawania decyzji indywidualnych). Będą to zatem formy prawne realizacji zadań samorządu powiatowego. Kompetencje więc to zespół praw i obowiązków organu, obejmujących działania w formie władztwa administracyjnego organu samorządowego. Zadania i kompetencje są określone w ustawach o samorządzie terytorialnym. Zakres szczegółowy zadań własnych wynika z ustaw „kompetencyjnych" oraz z przepisów prawa materialnego.

Celem tego artykułu jest analiza kompetencji i zadań organów powiatu w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego z perspektywy normatywnej.

2. Kompetencje starosty jako zwierzchnika powiatowych służb, inspekcji i straży

Włączenie się samorządu powiatowego do działań na rzecz bezpieczeństwa i porządku odbywa się na podstawie ustawy o samorządzie powiatowym[7]. Upoważniła ona radę powiatu do uchwalenia powiatowego programu zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego (art. 12 pkt 9 b) oraz obligatoryjnego powołania komisji bezpieczeństwa i porządku działającej przy staroście (art. 38 a-c). Starosta jako organ monokratyczny jest odpowiedzialny za wyniki działalności całej administracji na szczeblu powiatowym i ponosi odpowiedzialność za skutki działań własnych, a także powiatowych służb (inspekcji, straży), nad którymi sprawuje zwierzchnictwo. Jest organem o kompetencji ogólnej i szczególnej w ramach administracji zespolonej.

W powiecie jednak, w odróżnieniu od województwa, organy zespolone działają we własnym imieniu, natomiast kompetencje organów powiatu względem organów administracji zespolonej ściśle wyznaczają ustawy. Według art. 33 b ustawy o samorządzie powiatowym, powiatową administrację zespoloną stanowią:

[7] DzU z 2001 r. nr 100, poz. 1084.

– starostwo powiatowe,
– powiatowy urząd pracy (który jest jednostką organizacyjną powiatu),
– jednostki organizacyjne stanowiące aparat pomocniczy kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży[8].

Pojęciem zbiorczym: służby, inspekcje i straże objęte zostały wszystkie policje administracyjne, mające związek z lokalnym życiem zbiorowym, których podstawowym zadaniem jest ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego jako wartości dobra wspólnego[9].

Starosta jest zobowiązany wydać swoją opinię w sprawie powołania i odwołania komendanta powiatowego (miejskiego) Policji i Państwowej Straży Pożarnej. Starosta może również wydawać polecenia komendantom (Policji, Państwowej Straży Pożarnej) oraz powiatowemu inspektorowi nadzoru budowlanego w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa.

Istotną rzecz stanowi również zapis art. 10 ustawy o Policji, który zobowiązuje komendanta powiatowego (miejskiego) Policji do składania rocznych sprawozdań ze swojej działalności oraz informacji o stanie porządku i bezpieczeństwa organom powiatu, w tym staroście. Jeżeli zostanie naruszone bezpieczeństwo albo zakłócony porządek, to organy powiatu (w tym starosta) mogą wezwać komendanta do niezwłocznego przedstawienia tych sprawozdań oraz informacji. Podobne obowiązki dotyczą komendanta powiatowego straży pożarnej[10]. Komendanci powiatowi Państwowej Straży Pożarnej i Policji, jeżeli nie są w stanie wykonać tego polecenia, niezwłocznie przedkładają takie sprawy swoim zwierzchnikom (komendantom wojewódzkim).

Do uprawnień starosty względem Policji należy między innymi:
– zatwierdzanie programów działania,
– uzgadnianie wspólnych działań tych jednostek na terenie powiatu i kierowanie tymi działaniami (w sytuacjach szczególnych),
– zlecanie przeprowadzenia kontroli w uzasadnionych przypadkach.

Oprócz tego, na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy o Policji, starosta (lub wójt, burmistrz, prezydent miasta) „może żądać od właściwego komendanta Policji przywrócenia stanu zgodnego z porządkiem prawnym lub podjęcia działań zapobiegających naruszeniu prawa, a także zmierzających do usunięcia zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego". Oczywiście uprawnienie to jest obwarowane szeregiem zastrzeżeń (najprawdopodobniej w celu zapobieżenia nadużywania tego prawa), na przykład:

[8] DzU z 2001 r. nr 142, poz. 1592.
[9] S. Pieprzny, *Policja, organizacja i funkcjonowanie,* Warszawa 2003, s. 42.
[10] Art. 14 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU nr 88, poz. 400 z późn. zm.).

– musi być wyrażone na piśmie (a w przypadku przekazania ustnego – koniecznie potwierdzone na piśmie);
– nie może dotyczyć wykonania konkretnej czynności służbowej, a także określać sposobu wykonania zadań przez Policję;
– w przypadku naruszenia prawa przez to żądanie – zostaje ono uchylone przez wojewodę;
– jeśli w ocenie organu Policji żądanie jest sprzeczne z prawem – następuje wstrzymanie jego wykonania do czasu uzyskania decyzji wojewody w tej sprawie;
– żądanie nie może dotyczyć wykonania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych, a także czynności z zakresu ścigania wykroczeń.

W zakresie normatywnego ujęcia zwierzchnictwa starosty nad powiatowymi inspekcjami, służbami i strażami kluczowe znaczenie mają przepisy ustawy o samorządzie powiatowym[11]. Zgodnie z dyspozycją art. 35 ust. 2 tej ustawy, starosta jest kierownikiem starostwa powiatowego, zwierzchnikiem służbowym pracowników starostwa i kierowników jednostek organizacyjnych powiatu oraz zwierzchnikiem powiatowych służb, inspekcji i straży. Niemniej podkreślić należy, iż zwierzchnictwo nad powiatowymi służbami, inspekcjami i strażami nie ma charakteru służbowego. Zakres i forma tego zwierzchnictwa jest zawarta w ustawach ustrojowych oraz innych aktach normatywnych dotyczących poszczególnych służb, inspekcji i straży. Zakres zwierzchnictwa oraz zespolenia wyznacza nie tylko ustawa o samorządzie powiatowym, ale i również przepisy poszczególnych ustaw materii szczególnej[12]. A są to m.in.:
– ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji[13],
– ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej[14],
– ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane[15],
– ustawa z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej[16].

Zespolenie kompetencyjne starosty przybrało postać słabszą niż wojewody, jako że starosta nie jest organem całej powiatowej administracji zespolonej, ponieważ kierownicy powiatowych służb i inspekcji działają zawsze we własnym imieniu.

---

[11] J. Dobkowski, *Pozycja prawnoustrojowa służb, inspekcji i straży*, Warszawa 2007, s. 243.
[12] A. Misiuk, *Administracja porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Warszawa 2008, s. 79.
[13] Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (DzU z 2002 r. nr 7, poz. 58 z późn. zm.).
[14] Art. 13 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2002 r. nr 147, poz. 1230 z późn. zm.).
[15] Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (DzU z 2000 r. nr 106, poz. 1126 z późn. zm.).
[16] DzU z 1985 r. nr 12, poz. 49 z późn. zm.

Pełne zespolenie polega na skoncentrowaniu całego administracyjnego aparatu pomocniczego w jednym urzędzie i pod jednym zwierzchnictwem. W przypadku starosty następuje to w określonych ustawami przypadkach. Administracja zespolona oparta jest na zasadach zespolenia i zwierzchnictwa starosty, ma warunkować skuteczne wykonywanie zadań tej administracji pod jednym kierownictwem w celu podniesienia skuteczności działań. Można mówić o zespoleniu:

– organizacyjnym (technicznym) – włączenie w celu regulacji dotyczących organizacji służb, inspekcji, straży do regulaminu tych organów, czy stanowią część regulaminu starostwa. Kierownik w takim przypadku jest wymieniony jako jednostka organizacyjna;
– finansowym – budżet danej służby czy inspekcji zostaje włączony do budżetu starostwa;
– osobowym (personalnym) – uzyskanie przez starostę wpływu na obsadę najważniejszych stanowisk (instytucji z nim zespalanej);
– kompetencyjnym – organ o kompetencji ogólnej może przejąć kompetencje organu z nim zespalanego. Aby mogło ono zaistnieć, musi występować zespolenie osobowe. W zasadzie występuje ono tylko w województwie, w powiecie przyjmuje słabszą formę, gdyż starosta w przeciwieństwie do wojewody nie jest organem całej powiatowej administracji zespolonej. Staroście przysługują tylko pewne nieostre kompetencje, jak np. zatwierdzanie programów działań.

3. Powiatowe komisje bezpieczeństwa i porządku

Obecny model zarządzania bezpieczeństwem w skali lokalnej opiera się w głównej mierze na funkcjonowaniu scentralizowanych służb i ich autonomicznym działaniu w powiecie. Strategia działania służb, inspekcji i straży polega na reagowaniu na zdarzenia oraz hierarchicznemu podporządkowaniu. A więc, skupia się na obniżeniu ryzyka poprzez minimalizację skutków zdarzenia niekorzystnego dzięki szybkiej i skutecznej reakcji oraz ocenie przełożonych. Zgodnie z wytycznymi przełożonych policja administracyjna przybierała charakter restrykcyjny bądź prewencyjny. Stosowała też zgodnie z ich oczekiwaniami zakazy, nakazy, grzywny, ostrzeżenia bez nawiązywania dialogu ze społecznością lokalną lub samodzielnie realizowała programy profilaktyczne. Brakowało ośrodka koordynacji na szczeblu lokalnym.

Takim podmiotem doradczym i oceniającym zagrożenia na szczeblu powiatu mają być powiatowe komisje bezpieczeństwa i porządku publicznego. Utworzono je dla realizacji zadań starosty w zakresie zwierzchnictwa nad powiatowymi służbami, inspekcjami, strażami, a także w celu wykonania zadań

dotyczących porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, wynikających z ustaw. Według art. 38a pkt 5 ustawy o samorządzie powiatowym, w skład komisji wchodzą:

– starosta (jako jej przewodniczący);
– dwaj radni delegowani przez radę powiatu;
– trzy osoby powołane przez starostę spośród osób wyróżniających się wiedzą o problemach będących przedmiotem prac komisji oraz cieszących się wśród miejscowej społeczności osobistym autorytetem i zaufaniem publicznym (w szczególności mogą to być przedstawiciele samorządów gminnych, organizacji pozarządowych, pracownicy oświaty, a także przedstawiciele instytucji zajmujących się walką ze zjawiskami patologii społecznych i zapobieganiem bezrobociu);
– dwaj przedstawiciele delegowani przez komendanta powiatowego (miejskiego) Policji, a w przypadku miasta stołecznego Warszawy – delegowani przez Komendanta Stołecznego Policji.

Artykuł 38a pkt 6 stanowi, że również prokurator wskazany przez właściwego prokuratora okręgowego może brać udział w pracach komisji. Starosta może też powołać do prac w komisji (jako głos doradczy) funkcjonariuszy i pracowników innych niż Policja powiatowych służb, inspekcji i straży, a także pracowników innych organów administracji publicznej, które wykonują zadania w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli.

Jeśli powiat i miasto na prawach powiatu graniczą ze sobą, to na mocy art. 38a pkt 3 prezydent tego miasta i starosta powiatu graniczącego z nim mogą w drodze porozumienia utworzyć wspólną komisję dla miasta i powiatu. Wtedy prezydent miasta na prawach powiatu i starosta powiatu współprzewodniczą takiej komisji.

Do zadań komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego należy między innymi: ocena zagrożeń porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli na obszarze powiatu; opiniowanie pracy Policji i innych służb, inspekcji, straży, jak również jednostek organizacyjnych wykonujących zadania w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego; przygotowywanie projektu powiatowego programu zapobiegania przestępczości oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego; opiniowanie projektów programów współdziałania Policji i innych jednostek wykonujących zadania w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego; a także opiniowanie projektów przepisów prawa miejscowego i budżetu powiatu (w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz w innych sprawach wskazanych przez starostę). Przewodniczący komisji może zażądać od Policji (i innych powiatowych służb, inspekcji i straży, a także od powiatowych i gminnych jednostek organizacyjnych wykonujących zadania w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego) w celu wykonania zadań komisji, dokumentów i informacji o pracy tych jednostek

(z wyjątkiem akt personalnych, materiałów operacyjnych bądź dochodzeniowo-śledczych i akt w indywidualnych sprawach administracyjnych). Odwołanie członka komisji przed upływem kadencji jest możliwe jedynie z ważnych powodów, które podaje się na piśmie. Członkostwo w komisji radnego delegowanego przez radę powiatu ustaje zawsze z wygaśnięciem jego mandatu. W przypadku śmierci, odwołania lub rezygnacji członka komisji przed upływem kadencji organ, który go powołał lub delegował, powołuje lub deleguje nowego członka komisji na okres pozostały do upływu kadencji poprzedniego członka. Przewodniczący komisji w celu wykonania zadań komisji może żądać od Policji oraz innych powiatowych służb, inspekcji i straży, a także od powiatowych i gminnych jednostek organizacyjnych wykonujących zadania z zakresu porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, dokumentów i informacji o ich pracy, z wyjątkiem akt personalnych pracowników i funkcjonariuszy, materiałów operacyjno-rozpoznawczych lub dochodzeniowo-śledczych oraz akt w indywidualnych sprawach administracyjnych. Na podstawie ustawy o Policji komendanci powiatowi (miejscy) Policji są obowiązani udostępniać komisji bezpieczeństwa i porządku, na żądanie jej przewodniczącego, powyższe dokumenty i informacje dotyczące pracy Policji na terenie powiatu. Komisja przy wykonywaniu swoich zadań może współpracować również z samorządami gmin z terenu powiatu, a także ze stowarzyszeniami, fundacjami, kościołami i związkami wyznaniowymi oraz innymi organizacjami i instytucjami. Warto pamiętać, że nie później niż do końca stycznia następnego roku kalendarzowego starosta składa radzie powiatu sprawozdanie z działalności komisji za rok ubiegły. Sprawozdanie starosty ogłasza się w wojewódzkim dzienniku urzędowym.

Koszty działania komisji pokrywa się ze środków własnych budżetu powiatu. Rada powiatu określi zasady zwrotu członkom komisji i osobom powołanym do udziału w jej pracach wydatków rzeczywiście poniesionych w związku z udziałem w pracach komisji, stosując odpowiednio przepisy o zwrocie kosztów podróży służbowych dla radnych powiatu. Natomiast obsługę administracyjno-biurową komisji zapewnia starostwo. Ustawa o samorządzie powiatowym nie określa m.in. sposobu i trybu podejmowania uchwał, trybu zwoływania komisji. Nie został też wskazany żaden organ uprawniony do ustalania zasad i trybu pracy komisji. W tej sytuacji należy uznać, że uprawniona jest do tego tylko sama komisja.

W przeciwieństwie do innych programów, które powiat może realizować, powiatowy program zapobiegania przestępczości oraz porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli uzyskał ustawowe umocowanie, a jego przygotowanie zostało zaliczone do podstawowych i obowiązkowych zadań komisji bezpieczeństwa i porządku, natomiast jego przyjęcie należy do wyłącznej właściwości rady powiatu.

Utworzenie powiatowych komisji bezpieczeństwa i porządku miało być ważnym krokiem w kierunku uznania samorządów lokalnych i ich organów za istotne ogniwo koordynacji lokalnych inicjatyw prewencyjnych, realizowanych wraz z Policją i z uwzględnieniem wszystkich instytucji zaangażowanych w programy czy działania prewencyjne.

Efektem prac komisji powinno być opracowanie informacji o rzeczywistych zagrożeniach lokalnych oraz sporządzenie mapy zagrożeń, pozwalającej na przedstawienie skali zagrożeń oraz wskazanie negatywnych zjawisk. Prawidłowo przeprowadzona analiza powinna pokazać obraz rzeczywistych zagrożeń i określić strategiczne kierunki działań profilaktycznych. Dzięki temu takie jednostki, jak: Policja, Sanepid, Państwowa Straż Pożarna, Nadzór Budowlany czy Straż Miejska powinny zbudować wspólny program prewencyjny ukierunkowany na wyeliminowanie zagrożeń.

4. Współpraca Policji z organami powiatu

Podstawowym organem państwa powołanym do zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego jest Policja. Już art. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji[17] stanowi, że Policja jest umundurowaną i uzbrojoną formacją służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Policja nie jest jednak zobowiązana do samodzielnego realizowania tych zadań. Zgodnie z art. 1 ust. 2 pkt 3 ustawy o Policji do podstawowych zadań Policji należy także inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym oraz współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi.

Aby umożliwić współpracę Policji z samorządami, do ustaw samorządowych zostały wprowadzone odpowiednie regulacje. Zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym[18] jednym z zadań własnych gminy jest zaspokajanie zbiorowej potrzeby społeczności, jaką jest porządek publiczny. Natomiast ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym[19] w art. 4 ust. 1 pkt 15 stanowi, że powiat wykonuje zadania publiczne o charakterze ponadgminnym w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli. Troska o porządek publiczny jest więc zadaniem własnym obu szczebli samorządu terytorialnego. Z tą jednak różnicą, że samo-

[17] DzU z 1990 r. nr 30, poz. 179 z późn. zm.
[18] DzU z 2006 r. nr 1, poz. 128.
[19] DzU z 2001 r. nr 142, poz. 1592 z późn. zm.

rząd powiatowy realizuje to zadanie, kiedy ma ono charakter ponadgminny. W praktyce oznacza to, że samorząd gminny kreuje działania na własnym terenie, a samorząd powiatowy włącza się do nich jedynie wtedy, gdy gmina nie jest w stanie samodzielnie im sprostać.

Przepisy ustaw samorządowych nic nie mówią jednak na temat tego, jakie konkretnie działania samorządy powinny podejmować w zakresie bezpieczeństwa i porządku. Intensywność działań w tej materii zależna jest od uznania samorządu oraz od przyznanych na ten cel środków, przy czym powinna ona odzwierciedlać występujące zagrożenia. Generalnie, jak wynika z ustawy o Policji, koszty związane z funkcjonowaniem Policji są pokrywane z budżetu państwa, z części „sprawy wewnętrzne". Jednostki samorządu terytorialnego, państwowe jednostki organizacyjne, stowarzyszenia, fundacje, banki oraz instytucje ubezpieczeniowe mogą uczestniczyć w pokrywaniu wydatków inwestycyjnych, modernizacyjnych lub remontowych oraz kosztów utrzymania i funkcjonowania jednostek organizacyjnych Policji, a także zakupu niezbędnych dla ich potrzeb towarów i usług.

Na wniosek rady powiatu lub rady gminy liczba etatów Policji w rewirach dzielnicowych i posterunkach Policji na terenie powiatu lub gminy może ulec zwiększeniu ponad liczbę ustaloną przez Komendanta Głównego Policji[20]. Rozwiązanie takie jest możliwe, jeżeli organy samorządu zapewnią pokrywanie kosztów utrzymania etatów Policji przez okres co najmniej 5 lat, na warunkach określonych w porozumieniu zawartym między organem powiatu lub gminy a właściwym komendantem wojewódzkim Policji i zatwierdzonym przez Komendanta Głównego Policji. Strony porozumienia mogą przedłużać termin obowiązywania porozumienia na okres kolejnych co najmniej 5 lat. Przedłużenie okresu obowiązywania porozumienia wymaga zmiany warunków w formie stosownego aneksu, który podlega zatwierdzeniu przez Komendanta Głównego Policji.

Rada powiatu lub rada gminy może przekazać, na warunkach określonych w porozumieniu zawartym między organem wykonawczym powiatu lub gminy a właściwym komendantem powiatowym (miejskim) Policji, środki finansowe stanowiące dochody własne powiatu lub gminy, dla Policji, z przeznaczeniem na:

– rekompensatę pieniężną za czas służby przekraczający normy przewidziane dla funkcjonariuszy Policji;
– nagrodę za osiągnięcia w służbie, dla policjantów właściwych miejscowo komend powiatowych (miejskich) i komisariatów, którzy realizują zadania z zakresu służby prewencyjnej.

[20] DzU z 2001 r. nr 100, poz. 1084.

Porozumienie pomiędzy władzami samorządowymi a Policją powinno określać:

– rodzaje ustawowych zadań Policji, finansowanych na podstawie porozumienia;
– wysokość oraz tryb i terminy przekazywania środków finansowych Policji przez samorząd terytorialny;
– sposób dokonywania oceny prawidłowości wykonania porozumienia.

Katalog bardziej szczegółowych postanowień, jaki powinien się znaleźć w porozumieniu, o którym mowa, określony został w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 4 marca 1999 r. w sprawie szczegółowych warunków porozumienia między organem powiatu lub gminy a komendantem wojewódzkim Policji w zakresie pokrywania kosztów utrzymania dodatkowych etatów Policji w rewirach dzielnicowych i w posterunkach Policji[21]. I tak, w porozumieniu w sprawie pokrywania kosztów utrzymania dodatkowych etatów Policji na terenie gminy lub powiatu, poza ogólnymi postanowieniami, o których mowa wyżej, powinny się znaleźć m.in.: termin obowiązywania porozumienia, liczba oraz struktura dodatkowych etatów, kryteria wyboru policjantów, wysokość kosztów utrzymania dodatkowych etatów na dany rok budżetowy oraz zakres odpowiedzialności z tytułu nieterminowego przekazania przez władze samorządowe środków finansowych oraz forma i szczegółowe rozliczenia z uwzględnieniem wymogów wynikających z przepisów dotyczących zasad finansowania wydatków publicznych.

Porozumienie może określać także obowiązek organu powiatu lub gminy: zapewnienia policjantom lokali mieszkalnych lub kwater tymczasowych oraz udostępnienia Policji pomieszczeń na cele służbowe związane z obsadą dodatkowych etatów.

Koszty utrzymania dodatkowych etatów policyjnych to m.in. uposażenia policjantów, pozostałe świadczenia i należności finansowe policjantów (w tym np. nagrody roczne, uznaniowe i jubileuszowe), niezbędne wydatki pozapłacowe związane z wyposażeniem policjantów do pełnienia służby.

Trzeba pamiętać, iż koszty utrzymania dodatkowych etatów podlegają, w każdym kolejnym roku obowiązywania porozumienia, aktualizacji uwzględniającej faktyczny ich wzrost.

Skutki finansowe z tytułu nieterminowego przekazania środków finansowych lub przekazania w niższej wysokości niż ustalona obciążają odpowiednio budżet gminy lub powiatu. Środki finansowe na utrzymanie dodatkowych etatów Policji na terenie gminy lub powiatu nie mogą być wykorzystane na inne cele niż określone w porozumieniu. Kontrolę prawidłowości wyko-

[21] DzU z 1999 r. nr 22, poz. 208 ze zm.

rzystania środków finansowych sprawuje w imieniu stron porozumienia Komendant Główny Policji. Komendant Główny Policji informuje strony porozumienia o wynikach przeprowadzonej kontroli.

5. Inne zadania organów powiatu

Obowiązek składania sprawozdań i informacji ma ogromne znaczenie dla działalności rady powiatu (miasta) oraz rady gminy, ponieważ mogą one przyjąć uchwałę, na podstawie której zostaną ustalone istotne dla wspólnoty samorządowej zagrożenia związane z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym. Nie ma wątpliwości, że ustalenia takie nie mogą dotyczyć wykonania określonej (konkretnej) czynności służbowej czy wpływać na sposób wykonywania zadań przez Policję i Straż Pożarną, ale na pewno mają one znaczenie dla kierunku działań określonych przez władze samorządu.

Zgodnie z art. 13a ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych[22] szczególną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa podczas imprezy masowej pełni zarząd powiatu, gdyż może on wprowadzić dla określonego organizatora imprezy masowej generalny zakaz przeprowadzenia przez niego imprez masowych na terenie powiatu lub jego części, na czas określony lub do odwołania w przypadku negatywnej oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w związku z przeprowadzoną imprezą masową. Ustawa o samorządzie powiatowym w art. 40-44 stanowi, że rada powiatu może wydawać powiatowe przepisy porządkowe dla zapewnienia m.in. bezpieczeństwa publicznego, o ile przyczyny te występują na obszarze więcej niż jednej gminy. Akty prawa miejscowego o charakterze porządkowym, w przeciwieństwie do aktów wykonawczych, nie są wydawane w celu szczegółowej realizacji określonych unormowań materialnoprawnych, lecz w celu uregulowania pewnej sfery stosunków społecznych, którą nie zajął się ustawodawca, a której granice wyznacza jedynie przedmiot regulacji (ochrona życia, zdrowia, mienia itp.). Chodzi więc o normowanie sytuacji lokalnych o charakterze szczególnym, nadzwyczajnym, co do których brak regulacji przepisami ogólnopaństwowymi[23].

Pojęcie *bezpieczeństwo* jest również przesłanką cofnięcia uprawnienia określonego w przepisach prawa administracyjnego. I tak, w ustawie z 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych pojęcie *bezpieczeństwo publiczne* występuje w art. 10 ust. 1 jako przesłanka, na podstawie której władza wydająca pozwolenie może je cofnąć, jeżeli zostanie ujawnione, że dalsze prowadzenie zbiórki

[22] Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (DzU z 2007 r. nr 99, poz. 665 z późn. zm.).

[23] D. Dąbek, *Prawo miejscowe,* Warszawa 2007, s. 128.

może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu[24]. Bezpieczeństwo publiczne jest ponadto przesłanką uzasadniającą wydanie przepisów porządkowych będących aktami prawa miejscowego[25].

Organy powiatu otrzymały pewne kompetencje wynikające z ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. związku z reformą ustrojową[26]. I tak, powiat otrzymał część zadań z zakresu Policji, służb, inspekcji i nadzorów:

– ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego (komendy powiatowe Policji),
– ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa (komendy powiatowe straży pożarnych),
– powiatowego inspektora sanitarnego,
– powiatowego lekarza weterynarii,
– powiatowego inspektora nadzoru budowlanego.

W drodze porozumienia powiat może przejmować inne zadania inspekcyjno-policyjne od wojewodów, w zakresie:

– inspekcji ochrony środowiska,
– służby konserwacji zabytków,
– inspekcji ochrony roślin,
– inspekcji skupu i przetwórstwa artykułów rolnych,
– inspekcji nasiennej.

Ponadto organy powiatów (analogicznie jak gmin) uzyskują następujące uprawnienia wobec różnych służb i inspekcji w zakresie stanu bezpieczeństwa na terenie powiatu:

a) rozpatrywanie informacji o stanie bezpieczeństwa na terenie powiatu i ewentualne wskazywanie niezbędnych kierunków działań odpowiednich służb (rada powiatu) w dziedzinach:
   – ochrony środowiska (PIOŚ),
   – bezpieczeństwa sanitarnego (PIS),
   – bezpieczeństwa i porządku publicznego (Policja),
   – ochrony przeciwpożarowej (Straż Pożarna);
b) wydawanie poleceń służbom i inspekcjom (starosta) w przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia społeczności lokalnej w zakresie bezpieczeństwa:
   – środowiska (PIOŚ),
   – sanitarnego (PIS),

[24] DzU nr 22, poz. 162 z późn. zm.

[25] P. Lisowski, A. Ostapski, *Akty prawa miejscowego stanowione przez terenowe organy administracji rządowej*, Wrocław 2008.

[26] DzU nr 106, poz. 668.

– sanitarno-weterynaryjnego (powiatowemu lekarzowi weterynarii),
– przeciwpożarowego (Straży Pożarnej),
– bezpieczeństwa i porządku publicznego (Policji).

Tylko lokalne podejście do zagadnień bezpieczeństwa gwarantuje logiczne i adekwatne do realiów określenie celów strategicznych i pomocniczych. Dopiero po ich określeniu można zaplanować proces zarządzania bezpieczeństwem, ponieważ nawet najsprawniejsze zarządzanie bez określenia hierarchii priorytetów nie może zapewnić bezpieczeństwa społeczności[27].

Samorząd powiatowy może również efektywnie zapobiegać przestępczości i zagrożeniom, wykluczając ich przyczyny, np. bezrobocie, brak opieki małoletnich, złe rozwiązania architektoniczne, a także utrudniać realizację niektórych przestępstw np. poprzez odpowiednie oświetlenie ulic, parkingów.

6. Zarządzanie kryzysowe

Termin *kryzys* pochodzi z greckiego *krino* i oznacza wybór, decydowanie, zmaganie się, walkę, w której konieczne jest działanie pod presją czasu. Kryzys (ang. *crisis*) poszerza znaczenie o takie cechy, jak nagłość, urazowość i subiektywne konsekwencje urazu w postaci negatywnych przeżyć[28]. Jednakże we współczesnych słownikach i encyklopediach trudno znaleźć spójne i jednoznaczne definicje owego pojęcia. Należy także dodać, że z reguły kryzys jest zdarzeniem występującym na znacznym obszarze oraz trwającym przez dłuższy czas.

Uzupełniające definicje kryzysu mogą obejmować również:
– układ gwałtownie rozwijających się wydarzeń, które zakłócają wpływ na ogólny układ sił społecznych, lub któryś z jego podsystemów, oraz powodują wzrost prawdopodobieństwa wystąpienia aktów przemocy w systemie;
– układ wydarzeń powodujący wzrost zagrożenia na określonym obszarze, a także uniemożliwiający normalne funkcjonowanie administracji;
– zdarzenia lub etap zdarzeń stwarzających ryzyko dla zagwarantowanych praw i swobód mieszkańców obszaru objętego kryzysem;
– sytuacja będąca następstwem zagrożenia i prowadząca w konsekwencji do zerwania lub znacznego naruszenia więzów społecznych przy rów-

[27] J. Wolanin, *Zarządzanie bezpieczeństwem. Wybrane zagadnienia ochrony ludności,* Warszawa 2003, s. 58-64.

[28] Materiały szkoleniowe sesji naukowej V Forum Ratownictwa w Inowrocławiu, *Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Rola i zadania administracji publicznej,* red. J. Konieczny, Inowrocław 2000.

noczesnym poważnym zakłóceniu w działaniu instytucji publicznych, w takim stopniu, że użyte środki do zapewnienia lub przywrócenia bezpieczeństwa nie uzasadniają wprowadzenia żadnego ze stanów nadzwyczajnych przewidzianych w art. 228 ust. 1 konstytucji[29].

Aktem prawnym regulującym zagadnienia występowania i reagowania na zagrożenia jest obowiązująca od dnia 22 sierpnia 2007 r. ustawa o zarządzaniu kryzysowym[30]. Tworzy ona system zarządzania kryzysowego na wypadek wystąpienia zagrożeń wymagających podjęcia szczególnych działań ze strony organów administracji publicznej i sił zbrojnych RP w sytuacjach, które nie spełniają przesłanek wprowadzenia jednego ze stanów nadzwyczajnych (tj. stanu wyjątkowego, stanu wojennego oraz stanu klęski żywiołowej). Ustawa o zarządzaniu kryzysowym określa organy administracji w zakresie zarządzania kryzysowego, a także powierzone zadania.

Na obszarze powiatu organem właściwym w kwestii zarządzania kryzysowego jest starosta jako przewodniczący zarządu powiatu. Do jego zadań należy:

1) kierowanie działaniami związanymi z monitorowaniem, planowaniem, reagowaniem i usuwaniem skutków zagrożeń na terenie powiatu;
2) realizacja zadań z zakresu planowania cywilnego, w tym:
   – opracowywanie i przedkładanie wojewodzie do zatwierdzenia powiatowego planu reagowania kryzysowego,
   – realizacja zaleceń do powiatowych planów reagowania kryzysowego,
   – wydawanie organom gminy zaleceń do gminnego planu reagowania kryzysowego,
   – zatwierdzanie gminnego planu reagowania kryzysowego;
3) zarządzanie, organizowanie i prowadzenie szkoleń, ćwiczeń i treningów z zakresu reagowania na potencjalne zagrożenia;
4) wykonywanie przedsięwzięć wynikających z planu operacyjnego funkcjonowania powiatów i miast na prawach powiatu;
5) przeciwdziałanie skutkom zdarzeń o charakterze terrorystycznym;
6) realizacja zadań z zakresu ochrony infrastruktury krytycznej.

Powołane wyżej zadania starosta wykonuje przy pomocy:

– komórki organizacyjnej starostwa powiatowego właściwej w sprawach zarządzania kryzysowego;
– powiatowego zespołu zarządzania kryzysowego powołanego przez starostę.

[29] Ustawa o zarządzaniu kryzysowym z dnia 26 kwietnia 2007 r. (DzU z 2007 r. nr 89, poz. 590).
[30] Tamże.

W skład zespołu powiatowego, którego pracami kieruje starosta, wchodzą osoby powołane spośród:

1) osób zatrudnionych w starostwie powiatowym, powiatowych jednostkach organizacyjnych lub jednostkach organizacyjnych stanowiących aparat pomocniczy kierowników zespolonych służb, inspekcji i straży powiatowych;
2) przedstawicieli społecznych organizacji ratowniczych;
3) innych osób zaproszonych przez starostę.

W sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń życia, zdrowia lub środowiska oraz w stanach kryzysu starosta kieruje Krajowym Systemem Ratowniczo-Gaśniczym w zakresie:

– określenia celów do osiągnięcia i priorytetów działań ratowniczych;
– zabezpieczenia logistyki dla sił ratowniczych i pomocniczych;
– zapewnienia minimalnych wymogów do przetwarzania ludności na obszarach dotkniętych zdarzeniem;
– nadzorowania realizacji przydzielonych zadań oraz monitorowania przebiegu działań ratowniczych.

Dla odpowiedniego przygotowania powiatu do zwalczania powstałych zagrożeń i likwidacji ich skutków oraz koordynacji działań ratowniczych starostowie mają kilka narzędzi:

– plan ratowniczy powiatu zawierający podstawowe zadania i procedury postępowania na wypadek zagrożeń;
– powiatowy zespół zarządzania kryzysowego, który jest organem doradczym starosty;
– powiatowe centrum zarządzania kryzysowego.

Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym[31] powiat wykonuje zadania publiczne o charakterze ponadgminnym m.in. w zakresie ochrony przeciwpowodziowej, przeciwpożarowej i zapobiegania innym nadzwyczajnym zagrożeniom życia, zdrowia ludzi oraz środowiska. Tak zwane zadania własne powiatu w zakresie ochrony przeciwpożarowej określa ustawa o ochronie przeciwpożarowej[32]. Są one następujące:

– prowadzenie analiz i opracowywanie prognoz dotyczących pożarów, klęsk żywiołowych oraz innych miejscowych zagrożeń;
– prowadzenie analizy sił i środków Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na obszarze powiatu;

[31] Ustawa o samorządzie powiatowym…

[32] Ustawa o ochronie przeciwpożarowej z dnia 24 sierpnia 1991 r. (DzU z 2002 r. nr 147, poz. 1229 z późn. zm.).

– budowanie systemu koordynacji działań jednostek ochrony przeciwpożarowej wchodzących w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz służb, inspekcji, straży oraz innych podmiotów biorących udział w działaniach ratowniczych na obszarze powiatu;
– organizowanie systemu łączności, alarmowania i współdziałania między podmiotami uczestniczącymi w działaniach ratowniczych na obszarze powiatu.

Należy również dodać, że starosta zatwierdza plan ratowniczy opracowany przez komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej, po zasięgnięciu opinii właściwego terenowo zespołu do spraw ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa. Mając na uwadze zadania starosty w zakresie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz zadania powiatu w zakresie ochrony przeciwpożarowej, przeciwpowodziowej i zapobiegania innym zagrożeniom, celowe wydaje się zapewnienie ustawowego prawa i obowiązku powiatu do zorganizowania systemu łączności i alarmowania oraz współdziałania między podmiotami, które mają prowadzić działania ratownicze na terenie powiatu[33].

7. Wnioski

Reforma administracyjna z 1998 r. przekazała organom powiatu zadania w zakresie bezpieczeństwa obywateli. Od roku 2002 zaznaczyła się tendencja do redukowania wpływu samorządu powiatowego na działania Policji, pomimo wprowadzenia nowej instytucji w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego (komisji ds. bezpieczeństwa i porządku) i obowiązku uchwalenia powiatowego programu zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego. Rada powiatu oraz zarząd mogą co prawda uchwalać przepisy porządkowe, ale tylko w uzasadnionych przypadkach. Szczególne kompetencje w stosunku do Policji przypadły staroście, który zatwierdza program działania i uzgadnia wspólne działania na terenie powiatu. Nie ma jednak wpływu na obsadę stanowiska komendanta powiatowego, a radzie powiatu odebrano udział w zarządzaniu budżetem Policji[34]. W zamian za to dano możliwości różnorodnego dofinansowania Policji (darowizny rzeczowe, pieniężne, zwiększanie etatów, finansowanie nadgodzin). Centralizacja Policji może spowodować, że zamiast rozwiązywania problemów bezpieczeństwa na poziomie lokalnym koncentrować się będzie na problemach „centralnych".

[33] *Skuteczne ratownictwo. Fachowy poradnik dla służb ratowniczych*, red. S. Lipiński, Warszawa 2008.
[35] DzU z 2002 r. nr 200, poz. 1688.

Summary

Competences and duties of county self-government in activities for local safety

In the article an analysis has been conducted concerning competences and tasks of the poviat authorities within the scope of safety and public policy based on the normative perspective. The administrative reform of 1998 has handed over the activities in the scope of citizens' safety to the poviat authorities. However, since 2002 a tendency to reduce the influence of the poviat self-government in this scope has become noticeable despite of introducing the duty to appoint a safety and public policy committee and the duty to enact a poviat program preventing crime and protecting the safety of citizens and public policy. The poviat council and board have the right to pass order regulations, however only in justified cases. Special competences have been given to the staroste who approves programs concerning the activities of services and agrees on joint activities within the territory of the poviat. However, he does not have final impact on the staffing of services and inspection and the poviat council has been deprived of participation in fiscal governance of the Police. In exchange, the possibility of diverse subsidizing has been granted (financial and in-kind donations, increasing staff, financing overtime). The author expresses a fear that the centralization of governmental institutions responsible for safety may cause the following – instead of solving safety issues on the local level they will concentrate on "central" issues.

Marek Chrabkowski

Glosa do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 1 grudnia 2009 r., sygn. II SA/Wa 1436/09 w sprawie odmowy zaliczenia pracy na roli do stażu służby policjanta

Teza

Wykładnia literalna przepisu art. 6 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (DzU z 1998 r. nr 7, poz. 25 ze zm.) zawierającego definicję „domownika" nie jest wystarczająca. Należy mieć na uwadze również przepisy art. 7 ust. 1 pkt 2 oraz art. 16 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 cytowanej ustawy, a zatem dokonać wykładni systemowej tego pojęcia. Taka wykładnia pozwala na przyjęcie, iż „domownikiem" w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników jest osoba spełniająca wymogi określone w przepisie art. 6 pkt 2 tej ustawy, a nadto podlegająca jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia, za którą były opłacane składki na ubezpieczenie społeczne rolników.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6 grudnia 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego[1], do wysługi lat uwzględnianej przy ustalaniu wzrostu uposażenia zasadniczego policjanta zalicza się:

1) okresy służby w Policji,
2) okresy służby w Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Biurze Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służbie Więziennej,

[1] DzU z 2001 r. nr 152, poz. 1732 ze zm.

3) okresy traktowane jako równorzędne ze służbą, o której mowa w pkt 1 i 2, wymienione w art. 13 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin[2],
4) zakończone okresy zatrudnienia wykonywanego w pełnym wymiarze czasu pracy; wymiar czasu pracy podlega sumowaniu w przypadku równoczesnego wykonywania zatrudnienia u różnych pracodawców w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego w danym zawodzie lub na danym stanowisku,
5) inne okresy, jeżeli na podstawie odrębnych przepisów podlegają wliczeniu do okresu pracy lub służby, od którego zależą uprawnienia pracownicze lub wynikające ze stosunku służbowego[3].

Niewątpliwie do innych okresów, o których mowa w pkt 5, zaliczają się te wymienione w ustawie z dnia 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy[4] zwanej dalej rolniczą ustawą stażową. Zgodnie z art. 1 tejże ustawy, ilekroć przepisy prawa lub postanowienia układu zbiorowego pracy albo porozumienia w sprawie zakładowego systemu wynagradzania przewidują wliczanie do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownika wynikające ze stosunku pracy, okresów zatrudnienia w innych zakładach pracy, do stażu tego wlicza się pracownikowi także:

1) okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka,
2) przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16. roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem,
3) przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

[2] Aktualne brzmienie tytułu tej ustawy to: ustawa z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, tekst jedn. DzU z 2004 r. nr 8, poz. 67 ze zm.

[3] § 4 ust. 1 cytowanego rozporządzenia.

[4] DzU z 1990 r. nr 54, poz. 310 ze zm.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, rozpatrując omawianą sprawę w przedmiocie ustalenia uposażenia zasadniczego policjanta z tytułu wysługi lat, zajął się między innymi ustaleniem znaczenia terminu „praca w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin", użytego w art. 1 ust. 1 pkt 3 rolniczej ustawy stażowej. Zacytowany artykuł rolniczej ustawy stażowej odsyła do przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin. Aktualnie obowiązującą w tej sferze ustawą jest ustawa z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników[5] zwana dalej rolniczą ustawą ubezpieczeniową. Zgodnie z art. 6 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej przez domownika rozumie się osobę bliską rolnikowi, która spełnia łącznie następujące warunki:

a) ukończyła 16 lat,
b) pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie,
c) stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy.

Dalsze przepisy rolniczej ustawy ubezpieczeniowej precyzują prawa i obowiązki domownika. Między innymi zgodnie z art. 7 ust. 1, ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu, macierzyńskiemu podlega z mocy ustawy domownik rolnika, którego gospodarstwo obejmuje obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowego lub dział specjalny, jeżeli nie podlega on innemu ubezpieczeniu społecznemu lub nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty. Natomiast zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej z mocy ustawy podlega ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu domownik rolnika, którego gospodarstwo obejmuje obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowego lub dział specjalny.

W rozpatrywanej przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie sprawie policjant zwrócił się z prośbą do właściwego przełożonego w sprawach osobowych[6] (komendanta wojewódzkiego Policji) z prośbą o ustalenie prawa do wzrostu uposażenia z tytułu wysługi lat obejmującej okres od dnia

[5] Tekst jedn. DzU z 2008 r. nr 50, poz. 291 ze zm.

[6] Definicja „przełożonego właściwego w sprawach osobowych" znajduje się w § 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 2 września 2002 r. w sprawie szczegółowych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów, DzU z 2002 r. nr 151, poz. 1261, a mianowicie przełożonymi właściwymi w sprawach osobowych są: Komendant Główny Policji, komendant wojewódzki (stołeczny) Policji, komendant powiatowy (miejski) Policji, komendant Wyższej Szkoły Policji oraz komendant szkoły policyjnej.

3 lutego 1987 r. do dnia 27 stycznia 1992 r. pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, którą wykonywał po ukończeniu 16. roku życia. Wniosek zainteresowanego nie został uwzględniony, dlatego też złożył on odwołanie od rozkazu personalnego do Komendanta Głównego Policji. Organ odwoławczy słusznie podkreślił, że z dniem 1 stycznia 1991 r. zmianie uległ stan prawny w związku z wejściem w życie rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. W przeciwieństwie do poprzedniego stanu prawnego do elementów pojęcia domownika nie należy już wymóg, aby praca w gospodarstwie rolnym stanowiła główne źródło utrzymania. Jednakże organ ten, nawiązując do art. 16 ust. 1 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej, podkreślił, że domownik pracujący w gospodarstwie rolnym obejmującym obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowego, podlega ubezpieczeniu społecznemu z mocy rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. Wobec braku zaświadczenia właściwego regionalnego KRUS o okresach opłacania składek na ubezpieczenie społeczne jako domownika lub zwolnienia z takiego obowiązku, organ odwoławczy uznał, że zainteresowany nie został zgłoszony do ubezpieczenia, a tym samym nie był domownikiem w rozumieniu rolniczej ustawy ubezpieczeniowej.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stanął przed skomplikowanym zadaniem dokonania wykładni pojęcia „domownik". Trudność wynikała z niejednolitości orzecznictwa sądowego i piśmiennictwa oraz z interdyscyplinarności poruszanego zagadnienia leżącego na pograniczu prawa administracyjnego, prawa pracy, prawa ubezpieczeń społecznych, prawa rolnego i prawa policyjnego[7]. Nawiązując do niejednolitości orzecznictwa sądowego, należy odnieść się do dotychczasowych judykatów poruszających problem interpretacji pojęcia „domownik". Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 5 października 2001 r., sygn. akt II SA 1858/01, stanął na stanowisku, że zaświadczenie o pracy w charakterze domownika powinno być wydane na podstawie definicji domownika zawartej w ustawie, z której nie wynika powiązanie tego pojęcia z ubezpieczeniem społecznym płaconym przez rolnika[8]. Wprawdzie orzeczenie to odnosi się do trybu wydawania zaświadczeń stwierdzających okres pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym, to jednak z uwagi na wyraźne rozgraniczenie w nim definicji „domownika" od obowiązku ubezpieczeniowego było chętnie przywoływane jako argument takiego właśnie rozumienia definicji „domownika". Również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z dnia 25 kwietnia 2008 r., sygn. II SA/Wa 181/08 stwierdził, że aby uznać osobę pracującą w gospodarstwie rolnym

[7] Prawo policyjne rozumiane jako zbiór norm prawnych regulujących funkcjonowanie Policji.

[8] Wyrok NSA z dnia 5 października 2001 r., sygn. akt II SA 1858/01, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

za domownika w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, osoba taka nie musi legitymować się opłacaniem składek na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie, o którym mowa w art. 7 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej[9]. Równie zdecydowane w tej kwestii stanowisko zajął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie w wyroku z dnia 12 lutego 2009 r., sygn. III SA/Lu 478/08, który uznał, że nie można stosować wykładni rozszerzającej pojęcia „domownik". Swoje stanowisko sąd uzasadnił twierdzeniem, że gdyby ustawodawca wymagał od domownika ubezpieczenia, to dowodem dla pracodawcy byłoby wyłącznie zaświadczenie z KRUS, a nie zaświadczenie z urzędu gminy i zeznania świadków, o których mowa w rolniczej ustawie stażowej[10]. Ten pogląd został podzielony w całej rozciągłości przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach, który w wyroku z dnia 18 maja 2009 r., sygn. IV SA/Gl 658/08 stwierdził, że okresy pracy w charakterze domownika mogą być zaliczane do wysługi lat uwzględnianej przy ustalaniu wzrostu uposażenia zasadniczego funkcjonariuszy Policji bez względu na to, czy w okresie pracy w tym gospodarstwie odprowadzane były składki na ubezpieczenie społeczne[11]. Gliwicki sąd dowodził, że kwestia opłacania tych składek nie należy do przesłanek prawnych obowiązującej w tym zakresie regulacji, zwłaszcza definicji „domownika" wykładanej dla potrzeb rozpatrywanej przez niego sprawy. Nie oznaczało to jednak w ocenie sądu, że sprawa opłacania składek na ubezpieczenie społeczne przez domowników pozostawała bez znaczenia dla rozstrzygnięcia. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach podkreślił istotne znaczenie dowodowe tej kwestii, która przemawiać może za lub przeciw ustaleniu pracy w gospodarstwie rolnym.

Wojewódzkie Sądy Administracyjne w Lublinie i w Gliwicach w przytoczonych wyrokach zakwestionowały odmienne stanowisko Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, które zawarte zostało w wyroku z dnia 13 lutego 2008 r., sygn. II SA/Wa 1478/07[12]. Warszawski sąd uznał, że oprócz cech wynikających z definicji legalnej „domownika", zgodnie z art. 1 ust. 1 i 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej, domownik winien być objęty ubezpieczeniem społecznym, o które może wystąpić rolnik lub domownik[13], a rolnik jest obowiązany zgłosić w KRUS osobę podlegającą ubezpieczeniu w jego gospo-

[9] Wyrok WSA w Warszawie z dnia 25 kwietnia 2008 r., sygn. II SA/Wa 181/08, www.legalis.net.pl [data dostępu 29 września 2010 r.].

[10] Wyrok WSA w Lublinie z dnia 12 lutego 2009 r., sygn. III SA/Lu 478/08, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/9FD0E75090 [data dostępu: 1 października 2010 r.].

[11] Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 18 maja 2009 r., sygn. IV SA/Gl 658/08, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/B19B637368 [data dostępu: 2 października 2010 r.].

[12] Wyrok WSA w Warszawie z dnia 13 lutego 2008 r., sygn. II SA/Wa 1478/07, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/DF9A99E483 [data dostępu: 1 października 2010 r.].

[13] Art. 3 ust. 1 i 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej.

darstwie[14]. Na tej podstawie, z uwagi na brak po stronie skarżącego ubezpieczenia, sąd wywiódł wniosek, że skarżący nie był domownikiem w rozumieniu przepisów rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. Podobnie uznał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w wyroku z dnia 9 września 2009 r., sygn. II SA/Op 210/09, stwierdzając, że skoro ustawodawca ustanowił wymóg ubezpieczenia społecznego domowników w art. 7 ust. 1 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej, to tym samym uiszczanie składek na ubezpieczenie społeczne stanowi domniemanie faktyczne, że dana osoba pracowała w gospodarstwie rolnym w charakterze domownika[15]. W orzeczeniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 23 września 2009 r., sygn. II SA/Wa 181/09 wskazano na potrzebę dokonania systemowej wykładni pojęcia „domownik", gdyż wykładnia literalna przepisu art. 6 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, zawierającego definicję „domownika" nie jest wystarczająca. Taka wykładnia, według sądu, pozwala na przyjęcie, iż domownikiem" w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników jest osoba spełniająca wymogi określone w przepisie art. 6 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej, a nadto podlegająca jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia, za którą były opłacane składki na ubezpieczenie społeczne rolników[16]. W przytoczonym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie odwołuje się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1998 r., sygn. II UKN 230/98[17], stwierdzającego możliwość uwzględnienia okresów pracy w gospodarstwie rolnym rodziców od dnia 1 stycznia 1983 r., jeśli dana osoba podlegała jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia i zostały za nią opłacone składki na ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych (do dnia 31 grudnia 1990 r.) lub ubezpieczenie społeczne rolników (po 31 grudnia 1990 r.).

Sięganie po wynik wykładni systemowej zakwestionował natomiast Naczelny Sąd Administracyjny, który w wyroku z dnia 5 maja 2009 r., sygn. I OSK 730/08[18] podkreślił, że odczytanie treści pojęcia domownika wyłącznie w odniesieniu do przesłanek wynikających z definicji legalnej pozwala na sformułowanie tezy o braku innych wymogów, w szczególności podlegania ubezpieczeniu społecznemu czy też konieczności uiszczania składek z tytułu podlegania ubezpieczeniu społecznemu. W ocenie składu orzekającego nie było podstaw do zakwestionowania wyniku wykładni językowej na podstawie

[14] Art. 37 ust. 1 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej.

[15] Wyrok NSA z dnia 5 października 2001 r., sygn. II SA 1858/01, www.legalis.net.pl [data dostępu 29 września 2010 r.].

[16] Wyrok WSA w Warszawie z dnia 23 września 2009 r., sygn. II SA/Wa 181/09, www.legalis.net.pl [data dostępu 29 września 2010 r.].

[17] Wyrok SN z dnia 23 września 1998 r., sygn. II UKN 230/98, OSNP z 1999 r., nr 20, poz. 657.

[18] Wyrok NSA z dnia 5 maja 2009 r., sygn. I OSK 730/08, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/0DD08AD4F1 [data dostępu: 3 października 2010 r.].

rezultatów wykładni systemowej. Dokonane przez sąd porównanie ustawy o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy z regulacją emerytalną dotyczącą służb mundurowych przyniosło efekt w postaci rozróżnienia statusu domownika jako osoby wykonującej pracę w gospodarstwie oraz domownika jako osoby podlegającej ubezpieczeniu społecznemu rolników. Naczelny Sąd Administracyjny nie znalazł podstaw do utożsamiania obu konstrukcji podmiotowych z zakresu prawa pracy i prawa ubezpieczeń społecznych. W ocenie sądu, fakt podlegania z mocy ustawy ubezpieczeniu społecznemu ma znaczenie dla wysługi emerytalnej funkcjonariusza[19]. Natomiast brak opłacania składek na ubezpieczenie społeczne nie jest istotny dla określenia, czy były to okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Na obowiązkowy charakter ubezpieczenia społecznego rolników zwracają uwagę przedstawiciele doktryny. Stanisław Prutis podkreśla, że „ubezpieczeniu z mocy ustaw, w obu działach ubezpieczenia, podlega rolnik, którego gospodarstwo rolne obejmuje obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowego lub dział specjalny w rozumieniu przepisów o podatku rolnym oraz domownik takiego rolnika, jeżeli ten rolnik lub domownik nie podlega innemu ubezpieczeniu społecznemu i nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty”[20]. Natomiast A. Rzepecka-Gil trafnie zauważa, że skoro definicja „domownika” została skonstruowana po to, by określić, kiedy istnieje obowiązek ubezpieczenia, nie można było więc definiować domownika poprzez element zgłoszenia do ubezpieczenia[21].

W sprawach wnioskowania o zaliczenie okresów pracy w gospodarstwie rolnym rodziców do okresu zatrudnienia ubezpieczonego ubiegającego się o emeryturę lub pracowniczą rentę inwalidzką, sądy uzależniały możliwość uznania tego okresu od faktu podlegania jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia z tego tytułu i opłacania składek na ubezpieczenie społeczne[22].

---

[19] Art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (tekst jedn. DzU z 2004 r. nr 8, poz. 67 ze zm.) w związku z art. 10 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. DzU z 2009 r. nr 153, poz. 1227 ze zm.).

[20] S. Prutis, [w:] *Polskie prawo rolne na tle ustawodawstwa Unii Europejskiej*, red. A. Sobkow-Haber, Warszawa 1999, s. 134-135.

[21] A. Rzepecka-Gil, *Komentarz do ustawy z dnia 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy*, Lex/El. 2008.

[22] Patrz wyroki SN: z 23 września 1998 r., sygn. UKN 230/98, OSNP z 1999 r., nr 20, poz. 657; z dnia 19 grudnia 2000 r., sygn. akt II UKN 155/00, OSNP z 2002 r., nr 16, poz. 394; z 8 maja 2008 r., sygn. I UK 346/07, OSNP z 2009 r., nr 17-18, poz. 236.

Krytycznie do takich porównań odniósł się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach[23], który zaprezentował pogląd, że nic nie stoi na przeszkodzie zróżnicowania okresów pracy (służby czy im podobnych) ustalanych i branych pod uwagę dla potrzeb ubezpieczeniowych oraz okresów wynikających ze stosunku pracy, czy ustalanych dla potrzeb świadczeń należnych z tego tytułu. Są to bowiem, w ocenie gliwickiego sądu, zagadnienia objęte odrębnymi reżimami prawnymi i wymaganiami, a świadczenia pracownicze nie są tożsame ze świadczeniami ubezpieczeniowymi. Na uzasadnienie swojego stanowiska Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach zaznaczył, że świadczenia pracownicze i ubezpieczeniowe są wypłacane przez odrębne podmioty, a składki nie trafiają do pracodawcy skarżącego. W ocenie sądu, przytoczone wyżej stanowisko wzmacnia także fakt zróżnicowania skutków zatrudnienia funkcjonariuszy Policji, bowiem zakończone okresy zatrudnienia wykonywanego w pełnym wymiarze czasu pracy podlegają zaliczeniu do wysługi lat uwzględnianej przy ustalaniu uposażenia zasadniczego[24], natomiast nie są brane pod uwagę przy ustalaniu prawa do emerytury[25], mimo iż opłacane były składki na ubezpieczenie społeczne w czasie zatrudnienia.

W omawianej sprawie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie **opowiedział się za potrzebą dokonania systemowej wykładni pojęcia „domownika" w rozumieniu rolniczej ustawy ubezpieczeniowej**. To stanowisko należy uznać za trafne. Analizując przepisy rolniczej ustawy stażowej, należy przychylić się poglądu uznającego prawidłowość wykładni systemowej pojęcia „domownik". Zgodnie z art. 1 ust. 1 pkt 3 rolniczej ustawy stażowej, do stażu pracowniczego wlicza się okresy zatrudnienia w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin. W sytuacji gdyby ustawodawca chciał odnieść się wyłącznie do definicji legalnej pojęcia „domownik", to uczyniłby dyrektywalne odesłanie do tej definicji. Odwołanie się przez ustawodawcę do przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin

[23] Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 18 maja 2009 r., sygn. IV SA/Gl 658/08, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/B19B637368 [data dostępu: 2 października 2010 r.].

[24] Na podstawie § 4 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6 grudnia 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego, DzU z 2001 r. nr 152, poz. 1732 ze zm.

[25] Na podstawie art. 13 i art. 3 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, DzU z 2004 r. nr 8, poz. 67 ze zm., jak też wyrok SN z dnia 23 listopada 1999 r., sygn. II UKN 213/99, OSNP z 2001 r., nr 5, poz. 176.

odnoszących się do domownika wyraźnie wskazuje na potrzebę wzięcia pod uwagę również innych, poza definicją legalną, przepisów rolniczej ustawy ubezpieczeniowej regulujących prawa i obowiązki domownika, takich jak np. te zawarte w art. 7 ust. 1 pkt 2 czy art. 16 ust. 1 pkt 2. Przyjęcie odmiennego stanowiska i uznanie odesłania do przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin w kwestii pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika wyłącznie do definicji legalnej zawartej w art. 6 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej wprowadziłoby chaos interpretacyjny. Przypomnijmy, że domownikiem jest osoba bliska rolnikowi, która:

a) ukończyła 16 lat,
b) pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie,
c) stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy.

Korzystając li tylko z tej definicji legalnej, skąd będzie wiadomo, kto jest rolnikiem albo jakie przymioty decydują, że określone gospodarstwo uważane jest za gospodarstwo rolne? Rozpatrywanie tych kwestii w oderwaniu od całokształtu przepisów regulujących określoną problematykę prowadzić może do uznania właściciela 5 niosek i ogródka warzywnego za rolnika, a jego syna za domownika. Nie taki z pewnością był zamysł ustawodawcy.

Drugim argumentem przemawiającym za nietrafnością poglądów zamykających odesłanie zawarte w rolniczej ustawie stażowej wyłącznie do definicji legalnej „domownika" zamieszczonej w rolniczej ustawie ubezpieczeniowej są zasady techniki prawodawczej. Określają one przypadki formułowania w akcie normatywnym definicji. Winno mieć to miejsce, jeżeli:

1) dane określenie jest wieloznaczne;
2) dane określenie jest nieostre, a jest pożądane ograniczenie jego nieostrości;
3) znaczenie danego określenia nie jest powszechnie zrozumiałe;
4) ze względu na dziedzinę regulowanych spraw istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia[26].

Z tych zasad wywnioskować można, że definicje legalne budowane są w celu zwiększenia precyzji i komunikatywności tekstu prawnego, na potrzeby którego określona definicja legalna została skonstruowana. Na ten problem zwraca uwagę między innymi Andrzej Malinowski, który definicję zawartą lub

[26] Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej", DzU z 2002 r. nr 100, poz. 908, § 146 ust. 1 załącznika.

wskazaną w tekście prawnym określa „swego rodzaju metanormą”[27]. „Metanorma ta odnosi się wyłącznie do sposobu interpretacji tego tekstu prawnego lub jego części, do której definicja znajduje zastosowanie. Definicja zawarta w tekście prawnym ma zawsze charakter nominalny, niezależnie od zastosowanej przez redaktora stylizacji”[28]. Innymi słowy, można powiedzieć, że definicja legalna ma znaczenie jedynie w obrębie aktu prawnego, na potrzeby którego została sformułowana. Jej przenoszenie na grunt innej ustawy z pominięciem przepisów konkretyzujących immamentne cechy określonej instytucji prawnej jest działaniem chybionym. Skoro ustawodawca skonstruował definicję legalną „domownika” w rolniczej ustawie ubezpieczeniowej, a następnie nałożył określone obowiązki i przyznał określone uprawnienia osobie spełniającej warunki wynikające z tej definicji, to chcąc odnieść się do takiej osoby przez pryzmat przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników, musimy wziąć pod uwagę tę definicję oraz wszystkie inne przepisy składające się na jej sytuację prawną. Byłoby dużym uproszczeniem, gdyby ustawodawca odwołał się np. do pojazdu samochodowego w rozumieniu przepisów o ruchu drogowym, a interpretator skupiłby się wyłącznie na definicji legalnej, która brzmi: „pojazd samochodowy – pojazd silnikowy, którego konstrukcja umożliwia jazdę z prędkością przekraczającą 25 km/h; określenie to nie obejmuje ciągnika rolniczego”[29], zapominając całkowicie o systemach bezpieczeństwa, oświetleniu, niezbędnym wyposażeniu etc. Przypomnijmy, że skoro definicja „domownika” została skonstruowana po to, by określić, kiedy istnieje obowiązek ubezpieczenia, nie można było więc definiować domownika poprzez element zgłoszenia do ubezpieczenia[30].

Na marginesie tej sprawy warto zasygnalizować kwestię możliwości stałego świadczenia pracy w gospodarstwie rolnym jako jednego z warunków upoważniającego do uznania osoby za domownika w odniesieniu do ucznia szkoły ponadpodstawowej. Policjant wnioskujący o zaliczenie okresu pracy na roli do stażu służby w latach 1987-1992 uczył się w szkole ponadpodstawowej. Jak pamiętamy z wcześniejszych rozważań, od 1 stycznia 1991 r. weszła w życie rolnicza ustawa ubezpieczeniowa, która uchyliła ustawę z 14 grudnia 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin[31]. W omawianej sprawie sytuację prawną skarżącego należało rozpatrzyć dwuaspektowo, tj. w pierwszym okresie od 1987 r. do 1990 r. i w drugim

[27] M. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2008, s. 44.

[28] Tamże, s. 45.

[29] Art. 2 pkt 33 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, tekst jedn. DzU z 2005 r. nr 108, poz. 908 ze zm.

[30] A. Rzepecka-Gil, dz. cyt.

[31] Tekst jedn. z 1989 r. nr 24, poz. 133 ze zm.

okresie od 1991 r. do 1992 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdził, że zgodnie z definicją zawartą w uchylonej ustawie za domownika mogła być uznana osoba, która ukończyła 16 lat, pozostawała z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym, nie podlegała obowiązkowi ubezpieczenia na podstawie innych przepisów, a ponadto praca w gospodarstwie domowym stanowiła jej główne źródło utrzymania. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1983 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników i członków ich rodzin[32] precyzowało w § 2 ust. 2 pkt 1, że praca domownika w gospodarstwie rolnym nie stanowi jego głównego źródła utrzymania, jeżeli kształci się on w szkole ponadpodstawowej lub wyższej. W ten sposób z zakresu desygnatów pojęcia „domownik" wyłączono wszystkie osoby kształcące się we wskazanych szkołach. To wykluczenie, wskazane *expressis verbis* w przepisie prawnym, stało się podstawą dla Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie do odmowy uwzględnienia okresu od 1987 r. do 1990 r. do wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego policjanta.

Okresem od 1991 r. do 1992 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie się nie zajął, odmawiając uznania za domownika na innej podstawie. Warto jednak przy okazji tej sprawy zwrócić uwagę również na ten okres, gdyż w aktualnym stanie prawnym brak jest przepisu regulującego prawną sytuację osób kształcących się w szkole ponadpodstawowej lub wyższej, a które ubiegają się o uzyskanie statusu domownika w rozumieniu przepisów rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. Również w tej sprawie judykatura wykazała się brakiem jednomyślności. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 28 czerwca 1991 r., sygn. III AUr 23/91[33] stwierdził, że dla zaliczenia okresu pracy w gospodarstwie rolnym po 16. roku życia do okresów ubezpieczenia bez znaczenia pozostaje fakt jednoczesnego uczęszczania do szkoły ponadpodstawowej, o ile oczywiście z całokształtu okoliczności sprawy wynika, iż nauka nie wykluczała możliwości stałej pracy na gospodarstwie rolnym. W tym samym orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Białymstoku zaznaczył, że uznanie pracy za stałą na gospodarstwie rolnym wyklucza na przykład zamieszkiwanie danej osoby w internacie. Natomiast Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 24 stycznia 1996 r., sygn. III AUr 833/95[34] wskazał, że nauka w szkole średniej w innej miejscowości od miejsca zamieszkania odbywana w systemie dziennym uniemożliwia podjęcie stałej pracy w gospodarstwie rolnym w rozmiarze

[32] DzU z 1987 r. nr 2, poz. 10 ze zm.

[33] Wyrok SA w Białymstoku z dnia 28 czerwca 1991 r., sygn. III AUr 23/91, OSA z 1992 r., nr 2, poz. 11.

[34] Wyrok SA w Poznaniu z dnia 24 stycznia 1996 r., sygn. III AUr 833/95, OSA z 1998 r., nr 4, poz. 15.

pozwalającym na jej zaliczenie do okresu zatrudnienia. Na odległości pomiędzy miejscem zamieszkania, miejscem uczenia się i miejscem świadczenia pracy przez domownika w gospodarstwie rolnym zwrócił uwagę również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, który w wyroku z dnia 8 czerwca 2010 r., sygn. II SA/Wa 136/10 stwierdził, że brak bliskiego sąsiedztwa między wskazanymi miejscami wyklucza możliwość wykonywania stałej pracy w gospodarstwie rolnym, a więc pracy świadczonej codziennie[35]. Sąd ten nie wykluczył więc możliwości świadczenia pracy w charakterze domownika w gospodarstwie rolnym przez osobę kształcącą się w szkole ponadpodstawowej lub wyższej, pod warunkiem zachowania bliskiego sąsiedztwa pomiędzy miejscem zamieszkania, miejscem uczenia się i miejscem świadczenia pracy przez domownika w gospodarstwie rolnym.

Możliwości równoległego uczenia się i świadczenia pracy w charakterze domownika w gospodarstwie rolnym nie wykluczył również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi w wyroku z dnia 30 czerwca 2006 r., sygn. II SA/Łd 156/06. W ocenie tego sądu, analiza przepisu art. 1 ust. 1 pkt 2 rolniczej ustawy stażowej wskazuje, iż do stażu pracy zalicza się „okresy pracy" w gospodarstwie rolnym rodziców, a wymieniony przepis nie uzależnia takiego zaliczenia od ilości czasu pracy poświęconego na pracę w gospodarstwie. Jak argumentował łódzki sąd, nie został określony minimalny dobowy wymiar czasu pracy w gospodarstwie, a to powoduje, że zaliczeniu może zatem podlegać okres pracy nawet wówczas, gdy pokrywa się on z okresem nauki w szkole średniej lub wyższej poza miejscem zamieszkania. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi również odniósł się do kryterium odległości pomiędzy szkołą a gospodarstwem rolnym, stwierdzając, że gdy pracownik uczył się w innej miejscowości i w związku z tym mieszkał w internacie lub akademiku, istotne jest to, czy możliwy był jego codzienny powrót do domu i codzienna praca w gospodarstwie. W ocenie sądu stała praca musi być pracą codzienną, a nie jedynie okazjonalną pomocą świadczoną przez dzieci rodzicom. Jak podkreślił skład orzekający, w przypadku gdy osoba zamieszkująca w internacie lub akademiku, ze względu na odległość, nie mogła codziennie wracać do domu lub też nie czyniła tego z innych powodów, to nie można uznać, iż w czasie nauki stale pracowała w gospodarstwie rolnym swoich rodziców[36].

Sprawą uczniów szkół ponadpodstawowych zajmował się również Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 13 stycznia 1998 r., sygn. II UKN 433/97[37]

[35] Wyrok WSA w Warszawie z dnia 8 czerwca 2010, sygn. II SA/Wa 136/10, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/521084B1C6 [data dostępu 2 października 2010 r.].

[36] Wyrok WSA w Łodzi z dnia 30 czerwca 2006 r., sygn. III SA/Łd 156/06, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/10F2427C0A [data dostępu: 4 października 2010 r.].

[37] Wyrok SN z dnia 13 stycznia 1998 r., sygn. II UKN 433/97, www.legalis.net.pl [data dostępu: 28 września 2010 r.].

stwierdził, że pomoc w pracach przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego rodziców świadczona podczas wakacji przez dziecko uczęszczające do szkoły ponadpodstawowej nie jest pracą w gospodarstwie rolnym. W innym z orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził, że o stałości pracy domownika w gospodarstwie rolnym w rozumieniu art. 6 pkt 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej decyduje zachowanie – mimo prowadzenia działalności pozarolniczej – gotowości do świadczenia jej na rzecz gospodarstwa osoby bliskiej w wymiarze czasu stosownym do zakładanego przez rolnika prawidłowego jego funkcjonowania[38]. Również w wyroku z dnia 25 września 2007 r., sygn. I UK 101/07 Sąd Najwyższy odniósł się do definicji domownika, uznając, że korzystanie przez daną osobę z gospodarstwa rolnego, zamieszkiwanie na terenie tego gospodarstwa, pomoc w jego prowadzeniu osobom najbliższym i korzystanie z płodów rolnych pochodzących z tego gospodarstwa nie są wystarczające do przypisania określonej osobie przymiotu rolnika lub domownika w rozumieniu art. 6 pkt 1 i 2 rolniczej ustawy ubezpieczeniowej.

Przy okazji weryfikowania stażu emerytalnego Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 lipca 2008 r., sygn. II UK 72/08 wypowiedział się na temat stałości świadczenia pracy w gospodarstwie rolnym przez dziecko będące członkiem rolniczej wspólnoty rodzinnej[39]. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w swoim orzeczeniu, do stażu emerytalnego uwzględnia się nie okresy jakiejkolwiek pracy, a jedynie stałą pracę o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, w którym osoba zainteresowana zamieszkuje lub ma możliwość codziennego wykonywania prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Do pracy o tym charakterze Sąd Najwyższy nie zaliczył wykonywania w gospodarstwie rolnym prac o charakterze dorywczym, okazjonalnie, prac będących jedynie udziałem (pomocą) w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dziecka będącego członkiem rolniczej wspólnoty rodzinnej.

Przedstawiciele doktryny również wykazali się rozbieżnością stanowisk w zakresie możliwości godzenia pracy w gospodarstwie rolnym w charakterze domownika a pobieraniem nauki w szkole ponadpodstawowej lub wyższej. A. Rzetecka-Gil stanęła na stanowisku, że domownik, który uczy się w szkole, nie może stale świadczyć pracy w gospodarstwie, a tym samym nie spełnia wymogów definicji domownika i nie podlega również ubezpieczeniu[40]. Natomiast autorzy komentarza do rolniczej ustawy stażowej zwracają uwagę, że

[38] Wyrok SN z dnia 4 października 2006 r., sygn. II UK 42/06, www.legalis.net.pl [data dostępu: 28 września 2010 r.].

[39] Postanowienie SN z dnia 22 lipca 2008 r., sygn. II UK 72/08, www.legalis.net.pl [data dostępu: 28 września 2010 r.].

[40] A. Rzetecka-Gil, dz. cyt.

ustawa ta nie uzależnia możliwości wliczania okresu pracy w gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy od wymiaru czasu poświęconego na tę pracę. W ich ocenie oznacza to, „iż można zaliczyć okres pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym, który był łączony z nauką w stacjonarnej lub wieczorowej szkole ponadpodstawowej albo w szkole wyższej"[41]. Rozwijając tę myśl, autorzy komentarza do rolniczej ustawy stażowej zakwestionowali możliwość zaliczenia okresu nauki jako okresu pracy, jeżeli pracownik pobierał naukę w szkole poza miejscem zamieszkania i np. mieszkał w internacie albo w domu studenckim[42]. Również za bezpodstawne autorzy ci uznali możliwość zaliczenia za okres faktycznej pracy w gospodarstwie rolnym okresu pomocy rodzicom w gospodarstwie przez ucznia czy studenta dojeżdżającego do domu rodzinnego podczas ferii lub wakacji[43].

W poprzednim stanie prawnym, tj. w okresie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 1983 r. w sprawie wykonywania niektórych przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin[44], sprecyzowano, iż praca domownika w gospodarstwie rolnym nie stanowi jego głównego źródła utrzymania, jeżeli domownik kształci się w szkole ponadpodstawowej lub wyższej[45]. Oznaczało to, jak słusznie zauważył Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w glosowanym wyroku, że w okresie obowiązywania wskazanego aktu prawnego, łączenie pracy w gospodarstwie rolnym rodziców z nauką w szkole ponadpodstawowej uniemożliwiało wypełnienie przesłanki codziennej pracy w gospodarstwie[46]. Pomimo utraty mocy obowiązującej przez ten akt prawny, zawarte w nim doprecyzowanie winno stanowić ważną wskazówkę interpretacyjną w procesie wykładni pojęcia „stałej pracy w gospodarstwie rolnym" na gruncie obowiązującej rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. Należy zgodzić się więc z twierdzeniem, że odbywanie nauki w szkole ponadpodstawowej i wyższej w systemie stacjonarnym uniemożliwia dopełnienie trzeciego z ustawowych warunków, jakim jest stałe pracowanie w gospodarstwie rolnym. Nie

[41] W. Muszalarski, K. Walczak, *Praca w gospodarstwie rolnym – wliczanie do stażu. Komentarz*, Warszawa 2006, art. 3, www.legalis.net.pl [data dostępu: 28 września 2010 r.].

[42] Tamże.

[43] Tamże.

[44] DzU z 1987 r. nr 2, poz. 10 ze zm.

[45] § 2 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 1983 r. w sprawie wykonywania niektórych przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, DzU z 1987 r. nr 2, poz. 10 ze zm.

[46] Podobnie WSA w Warszawie w wyroku z dnia 10 marca 2010 r., sygn. II SA/Wa 1789/09, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/8CC32D8233 [data dostępu: 2 października 2010 r.] oraz WSA w Białymstoku w wyroku z dnia 10 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Bk 459/09, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/0B8C2110F1 [data dostępu: 2 października 2010 r.].

można zgodzić się z twierdzeniami, że brak uzależnienia w rolniczej ustawie stażowej możliwości wliczania okresu pracy w gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy od wymiaru czasu poświęconego na tę pracę, oznacza, że można zaliczyć okres pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym, który był łączony z nauką w stacjonarnej lub wieczorowej szkole ponadpodstawowej albo w szkole wyższej[47]. Pobieranie nauki w szkole ponadpodstawowej lub wyższej, w szczególności w systemie stacjonarnym, nie pozwala na wypełnienie warunku stałości pracy, determinującego uznanie za domownika, a tym samym wyklucza możliwość zaliczenia tego okresu do wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego policjanta. Niewątpliwie, jak zsumujemy obowiązki ucznia szkoły ponadpodstawowej, to dochodzimy do wniosku, że nie miał on możliwości stale świadczyć pracy w gospodarstwie rolnym. Na późne godziny kończenia zajęć w szkole średniej oraz czas potrzebny na pokonanie odległości między szkołą a gospodarstwem rolnym zwraca uwagę Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi[48]. Na prace będące jedynie udziałem (pomocą) w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dziecka będącego członkiem rolniczej wspólnoty rodzinnej, których nie należy utożsamiać z pracą w charakterze domownika, zwraca uwagę Sąd Najwyższy[49]. Do tego należy dodać obowiązki szkolne zlecone do realizacji w domu, czas potrzebny na naukę oraz czas potrzebny na sen. Gdy zsumuje wymienione okresy, okaże się niemożliwe realizowanie stałej pracy w gospodarstwie rolnym przez ucznia szkoły ponadpodstawowej lub wyższej.

Jak wynika ze stanu faktycznego sprawy dotyczącej glosowanego wyroku, policjant ubiegający się o uznanie za domownika i zaliczenie tego okresu do wysługi lat nie dysponował zaświadczeniem, które zgodnie z art. 3 ust. 1 rolniczej ustawy stażowej wydaje właściwy urząd gminy. W zaświadczeniu tym, wydawanym na wniosek zainteresowanego, winny być wskazane okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym. Jeżeli właściwy urząd gminy nie dysponuje dokumentami uzasadniającymi wydanie zaświadczenia o pracy zainteresowanej osoby w indywidualnym gospodarstwie rolnym, jest zobligowany zawiadomić ją o tej okoliczności na piśmie[50]. Odmowa wydania zaświadczenia potwierdzającego pracę w indywidualnym gospodarstwie rolnym z uwagi na brak stosownych dokumentów nie powinna być podejmowana zbyt pochopnie. Jak wywiódł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w wyroku

[47] W. Muszalarski, K. Walczak, dz. cyt.

[48] Wyrok WSA w Łodzi z dnia 30 czerwca 2006 r., sygn. III SA/Łd 156/06, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/10F2427C0A [data dostępu: 4 października 2010 r.].

[49] Postanowienie SN z dnia 22 lipca 2008 r., sygn. II UK 72/08, www.legalis.net.pl [data dostępu: 28 września 2010 r.].

[50] Art. 3 ust. 2 rolniczej ustawy stażowej.

z dnia 9 września 2009 r., sygn. II SA/Op 210/09, organy nie mogą opierać się tylko na stwierdzeniu, że nie dysponują już rejestrami podatników podatku rolnego za dany okres, nie wnikając, czy są w posiadaniu innych danych pozwalających na stwierdzenie tego faktu[51]. Do tych innych danych odwołują się autorzy komentarza do rolniczej ustawy stażowej, wskazując obok ksiąg podatkowych również na dokumentację z odroczenia służby wojskowej w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego czy też na dokumentację związaną z ubezpieczeniem społecznym, majątkowym lub osobowym[52]. Naczelny Sąd Administracyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 5 października 2001 r., sygn. II SA 1858/01 wskazał na określone zasady postępowania przy wydawaniu takich zaświadczeń przez właściwy urząd gminy. Po pierwsze, powinno być wydane na podstawie pojęcia domownika, wynikającego z przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin. Po drugie, właściwy urząd gminy nie powinien wiązać wydania zaświadczenia o pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika wyłącznie z dokumentacją odnoszącą się do ubezpieczenia społecznego płaconego przez rolnika[53]. Brak tej dokumentacji, przy istnieniu innych dokumentów potwierdzających pracę w charakterze domownika w indywidualnym gospodarstwie rolnym, nie powinien skutkować odmową wydania zaświadczenia.

Problematyka wartości dowodowej zaświadczenia wydanego przez właściwy urząd gminy została podjęta przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach. Nie można jednak zgodzić się z twierdzeniem tego sądu, że zbędne byłoby zaświadczenie wydawane na podstawie art. 3 ust. 1 rolniczej ustawy stażowej w przypadku przyjęcia domniemania wykonywania pracy w charakterze domownika w razie opłacania składek na ubezpieczenie społeczne i odwrotnie[54]. Nietrafne jest również twierdzenie tego sądu, że wydanie zaświadczenia ma sens wówczas, gdy składki nie były opłacane, a wtedy zaświadczenie to byłoby istotnym i wystarczającym środkiem dowodowym na okoliczność pracy w gospodarstwie rolnym. Są bowiem sytuacje, kiedy składki na ubezpieczenie społeczne były opłacane, a osoba nie pracowała na roli, gdyż przebywała poza granicami kraju[55]. Zdarzają się również sytuacje,

[51] Wyrok WSA w Opolu z 9 września 2009 r., sygn. II SA/Op 210/09, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

[52] Tamże.

[53] Wyrok NSA z dnia 5 października 2001 r., sygn. II SA 1858/01, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

[54] Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 18 maja 2009 r., sygn. IV SA/Gl 658/08, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/B19B637368 [data dostępu: 2 października 2010 r.].

[55] Patrz wyrok SN z dnia 28 stycznia 2009 r., sygn. I UK 202/08, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.]; wyrok SA w Białymstoku z dnia 22 listopada 2006 r., sygn. III AUa 1100/06, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

kiedy składki na ubezpieczenie społeczne były odprowadzane, a osoba nie mogła świadczyć pracy na roli, bo pobierała w tym czasie naukę w szkole ponadpodstawowej lub wyższej. Nie można więc przyjąć zbędności zaświadczeń wydawanych w trybie art. 3 ust. 1 rolniczej ustawy stażowej. Nie można również przyznać takiemu zaświadczeniu statusu „superdowodu", którego przedłożenie pracodawcy winno skutkować bezkrytycznym zaliczeniem do wysługi wskazanego w nim okresu. Zaświadczenie, tak jak każdy inny dowód w prowadzonej sprawie administracyjnej, podlega swobodnej ocenie i dopiero w zestawieniu z innymi dowodami, np. potwierdzającymi fakt opłacania składek na ubezpieczenie społeczne, może stanowić podstawę wydania określonej decyzji administracyjnej.

W przypadku braku stosownych dokumentów, okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym mogą być udowodnione zeznaniami co najmniej dwóch świadków zamieszkujących w tym czasie na terenie, na którym jest położone to gospodarstwo rolne[56]. Jak trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, „zeznania świadków mogą być poświadczone przez urząd gminy, notariusza, przez pracodawcę, u którego świadek jest zatrudniony, jak również zeznania mogą zostać złożone bezpośrednio przed pracodawcą, u którego pracownik ubiega się o zaliczenie danego okresu pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym"[57]. Na ten aspekt zwraca uwagę również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie, który w wyroku z dnia 10 listopada 2009 r., sygn. II SA/Sz 1008/09 wytknął pracodawcy bezzasadne zaniechanie przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków[58]. W swojej argumentacji szczeciński sąd zasygnalizował, że skoro skarżący zamierzał wykazać określoną, istotną dla wyniku sprawy okoliczność poprzez przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków, których to zeznania, wobec nieuzyskania zaświadczenia z urzędu gminy, były jedyną przewidzianą prawem formą udowodnienia pracy w gospodarstwie rolnym rodziców w charakterze domownika (art. 3 ust. 3 rolniczej ustawy stażowej), to niezrozumiałe jest zaniechanie przez organ przeprowadzenia wnioskowanych dowodów.

Poświadczenie przez urząd gminy lub notariusza nie dotyczy wiarygodności złożonych zeznań, a jedynie potwierdza, że wskazana w protokole osoba złożyła zeznania o określonej treści, świadoma odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Ich zeznania, podobnie jak każdy dowód w sprawie, podlegają ocenie pracodawcy lub organów sądowych. To oni oceniają wiarygodność złożonych zeznań. Jeżeli mają jakieś wątpliwości co

[56] Art. 3 ust. 3 rolniczej ustawy stażowej.

[57] W. Muszalarski, K. Walczak, dz. cyt.

[58] Wyrok WSA w Szczecinie z dnia 10 listopada 2009 r., sygn. II SA/Sz 1008/09, http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/D5F1BBA1B0 [data dostępu: 29 września 2010 r.].

do stwierdzonych w nich faktów, mogą je podważyć, opierając się na innych przeprowadzonych w toku procedowania dowodach. Jak podkreślił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Opolu w wyroku z dnia 9 września 2009 r., sygn. II SA/op 210/09, „rolą organu zobowiązanego do wydania zaświadczenia o prowadzeniu gospodarstwa rolnego nie jest ocena posiadanych dokumentów, które przemawiają za wydaniem zaświadczenia. Ocena tych dokumentów należy każdorazowo do pracodawcy, który stwierdza fakt spełnienia wymogów określonych w ustawie i podejmuje decyzję o zaliczeniu tego okresu do pracowniczego stażu pracy. Pracodawca może nie przyznać prawa do danego świadczenia pracowniczego, zwłaszcza gdy sam dysponuje dowodami wskazującymi na odmienny niż podany w zaświadczeniu stan faktyczny. W szczególności pracodawca może zakwestionować zaświadczenie urzędu gminy, albo treść przedstawionych innych dokumentów, jeżeli dysponuje dowodami wskazującymi na odmienny stan faktyczny niż wskazany w tych dokumentach. W takiej sytuacji pracodawca może zwrócić się do urzędu gminy z prośbą o ponowne sprawdzenie faktów podanych w zaświadczeniu”[59]. Świadkowie winni dysponować odpowiednimi przymiotami, które wymieniają autorzy komentarza do rolniczej ustawy stażowej, „wskazane jest, aby świadkami były osoby, które zamieszkiwały w bliskim sąsiedztwie zainteresowanego pracownika, bądź poprzedników prawnych gospodarstwa rolnego w przypadku jego objęcia i które w takiej sytuacji mogą podać wiele istotnych szczegółów dotyczących pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym osoby ubiegającej się o wliczenie danego okresu pracy do pracowniczego stażu pracy”[60].

W omawianym przypadku policjant dołączył do swojego wniosku zeznania dwóch świadków złożone w urzędzie gminy oraz pismo właściwego urzędu gminy o odmowie wydania zaświadczenia o pracy w gospodarstwie rolnym rodziców. Warto w tym miejscu zasygnalizować, że właściwy urząd gminy nie może wydać zaświadczenia stwierdzającego okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym na podstawie zeznań świadków, ponieważ zgodnie z art. 3 ust. 2 rolniczej ustawy stażowej zaświadczenie o pracy w gospodarstwie rolnym winno być wydane przez urząd gminy na podstawie posiadanych dokumentów, np. wzmiankowanych wcześniej ksiąg podatkowych czy też dokumentacji związanej z ubezpieczeniem społecznym, majątkowym lub osobowym[61]. Przedstawiciel urzędu gminy może więc przyjąć zeznania świadków w sprawie okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym, ale nie może na ich podstawie wydać stosownego zaświadczenia. Ubiegający się o zaliczenie

[59] Wyrok WSA w Opolu z 9 września 2009 r., sygn. II SA/Op 210/09, www. legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

[60] W. Muszalarski, K. Walczak, dz. cyt.

[61] Tamże.

do stażu służby okresów pracy na roli w takim przypadku winien przedłożyć pracodawcy urzędowo poświadczone zeznania świadków oraz pismo właściwego urzędu gminy, że nie dysponuje on dokumentami uzasadniającymi wydanie zaświadczenia o pracy zainteresowanej osoby w indywidualnym gospodarstwie rolnym, co w sprawie rozstrzygniętej glosowanym wyrokiem miało miejsce.

Czynność przesłuchania w charakterze świadka w sprawie okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym wolna jest od opłat administracyjnych i skarbowych. Jak podkreślił w wyroku z dnia 23 września 1993 r., sygn. SA/Gda 814/93 Naczelny Sąd Administracyjny, w jego orzecznictwie utrwalony został pogląd, że do czynności urzędowych organów gminy nie można zaliczyć „przesłuchania świadków" przy załatwianiu indywidualnych spraw z zakresu administracji państwowej, gdyż przesłuchanie świadków jest czynnością dowodową niekończącą postępowania, i o uprawnieniu strony organ rozstrzyga w formie decyzji administracyjnej[62]. Kontynuując swoje rozważania, Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że nie można również pobierać opłaty administracyjnej w związku z przeprowadzeniem dowodu z zeznań świadka w sprawach, gdy wydanie osobie zainteresowanej zaświadczenia w trybie art. 217 § 1 K.p.a. wymagałoby przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, gdyż czynność polegająca na przesłuchaniu świadka (lub przeprowadzeniu innego dowodu) nie jest merytorycznym załatwieniem podania zainteresowanego. Również w wyroku z dnia 3 października 1991 r., sygn. III SA 621/91 Naczelny Sąd Administracyjny wyraził pogląd, że ustanowienie opłaty administracyjnej za czynności podejmowane w sprawach zatrudnienia było sprzeczne z prawem, ponieważ czynności podejmowane przez pracowników urzędu gminy dotyczące postępowania w sprawach zatrudnienia oraz zaopatrzenia rentowego i emerytalnego są zwolnione od opłaty skarbowej[63].

Podsumowując rozważania czynione na temat glosowanego orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, należy stwierdzić, że przy interpretacji pojęcia „domownik" prawidłowo dostrzeżono potrzebę dokonania systemowej wykładni. Odwoływanie się w sprawach ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego policjanta wyłącznie do wykładni językowej definicji legalnej zawartej w rolniczej ustawie ubezpieczeniowej, byłoby niewłaściwe z uwagi na techniczny charakter tych definicji, mających znaczenie w obrębie aktu prawnego, na potrzeby którego zostały skonstruowane. Domownikiem jest więc osoba, która oprócz spełnia-

[62] Wyrok NSA z 23 września 1993 r., sygn. II SA/Op 210/09, www.legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

[63] Wyrok NSA z dnia 3 października 1991 r., sygn. III SA 621/91, www. legalis.net.pl [data dostępu: 29 września 2010 r.].

nia warunków przewidzianych w definicji legalnej, realizuje obowiązki nałożone na nią przepisami rolniczej ustawy ubezpieczeniowej. Nie może więc policjant ubiegać się o korzyści płynące z zaliczenia pracy na roli do wysługi, jeżeli nie wypełniał obowiązków wynikających z przepisów rolniczej ustawy ubezpieczeniowej lub nie spełniał warunków przewidzianych w definicji „domownika".

Summary

Gloss to the judgment of Regional Administrative Court in Warsaw of 1 December 2009, sign. II SA/Wa 1436/09 to refuse inclusion work on the farm to working time of a police officer

By judgement of 1 December 2009, file no. II SA/Wa 1436/09 the Provincial Administrative Court in Warsaw has decided that the literal interpretation of Article 6 paragraph 2 of the farmers social insurance act of 20 December 1990 (Journal of Laws of 1998, No. 7, Item 25, as amended) containing the definition of the "household member" is insufficient. The Court has taken the view that the provisions of Article 7 section 1 paragraph 2 and Article 16 section 1 paragraph 1 and 2 of the aforementioned law should be taken into account, that is a systemic interpretation of this notion should be made. According to the adjudicating panel, such interpretation allows to assume that a "household member", within the meaning of the provisions of the farmers social insurance, is a person fulfilling requirements specified in the provisions of Article 6 paragraph 2 of this act, and who is moreover a subject as a household member to compulsory insurance for which premiums for farmers social insurance have been paid. This judgement also discusses issues related to crediting farm work of a household member who has received education in a post-primary school have been taken up. Due to the fact that the positions on both issues, in doctrine as well as judicature are highly polarized, the author has taken the liberty to express his own opinion as far as these cases are concerned by means of this gloss approving the views presented in the justification of the judgement of the Provincial Administrative Court in Warsaw.

Mariusz Brunka

Kwestia egzemplarza obowiązkowego w praktyce prawodawczej II Rzeczypospolitej

1. Zagadnienia wstępne

Przedmiotem niniejszego artykułu są międzywojenne losy ustawodawstwa w zakresie tak zwanych egzemplarzy obowiązkowych. Składały się na nie świadczenia w naturze (najszerzej rozumiane publikacje) przekazywane przez wskazane w prawie podmioty (głównie wydawców) na rzecz wybranych instytucji publicznych. Te ostatnie na podstawie nadesłanych materiałów dokonywały określonych czynności urzędowych. Dotyczyły one w szczególności: rejestracji urzędowej druków, ocenzurowania tekstów i dopuszczenia druku do obrotu[1], a także zdeponowania publikacji w określonym zbiorze bibliotecznym. Na tym tle teoria wyodrębniała różne rodzaje egzemplarzy obowiązkowych: kontrolne, cenzurowe, nadzorcze, rejestrowe, biblioteczne[2].

Obecnie w tej grupie najdonioślejszą rolę odgrywają biblioteczne egzemplarze obowiązkowe, które zawsze były przede wszystkim instytucjami prawnymi[3]. Niezbędne warunki, jakie musiały i muszą być spełnione, aby świadczenie tego typu było częścią obrotu prawnego, stanowiły:

a) istnienie prywatnej lub publicznej biblioteki (rolę tę pełnią obecnie przede wszystkim centralne biblioteki krajowe, np. Biblioteka Narodowa w Warszawie);
b) istnienie niezmonopolizowanego rynku usług wydawniczo-drukarskich;

[1] Na tej bazie powstała instytucja *imprimatur*, obejmująca zezwolenie na druk przez uprawniony podmiot, którą najczęściej poprzedzało przekazanie gotowego druku do ocenzurowania.

[2] Szerzej w hasłach „egzemplarz" i „egzemplarz obowiązkowy" w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 651.

[3] Bibliologia i bibliotekoznawstwo nie znają takiej kategorii. Aby zdefiniować to pojęcie, należy zatem zawsze bezpośrednio odnieść się do obowiązującego w danym kraju ustawodawstwa. Jeśli przewiduje ono wymóg świadczenia tego rodzaju, to możemy mówić o egzemplarzach obowiązkowych; w innym zaś przypadku kategoria ta nie ma żadnej racji bytu, np. w Holandii.

c) akt woli władzy publicznej (wyrażony w stosownym źródle prawa), która wprowadza przymusowe (jako obowiązek prawny) gromadzenie i archiwizowanie nowodruków.

Początkowe cele tej instytucji w sporym zakresie wynikały z próby okiełznania wolnego rynku wydawniczego, jaki ukształtował się po wynalezieniu druku przez Gutenberga. Władza szybko zauważyła niebezpieczeństwo dla ładu publicznego z powodu upowszechniania nowych idei ujętych w dziełach drukowanych. Dlatego w celu zapewnienia skutecznej funkcji cenzorskiej władz kościelnych i państwowych zmuszono – odwołując się do średniowiecznego prawa nakładania danin na poddanych – drukarzy lub wydawców do przekazywania (odpłatnie lub nieodpłatnie) egzemplarzy swych produktów. Praktyka ta nigdy nie spotkała się z pełną akceptacją rynku, dlatego władza niejednokrotnie szukała dodatkowych uzasadnień dla tego prawa[4]. I tak na przykład w ordonansie z 1537 r. Franciszek I de Valois odwołał się do potrzeby zachowania dziedzictwa literackiego[5], zaś w statucie królowej Anny Stuart wymóg świadczenia druków połączono z gwarancją prawnej ochrony praw autorskich i wydawniczych. Praktycznie, dopiero w XIX w. na przeważającej części Europy[6] zniesiono cenzurę prewencyjną, zastępując ją nadzorem administracyjno-policyjnym nad drukami[7], co nie spowodowało jednak odejścia praktyki pozyskiwania egzemplarzy obowiązkowych.

2. Polskie tradycje egzemplarza obowiązkowego

Swoje początki bierze egzemplarz obowiązkowy z renesansowej Francji[8]. Jego pomysłodawcą był król Franciszek I (1494-1547), władca-mecenas i koneser sztuki, w tym edytorskiej. Wydał on 28 grudnia 1537 r. przywilej dla

[4] Próbowano nawet wprost teoretycznie bronić instytucji cenzury z punktu widzenia bezpieczeństwa i wolności podmiotów rynku wydawniczego. Przykładem są tu poglądy – skądinąd oświeceniowego liberała – Sonnenfelesa: „Nur da, wo eine Zensur besteht, findet sich die wahre Freiheit und burgerliche Sicherheit für Schriftsteller, Buchdrucker und Buchhandler"; J. v. Sonnenfeles, *Handbuch der Innern Staatsverwaltung*, Wiedeń 1798, t. 1, s. 294.

[5] Szerzej M. Brunka, *Zadania instytucji kultury w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego,* „Z problemów administracji. Administracja publiczna", Chojnice 2010, s. 196 oraz tenże, *Nowela ustawy o eo czy chwalebna rekonstrukcja?*, „Bibliotekarz" 2010, nr 7-8, s. 17-20.

[6] Znaczącymi wyjątkami były wciąż Rosja i Turcja.

[7] E. Gaberle, *Egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich dawniej i dziś*, Lwów 1928, s. 8, który przywołuje podział egzemplarzy obowiązkowych (obok bibliotecznych) na: cenzurowe, nadzorowe (administracyjne, policyjne i sądowe) oraz ochronne (materialny instrument ochrony praw autorskich lub wydawniczych).

[8] Pochwałę jej zasług w tym dziele i skutków tego wydarzenia dla kultury głosi m.in. H. Lemaitre w: *Histoire du dépôt légal I. p.*, Paris 1910.

swej biblioteki na zamku w Blois, zwany jako *Ordonnance de Montpellier*[9]. Akt ten stał się następnie wzorcem dla innych władców, którzy nakazywali, aby wydawcy lub drukarze dostarczali im odpowiednią liczbę egzemplarzy dzieł nowo wydanych, w celu uzupełnienia zbiorów królewskich.

Dla Polski dopiero wiek XVIII stał się początkiem procesu przeszczepiania instytucji egzemplarza obowiązkowego do naszego systemu prawnego[10]. W przeciwieństwie do reszty kontynentu, gdzie idea ta zrodziła się jako pochodna władzy absolutnej, Polska nie mogła się w tym względzie oprzeć li tylko na suwerennej woli panującego. I dopiero fakt utworzenia ogólnokrajowej książnicy zmusił klasę polityczną do zastanowienia się nad tym, jak zapewnić tej placówce stały dopływ nowodruków. Przełomowe znaczenie w tym względzie miała zatem, zmaterializowana w dziele braci-biskupów Andrzeja Stanisława (1695-1758) i Józefa Andrzeja (1702-1774) Załuskich, fundacja z 1747 r. – pierwsza polska biblioteka publiczna. Młodszy z braci, w dziele pod tytułem *Programma literarium*, wystąpił również wówczas z pomysłem, dobrowolnego egzemplarza autorskiego, przekazywanego do jego biblioteki przez autorów na podstawie li tylko obowiązku obywatelskiego[11].

Dopiero jednak w połowie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732-1798) udało się przeforsować na sejmie projekt ustawodawczy w zakresie wprowadzenia obowiązkowego egzemplarza bibliotecznego[12]. Był to jeden z nielicznych sukcesów ustawodawczych swego czasu[13] i jedyny akt ustawodawczy w dziedzinie polityki kulturalnej państwa; skądinąd bardzo aktywnej w wydaniu samego króla. Z perspektywy historycznej ma on i tę przewagę nad rozwiązaniami przyjętymi w państwach ościennych, a nawet całej Europie, że był wyrazem woli narodu, a nie wyłącznie nakazem mniej lub bardziej oświeconego monarchy, a także służył jedynie celom bibliotecznym, a nie cenzorskim.

Ostatecznie konstytucją sejmową z 1780 r. Bibliotece Załuskich w Warszawie oraz Bibliotece Szkoły Głównej Wileńskiej przyznano prawo do obowiązkowego egzemplarza drukarskiego. Zobowiązanymi z tego tytułu uczyniono

---

[9] Okoliczności powstania i aktualność tego pomysłu prawodawczego w M. Brunka, *Nowela ustawy…*, s. 17-20.

[10] Szerzej *Encyklopedia wiedzy o książce…*, s. 1980-1984; również J. Szczepaniec, *Obowiązkowy egzemplarz biblioteczny w Polsce w drugiej połowie XVIII w.*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" 1957.

[11] J.A. Załuski, *Programma literarium*, Warszawa 1732, s. 8, a także J. Szczepaniec, dz. cyt., s. 347-351.

[12] Konstytucja Sejmu wolnego ordynaryjnego warszawskiego r. P. 1780 dn. 2 mies. października (*Volumina legum*, Petersburg 1860, t. VIII, s. 587).

[13] Dorobek prawodawczy parlamentu tamtego okresu nie jest nazbyt pozytywnie oceniany; patrz R. Łaszewski, *Sejm Polski w latach 1764-1793*, Warszawa-Poznań 1973, s. 154-155.

wyłącznie właścicieli drukarni, w których konkretne dzieło zostało wydane. Pierwsza z wymienionych książnic uzyskała ten przywilej na terytorium Korony (Królestwa Polskiego), druga zaś w Wielkim Księstwie Litewskim. Ponadto 2 czerwca 1781 r. powyższy akt został uzupełniony jeszcze stosownym okólnikiem Komisji Edukacji Narodowej – instytucji administracyjnie odpowiedzialnej również za sprawy bibliotek i wydawnictw – stanowiącym akt ściśle wykonawczy do ustawy.

W świetle tych przepisów, uprawnionymi do uzyskania egzemplarzy bibliotecznych były tylko dwie placówki. Z nich zaś jedna (Biblioteka Załuskich) wykonywała wprawdzie zadania publiczne, ale była instytucją prywatną (fundacją); z kolei druga – jako biblioteka akademicka, wykonywała przede wszystkim zadania usługowe wobec konkretnej uczelni (świeżo zreformowanego uniwersytetu wileńskiego). Ponadto fakt podziału terytorialnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów na dwa okręgi biblioteczne skutkował tym, iż *de iure* nie dopracowano się jeszcze ogólnokrajowego egzemplarza bibliotecznego, archiwizowanego wieczyście w jednej krajowej książnicy. I dlatego egzemplarze „litewskie" nie musiały trafiać do Warszawy, i *vice versa* – „koronne" do Wilna.

Oceny w zakresie rzeczywistego wykonywania obowiązku przekazywania egzemplarzy obowiązkowych są na ogół krytyczne. Uważa się, że faktyczne efekty były wówczas mizerne. Niemniej kilkanaście lat obowiązywania ustawy z 1780 r. zaszczepiło się tak dalece w świadomości polskich prawodawców końca XVIII w., że nawet kontrowersyjny sejm grodzieński w 1793 r., który zlikwidował wiele reform Sejmu Czteroletniego, zdecydował się podnieść jeszcze rangę egzemplarza obowiązkowego. Uczynił to w szczególności poprzez przypisanie jego sprawy do tak zwanych „praw kardynalnych", a więc materii *de facto* już konstytucyjnej[14]. Ponadto dokonał podwyższenia wymiaru świadczenia z tego tytułu do dwóch egzemplarzy dla każdej z dotychczas już uprawnionych bibliotek.

Prawny koniec praktyki pozyskiwania w Polsce przedrozbiorowej egzemplarzy bibliotecznych przyniósł III rozbiór Polski w 1795 r., co poprzedziło zagrabienie przez Rosjan, po zdobyciu Warszawy w 1794 r., zbiorów Biblioteki Załuskich[15].

[14] Zaliczenie egzemplarza obowiązkowego do praw kardynalnych spowodowało, iż pod względem formalnym ewentualny zamach na tę instytucję mógłby być nawet traktowany jako podstawa do tzw. protestacji ze strony parlamentarzysty w razie pojawienia się w sejmie projektu ustawodawczego naruszającego to uprawnienie. Biorąc to pod uwagę, należy zauważyć, iż nigdy żadne państwo nie nadało w swojej historii tak wysokiej rangi dla regulacji prawnej w zakresie świadczenia daniny tego rodzaju.

[15] Stały się one zaczątkiem Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu; patrz T. Zarębski, *Polskie prawo biblioteczne 1773-1990*, Warszawa 1991, s. 22-23.

W okresie rozbiorów instytucja bibliotecznego egzemplarza obowiązkowego służyła przede wszystkim bibliotekom państw zaborczych. W Królestwie Kongresowym możemy o niej mówić jedynie pomiędzy 1819 a 1843 r.[16] Później następował stały proces jej eliminowania z obrotu prawnego. W przypadku zaboru pruskiego i austriackiego egzemplarz obowiązkowy sprowadzono, obok świadczeń na rzecz bibliotek nadwornych, do tzw. egzemplarzy regionalnych. I tak egzemplarz dla Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu trafiał z terytorium tzw. Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zaś egzemplarze druków dla bibliotek Lwowa i Krakowa przypadały wyłącznie z tzw. Królestwa Galicji i Lodomerii.

3. Porozbiorowe dziedzictwo w zakresie egzemplarzy obowiązkowych

Pod względem instytucjonalnym państwo polskie w tak zwanym Królestwie Kongresowym odbudowywało się w cieniu Aktu 5 listopada 1916 r. I chociaż Polska jako byt niepodległy wkroczyła ponownie w dzieje świata w listopadzie 1918 r., to właśnie pomiędzy 1916 a 1918 r. ukształtowały się między innymi polskie instytucje administracyjne, sądowe, samorządowe, oświatowe, akademickie, a nawet dyplomatyczne i wojskowe, które stały się następnie podstawą instytucjonalnego funkcjonowania niepodległego państwa[17]. Od 1917 r. działał w Warszawie rząd z wyodrębnionymi resortami, który powołała Rada Regencyjna. Przez cały ten czas wydawano szereg aktów normatywnych – zarówno przez władze okupacyjne (niemieckie lub austriackie), jaki już nowo kreowane polskie.

W tej właśnie perspektywie należy ocenić proces sukcesywnego przywracania do krajowego systemu prawnego instytucji egzemplarza obowiązkowego. Musimy przy tym pamiętać, iż niemieckie i austriackie władze okupacyjne nie kierowały się przy tym wyłącznie chlubnymi intencjami zachowania polskiego dorobku wydawniczego. Obok bowiem elementu propagandowego chodziło im również o zagwarantowanie sobie egzemplarza „nadzorowego", który pozwalał między innymi na daleko idącą ingerencję cenzorską; skądinąd uzasadnioną warunkami okupacji i toczącej się właśnie I wojny światowej.

[16] Szerzej T. Zarzębski, *Polskie prawo biblioteczne w okresie zaborów 1795-1918, 1939-1945*, Warszawa 1997, s. 29-46.

[17] Z drugiej strony postanowienia Aktu 5 listopada nie naruszały, co do zasady, ustaleń przyjętych jeszcze na kongresie wiedeńskim wobec Królestwa Kongresowego. Państwo to nie było bytem w pełni niepodległym, ale wciąż powiązanym z którymś ze swoich zaborców.

Oficjalna restytucja polskiego egzemplarza obowiązkowego nastąpiła rozporządzeniem gen. H.H. v. Beselera z 29 listopada 1916 r. o dostarczaniu egzemplarzy obowiązkowych bibljotekom publicznym[18]. W § 1 tego aktu ustalało między innymi cel regulacji („dla zachowania całokształtu wytworów piśmiennictwa polskiego a zarazem dla dobra nauki polskiej"), jej zasięg terytorialny („obręb Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego") oraz zakres świadczenia („pięć egzemplarzy wszelkich dzieł, drukowanych lub wydawanych na wymienionym obszarze"), a także bezpłatność świadczenia („bibljoteki nie powinny jednak ponosić żadnych kosztów z powodu otrzymywania tych dzieł, które przeważnie dopiero po wielu latach staną się przedmiotem zainteresowania naukowego"). Ustalono pięć uprawnionych z tego tytułu bibliotek: uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka Publiczna w Warszawie, Biblioteka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Biblioteka Publiczna w Łodzi i Biblioteka Towarzystwa Naukowego w Płocku. Zakamuflowane intencje prawodawcy określał jednak § 9, w którym wprowadzono wymóg pośredniczenia w procesie świadczenia egzemplarzy obowiązkowych poprzez „miejsca, przeznaczone do cenzurowania książek (…), które ze swej strony załatwiają dostarczanie tych egzemplarzy do bibliotek". Pośrednictwo to miało miejsce, pomimo iż regulacja ta w niczym nie wyłączyła szczegółowych regulacji w zakresie cenzury. Tym samym Niemcy gwarantowali sobie bieżącą kontrolę druków gromadzonych w głównych bibliotekach okupowanego kraju.

Wkrótce również władze polskie zaczęły obejmować własnym ustawodawstwem problematykę biblioteczną. I tak art. 26 dekretu Rady Regencyjnej z 3 stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim[19] przypisał zadania w zakresie opieki nad bibliotekami publicznymi i czytelniami Ministrowi Oświaty i Wyznań. Było to jednoznaczne nawiązanie do tradycji przedrozbiorowej. Tym torem poszedł także Naczelnik Państwa gen. J. Piłsudski, który wydał 7 lutego 1919 r. dekret o tymczasowych przepisach prasowych[20], w którym w art. 5 ustalono, że „pierwsze egzemplarze każdego druku w ilości, którą określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, natychmiast po ich odbiciu winny być przez zarządzającego drukarnią bezpłatnie dostarczone miejscowej instytucji, lub miejscowemu urzędnikowi do spraw prasowych. Z dostarczonych w ten sposób egzemplarzy dwa, przy czasopismach zaś trzy egzemplarze, zachowuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pozostałe zaś egzemplarze przesyła do bibljotek publicznych,

[18] Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 9 grudnia 1916 r., nr 56, poz. 215.

[19] Dziennik Praw z 1918 r., nr 1, poz. 1.

[20] DzU nr 14, poz. 186.

których spis Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłosi (…)"[21].

Z regulacji tej wynika jasno, iż dotyczyła ona w równym stopniu bibliotecznych egzemplarzy obowiązkowych, jak i egzemplarzy przekazywanych na użytek cenzury. Tej ostatniej nie likwiduje dyspozycja art. 1 dekretu głosząca wolność prasy, która mogła podlegać tylko takim ograniczeniom, „które są przewidziane w Kodeksie Karnym[22], lub określone w ustawach". W sumie, regulacja ta oznaczała faktyczne przesunięcie ustawodawstwa w zakresie egzemplarzy obowiązkowych z materii reglamentacyjno-policyjnej cenzury na prawo prasowe, co w pełni pokrywało się z zachodnioeuropejskimi standardami.

Podstawowym problemem prawodawczym w tym zakresie był jednak fakt istniejącego nadal rozbicia prawnego[23]. Wprawdzie przestały faktycznie obowiązywać przepisy nakazujące świadczenie nowodruków na rzecz bibliotek obcych, ale nie było jednolitych ustaleń, komu należy świadczyć je w kraju? Próbowano ów stan łagodzić prawem incydentalnym. I tak, art. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1919 r. w przedmiocie dostarczania bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych druków[24] określał wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego. Minister ów okólnikiem nr 443 z 28 stycznia 1921 r. w sprawie kontroli nad dostarczaniem egzemplarzy obowiązkowych druków w urzędach administracyjnych I instancji[25] próbował ujednolić praktykę administracyjną w tej dziedzinie, ale faktyczny brak regulacji ogólnych przy sporej niechęci wydawców nie przybliżał państwa do jednolitej ustawy w tym względzie.

W przypadku byłej dzielnicy pruskiej interesy Biblioteki Raczyńskich i biblioteki nowo powstałego uniwersytetu w Poznaniu zabezpieczyło rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 6 lipca 1919 r.[26] Swoistym powszechnym egzemplarzem obowiązkowym – przekazywanym na koszt pań-

[21] W tym samym publikatorze znajdujemy tekst dekretu z 7 lutego 1919 roku o przepisach tymczasowych o zakładach drukarskich i składach druków (DzU nr 14, poz. 146), co świadczy o wadze, jaką władze młodej, niepodległej Polski przywiązywały do zagadnień właściwego funkcjonowania rynku wydawniczego.

[22] Chodziło o tak zwany kodeks Tagancewa (na przykład w zakresie prezentacji treści pornograficznych).

[23] Patrz na przykład preambuła do dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych: „do czasu ujednolicenia prawa prasowego na wszystkich ziemiach Państwa Polskiego, obowiązywać będzie na obszarach, będących uprzednio pod zaborem rosyjskim".

[24] Monitor Polski nr 38. Uzupełniał go okólnik tegoż ministra z 17 marca 1919 r. w przedmiocie przesyłania bezpłatnych obowiązkowych egzemplarzy druków bibliotekom, do ich otrzymywania upoważnionym (Dziennik Urzędowy Ministra Spraw Wewnętrznych nr 21, poz. 278).

[25] Dziennik Urzędowy Ministra Spraw Wewnętrznych nr 2, poz. 53.

[26] Tygodnik Urzędowy nr 29, poz. 91 i nr 60, poz. 139.

stwa – było świadczenie egzemplarzy „Dziennika Ustaw RP" na rzecz żądających tego bibliotek publicznych, zgodnie z dyspozycją art. 6 ust. 4 ustawy z 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej[27]. Nie brakowało przy tym pewnego chaotycznego podejścia do tych kwestii. Na przykład obok tradycyjnie otrzymującego to świadczenie księgozbioru Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie[28] przyznano go również Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu[29]. Pojawiły się wówczas również egzemplarze resortowe[30].

W sumie przepisy w zakresie egzemplarzy obowiązkowych ukształtowane w powyższym ujęciu, aczkolwiek wielokrotnie zmieniane i uzupełniane w latach 1921-1931, trzymały się przyjętych rozwiązań, utrwalając faktyczny partykularyzm oraz ustawodawcze ich związanie z obowiązującym modelem prawa prasowego. Stanowił on kontynuację rozwiązań ukształtowanych w ramach kultury prawnej zaborców austriackiego i niemieckiego. Stan ten budził sprzeciw, przede wszystkim środowiska bibliotekarskiego, co wyrażało się w stałym zgłaszaniu postulatu nie tylko jednolitej regulacji prawnej w tym zakresie, ale oddzielenia tej problematyki od prawa prasowego, dla którego biblioteczny egzemplarz obowiązkowy stanowił jedynie przepis incydentalny.

4. Przełamanie partykularyzmu prawnego w zakresie egzemplarzy obowiązkowych

Pierwszym przełomem w uporządkowaniu problematyki egzemplarzy obowiązkowych w skali ogólnokrajowej było przyjęcie nowego prawa prasowego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 r. o prawie

[27] DzU z 1925 r. nr 1, poz. 1 (tekst jedn.). Podobne rozwiązanie w skali jednej dzielnicy przyjęto w rozporządzeniu Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 6 grudnia 1919 r. o wydawaniu „Dziennika Urzędowego Województw" podlegających Ministerstwu byłej dzielnicy pruskiej (Tygodnik Urzędowy nr 69, poz. 170), które zagwarantowało podobny egzemplarz obowiązkowy w zakresie tego tytułu dla trzech bibliotek poznańskich: Raczyńskich, uniwersyteckiej i Wszechnicy Piastowskiej.

[28] Bibliotece Stefana Batorego przyznano bezpłatny egzemplarz obowiązkowy komunikatem Ministra Spraw Wewnętrznych z 25 maja 1920 r. (Dziennik Urzędowy Ministra Spraw Wewnętrznych nr 9, s. 4).

[29] Patrz okólnik nr 528 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 września 1919 r. w sprawie przesyłania egzemplarzy obowiązkowych do biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (Dziennik Urzędowy Ministra Spraw Wewnętrznych nr 48/49, poz. 692).

[30] Na przykład na mocy rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 14 lutego 1920 r. Nadsyłanie wydawnictw do C. Biblioteki Wojskowej (Dziennik Rozkazów nr 6, poz. 106), a także rozkazu z 31 stycznia 1922 r. Regulamin bibliotek wojskowych (Dziennik Rozkazów nr 4, poz. 82).

prasowym[31] obowiązywało już na terytorium całego kraju (tym samym zrealizowano postulat ujednolicenia przepisów), choć problematyka świadczenia egzemplarzy obowiązkowych stanowiła w nim wyłącznie aspekt incydentalny[32]. Nadal łączono egzemplarz biblioteczny z egzemplarzem cenzorskim, zacierając tym odmienność obu instytucji, a także łagodząc społeczny odbiór faktycznej cenzury druków. Artykuł 8 rozporządzenia ustalał, że „druki można rozpowszechniać niezwłocznie po dostarczeniu egzemplarzy obowiązkowych właściwej władzy administracyjnej". Ustawowo zakreślono pojęcie druku (art. 2), a także zakres jurysdykcji „władzy administracyjnej" (art. 7).

W zasięgu zainteresowania bibliotekarzy pozostawała w szczególności dyspozycja art. 9 rozporządzenia, zgodnie z którą „prócz egzemplarzy obowiązkowych zarządzający zakładem, w którym druk odbito, winien dostarczyć bezpłatnie dla celów bibljotecznych oraz dla celów urzędowej rejestracji liczbę egzemplarzy każdego druku, określoną rozporządzeniami Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych[33]; liczba tych egzemplarzy nie może przewyższać dziesięciu". Z wykładni tej części przepisu wynika pośrednio, że prawodawca nie zakwalifikował – przynajmniej pod względem nazewnictwa – egzemplarzy bibliotecznych do kategorii egzemplarzy obowiązkowych; chociaż sam obowiązek ich świadczenia w rozporządzeniu wyraźnie został zadekretowany. Ważnym elementem regulacyjnym było natomiast liczbowe ograniczenie zasięgu świadczenia: maksymalnie dla dziesięciu bibliotek-beneficjentów. Wspomniany wyżej akt wykonawczy ustalił, że w przypadku wydawnictw periodycznych obowiązek obejmował dostarczanie siedmiu egzemplarzy, w przypadku zaś czasopism dziesięciu egzemplarzy[34]. W § 2 rozporządzenia wykonawczego ustalono listę beneficjentów[35], a w § 3 ponadto szczegółowy geograficzny opis procedury przekazywania egzemplarzy dla poszczególnych bibliotek.

[31] DzU z 1928 r. nr 1, poz. 1. Uchyliło ono, na mocy art. 106, nie tylko obowiązujące na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego wspomniane wyżej dekrety z 1919 r., ale również przepisy: w obrębie dawnego zaboru austriackiego – m.in. ustawę prasową z dnia 17 grudnia 1862 r. (DzU p. austr. nr 6 z 1863 r.), a w obrębie dawnego zaboru pruskiego – m.in. ustawę prasową z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. u Rz. Niem., s. 65).

[32] Zauważalny był brak entuzjazmu dla tych regulacji w ówczesnym środowisku; patrz na przykład A. Birkenmajer, *Po zjeździe lwowskim*, „Przegląd Biblioteczny" 1928, nr 3, s. 182.

[33] Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 4 lipca 1927 r. w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji (DzU nr 67, poz. 595 i z 1928 r. nr 51, poz. 490).

[34] Tamże, § 1.

[35] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Biblioteka Narodowa i Biblioteka Publiczna w Warszawie, biblioteki uniwersyteckie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie.

Tylko w przypadku utworów muzycznych wprost zadekretowano ich świadczenie na rzecz Biblioteki Narodowej. Rozporządzenie wcale nie przewidywało, że w pozostałym zakresie świadczenia książnica ta będzie miała zagwarantowany udział w egzemplarzach obowiązkowych. Takie uprawnienie mógł jej przyznać jedynie minister właściwy w zakresie oświaty. Uczynił to już w rozporządzeniu wykonawczym z 27 lipca 1927 r., zastrzegając sobie przekazywanie materiałów do czasu powołania narodowej książnicy (§ 4 tego rozporządzenia), co nastąpiło dopiero w roku następnym[36]. Utrzymano więc znaczący udział prawa podustawowego w określeniu faktycznego zakresu świadczenia egzemplarzy obowiązkowych. Były to konsekwencje pobocznego ujęcia tej kwestii w przepisach, ze swej istoty skupionej raczej na innym wycinku rzeczywistości społecznej – ładu prasowego.

Uprzywilejowanie władzy publicznej w dostępie do bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych znalazło swoją realizację w zastrzeżeniu, jakie sobie poczynił ustawodawca w analizowanym akcie, co wyrażała następująca dyspozycja: „nadto zarządzający zakładem dostarczy bezzwłocznie i bezpłatnie jeden egzemplarz każdego druku objętości do trzech arkuszy oraz czasopisma do bibljoteki urzędu prokuratorskiego przy sądzie okręgowym, w którego okręgu znajduje się właściwa władza administracyjna”[37]. Stanowiło ono realizację postulatu wpływowej grupy zawodowej, która przy tej okazji odciążała budżet państwa od dodatkowych kosztów. Z drugiej strony przepis wyraźnie faworyzował księgozbiory znajdujące się w okręgach o znacznej aktywności rynku wydawniczego.

5. Ustawowe wyodrębnienie egzemplarza obowiązkowego

Z punktu widzenia prawa o egzemplarzu obowiązkowym cały okres międzywojenny można podzielić na czas przed i po uchwaleniu przez sejm w dniu 18 marca 1932 r. ustawy o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji[38]. Ten drugi, mimo początkowego znacznego chaosu prawnego[39], oznaczał w dużym stopniu spełnienie postulatów

[36] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o Bibljotece Narodowej (DzU nr 21, poz. 183 z późn. zm.), które określając zadania tej placówki w art. 2, przewidywało między innymi gromadzenie i przechowywanie w niej całokształtu produkcji umysłowej narodu polskiego, wyrażonej pismem, drukiem lub jakimkolwiek innym sposobem mechanicznym lub chemicznym, o ile dotyczy grafiki.

[37] Szczegółową problematykę egzemplarzy cenzurowych regulował z kolei okólnik nr 119 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 maja 1927 r. w sprawie wykonywania prawa prasowego (Dziennik Urzędowy MSW nr 1/2, poz. 128).

[38] DzU nr 33, poz. 347 i z 1935 r. nr 92, poz. 584.

[39] Patrz E. Gaberle, *Polska produkcja wydawnicza a bibljoteki*, Kraków 1935, s. 3-4.

środowiska bibliotekarskiego dążącego do odrębnego uregulowania tej materii. W sumie, na tle dość ubogiego dorobku legislacyjnego w dziedzinie prawa bibliotecznego w tym czasie[40], fakt przyjęcia wspomnianej regulacji należy ocenić pozytywnie.

Przepisy nowej, objętościowo niewielkiej ustawy w art. 1 ustalały osobny obowiązek świadczenia egzemplarzy obowiązkowych „dla celów bibljotecznych oraz dla celów urzędowej rejestracji wszystkich odbitych lub wydanych w Państwie druków, przeznaczonych do rozpowszechniania". Obowiązek ów miał charakter nieodpłatny i wymuszał aktywną postawę ze strony zobowiązanego (obowiązek dostarczania druków). Definicyjnie ustawodawca uściślał sam obowiązek świadczenia poprzez określenie dwóch podstawowych pojęć: „druku" i jego „rozpowszechniania". Na pierwsze składały się „wszelkie wytwory graficzne, odbite sposobem mechanicznym lub środkami chemicznemi". Z kolei za drugie uważało się „również wystawianie go w miejscu publicznie dostępnem". Przepisy te nie miały przy tym „zastosowania do: papierów wartościowych, druków, przeznaczonych wyłącznie do użytku domowego lub towarzyskiego, do użytku przemysłu, handlu lub zawodu, do druków artystycznych, mających charakter oryginału, a nadto do druków, wydawanych przez władze wojskowe w ich zakresie działania". Ponadto ustawowo zastrzeżono, że „druki przeznaczone dla celów bibljotecznych, winny być wykonane na papierze trwałym". W sumie, wyraźnie określono obowiązek oprawny poprzez jego zdefiniowane i ustalenie katalogu dopuszczalnych wyłączeń.

W art. 2 ustawy określono podmioty zobowiązane do świadczenia. Odwołano się przy tym do kryterium miejsca powstania druku. W przypadku „druków odbitych w Państwie" obowiązek ciążył na „zarządzającym zakładem, w którym druk odbito". Odpowiednio w przypadku „druków odbitych poza granicami Państwa, a wydanych w Państwie, ciąży na nakładcy (wydawcy)". Ponownie bardzo szeroko zakreślono kompetencje prawodawcze do wydawania aktów wykonawczych. Obejmowały one prawo ustalenia przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w rozporządzeniu „liczbę egzemplarzy" (maksymalnie do dziesięciu) oraz listę beneficjentów z tego tytułu („zakłady i instytucje, do których druki te mają być dostarczone").

Z punktu widzenia interesów państwa uznano, iż naruszenie zasad rządzących obowiązkiem dostarczania egzemplarzy obowiązkowych powinno się spotkać z sankcją ze strony administracji publicznej. Stąd w ustawie stypizowano zachowanie stanowiące w świetle art. 4 szczególną postać wykroczenia. Dopuszczał się go każdy, kto naruszał („choćby przez nieoględność") przepisy

[40] A. Knot, *Polskie prawo biblioteczne*, Wrocław-Warszawa 1947, s. 5.

ustawy lub wydanego na podstawie jej upoważnienia rozporządzenia. Sankcją możliwą do zastosowania w takich wypadkach był kara aresztu do czterech tygodni lub grzywna do pięciuset złotych. Przy czym w zapadłym orzeczeniu należało również „orzec obowiązek dostarczenia egzemplarzy". Od strony *stricte* administracyjnej, na mocy art. 5 ustawy, sprawy związane z obowiązkiem świadczenia druków na cele biblioteczne i potrzeby urzędowej ich rejestracji przypisano do zakresu działania ministrom właściwym do spraw wewnętrznych i do spraw oświaty.

W art. 6 ustawy, w ramach regulacji derogacyjnej zastrzeżono, że „ustawa ta nie narusza w niczem przepisów, przewidujących obowiązek dostarczania druków dla innych celów, niż wymienione w art. 1". Oznaczało to, że opisane wcześniej regulacje prawa prasowego w odniesieniu do egzemplarzy cenzorskich zachowały swoje obowiązywanie. Z drugiej strony wejście w życie ustawy spowodowało, iż straciły moc dotychczasowe obowiązki świadczenia bibliotecznych egzemplarzy obowiązkowych na mocy prawa prasowego. Niestety, tuż po tym nie wydano wspomnianego rozporządzenia wykonawczego, co spowodowało faktyczną lukę w prawie. Właśnie to tą drogą mino ustalić dokładnie zakres świadczenia i listę uprawnionych z tego tytułu bibliotek. Tymczasem prace nad tym aktem trwały aż do 1934 r., co spowodowało stan prawny, który budził najwyższy niepokój ze strony środowiska bibliotekarzy.

Dopiero rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z 9 lutego 1934 r. w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji[41] jednoznacznie ustaliło zasady wykonywania ustawowego obowiązku. Obok obowiązku ogólnego (Biblioteka Narodowa i biblioteka właściwa dla danego okręgu bibliotecznego[42]) ustalono ten obowiązek również w stosunku do kilku innych książnic: a) uniwersyteckich, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (bez druków w języku hebrajskim i jidysz), Biblioteki Wielkiej Synagogi w Warszawie (tylko druki w języku hebrajskim i jidysz), Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (tylko periodyki), Biblioteki Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie (tylko w języku ukraińskim)[43]. W przypadku bibliotek uniwersyteckich prawodawca wprowadził klauzulę „na żądanie", co spotkało się w zasadzie z akceptacją środowiska.

[41] DzU nr 17, poz. 137, z 1935 r. nr 92, poz. 584, z 1936 r. nr 61, poz. 448 i z 1944 r. nr 14, poz. 77. Uzupełniono je jeszcze okólnikiem nr 60 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 maja 1934 r. w sprawie wykonania rozporządzenia o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym (patrz T. Zarzębski, *Polskie prawo…*, s. 98) oraz okólnikiem nr 35 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 czerwca 1935 r. w sprawie dostarczania bibljotekom druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji (Dz.Urz. MSW nr 21, poz. 111).

[42] Tamże § 1 rozporządzenia.

[43] Tamże § 2 rozporządzenia.

Rozporządzenie szczegółowo regulowało problematykę funkcjonowania okręgów bibliotecznych, które należałoby zaszeregować jako swoistą postać specjalnego podziału administracyjnego państwa. Korzystał on przy tym z ogólnego podziału terytorium państwa na województwa, gdyż poszczególne okręgi biblioteczne obejmowały obszar jednego lub kilku województw. Jego ustanowienie uzasadniano wyłącznie potrzebą organizacji „rozdziału druków". W każdym z okręgów wyznaczano „bibliotekę okręgową". Były nimi: biblioteki uniwersyteckie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Poznaniu, a także Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu, Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie i Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach[44]. O ile powyższe obowiązki spoczywały na „zarządzających zakładem", to w przypadku nakładców względnie wydawców druków odbijanych za granicą, a wydawanych w kraju obowiązek ich oznaczał świadczenie jednego egzemplarza druku do Biblioteki Narodowej, właściwej biblioteki okręgowej (ustalanej według miejsca siedziby wydawcy albo nakładcy), a w przypadku periodyków również do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie[45].

Ponadto rozporządzenie bardzo szczegółowo regulowało problematykę interlokalnego aspektu obowiązku świadczenia druków[46], stanu przekazywanych druków[47], zakresu osobistych obowiązków spoczywających na zobowiązanym z tego tytułu[48], przedawnienia prawa zgłaszania żądania dostarczenia druku[49]. Minister przypomniał również o sankcjach określonych w ustawie[50] i zasadach świadczenia druków muzycznych na rzecz Biblioteki Narodowej, przy czym w tym ostatnim wypadku nakazał stosowanie toku działań ustalonych w § 5-7 rozporządzenia[51]. Wyłączył również od skutków tej regulacji druki sporządzone na żądanie władz i instytucji państwowych „przeznaczonych do ich użytku służbowego i określonych jako takie przy oddaniu ich zakładom drukarskim do druku"[52].

W sumie ustalony powyższym prawodawstwem tok gromadzenia dziedzictwa wydawniczego realizowano w następnych latach bez większych przeszkód,

[44] Tamże § 3 rozporządzenia.

[45] Tamże § 4 rozporządzenia.

[46] Tamże § 5 rozporządzenia (druki odbijane w kraju i za granicą albo w ramach współpracy między drukarniami w kraju).

[47] Tamże § 6 rozporządzenia (ze względu na jakość papieru i stan gotowego do rozpowszechnienia dzieła).

[48] Tamże § 7 rozporządzenia (bezpośrednie przekazanie druku do uprawnionej biblioteki wraz z dwoma egzemplarzami wykazu, z których jeden stanowił potwierdzenie odbioru).

[49] Tamże § 8 rozporządzenia („sześć miesięcy od dnia ukazania się druku").

[50] Tamże § 9 rozporządzenia.

[51] Tamże § 10 rozporządzenia.

[52] Tamże § 11 rozporządzenia.

czego dowodem był brak tworzenia kolejnych aktów normatywnych w tym zakresie. Udało się zatem wypracować jednolity model świadczenia egzemplarzy obowiązkowych, rozdzielając go wyraźnie od egzemplarzy cenzorskich. Obok tego prawnie określono status i zadania książnicy narodowej, ale nie udało się do końca II Rzeczypospolitej wypracować jednolitego ustawodawstwa ustrojowego i prawno-materialnego w zakresie statusu i organizacji bibliotek krajowych oraz zasad świadczenia usług bibliotecznych.

6. Późniejsze losy międzywojennego ustawodawstwa o egzemplarzach obowiązkowych

Specyfika prawodawstwa okupacyjnego w czasie II wojny światowej spowodowała, że całość prawa o świadczeniu egzemplarzy obowiązkowych podporządkowana była przede wszystkim potrzebom cenzury okupacyjnej[53]. Niemniej formalnie stan prawny ukształtowany w połowie lat 30. trwał do 18 lipca 1968 r., kiedy to weszła w życie nowa ustawa o bibliotekach. Wcześniej zebrano całość materialnego ustawodawstwa bibliotecznego wraz z regulacją organizacji usług bibliotecznych w kraju w dekrecie z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi[54]. Przepisy te formalnie nie uchyliły obowiązywania ustawy z 1932 r. W praktyce jednak, wobec całkowitego przebudowania rynku wydawniczego w Polsce po 1944 r., a jeszcze bardziej po 1950 r. mieliśmy do czynienia – w dobie tak zwanego realnego socjalizmu – z faktycznym monopolem państwa w zakresie działalności wydawniczej. Na tym zmonopolizowanym rynku wciąż pozyskiwano egzemplarze dla bibliotek, ale funkcje egzemplarzy cenzurowych zastąpiła cenzura tekstów przed ich formalnym zatwierdzeniem do druku. Natomiast sprawa przekazania egzemplarza druku zależała li tylko od sprawności administracyjnej danego podmiotu (głównie zakładu powielającego dany druk), bez potrzeby uwzględniania jego sfery prawno-majątkowej. Formalne podobieństwo przyjętych rozwiązań, a także podobna do międzywojennych technika regulowania szczegółów w akcie wykonawczym[55] nie zmienia faktu, że nowo przyjęte rozwiązania potwierdziły tylko *stricte* administracyjny sposób przekazywania egzemplarzy bibliotecznych.

[53] Szerzej problematykę okupacyjnych instytucji prawa bibliotecznego omówił T. Zarzębski w *Prawo biblioteczne w okresie zaborów…*, s. 59-66.

[54] DzU nr 26, poz. 163 z późn. zm.

[55] W tym przypadku regulacje te ustalono w zarządzeniu Ministra Kultury z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych (Monitor Polski nr 34, poz. 234). Ponadto ów minister wydawał również inne incydentalne zarządzenia odnoszące się do tej kwestii, głównie przy okazji regulacji przekazywania egzemplarzy sygnalnych, obowiązkowych i okazowych.

7. Podsumowanie

Zapewnienie ładu w stosunkach wydawniczych należało do głównych zadań aparatu państwowego od czasu upowszechnienia wynalazku druku na przełomie XV i XVI wieku. Przez wieki chodziło przede wszystkim o funkcje cenzorskie. Powoływano się również na potrzeby biblioteczne, ochrony praw autorskich, rejestracji działalności wydawniczej itp. W sumie wszelkie postacie tego świadczenia określono wspólnym mianem „egzemplarz obowiązkowy". Pomimo pewnych odrębności wszystkie egzemplarze obowiązkowe stanowiły rodzaj daniny publicznej, jaką wydawcy, nakładcy, drukarze lub importerzy musieli przekazywać określonym instytucjom państwowym. Wyrażała się w tym prawie istotna funkcja kontrolna ze strony władzy publicznej, a także swoisty wyraz suwerenności, na którą składa się między innymi prawo nakładania danin publicznych.

W Polsce instytucja egzemplarza obowiązkowego pojawiła się 1780 r. W przeciwieństwie do swoich odpowiedników w innych krajach europejskich pełniła wyłącznie funkcje biblioteczne. Z kolei w czasie zaborów służyła głównie szeroko stosownej cenzurze. Dopiero więc odzyskanie niepodległości stworzyło podstawy zbudowania osobnego sytemu świadczeń z tego tytułu, co zostało uregulowane w prawie prasowym (tu dominowały funkcje cenzorskie) oraz osobnej ustawie z 1932 r. ustalającej jednolite i ogólnokrajowe świadczenie egzemplarzy bibliotecznych. Ustalony przez ustawodawcę standard w tym zakresie nie odbiegał w znaczący sposób od reguł, jakimi kierowały się ówcześnie kraje europejskie, z wyjątkiem Związku Radzieckiego, gdzie nacjonalizacja i monopolizacja rynku wydawniczego ułatwiła wprawdzie funkcję cenzorską i biblioteczną, ale za cenę likwidacji instytucji gwarantujących wolność słowa i konkurencję wydawniczą. Te patologiczne rozwiązania przeszczepiono do Polski po II wojnie światowej, pomimo formalnego obowiązywania ustawy z 1932 r. aż do 1968 r.

Współczesne standardy rządzące procedurami pozyskiwania egzemplarzy obowiązkowych w Europie paradoksalnie zbliżają się do rozwiązań, jakie przyjęto w Polsce jeszcze w XVIII w. Pozyskiwany jest więc w zasadzie wyłącznie egzemplarz biblioteczny[56], a jego funkcję ogranicza się do zapewnienia ochrony dziedzictwa wydawniczego danego kraju. Stąd można mówić o specyficznie polskiej tradycji ustawodawczej w tym względzie. W niczym nie umniejsza to jednak faktu, że instytucja ta wciąż powszechnie przynależy do sfery administracyjnej, bezpośrednio regulowanej przepisami prawa administracyjnego.

[56] Obecnie w Polsce obowiązującym aktem w tym względzie jest ustawa z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (DzU nr 152, poz. 722 z 23 grudnia 1996 r.).

Summary

The issue of obligatory copy in legislative practice of II RP

Obtaining legal deposits is considered a traditional form of publication market control. Such an institution appeared in the 16th century as a comfortable way to provide the censorship and the royal library with new publications. Later, it severed as registration, supervisory and protection concerning copyrights. In Poland a legal deposit appeared in 1780 and served mainly as cultural heritage protection. After the sectors were formed, the legal deposit served as the media law and a separate law of 1932, according to the police and administrative supervision system commonly used in Europe. Moreover, regulations became standardized in this regard. The modern legal deposit functions as a library copy, what makes its role similar to the one from 1780, rather than its interwar equivalent.

II
Folia Filologia

Emilia Wąsikiewicz-Firlej

Iconic image of women in selected English and Polish TV commercials: a cross-cultural content analysis

1.0. Introduction

Gender identity, an important element of culture and identity, has been ideologised and replicated in advertisements[1]. Advertising may be perceived as a process of signification which confers upon an advertised product an identity which corresponds with a consumer's desired identity, including values and lifestyles[2]. Thus, ideals of femininity and masculinity propagated in advertising both reflect and model a consumer's culture, providing an interesting insight into a culture's most salient values. For this reason, advertisements appear a useful source material in cultural and cross-cultural studies.

This paper explores the concept of gender identity in advertising as an aspect of culture, focusing on the image of women in TV commercials, and discusses it from a cross-cultural perspective. Theoretical considerations on the concept of gender identity as an aspect of culture and perception of gender roles across cultures are discussed in the first part of the paper, followed by a review of the author's own research on the iconic image of women in English and Polish commercials. A sample of 293 English and Polish TV commercials has been content analysed. Four semiotic categories for visual codification have been defined, based on Vestergaard and Schrøeder's[3] categories: stereotypical portrayal of women, independent woman portrayal, portrayal as a beauty object and neutral portrayal. The results of the analysis corroborated the hypothesized relation of visual representation of women in advertising with two dimensions of culture specified by Hofstede[4], namely the dimension of masculinity/femininity and uncertainty avoidance.

[1] Winship, 1980.
[2] Vestergaard and Schrøeder, 1985: 73.
[3] Ibidem.
[4] Hofstede, 2001.

1.1. Advertising as a reflection of culture

Omnipresent advertisements, pervading all the media and reaching for more and more area of the city landscape, have become an indispensable element of contemporary reality, both reflecting and forming our lives. The reality of the ads gives an insight into a culture's most salient values, providing excellent material for cultural and cross-cultural analysis.

The discourse of advertising is not limited to the pure description of the functional values of the product or service, i.e. a product's physical properties and its benefits for a potential customer, but refers to situations, people or events which are not strictly related to it[5]. Chapman and Eager[6] label such settings "referent systems". The referent systems exploited in advertisements are dynamic and transform along with society. The symbolic meaning of the referent system is determined by the two processes of meaning transfer[7].

The first of these processes involves ascribing an image to the advertised product or service, which functions as an added value to differentiate it from many other similar commodities. The advertiser's main concern is finding out how to make the audience associate the commodity with the pursued image. This may be achieved by presenting the commodity along with the "objective correlative"[8], i.e. an object or a person who evidently embodies the desired quality. This process has been illustrated in Figure 1.1.

Figure 1.1. The first process of meaning transfer

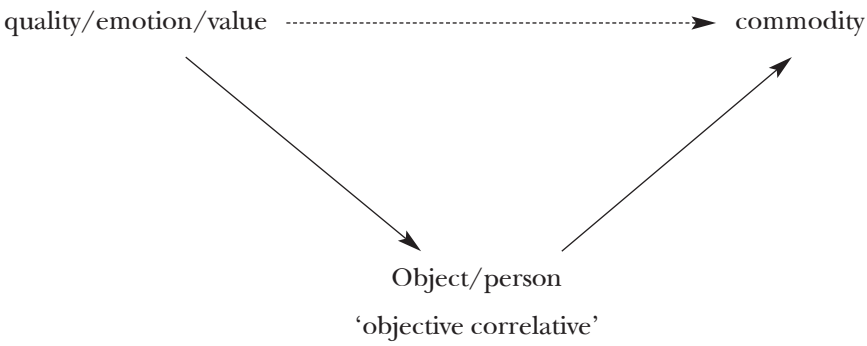

(Adapted from Vestergaard and Schrøder, 1985: 153)

[5] Hermerén, 1999.
[6] Chapman and Eager, 1983: 172.
[7] Vestergaard and Schrøder, 1985: 153.
[8] Williamson, 1978: 43

The values easily associated with objective correlative by metaphorical or metonymical relationships are automatically transferred to the advertised commodity[9]. Vestergaard and Schrøder[10] also refer to this process as "aestheticization of commodities". The second process of meaning transfer is in fact complimentary to the first one, as it suggests that the value ascribed to the commodity is transferred to the consumer through an act of purchasing it (see Figure 1.2.).

Figure 1.2. The second process of meaning transfer

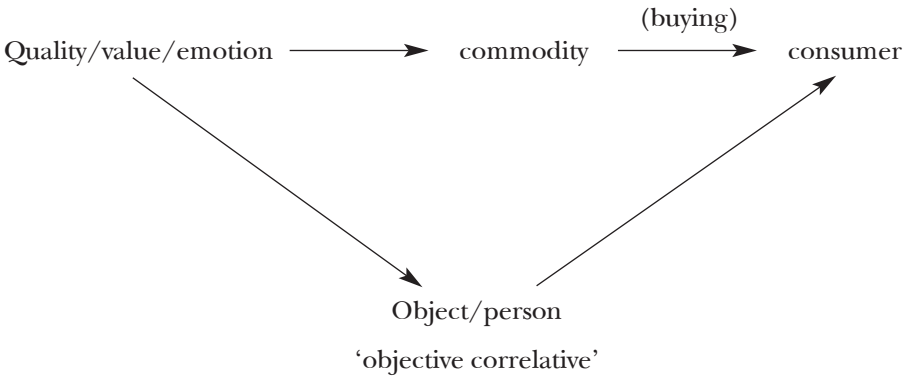

(Adapted from Vestergaard and Schrøder, 1985: 154)

Vestergaard and Schrøder[11] refer to this process as "aestheticisation of the consumer", though they use the very term "aestheticise" in the sense of "ideologize"; i.e. placing a commodity within a certain ideological context. They argue that advertising bridges the advertised commodity with values consciously or subconsciously held by individuals within a given culture. The signifying process involves attributing the qualities of the advertised commodities to the consumer[12]. In fact, in the pre-capitalist era this process underwent a movement in the opposite direction. Cultural values were transferred from the producer to the manufactured products (see Figure 1.3.).

[9] Cf. Vestergaard and Schrøder, 1985.
[10] Ibidem: 154.
[11] Ibidem: 154.
[12] Ibidem.

Figure 1.3. The signifying process in the pre-capitalist era

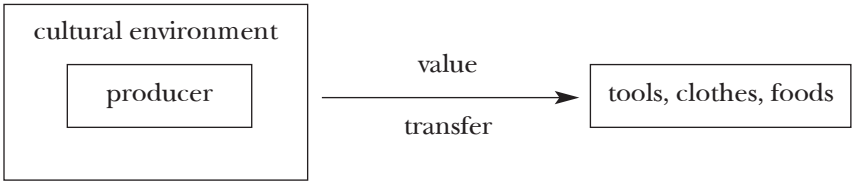

(Adapted from Vestergaard and Schrøder, 1985: 154)

However, the contemporary consumer is not in the position of the producer. Hence, the symbolic values are passed on by commodities[13].

In order to illustrate the mechanism of the transfer of the symbolic meaning to commodities, gender as on of the most commonly exploited referent systems will be discussed in section 1.3., preceded by a brief discussion on gender as an element of culture.

1.2. Gender as an element of culture: masculinity vs. femininity

Although the dimension of masculinity and femininity seems understated in cross-cultural research, its influence on social life and institutions is enormous, as earlier observed by Chetwynd and Hartnett[14] who argued that: "The sex-role system is at the core of our cultural norms"[15]. Gender programming is in fact a part of the acculturation process and it begins straight after birth as adults treat and communicate with baby boys and girls in different ways. Perceptions of gender and gender roles are later moulded and strengthened through the process of socialisation by families, schools, educational institutions, workplaces and other institutions which are products of culture[16]. Myths and stereotypes of gender roles, as well as ideals of masculinity and femininity, are also reinforced and distributed by the media, especially through film and advertising.

[13] Ibidem.

[14] Chetwynd and Hartnett, 1978: 3.

[15] Following Geert Hofstede (2003) and the politically correct trend in the English language to make a distinction between *sex* and gender, the author of this dissertation uses the term *sex* in reference to biological functions, and *gender* to social functions. However, it must be noted here that in previous research the term *sex* referred to the both functions.

[16] Cf. Hofstede, 1998: 78.

In Hofstede's[17] model of culture, which has dominated contemporary cross-cultural studies, the dimension of masculinity and femininity is related to the way a particular society perceives the natural duality of male and female. It does not address the biological differences between women and men which are obviously universal, but the culture specific gender differences in the social context. Hofstede provides a viable definition of the bi-polar aspects of this dimension of a national culture: "Masculinity stands for a society in which social gender roles are clearly distinct: Men are supposed to be assertive, tough, and focused on material success; women are supposed to be more modest, tender, and concerned with the quality of life"[18].

According to Hofstede[19], in cultural systems high on the masculinity index (MI) gender roles are distinct and people strive for personal achievements, especially work-related recognition and success. Thus, the acceptance of work interference in private life is widespread. Alternatively, people in cultural systems low on masculinity perceive roles ascribed to gender as more flexible, and value quality of life and interdependence more than independence and personal ambition. Thus, in masculine cultures "people live to work" and are evaluated on the basis of *what* they are, while in feminine cultures "people work to live" and stress *who* they are[20]. Contrary to a common belief that men are universally tough and women tender, Hofstede[21] argues that in masculine cultures both men and women strive for achievements and are expected to be ambitious, competitive and assertive. Feminine cultures, on the other hand, value modesty and tenderness both in men and women.

Hofstede[22] refers to common misconceptions about the concept of femininity which is occasionally confused with other dimensions of culture, usually power distance which regulates distribution of power in the society, including the family and the position of mother and father, and individualism which determines relationships within a group.

In traditional societies the domain of public and professional life outside the household was dominated by men. Women, apart from some exceptional individuals, usually representing the upper classes, who made their voice heard in the public life, were tied to their housekeeping and child-rearing duties[23]. Nowadays in majority of industrialised countries women are able

[17] Hofstede, 1980, 2001.
[18] Hofstede, 2001: 297.
[19] Ibidem.
[20] Hofstede, 1980: 266.
[21] Hofstede, 1998: 85.
[22] Ibidem.
[23] Cf. Hendrix, 1994.

to make their life choices freely and their social roles are not limited to those of wives, mothers, caretakers or housekeepers. Although taken for granted now, emancipation is, however, a relatively recent phenomenon, to a large extent related to economic factors. Thus, as cultural value systems do not really change in time dramatically, the declared values might differ from the cultural core values which are usually held at a subconscious level.

The dichotomy of modern and traditional gender roles seems to be specially uneasy to cope with for individuals from cultures with high Uncertainty Avoidance Index (UAI) who base on the presumption: "what is different, is dangerous"[24]. Hofstede[25] defines the dimension of Uncertainty Avoidance as "The extent to which the members of a culture feel threatened by uncertain or unknown situations.", and argues that each society tackles the issue of uncertainty about the future by means of technology, law and religion. Technology assists in dealing with uncertainties caused by nature, law protects from uncertainties which arise due to the actions of others, and religion helps in coping with uncertainties related to the matter of human existence. As regards religion, a significant correlation has been found between Catholicism and UA dimension. Namely, the researcher reported that an overwhelming majority of Catholic countries, with UA as their highest ranking dimension (e.g. Poland), shows intolerance for ambiguity. Consequently, this leads to the formation of a highly rule-oriented society that attempts to reduce uncomfortable uncertainty through reliance on laws, institutions and regulations. Religion is seen as reinforcing the existing values.

Thus, gender as a cultural construct appears a multifaceted phenomenon which cannot be explicated solely within the context of masculinity-femininity dimension, but looked upon from the perspective of other dimensions of culture, as well as non-cultural perspectives, including religion and a country's economy.

1.3. Gender portrayals in advertising

According to Vestergaard and Schrøder[26], advertising may be perceived as a process of signification which confers upon advertised products an identity which corresponds with a consumer's desired identity (values and lifestyles). One of the most important aspects of our identity, ideologised and replicated in advertisements, is gender identity[27]. As the specification of what is

[24] Hofstede, 1998: 92.
[25] Hofstede, 2001: 161.
[26] Vestergaard and Schrøder, 1985: 73.
[27] Cf. Winship, 1980: 218.

tantamount to male and female to a large extent depends on culture, the exploration of gender representation in advertising seems indispensable from a cross-cultural perspective.

On the basis of their analysis of 241 press advertisements, Vestergaard and Schrøder[28], argue that advertisements portray women in three ways: either they depict them in their "traditional" role of a housewife or as a sex object concerned solely with improving their looks and attracting men or, most recently as an "independent woman".

The traditional portrayal of women in their roles of wives and mothers explores "the ideal of domesticity"[29]. However, this image is nowadays not as persuasive as in the mid-fifties since advertisements, which mirror ongoing social changes, are currently designed to address the needs of professionally active women who have to combine their home duties and careers. Instead of exploring the image of idyllic domesticity, advertisements offer practical solutions to women coping with domestic chores and work[30].

However, today the "beauty and fashion ideal" has come to dominate the traditional image of women. Contemporary advertisements tend to present women as more concerned with their appearance. This pursuit of the beauty ideal propagated in advertisements may be perceived as yet another yoke put upon femininity since advertisements depict women as passive objects which expect male acceptance. The reality presented in advertisements does not necessarily show actual trends in a society. It in fact reflects deeply rooted desires and longings for an ideal femininity rather than the actual situation[31].

The image of "the independent woman" is virtually non-existent in the sample of advertisements analysed by Vestergaard and Schrøder[32]. Only a few of them explore the image of working women, portraying them as holding top positions. Instead, a stereotypical image of the competitive male world is reproduced.

The study conducted by Vestergaard and Schrøder[33] provides a useful framework for further analysis but its findings cannot be universally applicable to the genre of advertising since empirical research has revealed significant differences in gender portrayal across cultures. For example, Ahmed[34]

[28] Vestergaard and Schrøder, 1985: 73-90.
[29] Ibidem: 79.
[30] Ibidem: 80-81.
[31] Ibidem: 84.
[32] Ibidem: 89.
[33] Ibidem.
[34] Ahmed, 2000.

applied Vestergaard and Schrøder's[35] (1985) categories to analyse the iconic image of women in American and Indian TV advertisements. The results of his study have demonstrated that the imagery of women in Indian commercials is more traditional compared to American commercials. These findings are in line with Hofstede's model of culture, which qualifies Indian culture as more traditional, with more distinct gender roles.

According to Vestergaard and Schrøder[36] the predominant ideal of masculinity in advertisements is that of man as a tough "sexual animal". Men are depicted as striving for success, power and control. However, these findings cannot be universally applicable as the sample contained only American advertisements and the analysis may be ethically biased. Polish advertisements have not been analysed in subsequent cross-cultural research and exploration of gender role portrayals there would be especially interesting. Moreover, Vestergaard and Schrøder's study was conducted twenty years ago and some changes in the depiction of gender roles might be expected. The majority of subsequent studies have focused on advertisements from English-speaking countries and a new perspective might also contribute to this field of research. Thus, the iconic image of women in advertisements, as a manifestation of salient cultural values, seems worth probing and well-grounded.

1.4. Research hypotheses and variables

Though in cross-cultural research gender roles have been traditionally linked with Hofstede's[37] dimension of masculinity/femininity, it may be argued that the iconic image of women exploited in advertisements is also related to the dimension of uncertainty avoidance. The variable under study, namely: "the iconic image of women", was measured by the categories based on the classification schemes developed by Vestergaard and Schrøder[38] and Ahmed[39].

Stereotypical portrayal of women is labelled to images that present women in traditional roles of wives and mothers "upholding a feminine ideal of domesticity"[40]. Though this image does not truthfully mirror the real position of women in society, who have generally become more independent in Western countries, it may, however, reflect a pursuit of traditional order

[35] Vestergaard and Schrøder, 1985.
[36] Ibidem.
[37] Hofstede, 2001.
[38] Vestergaard and Schrøder, 1985.
[39] Ahmed, 2000.
[40] Vestergaard and Schrøder, 1985: 79.

within a society with distinct gender roles, characteristic of individuals representing cultures with high Uncertainty Avoidance Index (UAI), who tend to minimise any discomforts related to unknown situations. Therefore, the following hypothesis may be proposed:

H1: Relative frequency of stereotypical portrayal of women is correlated positively with a culture's UAI. Hence, it will be more frequent in cultures with high UAI (Poland).

Independent women portrayal is identified when women are depicted as holding equal status with men, or as active, aggressive, assertive, success-oriented professionals. Hofstede[41] notes that in contrast to feminine countries, where assertive behaviour is generally not socially accepted, in masculine countries both genders are socialised to be more competitive, assertive and achievement oriented. Generally, in masculine countries both men and women hold tougher values, and in feminine countries both hold more tender values. Hence, it may be hypothesised that:

H2: Relative frequency of independent women portrayal is correlated positively with a culture's Masculinity Index (MASI). Hence, it will be more frequent in cultures with high MASI (the UK).

Portrayal as a beauty object focuses on the presentation of the physical attributes of women's bodies. As Berger[42] argues, this image is passive and presents a woman as an object, and as such may be perceived as inscribed in the traditional gender role model. Therefore, it may be hypothesised that:

H3: Relative frequency of women's portrayal as a beauty object is correlated positively with a culture's UAI. Hence, it will be more frequent in countries with high Uncertainty Avoidance Index (Poland).

A neutral portrayal is categorised when the role is not clearly identifiable, and as such it cannot be related to any of the cultural dimensions.

1.5. Method: content analysis

The unit of analysis was each complete commercial. The variable to be analysed is iconic image of women. The categories for the variables to be examined have been precisely defined to the coders, so that different coders

[41] Hofstede, 1998: 84.
[42] Berger, 1972.

could apply them to the same content and reach similar conclusions. This objectivity is one of the most important criterion of a content analysis and constitutes a significant factor in increasing the reliability of the analysis (Holsti[43], Krippendorf[44]).

1.5.1. Media selection

The first stage of the comparative study involved a selection of parallel media broadcasting commercials addressed to the mass market. The most significant criterion concerning the selection of the medium was its nationwide availability that ensured the broad appeal of commercials, not restricted to a specific group of viewers. Therefore, the selection of the media was limited to the most popular general terrestrial channels. Though the largest UK broadcaster is the BBC, which claims to reach more than 94% of the UK population over a year, the BBC channels have been disqualified for the study, since as a predominantly public service organization it raises revenue from a universal licensing system and does not allow advertising[45]. Thus, the BBC's main commercial competitor, namely ITV channel, was selected. This channel is the advertising leader in the UK, in fact "the only genuine mass market advertising medium", capable of attracting over 10 million viewers regularly and generating over 20% of audience share in 2004[46].

As regards the Polish media landscape, both public and the commercial sectors may be differentiated. Nevertheless, despite the fact that public television (TVP S.A.) generates its revenue from a licensing system, it is also the leading advertising medium in Poland[47]. The mission of public television is to inform, educate and promote the national culture. Competition for public television comes from the national commercial channels. These are Polsat TV, TVN (ITI Holdings) and Channel 4. TVN also includes a 24 hour information channel, however, the first channel (TVP1) still attracts the largest audience (24.9% in 2004 and 24% in 2005) (data obtained from TVP SA press office).

In conclusion, despite different forms of ownership and financing for British ITV and Polish TVP1, both channels seem to correspond most closely due to their audience share, their leading position as advertising media, as well as programming. Furthermore, neither channel is addressed to a selected social group. They are both indeed the national media that gather audiences representing the whole society.

---

[43] Holsti, 1969.
[44] Krippendorf, 2004.
[45] IS 1.
[46] IS 2.
[47] IS 3.

1.5.2. Sampling procedure

Television commercials aired on ITV and TVP1 during primetime programming (8-11 p.m. local time) were videotaped in London and Poznań in the last week of January 2005 (24-30 January). Secondly, the recorded material was reviewed and any duplicate commercials were excluded from the sample to eliminate any redundancies that may have biased the results. After the selection, the sample included 187 commercials recorded from ITV and 106 commercials recorded from TVP1. The discrepancies in the number of the recorded commercials are due to different advertising limits per hour in the studied TV stations, as well as more frequent repeatability of commercials in Poland.

1.5.3. Coding procedure

The coding scheme and instructions were developed in accordance with the conceptual and operational definitions discussed previously. Two native speakers of English and two native speakers of Polish volunteered to assist in coding. In order to optimise the efficiency of coding and avoid culture-bound misunderstanding, all coders were born, educated and resided in the country for which they coded the commercials. They were extensively trained by the researcher, a native speaker of Polish and near-native speaker of English, in coding procedure and the use of instruments to discuss and clarify any problems or uncertainties that appeared at this stage and to anticipate any potential difficulties. Each coder was equipped with the coding instrument as well as the sample of commercials from the relevant country, transferred from VHS to DVD format. There were no restrictions concerning the limit of exposure to a particular commercial, however, the coders were expected to watch each commercial at least twice. In order to measure intercoder reliability, Holsti's intercoder reliability coefficient calculation formula was used. Finally, the intercoder reliabilities averaged 0.83 for the British sample and 0.93 for the Polish sample, which are clearly satisfactory results[48].

1.6. Results and discussion

The study of the portrayal of women in advertising revealed significant differences in portraying women in TV commercials in the countries studied. In the sample of Polish commercials prevailed images qualified as "beauty

[48] Cf. Holsti, 1969.

object" (24%) and "stereotypical" (25%), focusing on physical attractiveness and depicting women in domestic setting, performing the role of mother or wife. Only 4% of the analysed Polish commercials have been qualified as falling into the category of "independent" portrayal which stands in a sharp contrast with the results of the analysis of the commercials from the UK. Namely, the most striking result of the analysis of the British sample is a regular dispersion of the identified categories. In other words, though the "stereotypical" image still dominated the studied commercials (16%), other categories have been equally represented and the discrepancies between all categories are not wide. Thus, the British sample of commercials presented women from diverse perspectives, reflecting the ongoing changes of their roles and position within society. Additionally, the portrayal of women in 20% of the British commercials has been qualified as "neutral", compared to 10% of the Polish commercials. Raw results of the study have been presented in Table 1.1.

Table 1.1. Iconic image of women: results of the study

ICONIC IMAGE OF WOMEN	PL %	UK %
Independent	4	12
Beauty object	24	13
Stereotypical	25	16
Neutral	10	21
N/A	38	38
Total	100	100

In order to verify the hypotheses (H1, H2 and H3) relating the frequency of certain images of women in commercials to dimensions of culture, Pearson correlation coefficient has been calculated (see Table 1.2). All three hypotheses have found support, since hypothesised positive correlations have been confirmed as significant. The frequency of "stereotypical" portrayal of women in the Polish sample correlated positively with high Uncertainty Avoidance Index characterising the Polish culture (r^2=0.89), giving support to H1. The relative frequency of the "independent" portrayal of women correlated positively with Masculinity Index (r^2=78), providing support to H2 and accounting for more frequent use of such a portrayal in the British sample. Finally, the portrayal of women as "beauty object" correlated positively with Uncertainty Avoidance Index (r^2=0.89), confirming H3.

Table 1.2. Pearson correlation coefficients for Variable 4

HYPOTHESIS	ICONIC IMAGE OF WOMEN	DIMENSION	PEARSON CORRELATION COEFFICIENT	CORRELATION
H1	Stereotypical	UAI+	0.89	significant
H2	Independent	MAS+	0.78	significant
H3	Beauty object	UAI+	0.89	significant

The study has demonstrated that the portrayal of women in TV commercials is culture specific and related to at least two dimensions of culture discerned by Hofstede[49] (1980, 2001), namely Uncertainty Avoidance and Masculinity/ Femininity.

1.7. Conclusions

The content analysis of advertisements from Poland and the United Kingdom revealed an essential influence of culture on the discourse of advertising. The study focused on the visual codification of TV commercials and probed the hypothesised relation between culture and the visual semiotic category labelled "Iconic portrayal of women". Overall, advertisements presenting women either in the domestic setting, performing traditional roles wives and mothers, or as beauty objects still dominate both Polish and British commercials. Nevertheless, such an image appeared to be significantly more frequent in the Polish sample, and its use correlated with Uncertainty Avoidance Index, clearly demonstrating that cultures high on this dimension are more attached to the traditional perception of male and female roles.

However, in comparison to the results of the study conducted by Vestergaard and Schrøder[50] over twenty years ago reporting the image of "independent woman" to be almost inexistent in advertising, a significant rise in the frequency of portraying women as independent, set in a professional context, needs to be observed. Such portrayals were found in 12% of the studied British and 4% of the Polish commercials. More frequent "independent woman portrayal" in the British sample has been accounted for in relation to Hofstede's masculinity/femininity dimension. Namely, it correlated with higher masculinity index which characterised the British sample. Thus, though reflecting the ongoing social changes, the analysed commercials

[49] Hofstede 1980, 2001.

[50] Vestergaard and Schrøder, 1985.

showed a great attachment to traditional, stereotypical image of women which pervaded the sample of ads under study.

To conclude, the results have demonstrated that advertising reflects to a certain extent the cultural context of its target audience as it draws on social and cultural phenomena as referent systems and reflects socially desired values[51]. Though the reality in advertising is often idealised and as such it cannot be treated as a mirror reflecting the true image, still advertising, firmly set in its socio-cultural context, gives an excellent insight into the culture and society of its audience.

References

Ahmed, Niaz (2000) *Cross-cultural content analysis of advertising from the United States and India* Miami, FL, Dissertation.com.

Berger, John (1972) *Ways of seeing* London, BBC/ Penguin.

Chapman, Simon and Egger, Gary (1983) "Myth in cigarette advertising and health promotion". In: Davis, Howard and Walton, Paul (eds.). 166-186.

Chetwynd, Jane and Hartnett, Oonagh (eds.) (1978) *The sex role system: Psychological and sociological perspective* London, Routledge and Kegan Paul.

Davis, Howard and Walton, Paul (1983) *Language, image, media* Oxford, Basil Blackwell.

Hall, Stuart; Hobson, Dorothy; Lowe, Andrew and Willis, Paul (eds.) (1974/1980) *Culture, media, language* London, Hutchinson.

Hendrix, Lewellyn (1994) "What is sexual inequality? On the definition and range of the variation" *Cross cultural Research 28. 287-307.*

Hermerèn, Lars (1999) *English for sale: A study of the language of advertising* Lund, Lund University Press.

Hofstede, Geert (1980) *Culture consequences: international differences in work-related values* Beverly Hills, Sage Publications.

Hofstede, Geert (ed.) (1998) *Masculinity and Femininity: The taboo dimensions of national culture* Thousand Oaks, CA, Sage Publications.

Hofstede, Geert (2001) *Culture's consequence: comparing values, behaviours, institutions and organizations across nations* Thousand Oaks, CA, Sage Publications.

Holsti, Ole (1969) *Content analysis for the social sciences and humanities* Reading, MA: Addison-Wesley.

Krippendorff, Klaus (1980/2004) *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology* Thousand Oaks,CA, Sage Publications.

Tannen, Deborah (1994) *Gender and discourse* Oxford, Oxford University Press. Vestergaard,

Vestergaard, Torben and Schrøder, Kim (1985) *The language of advertising* Oxford, Basil Blackwell.

Williamson, Judith (1978) *Decoding advertisements* London and Boston, MA, Marion Boyars.

Winship, Janice (1980) "Sexuality for sale" In Hall, Stuart. et al. (eds.). 217-223.

[51] Cf. Hermerén, 1999.

Streszczenie

Symboliczny wizerunek kobiet w wybranych reklamach angielskich i polskich: międzykulturowa analiza treści

Artykuł koncentruje się na kulturowym aspekcie reklamy, jakim jest zagadnienie płci i związane z nim postrzeganie ról społecznych kobiet i mężczyzn. Wzorce męskości i żeńskości – eksploatowane i powielane przez reklamę – zarówno odzwierciedlają, jak i modelują kulturę odbiorców, utrwalając np. patriarchalne wzorce. Reklama postrzegana z perspektywy semiotycznej to proces nadawania znaczenia produktom, które korelują z pożądaną przez konsumenta tożsamością, jego wartościami i stylem życia. Komunikaty reklamowe stanowią zatem cenny materiał badawczy dla badaczy kulturowych i interkulturowych. Główna teza niniejszego artykułu zakłada, iż komunikaty reklamowe odzwierciedlają sposób przedstawienia płci charakterystyczny dla danej kultury narodowej.

Pierwsza część artykułu omawia kulturowe aspekty tożsamości kulturowej z perspektywy interkulturowej. Część druga poświęcona została przedstawieniu wyników badania prawie 300 reklam telewizyjnych z Polski i Wielkiej Brytanii przeprowadzonego przez autorkę. Badanie miało na celu przeanalizowanie typologii wizerunków kobiet w reklamach polskich i brytyjskich oraz weryfikację hipotez dotyczących związku pomiędzy częstotliwością występowania danego typu wizerunku a stopniem nasycenia wybranych wymiarów kultury zdefiniowanych przez Geerta Hofstede (2001) charakteryzujących daną kulturę narodową objętą badaniem. Typologia wizerunków kobiet zastosowana w badaniu została oparta na semiotycznych kategoriach zaproponowanych przez Vestergaard and Schrøeder (1985). Postawione zostały trzy hipotezy zakładające korelację pomiędzy wysokim stopniem unikania niepewności a stereotypowym wizerunkiem kobiety (H1), wysokim stopniem męskości a wizerunkiem kobiety niezależnej (H2) oraz wysokim stopniem unikania niepewności a wizerunkiem kobiety jako obiektu piękna (H3). Wszystkie z postawionych hipotez znalazły potwierdzenie. Ponadto wyniki badania wykazały, iż pomimo istotnych zmian społecznych, które miały miejsce na przełomie ostatnich dziesięcioleci, w reklamach polskich nadal dominuje patriarchalny wizerunek kobiety w tradycyjnej roli matki i żony oraz kobiety w roli obiektu pożądania. W reklamie brytyjskiej te sposoby przedstawiania kobiet są również częste, chociaż dominuje neutralny sposób przedstawiania kobiety. Ponadto w analizowanej próbie kobiety w reklamach brytyjskich zostały przedstawione jako niezależne trzykrotnie częściej niż w reklamach polskich, co świadczy o przywiązaniu reklamodawców do głęboko zakorzenionych w kulturze polskiej wzorców patriarchalnych, które nie zawsze odzwierciedlają rzeczywiste realia społeczne.

References:

Hofstede, Geert (2001) *Culture's consequence: comparing values, behaviours, institutions and organizations across nations* Thousand Oaks, CA, Sage Publications.

Vestergaard, Torben and Schrøder, Kim (1985) *The language of advertising* Oxford, Basil Blackwell.

Anna Szczepaniak-Kozak

Effective organizational communication in multicultural settings

Anthropologists created numerous definitions of culture. It is usually characterized as a phenomenon encompassing values, rules and symbols developed by a particular society so that life could be manageable and one's behavior could be acceptable for other members of the same community. Geert Hofstede, a well known researcher on communication between representatives of different cultures, defines culture as "the collective programming of the mind that distinguishes the members of one group or category of people from others"[1]. His predecessor Edward Hall described culture as a hard to observe phenomenon, a hidden control force, which takes us captive. He writes, "Culture is not an exotic notion studied by a select group of anthropologists in the South Seas. It is a mould in which we are cast, and it controls our lives in many unsuspected ways". What makes culture unpredictable is that it "hides much more than it reveals, and (…) it hides most effectively from its own participants[2].

Despite differences in the way researchers define the notion, scholars are in agreement that each human being carries inside himself a habit of thinking, standards for emotions and patterns of actions acquired during his or her lifetime which guarantee effective and stress-free everyday performance. This assembly might be called cultural background. A person's culture is taught, not inherited and this fact bears serious consequences. Due to the fact that learning values, patterns of socially accepted patterns of behavior and standards for daily functioning takes place mainly during early childhood, individuals operate on them almost mechanically and for sure without much thinking[3]. This is why it is so hard to adjust to other cultural environments once we live and work abroad as adults or become host nationals to foreign employees.

---

[1] Hofstede, Geert, Hofstede, Geert Jan. 2005. *Cultures and organizations; software of the mind.* New York: McGraw-Hill, 4.

[2] Hall, Edward T. 1976. *Beyond culture,* New York: Doubleday, 52-53.

[3] Hofstede, Geert, Hofstede, Geert Jan. 2005. *Cultures and organizations; software of the mind.* New York: McGraw-Hill, 3.

Institutions also develop different cultures, different ways of acting and also different values. Those who work for a given company for a length of time frequently adopt its values and established patterns of behavior. Hence, organizational culture can be simply defined as a particular lifestyle within an organization.

Organizational culture, as any form of culture, is inherently related to language use. Organizational communication "is a complex and continuous process through which organizational members create, maintain, and change the organization"[4]. Also as Victor[5] postulates, individuals communicating in cross-cultural business settings are affected in their communication by several variables: language, environment/technology, social organization, contexting, authority, non-verbal behavior, and conceptions of time. Cultural background may be one of the causes for disturbances in the communication process.

Each communication process consists of three phases where problems or disturbances in communication may occur, i.e. at the phase of message formation, sending and decoding. There are several reasons why coding creates communication problems. Firstly, it easily happens that the sender chooses words, expressions or a jargon which connote something else than what the person intended. It is especially common during an emotional event, as it is difficult to find the right words on the spur of the moment. In a direct physical contact the complexity of problems is strengthened by the sender's body language. Secondly, the sender can choose to express himself in a way which does not raise the same associations with the receiver and may, therefore, be interpreted in a different way. This is often a problem when people with different educational backgrounds and experience communicate. Cultural background and education belong to the factors which affect the strongest how we use language[6].

Different channels also put different requirements on the message's form and content. Jacobsen and Thorsvik[7] differentiate between channels which can mediate oral information and different types of written information. Moreover, it is common to separate out channels with respect to how much information they can mediate, and what requirements the channel puts on the coding process. The same authors maintain that communication problems in connection with the choice of channel may occur. The channel can be incompatible with a message being mediated, which results in a fail-

[4] Keyton, J. 2005. *Communication and organizational culture.* Thousand Oaks, California: Sage Publications, 13.

[5] Victor, D.A. 1992. *International business communication.* New York: HarperCollins, 4.

[6] Jacobsen, Dag I. and Thorsvik, Jan. 2002. *Hur moderna organisationer fungerar.* Lund: Studentlitteratur, 341.

[7] Ibidem.

ure. The channel may impose limits on the feedback ability of the receiver and thus obstruct a wished-for two-way communication as well.

Messages can be sent in several ways. Generally, it can be summarized that channels give an opportunity to mediate rich information when the channel is able to transmit many different types of signals simultaneously, and when it provides a possibility for fast feedback and when it offers a possibility for the sender and the receiver to be personal and to adapt the message to each other. Figure 1.1. shows how different communication channels are placed on a scale which states to which measure they can mediate rich information. It illustrates the basic assumptions of media richness theory which postulates that media have varying capacities for resolving ambiguity, negotiating varying interpretations, and facilitating understanding. It also purports that some media work better for certain tasks, i.e. uncertainty avoidance, than others. It goes without saying that this stance is especially vital for those communicating in intercultural business settings.

As shown below, face-to-face communication is the richest communication medium in the hierarchy followed by telephone conversation, electronic mail, letter, note, memo, special report, and finally flier and bulletin. The media richness theory suggests that effective communicators make rational choices matching a particular communication medium to a specific task or objective and to the degree of richness required by that task[8].

Figure 1.1. Multichannel mediation of rich information

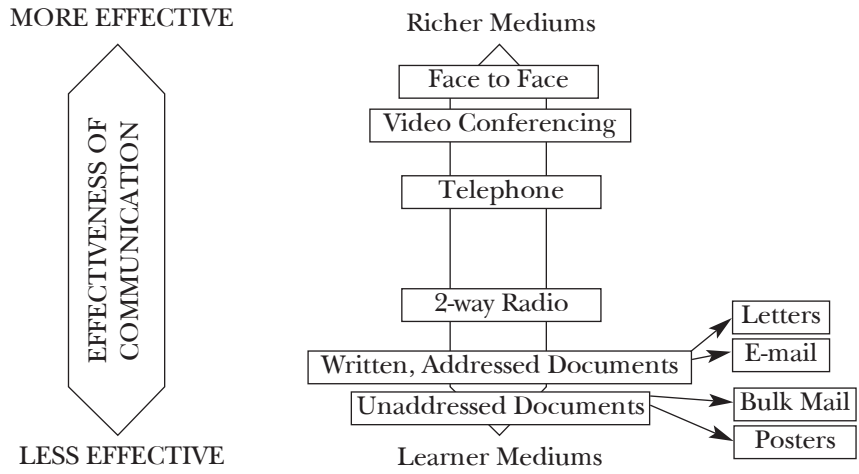

http://en.wikipedia.org/wiki/Media_Richness_Theory

[8] Trevino, L.K., Daft R.L., & Lengel, R.H. 1990. "Understanding managers' media choices: A symbolic interactionist perspective." (In:) J. Fulk, C. Steinfield. (eds.), *Organizations and communications technology*. Newbury Park, CA: Sage.

Studies in the relationship between organizational structure and communication have mainly been concentrating on what is called horizontal communication, that is one between units on the same level which pursue different duties, and vertical communication, that is one between hierarchical levels in an organization. On a weekday employees in an organization have most contact with people who have similar or related work duties with the same status on hierarchical level[9]. The reasons for this state of affairs are numerous. One of the reasons is that people gathered in a common unit or who work with the same kind of duties receive common interests and share experiences, which makes it easy to speak together and understand each other. Another reason can be that they often have the same competence, e.g. in the form of similar education, which gives common language and possibilities to communicate without greater misunderstanding. The third explanation could be that people in the same unit often are physically gathered into one place and thus have direct physical contact at daily work. It is reasonable to assume that physical relationships affect communication between people. The most obvious is that physical proximity between people raises the volume of communication as the physical distance between people tends to diminish it[10].

The more compound communication network within an organization the greater the chance that the information which is intended to pass through different hierarchical levels will be distorted or misunderstood. If an organization is characterized by fewer hierarchical levels and thus fewer communication channels, information is delivered to the destination in an easier way. For example, in an institution organized horizontally all labor members have the same possibility to spread the information to anybody, for example the boss[11]. However, it needs to be mentioned that such a structure is a rarity rather than a rule.

Apart from the hierarchy within a particular organization, cultural differences can also increase the probability of misinterpretation. If one does not share the other person's priorities of what is important and relevant, ambiguous messages may be sent and misinterpretation often follows. Developing communicative competence means developing confidence in exposing your own priorities in relation to others so they can relate to you. In other words, effective communication is always a two-way process, which also means making it easy for the other part to expose his priorities. A successful

[9] Mintzberg, H. 1983. *Power in and around organizations*. New Jersey: Prentice-Hall, 154.

[10] Turner, Lynn H, West, Richard. 2003. *Introducing communication theory: Analysis and application*. London: Mayfield Publications, 57.

[11] Jacobsen, Dag I. and Thorsvik, Jan. 2002. *Hur moderna organisationer fungerar*. Lund: Studentlitteratur, 354.

intercultural relation favors the people in question by the development of understanding and tolerance. People from other cultural backgrounds communicate effectively if they understand how others understand reality and why they understand it in a certain way, how they express these understandings and why their expressions differ from their own[12]. However, research results show that employees can be trained in better communicating with each other and their customers or contractors. The initial condition is that members in an organization must become more aware of the way their messages are received by different kinds of people and simultaneously they should be trained to communicate in a way suitable to the situation and audience[13].

Cultural differences are known to be one of the most significant reasons which cause disturbances in communication among individuals. As mentioned earlier, communication consists of both verbal and non-verbal signals. To apply body language, as for example gesticulation, and simultaneously apply a strong voice is a powerful communication strategy. For some people in a multicultural work group this can improve the relations and for others this can simply be insulting. In fact, learning the right intonation is possibly the most difficult thing in trying to master a new language. If you also add the importance to understand when and how it suits best to use soft words and phrases, it is possibly not so strange that people's feelings and purposes often are misunderstood when communication takes place between interlocutors from different linguistic and cultural backgrounds[14]. Below, this is clarified in Figure 1.2.

Figure 1.2. Communication with culture as noise

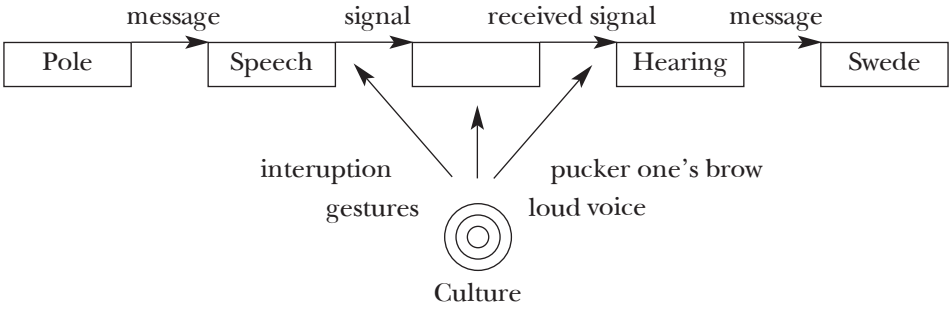

http://journal.media-culture.org.au/0603/03-sampson.php

[12] Konopaske, Robert, Ivancevich, John M. 2004. *Global management and organizational behaviour.* New York: McGraw-Hill Companies, 148.

[13] Tung, R. L. 1993 "Managing cross-national and intra-national diversity". *Human Resource Management,* 32/4: 461-477.

[14] Konopaske, Robert, Ivancevich, John M. 2004. *Global management and organizational behaviour.* New York: McGraw-Hill Companies, 147.

In this example two people, one from Poland and the other one from Sweden, are discussing a business matter. The Pole sends the message which is exposed to different noises, as for example the Pole discontinues the ongoing conversation, puckers his brow, gesticulates and says with a loud voice, *"This was interesting. This is something I would like to know more about."* The problem may appear when both the Pole and the Swede don't have the same idea about the message. Even if the Pole regards the message simple and obvious, the Swede interprets all the signals that the Pole unconsciously transmits. In the head of the Swede we could read, *"How rude to just interrupt our conversation. How angry he sounds. He probably doesn't mean what he is saying."* Consequently, a misunderstanding occurs. Therefore, it is important that we understand which cultural variables cause misunderstanding to be able to minimize cultural disturbances and make communication more efficient.

The relation between language formality and culture may also lead to intercultural misunderstandings as polite behavior and formality can be expressed in many different ways. For example, in some cultures formal behavior is thought to be a sign of coldness, distance and stiffness. Other cultures, such as Polish, value formality and Poles feel more comfortable when business relations are fairly structured. Other behaviors which show a formal or informal style can be, the time it takes to create a relation, asking trespassing or private questions, the use of a name or title, paying compliments or giving presents, forms of showing respect to elder people or superiors, and, finally, the use of sarcasm and jokes.

To illustrate the above assumptions, we could refer to the differences between Polish and English people. Namely Poles more eagerly involve in interactional language than for example the British do, e.g. Poles bid farewell in a long set of turns where each of Polish interlocutors involved would repeat a couple of times the same greetings (*Cześć, Do zobaczenia, No to na razie, Pa)* whereas the British would normally content themselves with a cursory *bye*. Bobda[15] also highlights the significance of varying degrees of formality resulting from varying class-consciousness that is typical of particular cultures. Here Cameroonian and Polish speakers of English could serve a good example in contrast to the native English. Cameroonians and Poles are namely extremely class-conscious which motivates the existence and frequent use of honorifics (*Professor*, *Doctor*, *Rector*, *Chief*, *General*), not only in professional settings but also in private interactions outside workplaces. Furthermore, practices typical of Polish and Cameroonian dialects that are transferred into

[15] Bobda, A. 2008. "The management of global cultural diversity in ELT materials"; (In:) Putz, M., Aertselear, J. (eds.) *Developing contrastive pragmatics*. Berlin: Mouton de Gruyter. 103-128, pp. 110-112.

English are deliberate upgrading of positions, i.e. referring to a vice dean with the honorific *Dean* and allowing holders of certain positions to keep their titles for life, e.g. a former minister will continue to be called so after a dismissal. There is nothing offensive in these practices but non-native speakers of the English language should at least realize the differences. Finally, employees of multinational workplaces should be sensitized to shifts in word meaning, e.g. the word *change* in English and to a great measure in Polish connotes mostly something positive. This is not the same for Cameroonians, who associate *change* with political changes that took place in their country which in many cases entailed corruption, poverty and other associated ills[16].

Cultural differences are even more obvious when it concerns the acceptable degree of straightforward expression, that is how direct one can be when negative facts are going to be presented. This is what for example clearly distinguishes Poles from Swedes. The fundamental principle in intercultural communication would be not to presume that the person who avoids confrontation is weak or dishonest or that the one who is more direct is aggressive or hostile. Usually, in both cases the verbal behavior is conditioned by a particular culture style and has little to do with a person's feelings or intentions[17].

Some other reason why oral messages so often fail to achieve its purpose can be ambiguity, often related to the score of a particular culture on the contexuality dimension. For example, in Sweden, which belongs to low context cultures, it is assumed that what one oneself and others say should be interpreted and understood immediately, i.e. one should be straightforward in speaking. In a nutshell, Swedish motto would be better not to say anything at all than continue talking without a purpose. Additionally, concepts such as honesty and truthfulness are literally understood in Sweden. In societies preferring high context communication, e.g. Poland, there is a greater distrust of the spoken word. Poles are more attentive when it comes to searching hidden and implicit meanings and that is why they are automatically concentrated on what is meant than what is expressed[18].

As mentioned above, research on cross-cultural communication within a company has demonstrated the influence of national cultures on both organizational practices and individual work behaviors and perceptions, e.g. Smith *et al.*[19] Additionally, it is proposed that national culture effects on work

[16] Ibidem, 117.

[17] Mitchell, Charles. 2000. *International business culture.* Novato: World Trade Press, 82.

[18] Mead, Richard. 1990. *Cross-Cultural management communication.* Tiptree: Courier International Ltd, 124.

[19] Smith P.B., Fisher, R., Sale, N. 2001. "Cross-cultural industrial and organizational psychology". (In:) C.L. Cooper and I.T. Robertson (eds.) *International review of industrial and organizational psychology,* 16, 147-194.

behavior are mediated by organizational culture and practices. In order for theoreticians and business practitioners to be able to discern and discuss the differences a few typologies describing cultural diversity have been proposed by researchers studying organizational cultures in terms of business practices. One of the most widely recognized ones is the one introduced by Hofstede in 1980 and later widened to include in total five dimensions of comparison[20]. Hofstede[21] argues that two of the dimensions are the most crucial to understand functioning of organizations or to explain areas of possible conflict in multinational companies: power distance and uncertainty avoidance. Power distance is helpful in understanding who decides who takes the responsibility for work performance and uncertainty avoidance index may be helpful in determining the locus of control and the level of fatalism that is characteristic of a given nation.

All in all, adults in professional mobility and hosts in professional contact with them should bear in mind that ethnocentrism and prejudices make us perceive more positively those who are similar to us and to distrust others. Employees within a company usually want to work with people from their own national/ethnic group than with people with a different cultural background, even if the latter were more competent. This is naturally connected with cultural distance and the fact that one is attracted to and spontaneously believes to have more in common with those who are similar to oneself. In some cases employees representing one nation/culture, usually those who are subordinates rather than superiors, can feel forced to change the behavior so it suits the dominating ideology. The same applies to other adults in mobility. This means they have to behave in an unnatural way, as something hinders them from presenting their full capacity[22]. This may further lead to unconscious tensions among workers or at the meeting point customer/service provider. Prejudices created in this manner create a suspecting surrounding where different groups cannot communicate and cooperate efficiently. For example, those who do not belong to the dominant culture can be afraid of misunderstandings, which can make them restrained[23]. Finally, an employee's work situation and career possibilities or an adult's in mobility success in settling affairs depend in this way on if he or she shares the dominant culture's norms and values. And naturally sometimes members of the majority or dominant group are favored both directly and indirectly.

[20] Currently a typology including the total of 7 dimentions is put forward by Hofstede and his cooworkers.

[21] Hofstede, G. 2001. *Culture's consequences. Thousand Oaks: Sage.*

[22] Stangor, Charles. 2000. *Stereotypes and prejudice.* Philadelphia: Taylor and Francis, 35.

[23] Ibidem, 36.

It is noteworthy that "there is no contradiction between maintenance of a positive cultural identity and the development of a flexible intercultural identity"[24] as a person can successfully operate on both. However, despite the fact that phenomena of that kind can appear, it is impossible to give up one's cultural profile completely and the fundamental ground for successful co-operation within any intercultural corporation must be the conviction that, effective communication with other nationalities requires our understanding which social and cultural identities influence our foreign interlocutors and how they define themselves with respect to these identities[25].

Streszczenie

Skuteczna komunikacja organizacyjna w środowisku wielokulturowym

Problemy z efektywnym komunikowaniem się, które mają swoje podłoże w wielokulturowym charakterze miejsca pracy, występują w instytucjach, firmach czy organizacjach w ramach ich struktur zarówno na poziomie horyzontalnym, jak i wertykalnym. Większość badaczy komunikowania interkulturowego podziela obecnie pogląd, iż w dłuższej perspektywie efektywność danego przedsiębiorstwa będzie zależała w dużej mierze od tego, czy jego kierownictwo i szeregowi pracownicy będą potrafili pracować i komunikować się w udany sposób z przedstawicielami innych kultur, zarówno tych pracujących w danej firmie, jak i będących jej potencjalnymi klientami lub kooperantami. Taka umiejętność jednocześnie nie będzie mogła być oparta tylko na akceptacji faktu, iż kultury się różnią[26]. Świadomość różnic i podobieństw może bowiem stanowić punkt wyjścia, co w połączeniu z wiedzą może wywołać efekt synergii tak pożądany w każdej organizacji.

[24] Kim, Y. 2001. *Becoming intercultural: An integrative theory of communication and cross-cultural adaptation".* London: Sage, 67-68.

[25] Gudykunst, W.B. 1994. *Bridging differences*: *effective intergroup communication.* Thousand Oaks, C.A.: Sage, 70.

[26] Strid, Jan. 1999. *Internkommunikation inom organisationer, företag och myndigheter.* Lund: Studentlitteratur, 13.

Hadrian Lankiewicz

Instructions and classroom language as a key element of communication in ELT milieu

1. Introduction

The objective of the following article is to present the teacher's instructions and the so-called classroom language in the context of communicative competence of the teacher and its proper use in the language classroom. Generally, it has been assumed that the teacher's communicative competence should constitute a good example for learners trying to develop their communicative abilities. Hence we postulate that the teacher should activate a wide range of communication strategies and make the most of the classroom language into giving instructions not to curtail possibilities of authentic communication in the classroom milieu. It is worth noticing that the autonomous teacher – most desired in modern education – resigning from the central and autocratic position in passing knowledge, still remains an important initiator of classroom activities, and has something important to communicate.

No doubts, working out a basis in the form of classroom language seems to be an indispensable element of enhancing communication effectiveness of interlocutors with limited language abilities. Consistent adherence to the target language, both by the teacher and students, has a motivational value for influencing successfulness of any other language attempts in the classroom and outside school murals.

As the terms "instruction" and "instructions" may cause confusion to e.g. a Polish reader (some students do not differentiate between them properly), it may seem necessary to refer to dictionary definitions. While the first term denotes education in the broadest sense, the latter one, used in the context of formal schooling, pertains only to the moment of briefing learners on what they are supposed to do, which means giving orders or commands. Both terms might contain the notion of explaining things. Thus, the present article concerns the importance of classroom language understood as giving

instructions and explaining things by the teacher. Our intention is not to analyze linguistic features of classroom discourse.

Preliminary survey of literature on class language and giving instructions entitles us to say that methodologists remain very laconic referring to this particular skill of the teacher. Most often, one can find only mentioning or practical guidelines without elaborating on the theme. In this article we consider respectively: communication as the teacher's competence, communicative competence of the autonomous teacher, instructions as communication, methodological guidelines for giving instructions, problems with the use of classroom language in a foreign language, pedagogical considerations for giving good instructions, and methodological guidelines for developing communicative competence of the language teacher.

2. Communication as the teacher's competence

Contemporary pedagogical ruminations oscillating around the broad concept of autonomy underline the central position of the learner in the didactic process. Students are supposed to build their competences with regard to: being responsible for their own learning, being better learners and, in the further perspective, being highly aware citizens.

An autonomous approach to learning resulting from an ongoing educational reform, as well as critical reflection in a lot of scientific disciplines, does not absolve the teacher from the responsibility for the course of educational practices, it rather deconstructs his/her previous roles and presents new challenges. This, in turn, results in redefinition of the teacher's competences, including the competences of a foreign language teacher. Nonetheless, regardless of the dominant approach, the teacher still possesses a central role in the realization of pedagogical objectives. The thing that changes is only the range of his/her competences. This statement is communicated by Andrzejewska[1] who claims that "the content and scope of the teacher's responsibilities and the understanding of his/her profession is determined by the current concept of education and the vision of the teacher in it, as well as by the state of reflection in particular subject-matter didactics" (translated by H.L.). Out of many taxonomies of competences, including the ones elaborated by the European Union, the quoted author considers most universal the one worked out by Sitarska[2], who differentiates between the following competences: subject matter, didactic-methodological, psycho-pedagogical

[1] Andrzejewska, E. (2008) Kompetencja nauczyciela języków obcych w edukacji wczesnoszkolnej. „Języki Obce w Szkole" *4*, p. 42.

[2] Sitarska, Cited in Andrzejewska, op. cit., p. 43.

and educational (notions translated by H.L.). Keeping in mind the scope of the article, we are mostly interested in the didactic-methodological dimension of the teacher's competences. Pfeiffer[3] defines the basic teacher's competence as the ability to create and conduct effective glottodidactic processes. The same author, citing further Płusa (1990), in the range of methodological abilities of the foreign language teacher singles out communicative competence elaborated to the following skills: the ability to manage and control learners, the ability to make announcements with recourse to speech, mimics and gestures, the ability of clear and emotional speaking etc.[4] In a sense, these are universal skills ascribed to the good teacher regardless of time, pedagogical policy or, one might say, people naturally belonging to the teaching profession.

American theoretical reflection pertaining to the teacher's credibility casts additional light on our pondering over instructions and classroom language as a key element of institutionalized language education. McCroskey and Taven (1999) cited in Myers and Bryant[5] mention three aspects of the instructor's credibility: competence, character and caring. Features referring to communicative abilities are contained in the notion of caring. Research on motivational values of the instructor's communicative behaviour mentions features such as: assertiveness, responsiveness, humor orientation and indicates their positive influence on students' engagement in class and out of class interactions with the teacher[6]. Despite the fact that the enumerated qualities are considered in the context of instruction referred broadly to education, we hope that we can apply them to the most specific moment of a lesson involving giving instructions, as the part of the teacher's management skills accomplished with the use of a foreign language.

The importance of teacher's communicative competence also results from the fact that human cognition is inseparably related to communicative abilities and as Dakowska[7] points it out "language acquisition as a cognition process may be realized only by means of language communication" (translated by H.L.). This remark encompasses both the receiver and the sender of a message. From the point of view of the teacher as the originator of students' behavior, we may mention three criteria for his/her communicative

[3] Pfeiffer, W. (2001) *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki.* Poznań: Wagros, p. 195.

[4] Ibidem, p. 199.

[5] Myers, S.C. and Bryant L.E. (2004) College Students' Perceptions of How Instructors Convey Credibility. "Qualitative Research Reports in Communication. A Publication of the Eastern Communication Association" Vol. *5*, p. 22.

[6] Aylor and Opplinger 2003 cited in Myers and Bryant, op. cit., p. 23.

[7] Dakowska, M. (2008) *Psycholingwistyczne podstawy dydaktyki języków obcych.* Warszawa: PWN, p. 10.

competence: the way of providing information, information addressee and the aim of communication[8]. In the context of our ruminations we postulate that the first of the enumerated criteria should be realized by means of a foreign language, mainly in the oral form. Information addressee is the student possessing a limited communicative competence in a foreign language. The expected aim of communication is to understand instructions and perform the task. Consequently, the last criterion pertains to managerial skills of the teacher, both the proactive (stimulating students' activities) as well as the restraining ones (suppressing students' activities), and overlaps with social competences involving group coordination skills[9].

3. Communicative competence of the autonomous teacher

Considering instructions and classroom language in the light of the teacher autonomy one might seen them as an external expression of the teacher's personal communicative competence – a notion introduced by Wilczyńska (2002). In this perspective, only properly acquired and internalized language activated to express personal needs, in our case vocational ones, may be perceived as a personal, authentic communication activity. It is clear that this may happen only in the situation when an autonomous attitude towards language is bridged with an autonomous stance on the teaching profession.

With regard to this, the skill of giving instructions falling into the category of traditionally perceived pedagogical abilities of the teacher, mostly associated with behavioral education, is at the same time a key communication ability in modern pedagogy of foreign languages. The four types of attitudes towards language education enumerated by Wilczyńska, including the one encompassing autonomy and building up personal communicative competence, as she stipulates, may define not only learners but also to a certain extent characterize attitudes of the teacher to L2 and its acquisition, and this, in turn, translates into students' expectations[10].

Such a concept represented by proper verbal behaviour of the teacher constitutes a basis for students developing their own communicative competence. Situational use of a foreign language for authentic communication

[8] Czerpaniak-Walczak 1997 cited in Kacprzak, L. (2008) Komunikowanie jako kompetencja nauczycielska w dydaktyce. „Licentiatus". Zeszyty Dydaktyczno-Naukowe PWSZ w Pile, Tom *10*, p. 148.

[9] Kacprzak, L. (2008), op. cit. p. 159.

[10] Wilczyńska, W. (ed.) (2002) *Doskonalenie w komunikacji ustnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, p. 66.

(instructions are assumed here as possessing a natural value of interest, or attention needed for task performance) presents a potential for being directly internalized by students and helps them work out their own strategies of understanding. It also activates attitudes towards this part of the teacher's behavior, even if it were to be ironic or disapproving. We all remember instructional sentences of our former teachers holding an exact picture of a situation in our memory. The learner in this way demonstrates emotional engagement and possibly personal, authentic communication. Lastly, it is worth remembering that it is very difficult to develop autonomous learners without the autonomous teacher. Certainly, the teacher's verbal behavor in a language class is not confined only to giving instructions and the use of the so-called classroom language but it definitely constitutes a spectacular element of foreign language education.

4. Instructions as communication

There is no doubt that instructions easily suit the classical scheme of communication. Their realization requires three basic elements: a sender, a channel and a receiver[11]. Or, using the Shanon and Weaver features of real communication, there occurs here sending and receiving, involving intention and interpretation. Instructions may not present an example of conversational discourse as turn taking of the sender and the receiver is limited[12].

From the point of view of speech acts, instructions may be classified as illocutions (as the speaker wants to make something using performative verbs) with a clearly defined perlocutional power (the impact that instructions are to produce on a receiver).

Considering levels of interpersonal communication elaborated by Głodowski[13] instructions are classified as an instrumental one, mentioned next to the factual and affective ones. On this level individuals use instructions to elicit concrete behaviour on a part of the receiver.

Management psychology allows to see the part of the teacher's communication in question as an example of vertical communication standing in contrast to the horizontal one. The former type of communication takes place between a superior and a subordinate or, in other words, people situated higher and lower in the social ladder of a particular institution. The aim

[11] Garstka, T. (2003) *Opiekun nauczyciela – umiejętności pedagogiczne*. Warszawa: Wydawnictwo CODN.

[12] Cook, G. (1989) *Discourse*, Oxford University Press, p. 52.

[13] Głodowski, W. (1999) *Komunikacja interpersonalna*. Warszawa: Hanza Communication, p. 5.

of this communication is informing, advising, directing or evaluating. Engaging Lasswell's Model, we can call this type of communication linear or one-sided with embedded structures corresponding to questions of who speaks, what he/she says, which channel he/she uses, to whom he/she speaks, and what the result is[14].

Despite the commonly accepted tendency in humanistic pedagogy underlying the centredness of the learner, the total deconstruction of mutual relations between the learner and the teacher is impossible. Nonetheless, it would be difficult to agree with the linear model of communication at school. Modern methodology relies heavily on the existence of feedback and this is certainly the platform on which we can strive after improving the information flow in education.

Werbińska[15], characterizing professional knowledge of a teacher, mentions a subcategory of linguistic knowledge with language proficiency being its integral part. Language proficiency, in turn, includes a micro-category referred to as "proficiency as classroom language" (translated by H.L.). She relates the last notion to the use of L2 by the teacher in the classroom. Evoking Heaton (1981), she calls this sort of the teacher's behaviour as classroom discourse, which is to perform among others the following language functions:

– requesting, ordering, giving rules
– appeasing students
– repeating and explaining
– giving instructions
– giving and refusing permission
– warning and counseling

Instructions and explanations fall also into the category of Teacher Talk during a language class. Lynch defines this category as "a language typically used by teachers in the foreign language classroom"[16]. The author considers it as "a useful device for communicating with students at all levels except the most advanced ones"[17]. No doubt, teacher taking time in the classroom should be limited to allow for student talking time, nonetheless giving instructions is inevitable at any proficiency level.

The value of the proper use of classroom language with instructions as an integral part of it for facilitation of authentic communication in a language class is highlighted by Gardener and Gardener[18]:

[14] Stankiewicz, J. (1999) *Komunikowanie się w organizacji*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, p. 68.
[15] Werbińska, D. (2006) *Skuteczny nauczyciel języka obcego*. Warszawa: Fraszka Edukacyjna, p. 16.
[16] Lynch, T. (2001) *Communication in the language classroom*. Oxford University Press, p. 6.
[17] Ibidem, p. 7.
[18] Gardener, B. and Gardener, F. (2000) *Classroom English*. Oxford University Press, preface.

> Classroom language has the advantage of being a highly authentic use of language: there is a real communicative need for it. It allows for almost unlimited repetition in a natural context: classroom instructions are the part and parcel of every lesson, so there is no need to invent context of use. In this way it gradually becomes absorbed unconsciously by students.

5. Methodological guidelines for giving instructions

Theoretical reflection pertaining to psycholinguistics or language pedagogy reflecting on second language acquisition stresses the impact of the use of the target language in the process of language education. Its activation is recommended by language exposure in the form of input or affordance (term attributed to Gibson 1979) consisting in opportunities for interaction or "what is available to a person to do something"[19], or maximal use of minimal competence with recourse to communication strategies (particularly, the compensatory ones as advocated by proponents of the strong version of the communicative method). We hope it will not be an exaggeration to maintain that modern methodology advocates maximal use of the target language in the process its learning. This claim has been inscribed in the Zone of Proximal Development, a frequently quoted concept by Vygotsky. With reference to the matter in question, the interpretation of the concept may be as follows: "Ideally, a language learner functions within a 'zone of proximal development' in the target language (…); that is the learner understands enough of the input so that he or she can internalize it and use in other situations"[20].

Autonomization of language pedagogy based on developing personal communicative competence quoted above postulates maximal use of communication strategies. We do not see any reasons why the teacher being aware of limited language abilities of the learner, should not properly tune instructions and classroom language to present a good example of an effective use of his/her own target language competence.

The way and style of giving instructions depends on an approach or a method the teacher adhears to. Procedures of some copyright methods (Callan, Suggestopedia) precisely define the verbal behaviour of the teacher in the classroom. Putting these particular cases aside, methodological literature offers general guidelines for the adequate use of classroom language.

---

[19] Van Lier, L. (2004) *The Ecology and Semiotics of Language Learning. A Sociocultural Prespective*. Norwell (Mass.): Kluwer Academic Publishers, p. 91.

[20] Chamberlain Quinlisk, C. (2004) Communicatior Status and Expectations in Intercultural Communication: Implications for Language Learning in a Multicultural Community. "Communication Research Preports. A Publication of The Eastern Communication Association". Vol. 21 (2), p. 64.

The following practical clues have been extracted from professional literature cited in the present article and, as they reiterate to create a commonsensical platform, they are presented in points without recourse to names of their advocates – the game is not worth the candle:

- earlier preparation of proper wording for instructions (especially important for teacher trainees and novice teachers)
- securing whole class attention, its lack results in the necessity of repetition
- terse, clear and economic use of words, verbiage and rambling style are counterproductive, instructions should occupy only a fragment of time allotted to the activity
- demonstration or co-called "dry run" may in certain situations be more effective than words
- a pause for digestion of instructional language may be necessary
- facilitating understanding with the body language and recourse to handy aids
- checking understanding by asking for clarification
- delivering instructions primarily in the target language, concurrent use of mother tongue translations may discourage lazy students to take an effort to understand and make them wait for the native version to occur.

Some of the above recommendations are the result of our own observations as a teacher practitioner and proved to be helpful in instructing trainee teachers. Success of numerous language activities is surely influenced by the proper use of classroom language resulting in motivation and classroom discipline.

6. Problems with the use of classroom language in the target language

The problem of the proper use of classroom language may be approached from three different perspectives: information transfer, linguistic, psychological and pedagogical. Considering the first mentioned element, the most important problem of classroom language is its efficacy. Effective communication takes place when our interlocutor is able to read in our intentions[21].

With regard to the linguistic level we may mention Grice's maxims or critical language awareness as result of research in discourse analysis, including classroom discourse[22].

[21] Chomaczyńska-Miliszkiewicz, M. (1995) *Polubić szkołę*. Warszawa: WSiP, p. 45.

[22] Brown, H.D. (2007) *Principles of Language Learning and Teaching*. New York: Pearson Education, pp. 229-230.

Psychological aspects of classroom language oscillate around the notion of motivation and its initiation and maintenance (as highlighted by Dõrnyei's dynamic model of motivation). Considering teacher's instructional language the central issue is the lack of attention in the form of minimal perceptual arousal and passivity of the receiver. Thus, a crucial thing is to change this passivity into active enquiry arousal so that the receiver makes an effort to empathize with the interlocutor and support him/her with verbal and non-verbal signs promoting information exchange. On the other hand, the sender has to verbalize information properly and read in the reaction of the receiver in order to adjust or modify his input accordingly to the obtained feedback. Low efficacy of communication can be increased by accompanying the verbal message with gestures. Nonetheless, an obvious biological component of communicative competence is the ability of sharing attention or mindreading commonly referred to as the theory of mind[23].

Pedagogical perspective encompasses all the above mentioned considerations and, giving regard to time limitations of institutional language instruction, additionally considers economical aspects of classroom discourse (Teacher Talking Time vs. Student Talking Time) in relation to educational goals. The specificity of classroom communication is addressed by Zawadzka[24]:

> It has been assumed that pedagogical communication is part and parcel of the didactic process. Classroom communication is characterized by certain forcibleness of activity, understood as the initiation and evaluation of it by somebody else. These features should be considered within the frames of a school comprehended as an institution and thus governed by it own rules and obligations of discourse participants, organizational limitations and discrete division of roles (translated by H.L.).

The author quoted above pays attention to the fact that although the interest in educational discourse is dating back to the 70s, classroom communication is barely examined. This opinion seems to be supported by Werbińska[25] who evokes Ellis's opinion that we still do not know what constitutes the optimal Teacher Talk in the classroom.

Most commonly mentioned disturbances of class communication in a foreign language cited in professional literature refer to:

---

[23] Kurcz, I. (2005) *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, p. 37.

[24] Zawadzka, E. (2004) *Nauczyciele języków obcych w dobie przemian*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, p. 81.

[25] Werbinska, D. op. cit., p. 16.

– frequent recourse to the mother tongue
– use of too complicated language regarding lexis and grammar leading to incomprehensible verbiage
– vagueness of the sender's intention
– wrong interpretation of the sender's attitudes and expectations
– fast speaking and use of professional terminology
– teacher's incompetence

Our own experience and self-reflection sunscribes to pedagogical sins pertaining to classroom communication. We should also remember that classroom communication draws heavily on the teacher's psycho-pedagogical abilities including assertiveness, as well as factors not dependant on the teacher referring to students and their extramural existence.

7. Pedagogical considerations for classroom instructions

Classroom language (understood as language exploited by teachers to induce students' routine school behaviour, the way of giving instructions, or encouraging task performance and evaluation) may reflect different functions. Keeping in mind the space allowed for the article, we comment on three issues: language input, motivation and discipline.

It would be difficult to question the commonsensical assumption that classroom language delivered by the teacher increases the volume of a foreign language exposure, while its regular repetition exerts a positive influence on students' comprehension[26]. Research on influence of classroom input underlines the impact the teacher's language has on its acquisition by students. Canadian studies pertaining to immersion programmes in this respect proved a very strong correlation between the frequency of particular grammar structures used by the instructor and their occurrence in students' output. This research corroborated an earlier claim of Larsen-Freeman that language production of certain grammar structures by foreign language learners depends on the frequency of their occurrence in the teacher's speech[27]. The same may surely be applied to the acquisition of lexical items. We remember our former teachers' phrases, because they evoked in us positive or negative emotions. One of the reasons for remembering them for so long, as postulated in this article, is their communicative expediency within

[26] Ibidem, p. 16.

[27] Gaies, S.J. (1987) The Investigation of Language Classroom Processes. In Long, M.H. and Richards, J. (eds) *Methodology in TESOL: A book of Readings*. New York: Newsbury House Publisers, p. 331.

school reality and full contextualization involving emotions. The idea of ecological view of language acquisition as construed by van Lier (2004), stressing the quality of language affordances, certainly subscribes to it.

The use of classroom language undoubtedly influences students' motivation. Classroom language is an instrument for communicating lesson objectives, proper verbalization of which has a direct impact on task performance[28]. The lack of proper communication of objectives is evident in instructions of the type "now do exercise 4 at page 34". Pedagogically, it would be more adequate to encourage students to do the activity by saying "now check if you know how to use prepositions and do exercise 4 at page 34". The way of instructing students involves particular consequences. Any vagueness, misunderstandings or doubts regarding the educational value of a particular task result in low motivation[29]. Communication of objectives is particularly crucial for adolescents and adults so that they would not entertain a strong conviction that learning a foreign language is only playing games and simulations. Dominating communicative approach in language education may lead to such a conclusion. There exists, however, the danger of the other extreme, too formal adherence to grammar instruction. Additionally, Komorowska[30] maintains that informing students that they are to be familiarized with e.g. the construction of "let's" sounds less motivating than suggesting to them that they should learn ways of making proposals to their friends.

An important thing in instructing is to evoke students' imagination before posing a question or giving an order. "Imagine that you are in the shop and…" should precede the request "ask the shop assistant to show you some watches". Students' vivid imagination reinforces better contextualization of language use. Similarly, the teacher asking "tell me, please…" is less motivating than the one saying "tell us, please…"[31]. It is particularly important for the learner-centered approach in which the teacher's voice ceased to have a casting vote.

Teacher's instructions are also associated with this "unpleasant" moment of the lesson for students when they are asked to do some homework. Observation and experience entitles us to state that the majority of teachers do it at the end of the class, usually hastily to the accompaniment of the school bell, in their mother tongue to speed up information flow and avoid any mis-

[28] Szalek, M. (2001) Hospitacje jako podstawowe narzędzie pracy lektorów języków obcych. „Języki Obce w Szkole", 5, pp. 44-52.

[29] Bogdał, B. (2001) Niektóre trudności studentów-praktykantów na lekcjach języka niemieckiego. Uwagi pohospitacyjne. "Języki Obce w Szkole", Nr 5, p. 39.

[30] Komorowska, H. (2005) *Metodyka nauczania języków obcych*. Warszawa: Fraszka Edukacyjna, pp. 173-174.

[31] Sylwestrowicz, J. (1985) *Lekcja języka obcego*. Warszawa: WSiP, p. 39.

understandings. They forget that giving homework is a good moment for using a foreign language for authentic communication. Making no use of students' language competence in these circumstances should be considered a pedagogical sin. Rigorous adherence to the target language while giving homework (in proper time) or, alternatively, doing it at the beginning of the lesson may tune students into task performance, reinforce their concentration by making them aware that they will have to use newly gained knowledge to do the task. Thus, an occasional twist in the pedagogical routine may exert a positive impact.

The third important aspect of instructing students in their mother tongue is its disciplining value. Penny Ur describing discipline problems mentions instructions as one of the reasons for students' misbehaviour. "Problems sometimes arise due to students' uncertainty about what they are supposed to be doing. Instructions, though they take up a very small portion of the lesson, are crucial. The necessary information needs to be communicated clearly, courteously but assertively"[32].

Teachers of lower level of language education frequently complain that disciplining students consumes up to seventy percent of their pedagogical efforts. Most often raised issues pertain to the students' use of mother tongue or their responding to the teacher's elaborate question in a laconic way with one word, or a short phrase. There is nothing more discouraging and frustrating for the teacher who doubles down to elicit their answers. This may cause the teacher's use of concomitant translations for target language instructions or, in a critical moment, switch into mother tongue in order to communicate vital classroom information. Paradoxically, it is the teacher's incompetence regarding communication and management skills which is the reason for this failure.

Indiscipline may also result from incomprehensibility of classroom language laden with difficult lexis and the lack of non-verbal communication markers. After all, the teacher's authority in the classroom depends on managing his/her voice and controlling his/her speech. Janowski maintains that controlling people entails the way of articulation. Teachers activate their right to control when they give instructions or orders. Nonetheless, they have to remember that their voice has to be accompanied with proper modulation and gestures[33]. The importance of non-verbal communication in language teaching with regard to instructing students is highlighted by methodologists[34]. It is also true that the teacher many a time dominates the class with his

[32] Ur, Penny. (2001) *A Course in Languge Teaching*. Cambrdge University Press, p. 265.
[33] Janowski, A. (1995) *Uczeń w teatrze życia szkolnego*. Warszawa: WSiP, pp. 120-123.
[34] See Sosnowska, W. (2001) Gest w nauczaniu języków. „Języki Obce w Szkole" 2, pp. 33-40.

language competence. Methodologists unanimously claim that conducting a lesson in a foreign language is possible if one remembers the principle of being "brief, precise and simple". Gardners' publication is a good example of how to use classroom language economically[35]. The teacher has to remember one important thing that it is students who come to practice a foreign langugage, not the instructor. "Robbing" students of the opportunity for language exposure and use is a serious mistake in classroom management and may lead to students' indiscipline.

An additional reason for classroom indiscipline resulting form teachers' communication incompetence is a non-consistent use of a foreign language. If the teacher is allowed to an occasional resort to the mother tongue, so are the students. A frequent use of this right may cause that important information is provided in this language, while a foreign language is reserved for the minor one. Repair of this situation later on by the same teacher is almost impossible. Voice raising as a form of a remedy may only increase the general volume of the whole lesson[36]. American research referring to classroom communication additionally emphasizes that only the use of prosocial techniques may have a positive effect on classroom discipline. Application of antisocial techniques such as communicating potential punishments and negative consequences is of a destructive character and grows in aggression[37] (Chory-Assad and Paulsel 2004).

8. Developing communication competence among language teachers

Reflection of the author, who works as a teacher trainer, based on the observation of the so-called micro teaching or students' school practice entitles him to claim that students have problems with the proper use of classroom language, and instructing their students in particular. They usually show off with incomprehensible verbiage, and not paying adequate attention to pupils reactions, are unable to adjust their language to the level of the class.

Another visible problem refers to the fact that some teacher trainees find it difficult to evoke affect in communication, which in reality means the lack of emotional engagement except fear. Anthropological research carried out

[35] Gardener, B and Gardener, F. op. cit., pp. 20-36.

[36] Robertson, J. (1994) *Jak zapewnić ład i dyscyplinę w klasie*. Warszawa: WSiP, pp. 72-75.

[37] Chory-Assad, R. and Paulsel, M. L. (2004) Antisocial Classroom Communication: Instructor Influence and Interactional Justice as Predicators of Student Aggression." Communication Quartery. A Publication of the Eastern Communication Association", *Vol. 52 (2)*.

by Meherabian[38] indicates that the general evaluation of somebody's speech is conditioned by different factors. Only seven per cent of final assessment is influenced by its content. More significant in this respect seem to be the tone of voice (38%) or facial expression (55%). Even if we question the credibility of the mentioned data, common sense and experience dictates that countenance, proximics and paralanguage surely count in general evaluation of somebody's utterences.

Thence, there is a need for developing students' interpersonal communication skills. The majority of American academic institutions train their students in this respect considring it a compulsory component of education. The author of this article had a chance to participate in a public speaking course, and although at that time the class seemed trivial, looking back on it some years later, he is able to notice its real value.

9. Summary

Being a teacher is a specific profession in which a true vocation and an inborn talent seem to play a crucial role. In the case of the language teacher high foreign language competence does not necessarily correlate with skillful use of classroom language. This is also true of teachers instructing students in their native language. Interpersonal classroom communication skills seem to be independent of general communication skills. Awareness regarding the use of classroom language and adequate training should improve the teacher's professional skills and this, in turn, would certainly impact on the quality of input offered to learners, influening classroom discipline and motivation and resulting in the use of a foreign language for authentic communication in the school milieu.

Streszczenie

Polecenia i język używany w klasie jako kluczowy element komunikacji w środowisku nauczania języka angielskiego

Niniejszy artykuł ma na celu prezentację poleceń nauczyciela, czyli instrukcji i dyskursu klasowego określanego z angielska jako *classroom language* w kontekście kompetencji komunikacyjnej nauczyciela i jej wykorzystania do komunikacji w klasie językowej. Zakłada się, że kompetencja komunikacyjna nauczyciela powinna stanowić dobry przykład dla rozwijania sprawności komunikacyjnych uczniów. Jest więc

[38] Meherabian, A. http://www.sciaga.pl/tekst/35461-36-komunikacja_niewerbalna (accesses July 20, 2010).

zasadne, by nauczyciel, tak jak wymaga się tego od ucznia, odpowiednio stosował repertuar strategii komunikacyjnych i trzymał się języka obcego podczas wydawania instrukcji, by nie zniweczyć możliwości autentycznej komunikacji. Autonomiczny nauczyciel, nawet jeśli zrezygnuje z centralności i autokratycznego charakteru przekazywanych informacji, nadal pozostaje ważnym inicjatorem zdarzeń, mającym coś istotnego do zakomunikowania. Oczywiste jest, że wypracowanie odpowiedniej bazy w postaci *classroom language* jest niezbędnym elementem skutecznej komunikacji. Konsekwentne korzystanie z języka docelowego posiada charakter dyscyplinujący, a właściwe udzielenie instrukcji jest bardzo motywujące, decydując o powodzeniu wszelkich innych ćwiczeń językowych w klasie i poza nią.

III

Folia Pedagogika

Katarzyna Stefanowicz-Zawiszewska
Magdalena Piwkowska

Istota wrażliwości moralnej

Stopniowe rozwijanie się i integracja szeregu elementów składowych charakteru jednostki wpływa na kształtowanie się i rozwój określonej jego struktury. W procesie tym wyróżnić można kształtowanie i rozwój wrażliwości moralnej, postaw moralnych, cech charakteru oraz moralnych układów odniesienia. W toku swojego życia jednostka reaguje stanami napięcia psychonerwowego na różne sytuacje bodźcowe. Zdolność do takiego reagowania obejmuje również wiele sytuacji o aspektach moralnych.

Przez zdolność jednostki do przeżywania stanów napięcia psychonerwowego pod wpływem moralnych aspektów zawartych w różnych sytuacjach bodźcowych rozumiemy wrażliwość moralną[1].

J.P. Guilford za wrażliwość moralną uznaje zdolność do dostrzegania nowych problemów moralnych. Wrażliwość moralna wyraża się w aspiracjach podmiotu do ujawnienia i doskonalenia swych moralnych poczynań. We wrażliwości moralnej dominuje czynnik emocjonalny[2].

Zdaniem M. Michalika wrażliwość moralna jest to „otwarcie się na sprawy zbiorowości, na los innych ludzi, zdolność rozumienia ich i racjonalnego uczestnictwa w ich sprawach. Jest to przede wszystkim wrażliwość na dziejące się zło i gotowość czynnego przeciwstawienia się mu (…) jest zaprzeczeniem na dziejącą się komuś krzywdę”[3].

Dostrzeganiu problemów moralnych towarzyszy rozumienie sytuacji oraz chęć ich realizacji. Podmiot wrażliwy moralnie dostrzega problemy moralne dzięki rozumieniu sytuacji. Jednostka nastawiona jest w swoim zachowaniu na poznanie, emocje i działania. Problemy moralne są przeżywane. Mogą one być przyjęte lub odrzucone. Zależy to od doznań etycznych, estetycznych, poznawczych, które inspirują dziecko do działania[4].

---

[1] H. Muszyński, *Rozwój moralny*, Warszawa 1987.
[2] J.P. Guilford, *The nature of human intelligence*, New York 1967.
[3] M. Michalik, *Szkice o kryteriach moralnych*, Warszawa 1979.
[4] J. Pawlica, B. Puszczewicz, *Etyka i moralność*, Warszawa 1990.

Wrażliwość moralna będzie również związana z postawami prospołecznymi, które odnoszą się do zewnętrznego zachowania spełniającego pewne warunki i do jego mechanizmów[5]. Sens wrażliwości moralnej polega wówczas na życzliwym otwarciu się podmiotu na innych, na dziejące się krzywdy i gotowość niesienia pomocy[6].

Stanowisko psychologów dotyczące wrażliwości moralnej opiera się na rozwoju emocji i uczuć[7]. Emocje dodatnie pobudzają reakcje jednostki, motywują działanie. „Motyw pobudza do działania moralnego, w którym wyrażany jest stosunek jednostki do rzeczywistości"[8]. Motywacja to proces, który polega na tworzeniu się przejściowego napięcia psychonerwowego pod wpływem bodźców zewnętrznych. Ten stan prowadzi do reakcji jednostki w określonym kierunku, zgodnym z normami moralnymi[9]. Mechanizmy emocjonalne związane z potrzebami dziecka sterują jego zachowaniem. Natomiast działanie wychowanka związane z odczuwaniem potrzeby rozwiązania problemu moralnego kierowane jest mechanizmem wyższym, to jest: poznawczym, który powstaje w wyniku integracji napływających informacji, zdobywanej wiedzy i doświadczeń. Jednostka zdolna jest do wyodrębniania sytuacji z otoczenia i rozwiązania ich[10].

Rozwój moralny następuje powoli, dlatego też nie od razu wychowanek postępuje moralnie, czyli zgodnie z przyjętymi przez określone społeczeństwo normami, wartościami oraz zdobytą wiedzą.

H. Muszyński rozważa pewną prawidłowość kształtowania wrażliwości moralnej, to jest – jeśli określone warunki wywołują stan napięcia psychonerwowego u wychowanka, to elementy tych sytuacji będą kształtować wrażliwość moralną poprzez wywołanie stanu napięcia[11].

Analizując powyższe rozważania, można scharakteryzować wrażliwość moralną jako:

– rozumienie sytuacji moralnej,
– znajomość norm moralnych,
– przestrzeganie norm postępowania moralnego,
– zainteresowanie dostrzeżonym problemem moralnym,
– motywy pobudzające do rozwiązania dostrzeżonych problemów moralnych,
– stosunek do problemów moralnych i ludzi potrzebujących pomocy.

---

[5] J. Reykowski, *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa 1979.
[6] M. Magda, *Kształtowanie wrażliwości moralnej uczniów edukacji wczesnoszkolnej*, Toruń 1999.
[7] K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1982.
[8] Tamże, s. 28.
[9] M. Ossowska, *Zagadnienia powszechnie uznawanych norm moralnych*, „Studia Filozoficzne" 1957, nr 3.
[10] Tamże.
[11] H. Muszyński, *Teoretyczne problemy wychowania moralnego*, Poznań 1964.

Według psychologów ludzi można klasyfikować, biorąc pod uwagę między innymi zdolność moralnego reagowania na zdarzenia, sytuacje i problemy moralne. Uwzględniają więc wrażliwość moralną. Na przeciwległych biegunach umieszczają ludzi o nierozwiniętej wrażliwości moralnej, czyli bezwzględnych i okrutnych oraz jednostki nadwrażliwe moralnie. Po środku zaś znajdują się ludzie racjonalnie wrażliwi na reakcje moralne, dokonywanie wyborów, podejmowanie decyzji i realizowanie ich.

„Wrażliwością moralną jest skłonność podmiotu do reagowania napięciem psychonerwowym na sytuację moralną i uleganie ciągłemu rozwojowi w toku życia"[12].

Podsumowując, można powiedzieć, że wrażliwość moralna to odczuwana potrzeba podmiotu do reakcji napięciem psychonerwowym na dostrzeżony problem moralny.

Wrażliwości moralnej ludzie nie posiadają od urodzenia. Dla rozwoju wrażliwości moralnej jednostki w odniesieniu do danego typu sytuacji konieczne jest wystąpienie określonych warunków. Jednostka jest już emocjonalnie wrażliwa, a więc zdolna do reagowania napięciem na inne elementy sytuacji. Do sytuacji będą wprowadzone elementy, w których występują określone aspekty moralne. Z poszczególnymi aspektami moralnymi sytuacji powiązane będzie napięcie wywołane przez te elementy[13].

Twórcą teorii poznawczo-rozwojowej jest J. Piaget, który w rozwoju moralnym człowieka wyróżnił dwa czynniki[14]. Są to: sfera poznawcza podmiotu oraz doświadczane interakcje społeczne. Zdaniem J. Piageta na rozwój moralny człowieka mają wpływ takie czynniki, jak inteligencja sensoryczno-motoryczna, operacje konkretne i formalne. Można zatem powiedzieć, że rozwój moralny człowieka uzależniony jest od jego rozwoju psychicznego. Oznacza to, że właściwości psychiczne człowieka, a także etapy rozwoju intelektualnego będące rezultatem wewnętrznego rozwoju jednostki ściśle związanego z rozwojem biologicznym organicznym określają możliwe do osiągnięcia stadium moralne.

J. Piaget wyróżnił cztery stadia rozwoju moralnego[15]:

1) anomię,
2) heteronomię,
3) socjonomię,
4) autonomię moralną.

Stadia te oddają ogólny kierunek rozwoju moralnego.

[12] Tamże.
[13] Tamże.
[14] J. Piaget, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, Warszawa 1967.
[15] Tamże.

Anomia jest to pierwsze stadium rozwoju moralnego i obejmuje dziecko od 0 do pierwszego roku życia. Jest to tak zwana faza amoralizmu, w której brak jest jakiejkolwiek świadomości i motywacji moralnej. Dla podmiotu ważne jest tylko to działanie, które zaspokaja jego potrzeby.

Dziecko dopiero w kontaktach z osobami dorosłymi uczy się podstawowych ocen wartościujących. Kiedy dziecko robi coś źle, to jego postępowanie karane jest naganą. Nie wie ono jeszcze, dlaczego jego postępek jest zły. Widzi jednak, że w tych kategoriach odbierają je osoby, które darzy szacunkiem i przywiązaniem. Te same osoby chwalą dziecko za jakiś rodzaj zachowania, które uczy się ono oceniać jako zachowanie dobre.

W następnym **stadium heteronomicznej moralności** dziecko przyjmuje określone normy i zasady postępowania narzucone mu przez dorosłych. Stara się ich przestrzegać w obawie przed karą. Osoby, które darzy szacunkiem i przywiązaniem, stanowią dla niego bezwzględny autorytet i wzór właściwego postępowania. W tym stadium dziecko kieruje się zasadą realizmu moralnego. Uważa na przykład, iż kłamstwo będzie większe, jeśli ktoś opowie, że widział psa większego od krowy, niż jeśli powie, że pani pochwaliła je w przedszkolu, bo było grzeczne, choć żadnej pochwały nie uzyskało. Dzieci uważają również, iż gorzej postępuje dziecko, które okłamuje rodziców, aniżeli to, które wprowadza w błąd rówieśników[16].

W stadium heteronomii moralnej wyróżniono dwie fazy: egocentryzmu (od pierwszego do piątego roku życia) i konformizmu (od piątego do dziewiątego roku życia). Dla tego stadium charakterystyczne jest podporządkowanie się wychowanka z zewnątrz narzuconej moralności. Na **fazę egocentryzmu** przypada wiek przedszkolny. Wiek ten charakteryzuje się silną dynamiką procesów emocjonalnych. Szczególnie w początkowym okresie przedszkolnym wyraźny jest brak równowagi uczuciowej, a jej chwiejność wywołana jest przewagą procesów pobudzania nad procesami hamowania. Reakcje uczuciowe dziecka są przeważnie gwałtowne, krótkotrwałe, a ich siła i czas są niewspółmierne do przyczyn, przez które zostały wywołane. Na rozwój uczuciowy dziecka duży wpływ mają kontakty społeczne. Pod koniec okresu przedszkolnego występuje u dzieci pewna tendencja do większej niż uprzednio równowagi emocjonalnej. Pomimo to uczuciowy stosunek do świata ciągle dominuje nad stosunkiem intelektualnym. W równym stopniu sprzyja to i utrudnia rozwój społeczno-moralny dziecka.

Na **fazę konformizmu** przypada młodszy wiek szkolny. Jednostka pragnie zrealizować za pomocą zachowań moralnych dążenia, które zwykle odnoszą się do osiągnięcia przystosowania społecznego. Polegają one na zapewnieniu

[16] M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiełło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa 1992.

sobie aprobaty społecznej lub zabezpieczeniu się przed różnymi sankcjami społecznymi. Przykładem może być powstrzymywanie się dziecka przed oszukiwaniem nauczyciela pod wpływem wyobrażenia sobie przykrych następstw ujawnienia oszustwa.

Stadium socjonomii moralnej przypada na wiek 9-13 lat. Dziecko akceptuje normy obowiązujące w grupie, lecz nie uważa ich za własne. W tym stadium następuje identyfikacja jednostki z autorytetami. W celu uzyskania akceptacji podporządkowuje się ona powinnościom moralnym i autorytetom.

Rozwój moralny polega na przyswojeniu różnorodnych reguł postępowania i zastosowaniu ich w kontaktach międzyludzkich. Normy te najpierw trzeba zrozumieć, aby je móc przyswoić.

Stopniowo dziecko dochodzi do uwewnętrzniania narzuconych z zewnątrz reguł postępowania. Samo uznaje ich słuszność, nie dlatego, że wymagają tego dorośli. Ta zmiana w rozwoju moralnym następuje około 10.-11. roku życia i nazywana jest **moralnością autonomiczną**. W początkowej fazie sądy dziecka cechuje pryncypialność. Dziecko uznaje zasadę, że bez względu na sytuację należy podporządkować się regule. Jego oceny moralne w tym okresie są bardzo surowe. Dopiero później dostosowuje swe sądy do okoliczności.

L. Kohlberg w swojej systematyzacji wyróżnił trzy poziomy rozwoju moralnego – prekonwencjonalny, konwencjonalny, postkonwencjonalny, z których każdy z kolei dzieli się na dwa stadia rozwoju:

Poziom prekonwencjonalny charakteryzuje się tym, że kategorie dobra i zła odnoszą się do materialnych konsekwencji działania. Natomiast zachowania dziecka odpowiadają standardom społecznym. Realizacja moralności odbywa się w relacji: podmiot – podmiot. Poziom ten dzieli się na dwa stadia:

1. **Stadium kary i posłuszeństwa**, w którym ocena zachowań jest równoznaczna z wyobrażeniem ich fizycznych skutków. Uniknięcie kary i podporządkowanie się silniejszemu jest wartością bezwzględną. Określanie porządku moralnego dokonuje się w kategoriach siły i posiadania.
2. **Stadium instrumentalno-relatywne** nazwane jest również moralnością własnego interesu. Za słuszne uważane jest to, co zaspokaja potrzeby własne dziecka oraz ewentualne ubocze potrzeby innych ludzi. To, co dobre, utożsamiane jest z tym, co przyjemne. Stosowana jest zasada przyjemności. Jeżeli działanie zaspokaja w sposób instrumentalny potrzeby własne, jest słuszne. Instrumentalnie motywowane jest działanie na rzecz innych ludzi, jako sposób zaspokajania także własnych potrzeb. Stosunki międzyludzkie opierają się na cechach wymiany handlowej lub przysługi za przysługę. Poziom prekonwencjonalny osiągany jest przez dzieci około dziewiątego roku życia[17].

[17] J. Trempała, *Rozumowanie moralne i odporność dzieci na pokusę oszustwa*, Bydgoszcz 1993.

Poziom konwencjonalny, odpowiada stadium heteronomii moralnej. Dominuje w nim lojalność wobec autorytetu i postawy konformizmu. Wyróżnić w nim można dwa stadia: zgody międzyosobowej, prawa i porządku.

1. **Stadium zgody międzyosobowej**, **podobania się**, tak zwanej „moralności interpersonalnej harmonii". To, co zyskuje aprobatę innych, odpowiada ich oczekiwaniom, uważane jest za dobre. Do stosunków interpersonalnych lub do osób z grupy odniesienia odnoszona jest reguła – „postępuj wobec innych tak, jak chciałbyś, aby inni postępowali wobec ciebie lub nie postępuj wobec innych tak, jak nie chciałbyś, aby inni postępowali wobec ciebie". W stadium tym po raz pierwszy pojawiają się jako wartość stosunki społeczne.
2. **Stadium prawa i porządku** charakteryzuje się tym, że działanie wynikające z obowiązków narzuconych przez pełnienie określonej roli społecznej uznawane jest za dobre. Sprawiedliwość pojmowana jest nie jako indywidualny moralny wybór człowieka, lecz jako zasada ładu społecznego. Płaszczyzną jej jest relacja: jednostka – system, nie relacje interpersonalne.

Poziom postkonwencjonalny to trzeci poziom rozwoju moralnego Człowiek samodzielnie próbuje definiować wartości i zasady moralne, nie biorąc pod uwagę presji i autorytetu ludzi, którzy je głoszą. Jako podmiot moralnych decyzji przestaje się również bezkrytycznie identyfikować się z grupą. Wyróżniamy w nim dwa stadia. Jest to stadium umowy społecznej i zasad ogólnoetycznych.

1. **Stadium umowy społecznej** wyraża tendencje utylitarystyczne. To, co wynika z ogólnych praw jednostki, wypracowanych oraz uzgodnionych przez społeczeństwo, uważane jest za słuszne. W tym stadium istotą świadomości moralnej jest wypracowanie najlepszych procedur formułowania systemu społecznego. Nie dąży się do absolutnej konserwacji istniejących reguł. Człowiek gotowy jest do tworzenia nowych zasad w duchu maksymalizacji dobra i minimalizacji cierpienia. W stadium tym po raz pierwszy pojawia się refleksja metaetyczna, która pozwala jednostce świadomie i celowo przekraczać zastane i utrwalone ramy obowiązującego systemu moralnego.
2. **Stadium zasad ogólnoetycznych** jest najwyższym poziomem rozwoju moralnego. Najważniejsze są tu wartości ogólnoludzkie, które definiowane są w zindywidualizowany sposób, według samodzielnych decyzji sumienia. Zasady moralne odnoszą się do każdego człowieka – mają więc charakter uniwersalny, ale również abstrakcyjny, nie wiążąc się konkretnie z żadnym systemem etycznym. Celem samym w sobie są jednostki ludzkie. Człowiek zdolny jest do czynów wysoce

altruistycznych, nawet własnym kosztem. Świadomość moralna ma charakter elitarny, osiągana jest przez niewielką część populacji ludzi dorosłych[18].

Proces rozwoju wrażliwości moralnej dziecka można prześledzić, biorąc pod uwagę rodzaj tych elementów sytuacji moralnych, które zdolne są wywoływać w nich stany napięcia psychonerwowego. H. Muszyński wyróżnia następujące stadia rozwoju wrażliwości moralnej[19]:

Początkowo występuje **stadium amoralizmu**, w którym dziecko nie jest zdolne do reagowania napięciem psychonerwowym na żadne elementy moralne, które przeżywa, to punkt zerowy tego rozwoju. Jest ono charakterystyczne dla okresu niemowlęcego, trwającego do pierwszego roku życia dziecka.

Pierwsze stadium rozwoju wrażliwości moralnej – **stadium heteronomii moralnej** rozpoczyna się pod koniec okresu niemowlęcego. Dziecko reaguje napięciem psychonerwowym na elementy moralne przeżywanych sytuacji, ponieważ w jego świadomości kojarzą mu się one z innymi, na które jest już uwrażliwione. Stadium to obejmuje okres przedszkolny. Wrażliwość moralna dziecka dotyczy przede wszystkim własnych czynów oraz ich widocznych następstw[20]. Wychowanie moralne dziecka w tym okresie opiera się na konkretnych wskazówkach określających czyny dozwolone lub niedozwolone. Dziecko w tym wieku potrafi oceniać postępowanie innych osób, szczególnie rówieśników, potępiając lub aprobując jakiś czyn, identyfikując się w swych reakcjach z dorosłymi albo ich naśladując.

Kolejne stadium rozwoju moralnego to **stadium autonomii moralnej**, przypadające na okres wczesnoszkolny. Źródłem napięcia psychonerwowego stają się dla dziecka moralne aspekty przeżywanych sytuacji, niewymagające żadnych dodatkowych wzmocnień. Zaczątkiem rozwoju sumienia dziecka jest odnoszenie wrażliwości moralnej do własnych czynów albo ich skutków. W stadium autonomii moralnej cechą charakterystyczną wrażliwości moralnej jest przestrzeganie lub nieprzestrzeganie przepisów obowiązującej roli społecznej. Napięciem psychonerwowym dziecko reaguje na czyny własne, dokonane lub zamierzone. W związku z tym częściej spotykamy się z wrażliwością w odniesieniu do zachowań negatywnych. Następstwem faktycznych albo potencjalnych wykroczeń w stosunku do zasad moralnego postępowania są stany napięcia psychonerwowego. Nie mamy tu do czynienia z wrażliwością na określone stany rzeczy oceniane z moralnego punktu widzenia. W omawianym stadium pojawia się wrażliwość moralna dziecka na wyobrażone aspekty moralne różnych sytuacji.

---

[18] I. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Lublin 1989.

[19] H. Muszyński, *Teoretyczne problemy…*

[20] J. Piaget, dz. cyt.

W następnym stadium rozwoju moralnego dziecka – **stadium ideowości moralnej** mamy do czynienia z wrażliwością na wyobrażone lub spodziewane skutki własnego postępowania. Jednostka wykazuje zdolność reagowania napięciem psychonerwowym w stosunku do określonych, idealnych, moralnie aprobowanych stanów rzeczy w poszczególnych sytuacjach. Początków tego stadium doszukiwać się można w drugiej połowie okresu wczesnoszkolnego, zasadniczo przypada on na okres późnoszkolny. Wrażliwość moralna odnosi się w pełni do wyobrażonych skutków własnych czynów. Dziecko przeżywa napięcie psychonerwowe wtedy, kiedy następstwa zamierzonego czynu są niezgodne z wyobrażeniem idealnego, moralnie pożądanego stanu rzeczy.

Dziecko może zatrzymać się w określonym stadium moralności i przejawiać wrażliwość moralną w sytuacjach, w których sprawy moralne mają związek z bezpośrednimi następstwami odnoszącymi się do jego osoby. W zakresie moralności odchylenia od typowych linii i faz rozwojowych są częste i prawdopodobne, ponieważ rozwój moralny wyznaczony jest bardziej przez działanie czynników środowiska, a szczególnie wychowania, a nie przez wrodzone predyspozycje rozwojowe.

Wrażliwość moralna uważana jest za zdolność dostrzegania nowych problemów moralnych. Wyraża się ona w aspiracjach podmiotu do ujawnienia i doskonalenia swych moralnych poczynań. Rozwój wrażliwości moralnej uzależniony jest od poziomu życzliwości wobec potrzeb innych ludzi. Wówczas, gdy podmiot dostrzega problemy moralne, mamy do czynienia z wrażliwością moralną. U różnych ludzi wrażliwość moralna układa się w indywidualną hierarchię wartości moralnych. Stanowi ona element pośredni w rozwoju moralnym, prowadząc do postaw i zachowań moralnych.

Wobec postaw altruistycznych i uczuć empatycznych wrażliwość pełni funkcję nadrzędną, obejmując życzliwość podmiotu w stosunku do otoczenia.

We wrażliwości wyodrębnia się aspekt intelektualny i emocjonalny. Genetycznie wcześniejszy jest mechanizm emocjonalny związany z potrzebami podmiotu, natomiast mechanizmy poznawcze są rozwojowo późniejsze, powstając w wyniku integracji napływających informacji. Wówczas jednostka potrafi ujmować zjawiska w oderwaniu od swoich potrzeb, interesów[21].

Z wrażliwością moralną mamy do czynienia wówczas, gdy dziecko dostrzega problemy moralne[22]. Najpierw zauważa proste problemy moralne i brak mu subtelnej wrażliwości na sytuacje. Stąd też jego zachowania są gwałtowne, spontaniczne, nieprzemyślane. Trzeba jednak podkreślić, że dziecko stara się zrozumieć sytuacje, w których pojawiają się problemy moralne. Wpływa to na chęć poznania problemów moralnych, ich przeżywanie i po-

[21] M. Magda, dz. cyt.

[22] E.B. Hurlock, *Rozwój dziecka*, Warszawa 1985.

dejmowanie prób ich rozwiązania[23]. We wrażliwości moralnej można wyróżnić fazę poznawczą i emocjonalną oraz dwa komponenty, a mianowicie dostrzeganie problemów moralnych oraz odczuwanie potrzeby rozwiązywania problemów moralnych.

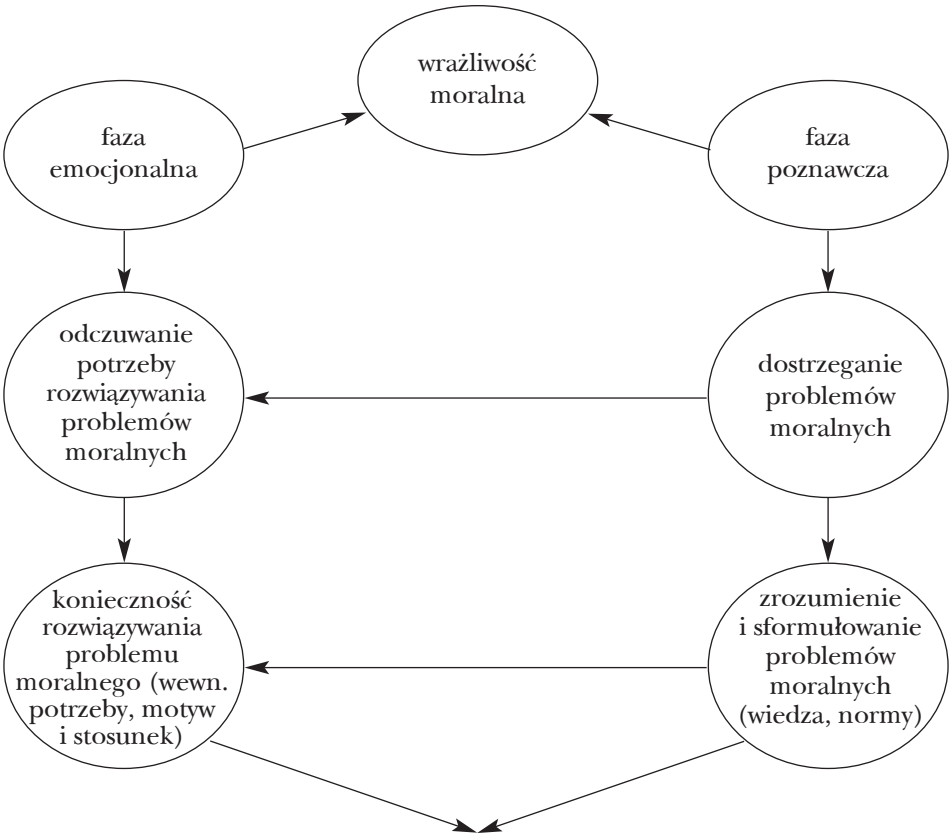

Schemat 1. Wrażliwość moralna – fazy, komponenty

[23] J. Pawlica, B. Puszczewicz, dz. cyt.

Ogromny wpływ na dostrzeganie problemów moralnych ma stadium rozwoju moralnego. Łatwiejsze dostrzeżenie problemu i sformułowanie zasady postępowania umożliwia wyższe stadium rozwoju moralnego, a zatem i szersza wiedza. W znacznym stopniu na ocenę sytuacji wpływają emocje, wartości, wiedza i oczekiwania otoczenia. Co powinno być uczynione w określonej sytuacji, określają pojawiające się sądy, które wyznaczone są obowiązującymi normami i rozumieniem sytuacji[24].

Ogromną rolę w procesie intelektualno-poznawczym odgrywa spostrzeganie, które pozwala jednostce zdobywać orientację w świecie, przewidywać konsekwencje i faktyczne następstwa. Orientację w otaczającej rzeczywistości umożliwiają podmiotowi procesy poznawcze, które prowadzą do ciągu operacji polegających na przetwarzaniu informacji. W wyniku przetwarzania tych informacji powstają: sądy, obrazy, oceny, pojęcia i inne konstrukcje umysłowe[25].

Proces spostrzegania przebiega na dwóch poziomach organizacji. **Poziom sensomotoryczny**, czyli spostrzeganie figuralne, polega na wyodrębnieniu w spostrzeganym polu całości czasowo-przestrzennej i wytwarzaniu się obrazu przedmiotu bodźcowego. Natomiast poziom **semantyczno-operacyjny**, tak zwane spostrzeganie przedmiotowe, polega na konfrontacji przedmiotu z uprzednim doświadczeniem. Tworzy się wówczas znaczenie przedmiotu[26].

Tak określony proces spostrzegania stanowi podstawę dostrzegania problemów moralnych.

Odczuwanie potrzeby rozwiązywania problemów moralnych związane jest ze sferą emocjonalną człowieka, gdyż dotyczy przeżywania stosunku do tego, co dostrzega i do tego, co sam czyni.

Określanie własności przedmiotów, zdarzeń mających znaczenie dla podmiotu, mobilizujących organizm do odpowiedniej reakcji stanowi podstawę procesów emocjonalnych[27]. Procesy emocjonalne zależą od tych cech otoczenia, które wpływają pozytywnie lub negatywnie na podmiot jako organizm i osobę. Wcześniejsza interpretacja spostrzeganej sytuacji wywołuje emocje dodatnie i ujemne, a podmiot w związku z tym dążyć będzie do zneutralizowania ich poprzez działanie. Podmiot wybiera taki kierunek działania, który będzie społecznie pożądany, analizuje szereg informacji i wybiera tę właściwą. Tworzy plan działania, ustala realne, racjonalne rozwiązania. Na tej podstawie powstaje plan zachowania moralnego.

Istnieje ścisły związek między procesem intelektualnym a emocjonalnym. Po dostrzeżeniu i przeanalizowaniu problemu, na przykład moralnego, jed-

[24] M. Magda, dz. cyt.
[25] J. Reykowski, *Emocje, motywacja, osobowość*, Warszawa 1992.
[26] J. Reykowski, *Motywacja…*
[27] Tamże.

nostka odczuwa potrzebę rozwiązania go. Powstaje więc wewnętrzna potrzeba rozwiązywania problemu, której podbudowę stanowi motyw działania[28].

Między sferą poznawczą a emocjonalną istnieje ścisły związek. Z punktu widzenia znaczenia obiektywno-poznawczego i emocjonalnego rozpatrywane są informacje uzyskane z obserwowanych sytuacji otrzymywane przez osobnika. Jeśli podmiot dostrzega problemy moralne, to stara się wykazać ich zrozumieniem, a następnie formułuje na podstawie posiadanej i dostrzeganej wiedzy, norm np. postępowanie moralne. Integralnym elementem obrazu otoczenia wytworzonego przez każdego człowieka jest wartościowanie emocjonalne rozpatrywane w kategoriach dobra i zła. Jednostka, jeśli dostrzeże konflikt, odczuwa konieczność rozwiązania go, a więc okazuje wewnętrzną potrzebę, motyw i stosunek[29].

Percepcję wymagań społecznych odzwierciedlają przekonania moralne podmiotu. Odpowiednią reakcją, która nie podlega poznawczym uprzedzeniom i upośrednieniom, są powstające uczucia. Czynniki te powodują kształtowanie się sądów moralnych na temat powinności, które w sposób bezpośredni wpływają na podjęcie decyzji, motyw i zaplanowanie działania. Jeśli człowiek umie dostrzegać problemy moralne, to potrafi przeciwdziałać złym skutkom. O uczestnictwie podmiotu w życiu społecznym decyduje poziom jego rozwoju psychicznego i moralnego. Wrażliwość moralna rozwija się poprzez doświadczenia moralne, obserwacje, poznane wartości, normy. Wyrazem autonomii moralnej człowieka jest wysoka siła i jakość wrażliwości moralnej. Rozwija się ona dzięki społecznej i poznawczej ewolucji. Warunkiem egzystencji społeczeństwa jest kultywacja wrażliwości moralnej[30].

Od najmłodszych lat dziecko znajduje się w różnych sytuacjach, w których występują problemy moralne. Dziecko stara się te problemy poznać i dlatego odwołuje się do wiadomości i doświadczeń wcześniej zdobytych, a następnie przetwarza uzyskane informacje[31]. Kiedy uda się dziecku dostrzec i poznać problemy moralne, w jego zachowaniach i reakcjach pojawia się aspekt emocjonalny, a więc wewnętrzna potrzeba moralnego działania. Dzięki tej potrzebie dziecko zastanawia się nad tym, jak dostrzeżony problem moralny rozwiązać, a następnie podejmuje decyzje co do jego rozwiązania. To z kolei skłania do opracowania planu działania, który ma doprowadzić do rozwiązania dostrzeżonego wcześniej problemu moralnego.

Dziecko w wieku przedszkolnym nie posiada wystarczającego zasobu wiedzy, który umożliwiłby mu samodzielne rozwiązanie problemów moralnych

[28] Tamże.
[29] M. Magda, dz. cyt.
[30] Tamże.
[31] J. Reykowski, *Motywacja…*

i dlatego musi korzystać z pomocy nauczycielki lub innych osób dorosłych, dysponujących ukształtowaną psychiką i bogatym zasobem doświadczeń, zgodnie z którym podejmuje kolejne czynności prowadzące do rozwiązania problemu moralnego. Należy podkreślić, że te cząstkowe czynności umożliwiają dziecku uchwycenie struktury działania, powodując wytworzenie się zdolności do uogólniania danego działania. Dlatego też jeżeli dostrzeże podobne problemy moralne, będzie samodzielnie starało się ustalić plan działania i stopniowo skracać poszczególne czynności, a gdy zajdzie potrzeba – będzie potrafiło je na nowo rozwinąć. Rozwiązując problem moralny, dziecko stara się być odpowiedzialne i wytrwałe, by osiągnąć cel. Przeżywa też określone napięcie psychonerwowe, które próbuje neutralizować poprzez działanie zmierzające do rozwiązania problemu moralnego. Chodziłoby o to, by to działanie zmierzające do rozwiązania problemu moralnego było społecznie pożądane. Dlatego też musi być oparte na przestrzeganiu norm i zasad postępowania moralnego obowiązującego w danym środowisku. Zwraca na to uwagę papież Jan Paweł II, który mówi, że „dzięki wrażliwości moralnej zostaje zachowana bardzo istotna więź pomiędzy prawdą a dobrem"[32]. Z tego wynika, że rozwiązując problemy moralne, dziecko powinno odwoływać się do świata wartości i wówczas będzie orientowało się w tym, co jest dobre, a co złe. Dzięki temu podejmie takie działania, będzie dokonywało takich wyborów, które doprowadzą do rozwiązania dostrzeżonych wcześniej problemów moralnych zgodnie z obowiązującymi normami i zasadami postępowania.

Summary

The nature of moral sensitivity

The progressive development and integration of a number of components affects the nature of the enterprise formation and development of certain of its structure. In this process, we can distinguish the shaping and development of moral sensitivity, moral attitudes, character and moral frames of reference. In the course of your life body reacts to the states of nervous tension at different stimulus situations. The ability to respond to such a situation also includes many of the aspects of morality.

[32] Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Ojczyzny*, Częstochowa 1997.

Krzysztof Klimek

Szkolny wymiar edukacji dla bezpieczeństwa

1. Edukacja wobec współczesnych zagrożeń

W warunkach współczesnej cywilizacji, rodzącej coraz to nowe trudne problemy, w tym dla człowieka przyszłości, wzrasta znaczenie edukacji. Sprostanie czekającym nas wyzwaniom w XXI stuleciu będzie niezwykle trudne, skomplikowane i bardziej złożone niż na jakimkolwiek innym etapie historycznego rozwoju ludzkości. Znaczenie wyzwań współczesnej cywilizacji jest ogromne, mogą bowiem one zagrażać dalszemu jej rozwojowi. Szczególnie zaś edukacja ludzi, wszystkich bez wyjątku, musi sprostać wyzwaniom związanym z porozumieniem międzynarodowym, problematyką ekologiczną, technologiczną, demograficzną itp.

Dla kształtowania bezpiecznej przyszłości świata i nas ludzi, jako jego składowej części, niezbędne jest upowszechnianie wiedzy o współczesnym stanie zagrożeń, w jakim znalazł się nasz glob i jego mieszkańcy. Wiedza o istniejących zagrożeniach i wyzwaniach winna dotrzeć do wszystkich obywateli Ziemi, jako diagnoza sytuacji, w której istniejemy. „Ta wiedza (…) szeroko upowszechniana może i powinna stać się formą przygotowania do aktywnej, akceptowanej powszechnie działalności. (…) W jej upowszechnieniu winny być wykorzystane wszystkie formy przekazu – całe struktury systemów szkolnych, wszystkie formy edukacji pozaszkolnej, formy przekazów massmedialnych (radio, telewizja, Internet i inne) i publicystycznych”[1].

Szkoła współczesna ma więc przygotować swoich absolwentów tak, by mogli sprostać współczesnym wyzwaniom cywilizacyjnym i przeciwstawić się licznym zagrożeniom, które są niezmiernie trudne do przewidzenia i specyfikacji. Wynika stąd, że zadaniem szkoły jest przygotowanie człowieka do twórczego uczestnictwa w cywilizacji. Jak twierdzi Cz. Banach[2], na naczelne cele edukacji i wychowania składają się m.in.: przygotowanie do przyszłości, „poznania świata” wyzwań cywilizacyjnych i problemów globalnych oraz gotowości uczestniczenia w ich rozwiązywaniu, a także przygotowanie do pluralizmu,

[1] E.A. Wesołowska, *Kształtowanie świadomości globalnej wobec wyzwań XXI wieku*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, Płock 2000, s. 39.

[2] Cz. Banach, *Polska szkoła i system edukacji. Przemiany i perspektywy*, Toruń 1999, s. 33.

tolerancji i wielopoglądowości. Istotne zatem staje się przygotowanie młodego pokolenia do życia i działalności w realiach współczesności, a więc w dynamicznie zmieniających się sytuacjach, uwarunkowaniach wymagających szybkich i trafnych decyzji[3].

Szkolnictwo polskie, realizując na bieżąco cele i zadania wynikające z wszechstronnego rozwoju jednostki, ma również na uwadze kwestie związane z edukacją dla bezpieczeństwa[4]. Problem bezpieczeństwa oraz edukacji dla bezpieczeństwa nabiera współcześnie szczególnego znaczenia. Dzieje się tak za sprawą dynamicznych przemian we wszystkich sferach życia człowieka (w sferze polityki, cywilizacji technicznej, odkryć naukowych, życia codziennego)[5]. Zdarzenia ostatnich lat implikują konieczność budowania nowej, szeroko rozumianej filozofii bezpieczeństwa bycia człowieka w świecie i bezpieczeństwa świata człowieka[6]. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, Ministerstwo Edukacji Narodowej w uzgodnieniu z Ministerstwem Obrony Narodowej wprowadziło w podstawie programowej nowy przedmiot nauczania – *edukacja dla bezpieczeństwa*, zastępujący dotychczasowy przedmiot *przysposobienie obronne*. Koncepcja tego przedmiotu wyraża się w kompleksowym ujęciu zagadnień bezpieczeństwa z przeniesieniem punktu ciężkości działań edukacyjnych na problematykę zagrożeń pokojowych i sposobów zachowań w sytuacjach zdarzeń o charakterze kryzysowym, w każdym miejscu i czasie[7].

2. Bezpieczeństwo – podstawowe problemy

Słowo *bezpieczeństwo* należy do tych, które używane są coraz częściej. Nie miało ono takiego zastosowania w przeszłości. Dziś służy do określenia wielu sfer związanych z życiem ludzi: od bezpieczeństwa o charakterze globalnym, regionalnym i lokalnym po bezpieczeństwo ruchu drogowego, pracy i różnych form współżycia. Ogólnie jest ono wartościowane pozytywnie. Bezpieczeństwo jest obiektem starań, troski i dążeń, pragnień i zabiegów. W przeciwieństwie do niego niebezpieczeństwo wartościowane jest negatywnie, traktowane jest jako zło i to, czego należy unikać, zwalczać i eliminować. Brak bezpieczeństwa

[3] E. Nikulin, *Wychowanie proobronne społeczeństwa współczesnym wyzwaniem i nakazem*, „Biuletyn Informacyjny TWO" 2005, nr 4 (38), s. 39.

[4] J. Abramczyk, *Kształtowanie postaw obywatelskich wyrazem edukacji dla bezpieczeństwa*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, red. nauk. D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak, Lublin – Poznań 2004, s. 315.

[5] L. Marek, *Edukacja w nadziei na bezpieczeństwo*, [w:] tamże, s. 9.

[6] A. Cudowska, *Poczucie bezpieczeństwa personalnego w narracji kreatywności*, [w:] tamże, s. 13.

[7] *Podstawa programowa z komentarzami*, t. 8: *Wychowanie fizyczne i edukacja dla bezpieczeństwa w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa 2009, s. 72.

lub proces spadku jakiegoś poziomu bezpieczeństwa traktowane są jako zagrożenia, zjawisko i proces groźny dla istnienia, życia i jego perspektyw.

Bezpieczeństwo (łac. *sine* – bez, *cura* – troska, uwaga, niepokój; *securitas* – wolność od troski i pewność, beztroska i stan bez niepokojów lub zagrożeń) jest określeniem takiego stanu, który daje poczucie pewności i gwarancje jego zachowania oraz szanse na jego doskonalenie – zwiększenie swobód rozwojowych. Jest ono substytutem szczęścia dla człowieka naszej cywilizacji. Bezpieczeństwo oznacza bowiem sytuację odznaczającą się brakiem ryzyka utraty czegoś, co człowiek szczególnie ceni, np. zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych. To także podstawowa potrzeba każdego człowieka i grup społecznych. W tym kontekście bezpieczeństwo może być charakteryzowane jako wartość konieczna do życia i rozwoju człowieka[8], wyzwalająca jego aktywność i umożliwiająca samorealizację.

Francuska encyklopedia „Larousse" z 1995 roku określa bezpieczeństwo jako: 1) stan, sytuację zapewniającą egzystencję, możliwości i dobre warunki rozwoju człowiekowi, równoznaczne z poczuciem braku zagrożenia; 2) gwarancje społeczne wyrażające się w prawie i jego przestrzeganiu – dotyczące wyżywienia, mieszkania, zdrowia, edukacji, wolności słowa, poglądów, wyznań, zrzeszania się i innych[9].

Rozumienie pojęcia bezpieczeństwa, normowane przez *Słownik języka polskiego* jako brak zagrożenia (lub stan niezagrożenia, pokoju)[10], nie oddaje jego sensu filozoficznego i nie przystaje do tego, co w życiu społecznym o bezpieczeństwie stanowi. Wszakże to życie i życie człowieka trwało i trwa nadal w konfiguracji różnych i z różnych stron płynących zagrożeń. To zaś, że ono trwało i trwa nadal, zawdzięcza nie tyle temu, że nie było zagrożone, co temu, że dawało się tym zagrożeniom, z jednej strony, jakoś przeciwstawiać, z drugiej zaś jakoś ich unikać.

W tym kontekście można powiedzieć, że bezpieczeństwo coraz rzadziej oznacza brak zagrożeń, a coraz częściej już przeciwstawianie się zagrożeniom i jakieś ich unikanie bądź nawet ich jakieś przezwyciężanie[11]. Autentyczny wzrost bezpieczeństwa osiąga się przede wszystkim przez kształtowanie bezpiecznych postaw, odpowiedzialności za siebie i innych oraz właściwego nastawienia psychospołecznego[12]. Tym bardziej, że podmiotem bezpieczeństwa

[8] A. Barnaszewski, *Istota pojęcia i znaczenie bezpieczeństwa w funkcjonowaniu jednostek i społeczności*, „Zeszyty Naukowe WSOWLąd." 2005, nr 4, s. 89.

[9] Za: E.A. Wesołowska, dz. cyt., s. 31-32.

[10] *Mały słownik języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa 1989, s. 40.

[11] J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa*, Warszawa – Pruszków 1997, s. 166.

[12] A. Zduniak, *Edukacja dla bezpieczeństwa człowieka. Perspektywa szkolnictwa wyższego*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane…*, s. 428.

jest człowiek – chociaż bezpieczeństwo z reguły odnosimy do spraw międzynarodowych, państwowych, wewnętrznych, pożarowych i wielu innych kontekstów życia społecznego. Rzadko rozważając problemy bezpieczeństwa, zajmujemy się *explicite* jego podmiotem, czyli człowiekiem. Oczywiście jest on obecny w tych rozważaniach, ale gdzieś w tle, często w formie nieuświadomionej. Wszelkie zajmowanie się problematyką bezpieczeństwa ma wyłącznie sens, gdy w konsekwencji dotyczy człowieka[13]. Można przyjąć, że człowiek aktywnie działający w świecie przyrody chce być bezpieczny, choć podlega jej prawom, które mu tego nie gwarantują. Przeciwnie, wymuszają takie działania, które zapewniłyby możliwość uzyskania wpływu na otoczenie, dając poczucie w miarę niezakłóconego bytowania i rozwoju[14]. Poczucie zagrożenia zmniejsza nie tylko otwartość wobec innych, tak niezbędną np. w generowaniu innowacji i w pracy, w coraz bardziej zróżnicowanych pod wieloma względami zespołach pracowniczych, ale i utrudnia (a może nawet i uniemożliwia) proces kreowania nowych wartości oraz proces krytycznego i odważnego wychodzenia poza dotychczasowe schematy[15].

Dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa, najogólniej rozumianego jako wolność oraz zdolność do ochrony przed nieuchronnymi zagrożeniami, zawsze towarzyszyło człowiekowi w jego życiu na Ziemi. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym zmieniało się podejście, postrzeganie i organizacja systemu bezpieczeństwa[16]. Poza tym, jak zauważa J. Świniarski[17], kategoria bezpieczeństwa „wciska się również w obszar nauk o wychowaniu. W obszarze tym wypiera termin obronność, przygotowanie wojskowe i militarne". Stąd też edukacja na rzecz bezpieczeństwa powinna obejmować wiedzę na temat zagrożeń „wspólnych", tj. zagrożeń występujących w płaszczyźnie społeczności globalnej, państwa, społeczności lokalnej, grupy społecznej, ale również zawierać takie wskazania, które pozwolą na identyfikację zagrożeń w odniesieniu do konkretnej osoby, która, z uwagi na swoją przynależność społeczną oraz z drugiej strony – zespół cech biopsychicznych – ukonkretnia w sposób szczególny zagrożenia „wspólne"[18].

---

[13] K. Kołodziejczyk, *Bezpieczeństwo. Kontekst personalno-aksjologiczny*, „Zeszyty Naukowe WSOW -Ląd. 2009", nr 1, s. 134.

[14] A. Barnaszewski, dz. cyt., s. 89.

[15] R. Borowik, S. Laird, B. Borowik, *Bezpieczeństwo człowieka w obliczu kulturowych rozdroży i wielu możliwości*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane…*, s. 142.

[16] A. Skrabacz, *Współczesna misja organizacji pozarządowych na rzecz bezpieczeństwa*, „Biuletyn Informacyjny TWO", Bydgoszcz – czerwiec 2007, s. 15.

[17] J. Świniarski, *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*, Warszawa 1999, s. 13.

[18] M. Kuć, *Zagrożenia nazwać po imieniu – świadomość zagrożeń sposobem przeciwdziałania wiktymizacji*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane…*, s. 39.

3. Edukacja dla bezpieczeństwa i jej prawne uwarunkowania

Pojęcie edukacji dla bezpieczeństwa wiązane jest, najogólniej rzecz ujmując, z przygotowaniem wszystkich obywateli do skutecznego realizowania zadań związanych z przeciwstawianiem się zagrożeniom zarówno w okresie działań orężnych i kryzysów, jak i w okresie pokoju[19]. Wśród środowisk, które mają prowadzić procesy oświatowo-wychowawcze w tym zakresie, wymienia się rodzinę, szkołę, wojsko, policję, kościół, środki masowego przekazu, organizacje młodzieżowe i stowarzyszenia, zakłady pracy oraz inne instytucje. Cel tych oddziaływań odnosi się do kształtowania świadomości obronnej społeczeństwa, która pozwoli mu nie tylko zrozumieć istotę różnorodnych zagrożeń, ale również aktywnie uczestniczyć w przedsięwzięciach zapobiegających identyfikowanym zagrożeniom czy też w likwidacji ich skutków[20]. Współcześnie istotne są umiejętności radzenia sobie z wszelkimi zagrożeniami. W tym kontekście widzieć należy duże znaczenie solidarności ludzkiej w życiu społecznym, a także uwzględnić prymat wolności osobowej człowieka. Trzeba być nie tylko konsumentem, ale także i twórcą bezpieczeństwa. Należy rozumieć, czym jest zagrożenie, rozpoznawać je i, co najważniejsze, umieć unikać i eliminować zagrożenia. To są właśnie najważniejsze problemy, którymi zająć się winniśmy w ramach edukacji dla bezpieczeństwa.

Mówiąc o współczesnym kształcie edukacji dla bezpieczeństwa, koniecznie należy ujmować, zdaniem R. Stępnia, łącznie trzy ważne obszary oddziaływań pedagogicznych:

1) wartości,
2) procesy edukacyjne,
3) uwarunkowania kulturowe, polityczne, prawne i militarne[21].

Mając na względzie wymienione powyżej obszary oddziaływań pedagogicznych, warto podkreślić, iż we wszelkiej edukacji niezbywalne są określone wartości. Jak zauważa K. Denek, wartości to główny problem dla edukacji szkolnej[22]. Uczeń żyjący w świecie ustawicznych przeobrażeń, wzrastających zagrożeń, musi mieć jasną wizję, ku czemu ma zmierzać, na jakich wartościach ma oprzeć swoją egzystencję, jak ma żyć jako istota wolna, rozumna i odpowiedzialna[23]. Świat wartości wyraża zatem sens życia ludzkiego i ukierunkowuje jego poszukiwanie[24]. Decyzje zaś o działaniach ludzie podejmują

[19] J. Świniarski, *O naturze…*, s. 119.
[20] E. Nikulin, dz. cyt., s. 42.
[21] R. Stępień, *Współczesny kształt edukacji dla bezpieczeństwa – teoria i praktyka*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej…*, s. 48.
[22] K. Denek, *W kręgu edukacji, krajoznawstwa i turystyki w szkole*, Poznań 2000, s. 100.
[23] A. Mielczarek, Ł. Mielczarek, *Wychowanie ku wartościom w dobie globalizmu i integracji*, „Myśl Wojskowa" 2007, nr 1, s. 150.
[24] R. Stępień, dz. cyt., s. 49.

ze względu na wartości, które uważają za warunki konieczne i niezbędne swego trwania, rozwoju i doskonalenia – z uwagi na filary bezpieczeństwa[25]. Wśród wielu rodzajów wartości można wyodrębnić te, które w pewien sposób odnoszą się do problematyki edukacji dla bezpieczeństwa. Bezsprzecznie wartością podstawową i najważniejszą jest człowiek z jego potrzebą bezpieczeństwa i ochrony życia. Stąd też mówiąc o ukierunkowaniu aksjologicznym edukacji dla bezpieczeństwa, musimy mieć na uwadze przede wszystkim takie wartości, jak: życie ludzkie, zdrowie człowieka, wielostronny rozwój, podmiotowość i tożsamość człowieka, edukacja, rodzina, normalne funkcjonowanie psychofizyczne (bez utrudnień i zagrożeń, napięć i paraliżujących stresów), dobra indywidualne i wspólne oraz inne, akceptowane społecznie wartości. Można więc mówić o edukacji w nadziei na bezpieczeństwo[26], skoncentrowanej na kształtowaniu procesów myślowych zorientowanych na realizację idei bezpieczeństwa i innych oraz na kształtowaniu myśli motywujących, czyli budujących przekonanie, że każdy człowiek jest w stanie zainicjować, kontynuować i wspierać działania na rzecz bezpieczeństwa.

Potrzeba budowania modelu edukacji w zakresie bezpieczeństwa (na wszystkich szczeblach kształcenia) jest wynikiem przede wszystkim potrzeby świadomości zagrożeń w sferze tzw. świadomości grupowej i społecznej. Wpływ tych rodzajów świadomości na świadomość jednostkową z kolei nie budzi wątpliwości, stąd wysiłek podjęty na szczeblu grup i całego społeczeństwa znajdzie bezpośrednie przełożenie na zwiększenie świadomości indywidualnej, a tym samym przyczyni się do redukcji strachu przed zagrożeniami[27]. Podstawowy element edukacji dla bezpieczeństwa stanowić zatem będzie popularyzowanie myśli obronnej i możliwości przeciwstawienia się zagrożeniom, jakie niesie współczesna cywilizacja i świat nas otaczający. Jak trafnie zauważa A. Guzik-Bogajewska[28], będzie ona początkiem procesu, który umożliwi przygotowanie młodego obywatela do bezpiecznego życia na co dzień.

Proces aktualizowania i przewartościowania programów nauczania w tym zakresie zapoczątkowało podpisanie, w dniu 21 października 2008 r., porozumienia pomiędzy MEN i MON o współpracy na rzecz edukacji obywatelskiej, patriotycznej i proobronnej młodzieży szkolnej. Minister Katarzyna Hall stwierdziła wówczas: „Zmieniamy dzisiaj formułę kształcenia i dodajemy do programów nauczania, realizowanych w szkołach gimnazjalnych, przedmiot *Edukacja dla bezpieczeństwa*. Podjęte dziś decyzje mają zaowocować w przyszłości lepszą znajomością zagadnień z tej dziedziny wśród społeczeństwa".

[25] J. Świniarski, *Filozoficzne podstawy*…, s. 34.
[26] L. Marek, dz. cyt., s. 10.
[27] M. Kuć, dz. cyt., s. 40.
[28] A. Guzik-Bogajewska, *Przysposobienie obronne a edukacja dla bezpieczeństwa – w świetle zmian programowych*, „Biuletyn Informacyjny TWO", Bydgoszcz – marzec 2009, s. 48.

Kolejnym krokiem była nowelizacja, w dniu 22 maja 2009 r., ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o kulturze fizycznej[29], w której ustalono m.in. harmonogram wprowadzania edukacji dla bezpieczeństwa do gimnazjum (od roku szkolnego 2009/2010) oraz do szkół ponadgimnazjalnych (od roku szkolnego 2012/2013). Wskazano jednocześnie, w jaki sposób ma zostać dokończona edukacja w ramach przedmiotu „przysposobienie obronne". Ponadto w art. 166 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku Rzeczypospolitej Polskiej[30] określono, że edukacja dla bezpieczeństwa jest obowiązkowym przedmiotem nauczania w gimnazjum, zasadniczej szkole zawodowej, liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum – realizowanym w wymiarze 1 godziny tygodniowo w cyklu kształcenia[31]. Ustalenie sposobu realizacji edukacji dla bezpieczeństwa, z uwzględnieniem możliwości organizowania obozów specjalistycznych, przypisano ministrowi właściwemu do spraw oświaty i wychowania (w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych oraz ministrem obrony narodowej).

W rozporządzeniu MEN z 28 sierpnia 2009 r. w sprawie sposobu realizacji edukacji dla bezpieczeństwa[32], które weszło w życie 1 września 2009 r., określono zasady organizacji zajęć edukacyjnych, obejmujących prowadzenie ćwiczeń w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Przewidziano również możliwość organizowania, w czasie ferii letnich, specjalistycznych obozów szkoleniowo-wychowawczych. Nieco wcześniej natomiast, bo rozporządzeniem MEN z dnia 23 grudnia 2008 r.[33] w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, określono treści nauczania dla przedmiotu „edukacja dla bezpieczeństwa", na III i IV etapie edukacyjnym. Wynika z nich, że kształcenie w ramach przedmiotu obejmie przekazywanie wiedzy i kształtowanie umiejętności oraz postaw z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, ochrony przed skutkami różnorodnych zagrożeń (pożar, powódź, wypadki komunikacyjne itp.), postępowania w przypadku wystąpienia zagrożeń w czasie pokoju i podczas wojny oraz zasad udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (złamania, zwichnięcia, zatrucia pokarmowe i chemiczne, wyziębienie, przegrzanie, oparzenia, utrata przytomności, krwotok itp.)[34].

[29] DzU z 2009 r. nr 97, poz. 801.

[30] DzU z 2004 r. nr 241, poz. 2416 z późn. zm., art. 166, pkt 1-3.

[31] Takie ustalenia zapisane były w *Porozumieniu o współpracy między MEN i MON z dnia 21 października 2008 roku.*

[32] DzU z 2009 r. nr 139, poz. 1131.

[33] DzU z 2009 r. nr 4, poz. 17.

[34] Tamże.

4. Przygotowanie nauczycieli do nauczania „edukacji dla bezpieczeństwa”

Z tego względu, że znaczną część programu nauczania przedmiotu, szczególnie na szczeblu gimnazjum, zajmują treści dotyczące bezpieczeństwa i pierwszej pomocy, powstał problem przygotowania nauczycieli do realizacji tych zagadnień. W ustawie z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym[35] zapisano, iż podstawa programowa, o której mowa w art. 22 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty[36], winna uwzględniać edukację w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Jednoznacznie zaznaczono, by zajęcia te były realizowane przez nauczycieli posiadających odpowiednie przygotowanie[37]. Dalej zaś upoważniono ministra właściwego do spraw zdrowia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw oświaty i wychowania, do określenia, w drodze rozporządzenia, zakresu wiedzy i umiejętności niezbędnych do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy, trybu ich nabywania oraz wzoru zaświadczenia potwierdzającego posiadanie przygotowania do prowadzenia zajęć w zakresie udzielania pierwszej pomocy, mając na celu zapewnienie właściwej ich realizacji[38].

Ministerstwo Edukacji Narodowej, odnosząc się do postanowień ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, wydało rozporządzenie z dnia 12 marca 2009 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli. Zgodnie z zapisami rozporządzenia[39], kwalifikacje do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy w szkołach i placówkach, (…), posiada osoba, która legitymuje się zaświadczeniem potwierdzającym posiadanie przygotowania do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy, uzyskanym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 8 ust. 5 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Natomiast rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 26 sierpnia 2009 r. w sprawie przygotowania nauczycieli do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy[40] określa, że wiedzę i umiejętności niezbędne do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy nabywa się w ramach szkolenia uwzględniającego specyfikę zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy, zwanego

[35] DzU z 2006 r. nr 191, poz. 1410, z późn. zm., art. 8, pkt 1.
[36] DzU z 2004 r. nr 256, poz. 2572, z późn. zm.
[37] DzU z 2006 r. nr 191, poz. 1410, z późn. zm., dz. cyt., art. 8, pkt 4.
[38] Tamże, art. 8, pkt 5.
[39] DzU z 2009 r. nr 50, poz. 400, § 10.
[40] DzU z 2009 r. nr 139, poz. 1132, § 3.

dalej „szkoleniem", organizowanego przez podmiot wymieniony w przepisach wydanych na podstawie art. 78 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty[41]. Ramowy program i plan szkolenia przygotowujący nauczycieli do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy został zaś przygotowany przez wyznaczony zespół ekspertów i zatwierdzony przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Osobie, która zdała egzamin, podmiot organizujący szkolenie wydaje zaświadczenie, ważne przez okres 5 lat od dnia wydania zaświadczenia[42].

Nauczyciele przygotowywani są do prowadzenia nowego przedmiotu nauczania, jakim jest „edukacja dla bezpieczeństwa", w ramach studiów podyplomowych z tego zakresu, organizowanych przez wiele uczelni państwowych i niepaństwowych. Okazuje się jednak, w świetle powyższych ustaleń, że ukończenie studiów podyplomowych nie daje uprawnień nauczycielowi do prowadzenia wszystkich tematów, wynikających z podstawy programowej – odnosi się to, jak wcześniej zaznaczono, do zagadnień udzielania pierwszej pomocy. Zatem konieczne jest jeszcze odbycie i pozytywne zaliczenie szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Niemal powszechnie panuje przekonanie, że takowe szkolenie mogą być realizowane wyłącznie przez placówki doskonalenia nauczycieli. Zapomina się jednak przy tym o zapisie art. 78 pkt 1 ustawy o systemie oświaty, w którym mowa o zapewnieniu możliwości prowadzenia niektórych form doskonalenia i dokształcania przez zakłady kształcenia nauczycieli, szkoły wyższe oraz inne jednostki. Ponadto, w rozporządzeniu MEN z dnia 19 listopada 2009 r. w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli[43], zezwolono (§ 20 pkt 1) zakładom kształcenia nauczycieli, szkołom wyższym oraz innym jednostkom, których zadania statutowe są związane z doskonaleniem zawodowym nauczycieli, prowadzenie doskonalenia w formach, o których mowa w § 16 pkt 3 tegoż dokumentu. Tym samym, w myśl postanowień zawartych w § 16 pkt 3, szkoły wyższe mogą prowadzić formy doskonalenia, w tym seminaria, konferencje, wykłady, warsztaty i szkolenia, uwzględniające specyfikę nauczanych przedmiotów lub prowadzonych zajęć oraz dotyczących ogólnej wiedzy i umiejętności zawodowych nauczyciela. Konkludując, szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy – jako integralnej części podstawy programowej (treści nauczania) przedmiotu „edukacja dla bezpieczeństwa" – może być realizowane przez szkołę wyższą, prowadzącą studia podyplomowe dla nauczycieli tego przedmiotu. Oczywiście, po spełnieniu wszelkich wymogów formalnoprawnych w tym względzie, a w szczególności stosując się do zapisów rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 26 sierpnia 2009 r. w sprawie przygotowania nauczycieli do prowadzenia

[41] DzU z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm., dz. cyt.
[42] DzU z 2009 r. nr 139, poz. 1132, dz. cyt., § 11.
[43] DzU z 2009 r. nr 200, poz. 1537.

zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy oraz wytycznych ramowego programu i planu szkolenia przygotowującego nauczycieli do prowadzenia zajęć edukacyjnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

5. Podsumowanie

Reasumując, „edukacja dla bezpieczeństwa" jako nowy przedmiot nauczania stanowi odzwierciedlenie przewartościowań we współczesnej filozofii bezpieczeństwa człowieka, warunkowanych dynamicznym rozwojem cywilizacji. Związane jest to przede wszystkim ze zmianą charakteru zagrożeń, z którymi mamy obecnie do czynienia. Stąd też potrzeba dostosowania treści nauczania do realiów, w których żyjemy i które współtworzymy naszą własną działalnością. W przeszłość odchodzi (wraz z przedmiotem „przysposobienie obronne") tradycyjne pojmowanie bezpieczeństwa, utożsamianego ze zdolnością do działania w warunkach wojennych, z kształtowaniem postaw proobronnych w tym zakresie. Obecnie nacisk położony został na kształcenie umiejętności radzenia sobie z wieloma zagrożeniami dla zdrowia i życia człowieka w jego codziennej egzystencji. Dzieci i młodzież muszą mieć świadomość występowania zagrożeń, co więcej – muszą wiedzieć, jak je rozpoznać i umieć sobie radzić w przypadku ich wystąpienia, a tym samym współuczestniczyć w budowaniu bezpieczeństwa osobowego i wspólnotowego.

Summary

The school dimension of education for the benefit of safety

This article presents issues related to education for the benefit of safety carried out in the 3rd and 4th stages of school education as part of the new program bearing the same name. The author focuses on the analysis of the notion of safety, its meaning in the life of a contemporary human being, as well as depicting certain civilization challenges which form harbingers of threats to health and life of man. In this context the following aspects have all been pointed out – the special role of education of human beings and the need to shape knowledge and abilities in children and youth in dealing with many threats which they may encounter in everyday life. At the same time, the meaning of values in the education process, taking into consideration those values which relate to issues concerning education for the benefit of safety, namely man as a the most basic and important value, his life and health, development, subjectivity, family, education, functioning without threats, individual good and others have been emphasized.

In speaking of the process of building a new model of education for the benefit of safety, updating and redefining curricula, all legal documents (acts, orders) governing the introduction, the way of carrying out education for the benefit of safety in schools and preparation of teachers to conduct lessons – particularly concerning lessons in first aid have been discussed.

Elżbieta Kościńska

Profilaktyka chorób przewlekłych (na przykładzie cukrzycy typu 2.) w okresie późnej dorosłości

1. Wstęp

Koniec XX i początek XXI w. stwarzają ludziom wiele trudnych sytuacji życiowych. Związane jest to z jednej strony ze starzeniem się społeczeństwa, z drugiej strony z rozwojem chorób przewlekłych, które określane są jako cywilizacyjne[1] i społeczne[2]. Można powiedzieć, że obydwa te zjawiska wzajemnie się implikują. Wprawdzie starość sama w sobie nie jest zjawiskiem patologicznym, ale może przebiegać w „towarzystwie" licznych chorób. Coraz częściej spotykamy się z problemem występowania polipatologii w starości. Choroby przewlekłe częściej występują u osób starszych. Z drugiej strony występowanie chorób przewlekłych przyspiesza proces starzenia się organizmu, człowiek chory szybciej się starzeje. Jak zauważają demografowie, starzenie się społeczeństwa jest procesem nieodwracalnym. Jeśli nawet wzrośnie przyrost naturalny, to na pewno rozwój medycyny, który przyczynia się do wydłużenia życia ludzkiego, a tym samym do wzrostu liczby osób starych (szczególnie szybko wzrasta liczba ludzi po 80. r.ż.), nie ulegnie regresowi. Można zatem stwierdzić, że współcześnie powiększa się liczba osób cierpiących na choroby przewlekłe i liczba ludzi starych. Zarówno ludzie starzy, jak i ludzie cierpiący na choroby przewlekłe stanowią istotną część naszego społeczeństwa[3].

Jedną z chorób będących klasycznym przykładem chorób cywilizacyjnych i społecznych jest cukrzyca typu 2. Oprócz czynników genetycznych, istotną

[1] Choroby cywilizacyjne wywołane są powszechnym wykorzystaniem zdobyczy cywilizacji, które pozwalają na maksymalne ograniczenia ruchu fizycznego, eliminują naturalne czynniki środowiska, warunkujące dobry stan zdrowia człowieka.

[2] Choroba społeczna według definicji WHO jest to takie trwałe uszkodzenie zdrowia, które ogranicza lub uniemożliwia wykonywanie typowych zadań życiowych, jak np. swobodny wybór kierunku kształcenia, pracy zawodowej, planowanie rodziny, które skraca średni oczekiwany okres życia, wymaga stałej medycznej i społecznej opieki, którego wskaźnik chorobowości jest większy aniżeli 1%.

[3] E. Kościńska, *Edukacja zdrowotna seniorów i osób przewlekle chorych*, Bydgoszcz 2010, s. 7.

przyczyną rozwoju tej choroby jest antyzdrowotny styl życia współczesnego człowieka. Wśród elementów stylu życia należy wymienić głównie: nieprawidłowe odżywianie się i małą aktywność fizyczną. Trzeba zauważyć, że zarówno sposób odżywiania się, jak i aktywność fizyczna zależą od konkretnych osób. Jak wynika z badań, stan zdrowia jednostki w ponad 50% zależy od stylu życia, a więc od czynników, na które bezpośredni wpływ ma człowiek.

Fakt dużego udziału czynników środowiskowych uzasadnia poszukiwanie możliwości ich usuwania lub zabezpieczenia się przed ich wpływem, co sprowadza się do szeroko zakrojonych działań profilaktycznych[4]. W ostatnich latach przeprowadzono randomizowane badanie fińskie, w którym wykazano, że 6-letnia zmiana stylu życia (modyfikacje dietetyczne i kontrolowane zwiększenie wysiłku fizycznego) u 522 osób z nieprawidłową tolerancją glukozy zmniejszyło ryzyko zachorowania na cukrzycę o 58%. Podobne wyniki uzyskano w badaniu amerykańskim (Diabetes Prevention Programm) dotyczącym znacznie większej liczby badanych (3234 osoby)[5].

Jak zauważa A. Gaweł, znaczny udział zachowaniowej etiologii chorób cywilizacyjnych, ich przewlekły przebieg i towarzyszące im wysokie koszty leczenia spowodowały zasadniczy zwrot w podejściu do zagadnień zdrowia i choroby. Jego wyrazem jest akceptacja założeń społeczno-ekologicznego modelu zdrowia, w którym podkreśla się wieloczynnikowe uwarunkowania kondycji zdrowotnej człowieka[6]. W świetle powyższych faktów istotną rolę odgrywają działania mające na celu uświadomienie społeczeństwu roli zachowań własnych na rozwój chorób cywilizacyjnych. Taką rolę pełni profilaktyka.

2. Definiowanie starości i choroby przewlekłej

Zdaniem uczonych naukowe zdefiniowanie starości jest niemożliwe. Proces starzenia się jest z punktu widzenia nauki tak samo trudny do wytłumaczenia jak proces życia. Jest to swego rodzaju fenomen pierwotny, którego przebieg i prawidłowości można badać, ale którego definicji nikt dotychczas nie sformułował[7].

Naukowcy zajmujący się problematyką starości są zgodni co to tego, że jej początek to granica umowna. Jedni twierdzą, że jest to 55, 65, 70 lat.

[4] J. Sieradzki, *Prewencja cukrzycy typu 2,* Pol. Arch. Med. Wew., CXII, Materiały XXXV Zjazdu TIP, 2004, s. 145-146.

[5] S.I. McFarlane, J.J. Shin, T. Rundek i wsp., *Prevention of type 2 diabetes*, Curr. Diab. Rep. 2003, 3, 235; J. Sieradzki, *Prewencja cukrzycy…*, s. 145-146.

[6] A. Gaweł, *Pedagodzy wobec wartości zdrowia,* Kraków 2003, s. 7.

[7] S. Klonowicz, *Starzenie się ludności,* [w:] *Encyklopedia seniora,* Warszawa 1986.

Najczęściej stosowane granice początku starości to przyjęty przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) 60. rok życia.

Nieprecyzyjne określenie początku starości dowodzi, że:
– nie ma konkretnego wieku, w którym człowiek staje się „stary";
– wiek chronologiczny jest miarą arbitralną i niezbyt ścisłą, więc posłużenie się konkretną liczbą jako wiekiem progowym późnej dorosłości dałoby mu fałszywie obiektywny status[8].

Bez względu na to, jaki wiek przyjmiemy za początek starości, należy stwierdzić, że społeczeństwo świata starzeje się. W Światowym Raporcie Zdrowia przewiduje się, że „w roku 2025 na świecie będzie żyło ponad 800 mln ludzi powyżej 65. roku życia, z tego dwie trzecie w krajach rozwiniętych"[9].

Polska przekroczyła „próg starości demograficznej" w 1986 r. Wówczas udział ludzi w wieku 65 lat i więcej w ogólnej strukturze społeczeństwa osiągnął ponad 8%[10]. Od tego czasu następuje intensywny przyrost liczby osób starszych w społeczeństwie polskim, szczególnie tych, którzy ukończyli 80 r.ż. W 2003 r. w ogólnej liczbie ludności Polski było 16,9% ludzi w wieku 60 lat i więcej[11]. Przewiduje się, że proces starzenia się społeczeństwa polskiego będzie się pogłębiać i nasili się znacznie w drugiej połowie XXI w. W 2050 r. w Polsce udział osób w wieku 60 lat i więcej w ogólnej strukturze społeczeństwa wyniesie 35,8%[12].

Starość jest tak samo istotnym etapem naszego życia jak każdy inny. Stanowi najbardziej zróżnicowaną fazę życia, niepodlegającą regułom, zależy bowiem od faz poprzednich, a te przebiegają odmiennie u każdej jednostki. Starość jest ostatnim etapem rozwoju ontogenetycznego człowieka, który poprzedzają takie okresy, jak: dzieciństwo, młodość i wiek dojrzały[13]. Analizując literaturę przedmiotu oraz obserwując życie codzienne osób starszych, można zauważyć, że starość to niełatwy etap w życiu człowieka, pełen sytuacji trudnych, a nawet kryzysów życiowych. Jak wspomniano we wstępie do tego tekstu, starość sprzyja rozwojowi licznych chorób, także chorób przewlekłych.

---

[8] I. Stuart-Hamilton, *Psychologia starzenia się. Wprowadzenie,* przekł. A. Błachnio, Poznań 2000, s. 20.

[9] Cyt. za: Z. Kawczyńska-Butrym, *Wyzwania rodziny: zdrowie, choroba, niepełnosprawność, starość,* Lublin 2008, s. 147.

[10] E. Trafiałek, *Życie na emeryturze w warunkach polskich przemian systemowych. Studium teoretyczno-diagnostyczne,* Kielce 1998, s. 7.

[11] *Mały rocznik statystyczny Polski,* Warszawa 2004, s. 111-112.

[12] L. Frąckiewicz, *Społeczno-demograficzne problemy starzenia się polskiego społeczeństwa,* [w:] W. Pędich (red.), *Seniorzy w społeczeństwach Europy XXI wieku – współtworzenie i współodpowiedzialność,* Materiały X Euroforum Ludzi Starszych, Białystok 2001.

[13] H. Olszewski, *Starość i starzenie się,* [w:] W. Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii,* Warszawa 1998, s. 855.

Zgodnie z definicją Komisji Chorób Przewlekłych, za choroby przewlekłe uznaje się „wszelkie zaburzenia lub odchylenia od normy, które posiadają jedną lub więcej z następujących cech charakterystycznych: są trwałe, pozostawiają po sobie inwalidztwo, spowodowane są przez nieodwracalne zmiany patologiczne, wymagają specjalnego postępowania rehabilitacyjnego albo według wszelkich oczekiwań wymagać będą długiego nadzoru, obserwacji czy opieki”[14].

Jak zauważa Z. Kawczyńska-Butrym, choroby przewlekłe są to wszystkie te choroby, które charakteryzują daleko idące zmiany organiczne, z którymi współczesna medycyna jest w stanie sobie poradzić, by utrzymać pacjenta przy życiu, ale nie jest w stanie doprowadzić do jego pełnego wyzdrowienia[15].

Choroby przewlekłe wywołują często zmiany w świadomości oraz depresje u chorych. Częstość takich powikłań jest szacowana w granicach od kilku do 20% i wykazuje duże zróżnicowanie w poszczególnych schorzeniach i grupach chorób. Najczęściej pojawiają się one w chorobach przemiany materii, do których należy cukrzyca, oraz ciężkich nieuleczalnych schorzeniach[16].

Choroba przewlekła ogranicza obszary społecznego funkcjonowania człowieka. Ograniczenia związane z chorobą, a także powinności łączące się z rolą chorego upośledzają możliwości pełnienia roli rodzinnej i zawodowej[17]. Jak podkreślają znawcy problematyki, sytuacja ta nie musi dotykać każdego chorego. Istotne znaczenie dla funkcjonowania człowieka przewlekle chorego w sferze społecznej ma wsparcie rodziny, przyjaciół, a także wiedza pacjenta i jego najbliższych o sposobach radzenia sobie w sytuacji trudnej[18].

Analizując aktywność osób przewlekle chorych, należy zauważyć, iż w istotnym stopniu zależy ona od nich samych. Specyfika chorób przewlekłych wymaga od jednostek dotkniętych nimi ciągłego podnoszenia poziomu wiedzy, ciągłej edukacji na temat choroby i sposobów radzenia sobie z nią. Jak dowodzą badania autorki[19], osoby posiadające wysoki poziom wiedzy z zakresu cukrzycy prowadzą bardziej aktywny styl życia w porównaniu do osób z niskim poziomem wiedzy.

---

[14] Za: M. Adamczak, *Wybrane procesy poznawcze i emocjonalne u kobiet po mastektomii*, Poznań 1988, s. 11.

[15] Z. Kawczyńska-Butrym, dz. cyt., s. 67.

[16] Por. S. Dąbrowski, J. Jaroszyński, S. Pużyński (red.), *Psychiatria*, Warszawa 1988.

[17] I. Heszen-Niejadek, *Teoria stresu psychologicznego i radzenia sobie* [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia*, Gdańsk 2000.

[18] Por. Z. Kawczyńska-Butrym, dz. cyt.; J. Tatoń, *Przyjacielski poradnik domowej samoopieki i samokontroli cukrzycy,* wyd. II, Warszawa 2006.

[19] E. Kościńska, *Edukacja zdrowotna jako czynnik modyfikujący styl życia ludzi z cukrzycą typu 2*, niepublikowana praca doktorska, Bydgoszcz 2004.

3. Krótka nota o cukrzycy typu 2.

Cukrzyca towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Najstarszym dokumentem dotyczącym cukrzycy jest opis jej objawów i leczenia na papirusie z około 1550 r. p.n.e., odkrytym w Tebach w 1862 r. przez niemieckiego archeologa Georga Ebresa. Problemem tym zajmowali się starożytni Hindusi, Arabowie, Żydzi, ale ich interpretacje choroby, jak się okazuje, były niewłaściwe.

Cukrzyca (*diabetes mellitus*) jest przewlekłą chorobą przemiany materii, u podstaw której leży zmniejszenie wydzielania insuliny endogennej. Cukrzyca może dotyczyć ludzi w każdym wieku.

Z medycznego punktu widzenia mianem „cukrzyca" określa się liczną grupę chorób i zaburzeń metabolicznych o odrębnej etiologii, które charakteryzują się stałą, patologiczną hiperglikemią[20] na czczo, między posiłkami lub też tylko po posiłkach, wynikającą z uszkodzenia wydzielania insuliny przez komórki B wysp trzustki albo z upośledzenia reakcji komórek, tkanek i narządów obwodowych, jak np. wątroby, mięśni, tkanki tłuszczowej i innych tkanek. Często te obydwa regulacyjne zaburzenia współistnieją i współwystępują. Długotrwała hiperglikemia wywiera wielokierunkowy wpływ toksyczny na komórki, tkanki i narządy, objawiający się pod postacią klinicznych zespołów zwyrodnieniowych, zwłaszcza angiopatii i neuropatii[21].

W obrębie klasyfikacji cukrzycy wyróżnia się następujące jej rodzaje:
– cukrzyca typu 1.,
– cukrzyca typu 2.,
– specyficzne rodzaje cukrzycy,
– cukrzyca ciężarnych[22].

Ze względu na problematykę analizowaną w powyższym tekście zasadne wydaje się przytoczenie krótkiej charakterystyki cukrzycy typu 2.

Najważniejsze przyczyny zachorowań na tę odmianę cukrzycy to otyłość i niezdrowy styl życia, czyli to, co przynosi nam cywilizacja. Diabetolodzy, analizując występowanie cukrzycy w różnych grupach osób, wyodrębnili grupy ludzi szczególnie podatnych na zachorowanie. Określono je jako grupy ryzyka rozwoju cukrzycy. Zaliczono do nich:
– osoby po 45. roku życia,
– osoby, które są spokrewnione z osobą chorą na cukrzycę,
– osoby z nadwagą i otyłością,
– kobiety, które w czasie ciąży chorowały na cukrzycę ciężarnych,

[20] Hiperglikemia to zbyt wysoki poziom cukru we krwi. Objawia się między innymi: wysokim poziomem cukru we krwi i w moczu, częstym oddawaniem moczu, wzmożonym pragnieniem.

[21] J. Tatoń, *Cukrzyca typu 2. Przewodnik dla lekarzy*, Warszawa 2001, s. 14.

[22] Tamże, s. 18-24. Ze względu na treść artykułu przedstawiona klasyfikacja jest skróconą wersją klasyfikacji opublikowanej przez Komitet Ekspertów WHO w 1999 r.

– kobiety, które urodziły dzieci o ciężarze powyżej 4 kg,
– osoby, które w przeszłości notowały podwyższone poziomy cukru we krwi, np. po posiłku,
– osoby cierpiące na choroby układu krążenia, takie jak: nadciśnienie tętnicze, miażdżyca,
– osoby, u których stwierdzono nieprawidłowy poziom cholesterolu i/lub triglicerydów[23].

Cukrzyca typu 2. pozostaje zwykle przez wiele lat bezobjawowa i nierozpoznana. Ryzyko wystąpienia choroby zwiększa się z wiekiem. Powstawaniu hiperglikemii sprzyja brak aktywności fizycznej. Cukrzyca typu 2. częściej występuje u osób, w których rodzinie ktoś choruje na cukrzycę, u osób z nadciśnieniem tętniczym lub z zaburzeniami lipidowymi[24]. Liczba zachorowań, szczególnie na cukrzycę typu 2., rośnie w błyskawicznym tempie.

Chociaż choroba ta towarzyszy ludziom od tysiącleci, jednak dopiero w ostatnim dziesięcioleciu naszego stulecia cukrzyca zaczyna przybierać rozmiary pandemii, zwłaszcza w zakresie cukrzycy typu 2. Co roku o 11% zwiększa się liczba cierpiących na nią osób. Przeprowadzone dotychczas badania wykazały, że na całym świecie żyje ponad 180 mln diabetyków. World Health Organization (WHO) w swoich przewidywaniach podała, że do 2030 r. nastąpi ponaddwukrotny wzrost tej liczby. W 95% przypadków zachorowań na cukrzycę jest to typ 2. Przy czym prawdopodobnie przynajmniej połowa nie jest zdiagnozowana.

Główną przyczyną narastania epidemii jest stale postępująca urbanizacja. Szacuje się, że w 2030 r. liczba chorych ma wynosić ponad 336 mln, a wzrost ten ma być szczególnie dostrzegalny w krajach rozwijających się. Wyraźnie odzwierciedlają to dane liczbowe. Ocenia się, że w krajach rozwiniętych liczba chorych wzrośnie z ok. 56 mln do 81 mln, natomiast w krajach rozwijających się z ok. 115 mln do 285 mln osób[25].

Jak wynika z danych zawartych w poniższej tabeli, problem cukrzycy, szczególnie cukrzycy typu 2., jest problemem powszechnym nie tylko w Polsce. Wagi problemu dodaje fakt, że cukrzyca tego typu rozwija się podstępnie, występujące objawy mogą sugerować przemęczenie lub infekcję. Taka sytuacja przygłusza czujność osoby narażonej na rozwój pełnego obrazu choroby. Pacjenci często zgłaszają się do lekarza już z powikłaniami. Niemal u wszystkich chorych na cukrzycę o długotrwałym przebiegu dochodzi do wielu powikłań:
– powikłań ocznych,
– powikłań nerkowych,

[23] Por. J. Sieradzki, *Cukrzyca*, Gdańsk 2006.
[24] J. Tatoń, *Cukrzyca…*, s. 20.
[25] http://www.puellanova.pl/1175,0,Profilaktyka-cukrzycy-Cukrzyca-jak-jej-przeciwdzialac.html (5.08.2010).

– zwiększonej zapadalności i umieralności na choroby układu krążenia i udary mózgu,
– zwiększonej zapadalności na zgorzel stopy i związane z tym amputacje,
– zmian zwyrodnieniowych w ośrodkowym, obwodowym i autonomicznym układzie nerwowym, tzw. neuropatii,
– zwiększonej podatności na zakażenia.

Powikłania te stanowią jedną z głównych przyczyn umieralności i inwalidztwa w Europie i Polsce[26]. Dzięki rozwojowi medycyny diabetolodzy w istotnym stopniu potrafią „radzić sobie" z występującymi powikłaniami. Jednak nie zawsze jest możliwe przywrócenie pełnej sprawności osobom, których powikłania dotknęły. Zatem zgodnie z zasadą *lepiej zapobiegać, niż leczyć,* należy podjąć wszelkie działania profilaktyczne, aby zminimalizować ryzyko wystąpienia cukrzycy.

Tabela 1. Szacunkowe określenie liczby chorych na cukrzycę w regionie i w krajach Europy Wschodniej – w tysiącach (wg International Diabetes Institute, Melbourne 1994)

Region/kraj	Lata						
	1994	1994		2000		2010	
	populacja	cukrzyca		cukrzyca		cukrzyca	
		typu 1	typu 2	typu 1	typu 2	typu 1	typu 2
Europa Wschodnia	96 597	305	2297	923	3336	596	4371
Bułgaria	8858	26	235	37	326	47	416
Czechy	10 310	41	370	61	540	80	709
Węgry	10 495	30	2374	43	386	55	5497
Polska	38 140	137	775	205	1147	273	1519
Rumunia	23 197	59	533	16	771	114	1009
Słowacja	5327	12	110	561	166	27	221

Źródło: J. Tatoń, *Cukrzyca typu 2. Przewodnik dla lekarzy*, Warszawa 2001, s. 15.

Podsumowując informacje na temat cukrzycy typu 2., należy stwierdzić, że cukrzyca:
– jest chorobą społeczną,
– ma charakter przewlekły,
– wywołuje wiele powikłań (uszkodzenia wzroku i nerek, choroby serca, udar mózgu),

[26] Por. J. Tatoń, *Cukrzyca…*; A. Czyżyk, *Patofizjologia i klinika cukrzycy*, Warszawa 1997.

– jest wykrywana średnio po ośmiu latach od momentu zachorowania,
– należy do chorób kosztownych zarówno w wymiarze ludzkim, jak i ekonomicznym[27].

4. Czynniki warunkujące zdrowie

Idea wieloczynnikowych uwarunkowań zdrowia pojawiła się już w czasach starożytnych w tradycji medycyny chińskiej, później w pismach Hipokratsa (460-377 r. p.n.e.) i Platona (437-347 r. p.n.e.). Znalazła ona uzasadnienie w II połowie XX w., gdy wyniki badań epidemiologicznych uświadomiły badaczom konieczność wyjścia w rozważaniach na temat etiologii chorób cywilizacyjnych poza czynniki biomedyczne[28].

Momentem przełomowym dla zmiany postrzegania czynników warunkujących zdrowie, ze zwróceniem uwagi na rolę stylu życia i czynników środowiskowych, był raport opracowany w 1974 r. przez ministra zdrowia Kanady M. Lalonde. Autor zaproponował w nim koncepcję „pól zdrowia", w której wyróżnił cztery grupy czynników wpływających na zdrowie. Są nimi[29]:

1) styl życia – około 50-52% ogółu czynników,
2) środowisko – około 20%,
3) biologia człowieka – około 20%,
4) organizacja opieki medycznej – około 10-15%.

Koncepcja „pól zdrowia" uświadomiła ludziom, że w największym stopniu na ich zdrowie wpływa ich styl życia. A. Siciński proponował, by przez określenie „styl życia" rozumieć: zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą lokalizację innych ludzi[30]. Zdaniem A. Ostrowskiej, styl życia w terminologii specjalistów z zakresu zdrowia publicznego przybrał nieco okrojoną formę w stosunku do treści, jaką się temu pojęciu przypisuje w socjologii. Jak twierdzi autorka, prozdrowotne style życia w opracowaniach medycznych sprowadzają się wyłącznie do określonego sposobu odżywiania się, unikania tytoniu i alkoholu, aktywności fizycznej oraz umiejętności zwalczania stresu. Jednak, jak zauważa dalej Ostrowska, doniosłość prac analizujących różne pojęcia stylu życia polega między innymi na przeniesieniu ciężaru gatunkowego walki o zdrowie

[27] W. Karnafel, *Cukrzyca typu 2*, http://resmedica.pl/pl/archiwum/zdart1001.html (5.08.2010).
[28] A. Gaweł, dz. cyt., s. 17.
[29] M. Lalonde, *A New Perspective on the Health of Canadians. A Working Document*, Ottawa 1974.
[30] A. Siciński, *Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne,* [w:] A. Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa 1976, s. 15.

z instytucji medycyny na instytucje życia społecznego i indywidualne zachowania jednostek[31]. Jednostka poprzez zmianę stylu życia na bardziej prozdrowotny może własne zdrowie poprawić[32]. W tym miejscu zasadne wydaje się wyjaśnienie pojęcia „prozdrowotny styl życia" oraz określenie jego komponentów. A. Ostrowska[33] przytacza dwie jego definicje:

Prozdrowotny styl życia to:

– wzory świadomych zachowań związanych ze zdrowiem, będących efektem wyborów dokonywanych przez ludzi na podstawie dostępnych, determinowanych ich sytuacją życiową alternatyw (Cockerham, 1995);
– nie tylko wzory zachowań związanych ze zdrowiem, ale także wartości i postawy reprezentowane przez ludzi w odpowiedzi na warunki ich społecznego, kulturowego i ekonomicznego środowiska (Abel, 1991).

Jak zauważa B. Woynarowska, zarówno samo pojęcie prozdrowotnego stylu życia, jak i jego komponentów nie są jednoznaczne. Wśród zachowań związanych z prozdrowotnym stylem życia autorka wyróżnia:

- Zachowania związane głównie ze zdrowiem fizycznym:
  – dbałość o ciało i najbliższe otoczenie,
  – aktywność fizyczna,
  – racjonalne żywienie,
  – hartowanie się,
  – sen – odpowiedni czas jego trwania i jakość.
- Zachowania związane głównie ze zdrowiem psychospołecznym:
  – korzystanie i dawanie wsparcia społecznego,
  – unikanie nadmiaru stresów i radzenie sobie z problemami i stresem.
- Zachowania prewencyjne:
  – samokontrola zdrowia i samobadanie,
  – poddawanie się badaniom profilaktycznym,
  – bezpieczne zachowania w życiu codziennym (zwłaszcza w ruchu drogowym, pracy),
  – bezpieczne zachowania w życiu seksualnym.
- Niepodejmowanie zachowań ryzykownych:
  – niepalenie tytoniu;
  – ograniczenie używania alkoholu,
  – nienadużywanie leków niezaleconych przez lekarza,
  – nieużywanie innych substancji psychoaktywnych[34].

[31] A. Ostrowska, *Styl życia a zdrowie. Z zagadnień promocji zdrowia*, Warszawa 1999, s. 14.
[32] Por. B. Woynarowska, *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki,* Warszawa 2007, s. 45.
[33] A. Ostrowska, dz. cyt., s. 27.
[34] B. Woynarowska, dz. cyt., s. 52.

5. Profilaktyka i jej poziomy

Profilaktyka (prewencja, zapobieganie) są to wszystkie działania podejmowane w celu zapobiegania pojawieniu się i/lub rozwojowi niepożądanych zachowań, stanów lub zjawisk w danej populacji. Istotą tych działań jest przeciwdziałanie zagrożeniom, także chorobom[35]. Do głównych zadań profilaktyki, według definicji Światowej Organizacji Zdrowia, należy podtrzymywanie i wzmacnianie zdrowia zarówno całej populacji ludzkiej, jak i poszczególnych jej członków. Działania profilaktyczne można podzielić na trzy fazy.

- Profilaktyka I fazy (pierwszorzędowa, pierwotna) – dotyczy całej populacji, obejmuje działania najwcześniejsze, których celem jest uprzedzenie choroby lub zmniejszenie ryzyka jej rozwoju. Obejmuje działania swoiste i nieswoiste[36]. Działania ukierunkowane na profilaktykę cukrzycy typu 2. na tym poziomie polegają na propagowaniu zdrowego stylu życia, zapobieganiu otyłości i jej redukcji poprzez zwiększenie aktywności fizycznej, właściwe odżywianie, zaprzestanie stosowania używek (palenia papierosów, nadużywania alkoholu, stosowania leków diabetogennych), wskazywanie właściwych sposobów radzenia sobie ze stresem.
- Profilaktyka II fazy (drugorzędowa, wtórna) – jest ukierunkowana na określoną grupę populacji, ze zwiększonym zagrożeniem wystąpienia jakiejś choroby, czyli osoby o podwyższonym lub wysokim ryzyku. Celem jej jest wczesne wykrycie objawów choroby i wczesne wdrożenie leczenia. Polega przede wszystkim na wykonywaniu badań profilaktycznych[37]. Profilaktyka drugorzędowa dotycząca cukrzycy oznacza wczesne jej rozpoznanie i jak najwcześniejszą interwencję już po rozpoznaniu. Działania prewencyjne podejmowane na tym poziomie mają na celu odwrócenie przebiegu choroby lub zahamowanie przekształcenia się jej w pełnoobjawową postać. Profilaktyka na tym poziomie obejmuje między innymi badania przesiewowe, których zasadniczym celem jest identyfikacja osób z dotychczas nierozpoznaną cukrzycą typu 2 (bezobjawową) lub osób z dużym ryzykiem jej rozwoju. Badania przesiewowe mogą dotyczyć ogólnej populacji, podgrup wysokiego ryzyka oraz pojedynczych osób[38]. Kryteria wykonania badań w kierunku cukrzycy u osób doro-

[35] Tamże, s. 127.

[36] Tamże.

[37] Tamże, s. 128.

[38] Por.: *Standardy opieki medycznej nad chorymi na cukrzycę. Aktualne (2004) stanowisko American Diabetes Association,* Med. Prakt. 3 (157) 2004; J. Tatoń, A. Czech, M. Bernas, *Intensywne leczenie cukrzycy typu 2. Rekomendacje dla lekarzy praktyków,* Warszawa 2004, s. 48-79; *Zalecenia kliniczne dotyczące postępowania u chorych na cukrzycę 2005. Stanowisko Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego,* Diab. Praktyczna 2004, t. 5, suplement D.

słych bez objawów klinicznych choroby to: wiek 45 lat i więcej, szczególnie u osób z nadwagą. Gdy wynik jest prawidłowy, zaleca się wykonywanie go co 3 lata. Niezależnie od wieku badania powinno się przeprowadzać u osób z otyłością i z innymi czynnikami ryzyka, tj. u tych, które prowadzą mało aktywny tryb życia, mają krewnych pierwszego stopnia chorych na cukrzycę, pochodzą z grupy środowiskowej lub etnicznej częściej narażonej na cukrzycę, urodziły dziecko ważące powyżej 4 kg lub u których rozpoznano cukrzycę ciężarnych, chorują na nadciśnienie tętnicze, mają podwyższony poziom cholesterolu i trójglicerydów, mają zespół wielotorbielowatych jajników, miały upośledzoną tolerancję glukozy lub nieprawidłową glikemię na czczo w poprzednim badaniu oraz mają stany związane z opornością na insulinę lub chorobę naczyń[39].

- Profilaktyka III fazy (trzeciorzędowa, działania rehabilitacyjne, rewalidacyjne, reedukacyjne) – ukierunkowana na osoby przewlekle chore lub niepełnosprawne. Celem jej jest zapobieganie dalszym, niepomyślnym skutkom chorób lub niepełnosprawności[40]. Profilaktyka trzeciorzędowa w przypadku cukrzycy sprowadza się do jej optymalnego leczenia, które zapobiega lub ogranicza rozwój ostrych i przewlekłych powikłań[41]. W leczeniu cukrzycy zaleca się model opieki łączonej, wielodyscyplinarnej z czynnym, świadomym udziałem samych chorych w procesie leczenia. Istotną rolę odgrywa również rehabilitacja prowadzona w sanatoriach[42]. Profilaktyka trzeciorzędowa opiera się na właściwej kontroli metabolicznej oraz samokontroli, edukacji i prewencji farmakologicznej. Ponieważ w ramach profilaktyki trzeciorzędowej istotną rolę przypisuje się samym chorym, należy przynajmniej raz w roku ocenić poziom wiedzy chorego o cukrzycy[43]. Zdaniem diabetologów, profilaktyka trzeciorzędowa w zakresie cukrzycy to także badania skriningowe w celu wykrycia wczesnych stadiów powikłań cukrzycy. Ponadto wszystkich chorych na cukrzycę zgodnie z wytycznymi ADA zaleca się co roku szczepić przeciw grypie, dodatkowo dorosłych należy zaszczepić jeden raz w życiu przeciwko pneumokokom. Zespół medyczny powinien również przekazywać chorym informacje na temat stowarzyszeń diabetyków i zachęcać do czynnego w nich uczestnictwa[44].

---

[39] Por. *Standardy opieki medycznej…*; *Zalecenia kliniczne…*

[40] B. Woynarowska, dz. cyt., s. 127-128.

[41] J. Tatoń, A. Czech (red.), *Diabetologia*, t. 1-2, Warszawa 2001, s. 382-388; J. Tatoń, A. Czech, M. Bernas, dz. cyt., s. 48-79.

[42] *Zalecenia kliniczne…*

[43] Por. J. Tatoń, A. Czech, M. Bernas, dz. cyt., s. 48-79.

[44] European Diabetes Policy Group 1998-1999, *Podręczny poradnik postępowania w cukrzycy typu 2.*, „Medycyna Praktyczna" 1999, suplement do nr. 10 (104), s. 4-18.

W literaturze przedmiotu profilaktykę zdrowotną dzieli się również na cztery fazy:

- profilaktyka wczesna – mająca na celu utrwalenie prawidłowych wzorców zdrowego stylu życia i zapobieganie szerzeniu się niekorzystnych wzorców zachowań, w odniesieniu do osób zdrowych;
- profilaktyka pierwotna (I fazy) – mająca na celu zapobieganie chorobie poprzez kontrolowanie czynników ryzyka, w odniesieniu do osób narażonych na czynniki ryzyka;
- profilaktyka wtórna (II fazy) – zapobieganie konsekwencjom choroby poprzez jej wczesne wykrycie i leczenie (przesiewowe badania skriningowe mające na celu wykrycie osób chorych);
- profilaktyka III fazy, której działania zmierzają w kierunku zahamowania postępu choroby oraz ograniczenia powikłań.

Bez względu na to, jaki przyjmiemy podział faz profilaktyki, jedno jest pewne – prowadzenie szeroko zakrojonych działań profilaktycznych przynosi długofalowe efekty dla społeczeństwa w postaci:

– poprawy świadomości zdrowotnej populacji,
– poprawy stanu zdrowia ludności,
– zmniejszenia liczby osób z powikłaniami chorób i trwałym inwalidztwem,
– zmniejszenia liczby zachorowań i zgonów,
– zwiększenia wykrywalności chorób we wczesnym stadium rozwoju,
– zwiększenia odsetka wyleczeń,
– zmniejszenia absencji chorobowej,
– obniżenia kosztów leczenia,
– mniejszych strat finansowych (zasiłki chorobowe, straty produkcyjne).

6. Zachowania profilaktyczne w kierunku cukrzycy

Analizując przyczyny cukrzycy typu 2. wynikające ze stylu życia jednostki, należy zaznaczyć, że nie wszystkie wymienione przez B. Woynarowską elementy zachowań mają wpływ na rozwój tej choroby. W związku z powyższym zostaną pokrótce scharakteryzowane zachowania, których podejmowanie ma istotne znaczenie w profilaktyce tej choroby. Należą do nich:

– właściwa dieta zapewniająca konieczne do życia składniki,
– odpowiednia do trybu życia (rodzaju pracy) wartość energetyczna diety – nieprowadząca do otyłości,
– wysiłek fizyczny stosowny do wieku i możliwości,
– unikanie lub minimalizacja czynników cywilizacyjnych mających wpływ na rozwój choroby, takich jak palenie papierosów, nadmierny stres, zanieczyszczenie środowiska itp.[45]

[45] W. Karnafel, dz. cyt.

Zasady zdrowego żywienia[46]

Rola żywienia dla rozwoju, zdrowia i codziennego funkcjonowania człowieka jest powszechnie znana. Zdrowe żywienie jest traktowane jako jeden z elementów zdrowego stylu życia. Nieprawidłowe żywienie prowadzi do licznych chorób. Badania dowodzą, że około 30 do 50 jednostek chorobowych lub zaburzeń w stanie zdrowia jest spowodowanych nieprawidłowym żywieniem. Zalicza się do nich między innymi: choroby układu krążenia (choroba wieńcowa, zawał mięśnia sercowego, nadciśnienie, udar mózgu), nowotwory (jelita grubego, żołądka, piersi u kobiet, prostaty u mężczyzn), otyłość, cukrzycę, niedokrwistość (z niedoboru żelaza), próchnicę, osteoporozę, anoreksję, bulimię[47]. Pomimo nieodpartych dowodów dotyczących wpływu sposobu żywienia na zdrowie, Polacy nadal źle się odżywiają. Dieta jest nadmiernie kaloryczna, zbyt bogata w tłuszcze zwierzęce, a uboga w błonnik, wapń i żelazo[48]. Od dawna także wiadomo, że sposób żywienia ma istotny wpływ na starzenie biologiczne, tj. zmiany fizjologiczne i patologiczne w wieku podeszłym. Zarówno badania naukowe, jak i obserwacja życia codziennego dowodzą, że seniorzy odżywiają się bardzo źle. Jednym z problemów żywieniowych ludzi starszych jest nadmierne w stosunku do zaleceń spożycie energii z tłuszczów zwierzęcych (co dotyczy głównie mężczyzn) oraz z cukrów prostych (dotyczy głównie kobiet)[49]. Prowadzi to zdaniem specjalistów do zmniejszania gęstości odżywczej diety (tj. proporcji składników odżywczych do energii), a w konsekwencji do potencjalnych niedoborów, głównie witamin i składników mineralnych[50]. Seniorzy często ograniczają spożycie produktów skrobiowych oraz zawierających błonnik na rzecz nadmiernego spożycia mięsa i jego przetworów.

Wśród przyczyn nieprawidłowego żywienia istotną rolę odgrywa brak wiedzy na temat zasad zdrowego żywienia, który może ograniczać właściwy dobór i różnorodność produktów. Chociaż w ramach tych zasad występują ogólne wskazania dla wszystkich grup wiekowych, to należy pamiętać, że różnią się one dla poszczególnych z nich. Jak widać, uwarunkowania sposobu żywienia seniorów są wielorakie. Nie wszystkim można zapobiec, niektórych nie da się nawet uniknąć. Można natomiast, a nawet należy podjąć przynajmniej próbę

[46] Problematyka żywienia osób w późnej dorosłości jest szerzej opisana w pracy: E. Kościńska, *Edukacja zdrowotna seniorów…*

[47] L. Szponar, W. Respondek, *Jakość zdrowotna żywności i żywienia w promocji zdrowia,* „Promocja Zdrowia. Nauki Społeczne i Medycyna" 1995, nr 5-6.

[48] Por. W. Sekuła i in., *Spożycie żywności w Polsce w latach 1950-1996 w przeliczeniu na energię i składniki odżywcze*, Warszawa 1997; A. Ostrowska, dz. cyt.

[49] Por. A. Ostrowska, dz. cyt.

[50] W. Roszkowski, *Żywienie osób starszych*, [w:] J. Hasik, J. Gawęcki (red.), *Żywienie człowieka zdrowego i chorego,* t. 2, Warszawa 2007.

niesienia pomocy poprzez przekazanie wiedzy z tego zakresu. Jest to obowiązkiem wynikającym z zasad humanistycznego podejścia do człowieka zarówno pedagogów, jak i osób zajmujących się ludźmi starszymi.

Z upływem lat organizm człowieka pracuje coraz wolniej. U ludzi starszych często zmniejsza się aktywność fizyczna, siła mięśni i praca narządów wewnętrznych. Konsekwencją tego jest zmniejszenie przemiany materii w porównaniu z ludźmi w średnim wieku oraz zmniejszenie zapotrzebowania na energię. Podstawowa przemiana materii jest zależna od beztłuszczowej masy ciała, a ta maleje w starszym wieku. Obserwuje się również zmiany w poszczególnych układach i narządach, które wymagają właściwego dostosowania diety[51]. Jeśli więc senior nie dostosuje diety do tych nowych warunków, grożą mu dolegliwości ze strony wszystkich układów. U osób starszych często obserwuje się z tego powodu nadwagę lub niedożywienie. Najlepszym miernikiem prawidłowego bilansu energetycznego jest masa ciała odpowiadająca BMI (*body mass index*) = 20-25.

Tabela 2. Zapotrzebowanie na energię (kcal/d.) dla osób dorosłych o umiarkowanej aktywności fizycznej w różnym wieku

Wiek (lata)	Podstawowa przemiana materii		Zapotrzebowanie energetyczne*	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
19-25	1378	1750	2350	3000
26-60	1351	1691	2300	2900
> 60	1226	1423	2100	2450

* Obliczenia dotyczą masy ciała: kobiety 60 kg, mężczyźni 70 kg

Źródło: Ś. Ziemlański, B. Bułhak-Jahymczyk, J. Budzyńska-Topolowska, B. Panczenko-Kresowska, M. Wartanowicz, *Normy żywienia dla ludności w Polsce. Normy dla dorosłych*, cz II, „Kwartalny Biuletyn Polskiego Towarzystwa Dietetyki" 1996, nr 2, s. 28-38.

Przyjmując za miarę wartości odżywczej zawartość składników w przeliczeniu na 100 kcal diety, należy zauważyć, że dla osób starszych powinna być ona wyższa niż dla młodszych tej samej płci, o takiej samej masie ciała i porównywalnej aktywności fizycznej[52].

Istotne jest, aby brać pod uwagę proporcję składników odżywczych, których udział w dostarczaniu energii powinien wynosić: z węglowodanów 55-60%, z tłuszczów 25-30%, z białek 12-15%. W diecie seniora akcentuje się znaczenie odpowiedniej ilości białka, witamin i składników mineralnych.

[51] Tamże.

[52] E. Jabłoński, U. Kaźmierczak, *Odżywianie się osób w podeszłym wieku,* „Gerontologia Polska" 2005, t. 13, nr 1, s. 48-54.

W tym celu zaleca się zmianę proporcji spożywanych produktów, tj. jeść i pić więcej mleka, chudego mięsa, owoców i warzyw kosztem tłuszczu i produktów wysokotłuszczowych oraz cukru[53]. Mając na uwadze, że z wiekiem zmniejsza się w organizmie ilość laktazy – enzymu odpowiedzialnego za trawienie laktozy (cukru mlecznego), co może powodować wzdęcia i bóle brzucha przy spożywaniu mleka słodkiego, należy zaproponować: kefir, jogurt, maślankę albo mleko acydofilne (fermentowane).

Tabela 3. Zapotrzebowanie* na białko, wybrane witaminy i składniki mineralne dla osób w różnym wieku

Wiek (lata)	Kobiety					Mężczyźni				
	białko** [g]	wit. A [µg]	wit. C [mµ]	wapń [mg]	żelazo [mg]	białko** [g]	wit. A [µg]	wit. C [mµ]	wapń [mg]	żelazo [mg]
19-25	70-90	800	70	1200	18	75-100	1000	70	1200	15
26-60	70-90	800	70	900	18	75-100	1000	70	900	15
> 60	65-70	800	60	1100	13	65-70	1000	70	900	15

* poziom zalecanego spożycia

** białko krajowej racji pokarmowej

Źródło: Ś. Ziemlański i inni, dz. cyt.

Z powyższej tabeli wynika, iż istotne zmiany zalecanych gęstości składników w przeliczeniu na 100 kcal diety dotyczą spożywania witaminy A i wapnia. Wapń jest składnikiem mineralnym, którego stężenie w diecie osób starszych powinno być zwiększone zarówno z powodu bezwzględnego wzrostu zapotrzebowania, jak i ze względu na obniżone zużycie energii[54].

Istotnym składnikiem prawidłowego żywienia osób starszych jest odpowiednia ilość płynów. Seniorzy słabiej odczuwają pragnienie. Zdaniem naukowców brak odpowiedniej ilości płynów w ustroju może powodować zaburzenia w pracy układu nerwowego, regulacji cieplnej i ograniczać wydalanie produktów przemiany materii. Dlatego zaleca się seniorom spożywanie dodatkowych ilości płynów nawet wówczas, gdy nie odczuwają pragnienia[55].

Ogólne zasady prawidłowego żywienia osób starszych zalecają:

– urozmaicać dietę poprzez spożywanie różnorodnych produktów,

– ograniczać spożycie cukru oraz tłuszczu pochodzenia zwierzęcego,

– unikać spożywania potraw i produktów trudno strawnych,

[53] W. Roszkowski, dz. cyt.

[54] E. Jabłoński, U. Kaźmierczak, dz. cyt.

[55] W. Roszkowski, dz. cyt., s. 91.

– unikać spożywania większej ilości soli i ostrych przypraw,
– spożywać regularnie posiłki o mniejszej objętości, ale częściej (4-5 razy dziennie), unikać przejadania się oraz nie dopuszczać do nadwagi,
– w codziennym jadłospisie powinny się znaleźć produkty mleczne, pełnoziarniste produkty zbożowe, warzywa i owoce, jeśli to możliwe – w stanie surowym,
– posiłki powinny być urozmaicone i atrakcyjne wizualnie, ma to istotne znaczenie w pobudzaniu osłabionego apetytu,
– wypijać większą ilość płynów niegazowanych niż w młodszym wieku,
– kobiety po 60. roku życia powinny spożywać dziennie 1100 mg wapnia,
– w diecie nie powinno zabraknąć witaminy D,
– ograniczać spożywanie alkoholu,
– prowadzić aktywny fizycznie i umysłowo tryb życia,
– znajdować przyjemność w jedzeniu[56].

Sposób odżywiania osób w wieku starszym nie odpowiada racjonalnym zasadom. Konieczne jest zatem podejmowanie działań, które zmieniłyby zachowania w tym zakresie. Przekazywanie informacji o prozdrowotnym modelu żywienia jest jednym z podstawowych sposobów poprawy żywienia. Edukacja zdrowotna w tym zakresie powinna zmierzać do zmiany zachowań na prozdrowotne. Nawet po 60. roku życia nie jest jeszcze za późno, aby dokonać zmian w zakresie żywienia i dzięki temu poprawić jego jakość. Wprawdzie zmiana sposobu odżywiania się jest tym trudniejsza, im osoba jest starsza, ale czynnikiem motywującym do ich podjęcia mogą być uzyskane w postaci zdrowia korzyści.

Aktywność fizyczna[57]

Ruch jest w stanie zastąpić prawie wszystkie leki,
ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią ruchu
Wojciech Oczko

Przez aktywność fizyczną należy rozumieć niezbędną ilość ruchu potrzebną do rozwoju i zachowania zdrowia każdego człowieka, która warunkuje prawidłowy przebieg procesów fizjologicznych i metabolicznych w każdym wieku. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) aktywność fizyczną definiuje jako wszystkie czynności związane z ruchem, wykazywane w życiu codziennym, włączając w to pracę, odpoczynek, ćwiczenia i uprawianie sportu.

[56] Tamże.
[57] Problematyka aktywności fizycznej seniorów jest szeroko opisana w pracy: E. Kościńska, *Edukacja zdrowotna seniorów…*

Korzystnym oddziaływaniem aktywności ruchowej u seniorów jest wydłużenie okresu sprawności fizycznej i niezależności, co w konsekwencji prowadzi do poprawy jakości życia. Niestety, aktywność ruchowa osób starszych w naszym kraju kojarzona jest najczęściej z ćwiczeniami rehabilitacyjnymi.

Z badań wynika, że seniorzy prowadzą mało aktywny styl życia. Analizując wyniki badań, można stwierdzić, że tylko 5% dorosłych mężczyzn i zaledwie 3,5% kobiet uprawia regularne ćwiczenie[58]. Dane ogólnopolskie dowodzą, że ponad 50% badanych seniorów deklaruje potrzebę ruchu, ale tylko 7% osób w wieku 60-64 lat podejmuje regularną aktywność ruchową[59]. Tymczasem Światowa Organizacja Zdrowia i Światowa Organizacja Wyżywienia jako minimum dla osób dorosłych zalecają codzienny ruch w postaci marszu, biegu lub aerobiku.

Regularnie prowadzony trening fizyczny zwiększa wydolność fizyczną i siłę mięśniową. Badania wykazują, że jest to możliwe także w bardzo zaawansowanym wieku nawet u osób w wieku powyżej 80.-85. r.ż. Fakt ten nabiera wyjątkowego znaczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wraz z wiekiem gwałtownie wzrasta częstość występowania takich chorób, jak: cukrzyca, zaburzenia lipidowe oraz nadciśnienie tętnicze, co jest bezwzględnie wiązane z ograniczeniem aktywności fizycznej przez osoby starsze. Nawiązując do treści poprzedniego rozdziału, należy zaznaczyć, że aktywność ruchowa odgrywa również istotną rolę w prawidłowym odżywianiu seniorów. Opierając się na opiniach specjalistów, należy w tym miejscu wymienić następujące korzyści wynikające z uprawiania regularnej aktywności fizycznej dla osób starszych:

– pozwala zachować dobry stan zdrowia fizycznego i psychicznego przez co poprawia ogólne samopoczucie seniorów,
– pomaga w zachowaniu niezależnego trybu życia,
– wpływa korzystnie na wszystkie obszary organizmu (serce, mózg, płuca, psychikę),
– zapobiega stanom depresyjnym[60],
– poprawia koordynację ruchową i ćwiczy refleks,
– zapobiega rozwojowi chorób cywilizacyjnych lub opóźnia ich rozwój (stres, otyłość, cukrzyca, choroba wieńcowa, choroba niedokrwienna

[58] J. Raczek, *Hipokinezja i jej skutki jako problem współczesnej cywilizacji,* [w:] J. Raczek (red.), *Nauki o kulturze fizycznej wobec wyzwań współczesnej cywilizacji,* Abstrakty pokonferencyjne, Katowice 1995; por.: E. Kościńska, *Aktywność seniorów,* [w:] B. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska (red.), *Pomoc i opieka w starości*, Szczecin 2007; tejże, *Aktywność fizyczna ludzi z cukrzycą typu 2,* [w:] A. Kaźmierczak, A. Makarczuk, A. Maszorek-Szymala (red.), *Kultura fizyczna i zdrowotna w życiu współczesnego człowieka*, Łódź 2007.

[59] http://www.zoz-brodno.waw.pl/kwartalnik_strony/kwart_nr_26/nr26_senior.pdf (04.09.2009).

[60] J. Papiernik, *Aktywność fizyczna a kondycja psychiczna,* www.senior.pl (05.09.2009).

serca[61], nadciśnienie, osteoporoza, udar mózu, redukcja poziomu cholesterolu i trójglicerydów),
– pomaga minimalizować skutki pewnych niesprawności,
– reguluje pracę komórek kostnych, stymulując tworzenie kości,
– poprzez dotlenienie mózgu przyczynia się do zachowania sprawności umysłowej,
– pomaga w zmianie stereotypów dotyczących wieku podeszłego[62].

Zdaniem specjalistów aktywność ruchowa powinna oddziaływać na trzy podstawowe zakresy:
– poprawiać wydolność tlenową (aerobową),
– wzmacniać siłę mięśni,
– poprawiać gibkość, równowagę i koordynację ruchów[63].

Ich zdaniem regularna aktywność fizyczna seniorów powinna zawierać trzy elementy: ćwiczenia wytrzymałościowe, siłowe oraz rozciągające. Ćwiczenia aerobowe (wytrzymałościowe), czyli marsz, bieg, pływanie, jazda na rowerze, powinny być wykonywane dwa razy w tygodniu, po co najmniej 20 minut. Intensywność ćwiczeń powinna być taka, by ćwiczenia odbywały się na poziomie 40-60% rezerwy częstości skurczów serca (różnicy pomiędzy maksymalną częstością skurczów serca w czasie próby wysiłkowej i w spoczynku). Drugą miarą oceny intensywności wysiłku jest tzw. skala Borga, czyli skala ciężkości odczuwania wysiłku fizycznego. W 20-stopniowej wersji tej skali wysiłek powinien być na poziomie 11-13 punktów, to oznacza wysiłek lekki do umiarkowanego. Ćwiczenia siłowe (oporowe) powinny być wykonywane dwa razy w tygodniu, po 20 minut, i zawierać jeden zestaw obejmujący 8-10 ćwiczeń angażujących najważniejsze grupy mięśniowe. Intensywność obciążeń powinna być dobierana w ten sposób, aby każde ćwiczenie wykonywać 10-15 razy (10-15 powtórzeń danego ruchu). Ćwiczenia rozciągające (gimnastyka, stretching) powinny być wykonywane najlepiej codziennie, 5-10 minut. Korzystając z tych zaleceń, zwiększamy szansę nie tylko długiego, ale również aktywnego życia o kilkanaście lat. Nie tylko dodajemy lat do życia, lecz również życia do lat[64].

---

[61] M. Nonas, E. Fornalczyk-Wachowska, J. Śmigielski, A. Jeger, *Aktywność ruchowa a czynniki zapalne i funkcja śródbłonka u dorosłych mężczyzn z chorobą niedokrwienną serca,* „Kardiochirurgia i Torakochirurgia Polska" 2006, 3 (3), s. 327-334.

[62] T. Wolańska, *Uczestnictwo w kulturze fizycznej przez całe życie,* [w:] A. Jopkiewicz (red.), *Aktywność ruchowa osób starszych*, Kielce 1996; J. Jagła, *Zdrowotne walory aktywności ruchowej w dobie postępu cywilizacyjnego,* Piła 2003; M. Gaworska, A. Kozdroń, *Aktywność fizyczna seniorów jako możliwość rozładowania napięcia i stresu,* MEDI 2008, nr 1.

[63] http://www.sciaga.pl/tekst/36188-37-moj_program_rekreacji_ruchowej_dla_osob_starszych (04.09.2009).

[64] Tamże.

Regularna aktywność fizyczna jest nieodzownym warunkiem zachowania dobrej kondycji zdrowotnej oraz podstawowym elementem działań profilaktycznych w każdym wieku.

Celem zintensyfikowania aktywności fizycznej jest nie tylko poprawa wydolności fizycznej, ale również modyfikacja fizjologicznych czynników ryzyka, takich jak: nadciśnienie tętnicze, otyłość, zaburzenia gospodarki lipidowej czy cukrzyca. Wraz z wiekiem gwałtownie wzrasta częstość występowania tych schorzeń. Ma to podobne znaczenie w przypadku prewencji pierwotnej, obejmującej działania zmierzające do zmniejszenia częstości występowania w populacji osób starszych chorób sercowo-naczyniowych, jak i w prewencji wtórnej, polegającej na podejmowaniu działań mających na celu zapobieganie zgonom, nawrotom i progresji miażdżycy[65].

Jak wynika z powyższych treści, aktywność fizyczna dostosowana indywidualnie do możliwości jednostki stanowi istotny element profilaktyki chorób przewlekłych.

7. Zakończenie i wnioski

Podjęte w tym tekście rozważania dotyczą ważnych kwestii zarówno ze względu na ich wymiar indywidualny, jak i społeczny. Nie ulega wątpliwości, że choroba przewlekła najbardziej dotyka bezpośrednio samej jednostki chorej, następnie jej rodziny, ale także całego społeczeństwa. Trzeba także podkreślić fakt starzejącego się społeczeństwa, co sprzyja rozwojowi chorób przewlekłych. Zatem należy przyjąć, że problem ten ma tendencję wzrostową.

Biorąc pod uwagę specyfikę chorób przewlekłych oraz udział w ich rozwoju stylu życia jednostki, trzeba jednoznacznie stwierdzić, iż działania samej służby zdrowia skierowane na leczenie nie są wystarczające. Konieczne staje się podjęcie kroków w kierunku profilaktyki. Jak wspomniano wcześniej, działania profilaktyczne (szczególnie w pierwszej fazie) dotyczą jednostek zdrowych. Obserwacja życia codziennego wystarczy, aby stwierdzić, że w sytuacji, kiedy człowiek nie odczuwa dolegliwości, nie podejmuje żadnych bądź sporadycznie podejmuje jakiekolwiek działania profilaktyczne. Tymczasem, to właśnie w okresie pełnej zdrowotności należy zapobiegać rozwojowi chorób przewlekłych. W sytuacji, kiedy one już występują, działania takie są również bezcenne, ale dotyczą głównie profilaktyki powikłań stwierdzonej już choroby.

[65] D. Kałka, M. Sobieszczańska, W. Marciniak, dz. cyt. Autorzy tekstu powołują się na liczne badania zagraniczne, które dowodzą korzystnego wpływu aktywności fizycznej na obniżenie ryzyka wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych oraz zmniejszanie umieralności z powodu tych chorób oraz umieralności ogólnej.

Należy zatem podjąć wszelkie czynności polegające na zwiększeniu świadomości społeczeństwa o wpływie własnych zachowań na stan zdrowia, a także o możliwości zapobiegania chorobom. Działania takie powinny mieć miejsce już od najwcześniejszych lat życia. W okresie wczesnego dzieciństwa i młodości ułatwiają one kształtowanie zachowań prozdrowotnych, w okresie dorosłości i starości ułatwiają modyfikację antyzdrowotnych zachowań. W zależności od grupy wiekowej można je realizować w przedszkolach, szkołach, w zakładach pracy. Dla osób starszych idealnym miejscem prowadzenia profilaktyki są: Uniwersytety Trzeciego Wieku, kluby seniora, domy pomocy społecznej, zakłady opiekuńczo-lecznicze, organizacje zrzeszające seniorów.

Na podstawie rozważań przeprowadzonych w powyższym tekście należy stwierdzić, że:

1. Zarówno na świecie, jak i w Polsce wzrasta liczba osób starych.
2. Okres starości może sprzyjać rozwojowi chorób określanych mianem przewlekłych, cywilizacyjnych, społecznych.
3. Statystyki dowodzą, że populację osób w okresie wczesnej i późnej dorosłości (starych) coraz częściej dotyka problem cukrzycy typu 2.
4. Istotny wpływ na rozwój chorób przewlekłych, również cukrzycy, ma styl życia jednostki.
5. Chorobom przewlekłym, w tym cukrzycy, można zapobiegać lub przynajmniej odsunąć w czasie wystąpienie choroby.
6. Podjęcie szeroko rozumianych działań profilaktycznych w kierunku chorób przewlekłych jest wyzwaniem dla współczesnych czasów i społeczeństwa.

Summary

Preventative measures of chronic disease (based on the example of type 2 diabetes) in late adolescence

Contemporary world causes a lot of difficult life situations for people, amongst these ones, one can enumerate the development of chronic diseases, also referred as civilization and social diseases. The end of the 20th century and the beginning of the 21st century is a period of ageing of the society. The old age is not a disease itself, but it can foster the development of chronic diseases. Life style of an individual impacts the health condition, therefore preventative measures become significant. Preventative measures limiting the development of diseases should be undertaken not only at childhood and puberty, but also at late adulthood. Numerous scientific studies on that aspect prove unequivocally that preventative activities limit or retard the development of chronic diseases

IV
Folia Varia

Joanna Grubicka

Przeciwdziałanie wiktymizacji zagrożeń internetowych – bezpieczeństwo

1. Wprowadzenie

Postęp techniczny ma dla rozwoju człowieka i całych społeczeństw zarówno znaczenie pozytywne, jak i negatywne, powiększa bowiem obszar występujących zagrożeń. W przeszłość odchodzi tradycyjne pojmowanie bezpieczeństwa utożsamianego ze zdolnością do przeciwdziałania zagrożeniom zewnętrznym, kojarzonym zazwyczaj z działaniami wojennymi. Współcześnie o wiele większego znaczenia nabiera kształcenie umiejętności radzenia sobie z wieloma zagrożeniami niemającymi cech typowych zagrożeń zewnętrznych[1]. Tempo zmian, jakie następują w tej sferze, często nie idzie w parze z przystosowaniem człowieka do nowych wymagań, jakie są ich konsekwencjami, co z kolei prowadzi do licznych zaburzeń zdrowia fizycznego i psychicznego. W wielu wypadkach są one bardziej konsekwencją występującego strachu i lęku przed zagrożeniami niż samych bezpośrednich skutków wystąpienia zagrożeń. Potrzeba bezpieczeństwa zawsze towarzyszyła człowiekowi – jest jedną z podstawowych potrzeb oraz niezbywalnym prawem człowieka. Oczywiście, bezcelowe jest przejmowanie się tylko tym, co może się stać, niemniej jednak należy być świadomym takiej możliwości, a co za tym idzie – być przygotowanym, aby zapobiec niebezpieczeństwom, które mogą dotknąć każdego użytkownika komputera.

Problematyka bezpieczeństwa, jak każda dziedzina, podlega ogólnym prawom. Można wyróżnić pewne truizmy obowiązujące podczas projektowania i realizowania zabezpieczeń. Jedna z takich prawd mówi, że nie istnieje absolutne bezpieczeństwo. Nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć z góry wszystkich możliwych zagrożeń. Często należy opracowywać zabezpieczenia z odpowiednim wyprzedzeniem. Szybki rozwój technologii informatycznych implikuje powstawanie coraz to nowych zagrożeń. Czas reakcji na nie nigdy nie jest zerowy i w związku z tym nawet dla najlepiej opracowanego systemu

[1] M. Kuc, *Zagrożenia nazwać po imieniu – świadomość zagrożeń sposobem przeciwdziałania wiktymizacji. Edukacja dla bezpieczeństwa – wybrane perspektywy,* Lublin – Poznań 2004.

zabezpieczeń istnieje ryzyko powstania okresu dezaktualizacji zastosowanych mechanizmów bezpieczeństwa. Ewolucja zagrożeń pociąga za sobą wyścig atakujących i broniących. Innym istotnym powodem niemożliwości osiągnięcia 100% bezpieczeństwa jest ludzka słabość, w szczególności omylność projektantów, programistów, użytkowników systemów informatycznych, skutkująca błędami w oprogramowaniu systemowym i aplikacyjnym oraz niewłaściwym lub niefrasobliwym jego wykorzystaniem. Specyfika przestępstw komputerowych wiąże się nie tylko ze skomplikowanym *modus operandi* sprawcy, lecz także, co jest z tym ściśle związane, stwarza poważne trudności wykrywcze, a przede wszystkim niezwykle trudne jest zebranie dowodów[2].

2. Rodzaje zagrożeń w cyberprzestrzeni

Pojęcie „cyber" to *pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek z informatyką, a zwłaszcza z Internetem*[3]. Cyberprzestępczość oznacza zatem przestępczość związaną z informatyką, a szczególnie z Internetem. Mając na względzie definicję zawartą w art. 115 § 20 k.k., dochodzimy do wniosku, iż cyberterroryzm polega na przestępczym działaniu związanym z informatyką i mającym na celu zastraszenie wielu osob, zmuszenie organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności. Cyberprzestępczość, a także groźba popełnienia takiego czynu, wywołuje również poważne zakłócenia w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej.

Próbę podziału zagrożeń ujęto w Komunikacie Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady oraz Komitetu Regionów KOM(2007) 267 wydanym w Brukseli dnia 22 maja 2007 r. dotyczącym ogólnej strategii zwalczania cyberprzestępczości[4], co wskazuje na rangę współczesnych zagrożeń. Trudno uzyskać dokładny obraz obecnej sytuacji ze względu na ciągły rozwój przestępczości i brak wiarygodnych informacji. Liczba przestępstw informatycznych stale wzrasta, działania przestępcze stają się też coraz bardziej wyrafinowane i wykraczają poza granice państwowe. Ponadto wyraźne przesłanki wskazują na rosnący udział w cyberprzestępczości zorganizowanych grup przestępczych[5].

---

[2] Por. J.W. Wójcik, *Zagrożenia w cyberprzestrzeni a przestępstwa ekonomiczne*, [w:] *Cyberterroryzm – nowe wyzwania XXI wieku. Materiały konferencji zorganizowanej w dniu 18 maja 2009 r. w Warszawie*, red. T. Jemioło, J. Kisielnicki, K. Rajchel, Warszawa 2009, s. 288-332.

[3] *Słownik języka polskiego*, http://sjp.pwn.pl/

[4] http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2007:0267:FIN:PL:HTML

[5] J.W. Wójcik *Cyberprzestrzeń i jej główne zagrożenia: cyberprzestępczość i cyberterroryzm,* [w:] *Bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej na tle innych państw Unii Europejskiej. Stan obecny oraz perspektywy zmian*, red. M. Lisiecki, Józefów 2009.

Według danych z 2010 r. na świecie jest są ponad 2 miliardy internautów, z czego około 22,5 miliona w naszym kraju [Internet World Stats]. To dość wyraźnie pokazuje skalę zagrożenia i liczbę osób potencjalnie narażonych na czyhające w cyberprzestrzeni niebezpieczeństwa. Rosnąca popularność i rozwój sieci spowodowały przeniesienie do Internetu i reprodukowanie kolejnych obszarów życia. W świecie wirtualnym możemy spotkać się z takimi samymi zagrożeniami jak w świecie rzeczywistym. Charakter sieci globalnej budują osoby z niej korzystające. Istotna różnica między zagrożeniami w sieci a zagrożeniami poza nią polega na tym, że w Internecie ludzie rzadziej się ich spodziewają, ponieważ jest on stosunkowo nowy. Łatwiej im wyobrazić sobie sytuację, w której zostają oszukani na ulicy, natomiast trudniej zdać sobie sprawę, że mogą stać się ofiarami identycznego w skutkach ataku, siedząc przed domowym komputerem i odbierając maile. Dochodzi do tego jeszcze drugi czynnik, o którym warto pamiętać – brak wystarczającej wiedzy, żeby trafnie ocenić poziom zagrożenia lub też w ogóle je zlokalizować. Internet jest względnie egalitarny, dostęp do niego jest coraz bardziej powszechny, co nie oznacza, że adekwatnie do tego wzrasta wiedza o zagrożeniach w sieci lub że osoby, które korzystają z Internetu, mają niezbędne kompetencje technologiczne, aby wykryć i określić niebezpieczeństwa[6]. Należy również wspomnieć o istotnym statystycznie związku między liczbą negatywnych aspektów korzystania z Internetu wskazanych przez użytkowników a ilością rodzajów aktywności, które podejmują oni w Internecie. Współzależność tych cech określono na podstawie współczynnika korelacji Pearsona. Istota współczynnika korelacji, który oblicza się według następującego wzoru:

$$r_{xy} = \frac{\sum_{i=1}^{n}(x_i - A_x)(y_i - A_y)}{\sqrt{\sum_{i=1}^{n}(x_i - A_x)^2 \sum_{i=1}^{n}(y_i - A_y)^2}} \qquad (1)$$

gdzie:

x – poszczególne wartości jednej cechy,

y – poszczególne wartości drugiej cechy,

A_x – średnia arytmetyczna wartości jednej cechy,

A_y – średnia arytmetyczna wartości drugiej cechy,

polega na obliczeniu miernika ścisłości związku między cechami istotnymi z pozycji przyjętego problemu i/lub obszaru badawczego. W efekcie podjętych

[6] *Cyberterroryzm – nowe wyzwania XXI wieku…*

czynności obliczeniowych otrzymuje się zbiorowość statystyczną o jednoznacznie określonym i wyodrębnionym zbiorze jednostek poddanych badaniu statystycznemu. Na podstawie danych liczbowych [CBOS, 2009] negatywnych aspektów korzystania z Internetu wskazanych przez użytkowników i ilości rodzajów aktywności, które podejmują oni w Internecie, współczynnik korelacji liniowej Pearsona wynosi r_{xy}=0,41. Ogólnie mówiąc, im więcej nowych aktywności wykonują, na tym więcej zagrożeń i negatywnych aspektów korzystania z sieci natrafiają.

Rozpoznano już szereg przestępstw mających szczególne związki z nielegalnym biznesem w Internecie. Są to przykładowo:

1) usługi finansowe on-line, jak: zakup akcji, propozycje udziału w wirtualnym hazardzie czy zaproszenia do wirtualnych kasyn gry, pranie pieniędzy w formie cyberprania – cyberlaundering, oszustwa na portalach aukcyjnych, manipulowanie kursami akcji, fałszowanie dokumentów, wyłudzenia i kradzieże pieniędzy, nierzetelne prowadzenie dokumentacji;
2) podsłuch i inwigilacja, przejęcie poczty elektronicznej czy zablokowanie konta; hacking, phishing – podstępne zdobycie PIN-u i numeru karty, czyli poufnych danych poprzez podszywanie się pod godną zaufania osobę lub instytucję;
3) skimming bankomatowy – nielegalne kopiowanie kart płatniczych i wypłata pieniędzy przez osoby nieuprawnione;
4) kradzież tożsamości, tj. podszywanie się – poprzez przejęcie dostępu do konta sprawca poznaje wszystkie dane klienta, przejmuje jego hasła, ma wgląd w operacje finansowe, dane kart kredytowych, lokat, funduszy emerytalnych, ubezpieczeń itd.
5) pedofilia i twarda pornografia;
6) nieuczciwa konkurencja i szpiegostwo gospodarcze;
7) nielegalny handel gatunkami ginącymi lub zagrożonymi wyginięciem (trofea zrobione z takich zwierząt są wystawiane w internetowych domach aukcyjnych, tak samo jak zrobione z nich medykamenty i afrodyzjaki);
8) zakup lekarstw bez recepty z zagranicy, ktore są zabronione w innym państwie lub które nie przeszły całej procedury dopuszczenia do sprzedaży albo były zwykłymi podrobkami;
9) handel narkotykami;
10) nielegalny handel antykami, dziełami sztuki itp.;
11) nielegalny handel bronią, materiałami wybuchowymi, amunicją, a także pomocnictwo w skonstruowaniu bomb (instruktaż);
12) handel żywym towarem – Internet jest wykorzystywany do przyciągnięcia potencjalnych ofiar ofertami pracy za granicą itp.;

13) naruszenie praw autorskich poprzez plagiaty, oferty pisania na zamówienie i sprzedaż prac dyplomowych;
14) dystrybucja utworów i materiałów o charakterze nazistowskim, rasistowskim lub szerzących nienawiść rasową itp.[7]

3. Zapobieganie wiktymizacji zagrożeń internetowych

Jak ważnym problemem jest przeciwdziałanie wiktymizacji zagrożeń internetowych, przedstawia zbiorcze zestawienie statystyk odnotowanych incydentów, opartych na badaniach CERT Polska (Computer Emergency Response Team Polska). CERT Polska jest zespołem działającym w ramach naukowej i akademickiej sieci komputerowej, zajmującym się reagowaniem na zdarzenia naruszające bezpieczeństwo w Internecie, a ponadto jest członkiem FIRST (Forum of Incidents Response and Security) – największej na świecie organizacji zrzeszającej zespoły reagujące i zespoły bezpieczeństwa z całego świata. Według danych z 2009 r. (CERT Polska) dotyczących przypadków naruszenia bezpieczeństwa teleinformatycznego w polskich zasobach internetowych, były 1292 takie przypadki (tab. 1). Z najważniejszych należy wymienić: obraźliwe i nielegalne treści (34,75%), złośliwe oprogramowanie (14,94%), gromadzenie informacji (8,28%) i inne.

Powyższe statystyki podkreślają tylko, jak ważny jest problem zagrożenia, gdy „w człowieku rodzi się obawa o utratę wysoko cenionych wartości, z własnym życiem na pierwszym miejscu”[8]. Szkody materialne, krzywdy moralne, zaburzenia w psychice, które objawiają się m.in. spadkiem koncentracji uwagi, zaburzeniami myślenia, drażliwością, labilnością nastroju[9], stanowią typowy katalog skutków składających się na pokrzywdzenie, tj. doznanie krzywd i szkód w wyniku jakiegoś zdarzenia, określanych mianem wiktymizacji[10].

Umiejętność właściwego korzystania z komputera i Internetu, dokonywania wyboru i oceny zasobów informacyjnych Sieci oraz programów komputerowych decydować będzie o naszej dalszej drodze przez wirtualny świat, w którym czyha na nas wiele niebezpieczeństw, zarówno dla naszego sprzętu, jak i stanu zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego. Świadomość zagrożeń jest istotnym elementem profilaktyki, której zadaniem jest nie dopuścić do zagrożenia. W tym zakresie istotne jest adekwatne dopasowanie środków przeciwdziałania do rodzaju i rozmiarów zagrożenia.

---

[7] Por. np.: W. Filipkowski, *Internet – przestępcza gałąź gospodarki*, „Prokurator” 2007, nr 1(29) oraz J.W. Wójcik, *Oszustwa finansowe. Zagadnienia kryminologiczne i kryminalistyczne*, Warszawa 2008, s. 336 i n.

[8] B. Hołyst, *Wiktymologia,* Warszawa 1997, s. 64-65.

[9] Tamże, s. 66.

[10] E. Bieńkowska, *Wiktymologia. Zarys wykładu*. Warszawa 2000, s. 7.

Tabela 1. Zbiorcze zestawienie statystyk odnotowanych incydentów w 2009 r. (CERT Polska)

Typ incydentu	Podtyp incydentu	Liczba	Suma (typ)	Procent (typ)
Obraźliwe i nielegalne treści	Spam	438	449	34,75
	Dyskredytacja, obrażanie	8		
	Pornografia dziecięca, przemoc	3		
Złośliwe oprogramowanie		150	193	14,94
	Wirus	1		
	Robak sieciowy	10		
	Koń trojański	32		
	Oprogramowanie szpiegowskie	0		
	Dialer	0		
Gromadzenie informacji		2	107	8,28
	Skanowanie	102		
	Podsłuch	0		
	Inżynieria społeczna	3		
Próby włamań		8	55	4,26
	Wykorzystanie znanych luk systemowych	10		
	Próby nieuprawnionego logowania	36		
	Wykorzystanie nieznanych luk systemowych	1		
Włamania		0	35	2,71
	Włamanie na konto uprzywilejowane	8		
	Włamanie na konto zwykłe	13		
	Włamanie do aplikacji	14		
Atak na dostępność zasobów		1	17	1,32
	Atak blokujący Serwis (DoS)	5		
	Rozproszony atak blokujący serwis (DDoS)	11		
	Sabotaż komputerowy	0		
Atak na bezpieczeństwo informacji		0	9	0,7
	Nieuprawniony dostęp do informacji	6		
	Nieuprawniona zmiana informacji	3		
Oszustwa komputerowe		13	403	31,19
	Nieuprawnione wykorzystanie zasobów	2		
	Naruszenie praw autorskich	1		
	Kradzież tożsamości, podszycie się (w tym Phishing)	387		
Inne		24	24	1,86
Suma		1292	1292	100

Jeszcze nie tak dawno wystarczyło trzymać się z daleka od podejrzanych stron, czyli serwisów pornograficznych, witryn z pirackim oprogramowaniem itp., nie otwierać plików załączonych do e-maili nadesłanych przez nieznanych nadawców i nie uruchamiać plików niewiadomego pochodzenia. Obecnie nie jest już tak łatwo – wirusy czyhają na pozornie bezpiecznych stronach, a szkodliwe oprogramowanie coraz rzadziej dystrybuowane jest wyłącznie pocztą elektroniczną. Wymienione trzy atrybuty bezpieczeństwa komputerowego pozostają wciąż aktualne – to, że nie gwarantują już one pełnego bezpieczeństwa, nie znaczy, że nie warto przynajmniej częściowo ograniczyć zagrożenia. Należy jeszcze zaznaczyć w tym temacie, aby ignorować e-maile, w których ktoś prosi o kliknięcie w zawarty w wiadomości odnośnik i zalogowanie się do e-banku czy usługi finansowej (np. PayPal). Należy pamiętać, że żaden bank nie komunikuje się w taki sposób ze swoimi klientami. Kolejnym ważnym aspektem bezpieczeństwa jest fakt podawania poufnych danych w Sieci. Jeśli musimy podać takie dane, np. numer karty kredytowej, należy upewnić się, że strona ta zabezpieczona jest standardem SSL (odpowiednia adnotacja lub symbol powinny pojawić się w przeglądarce po nawiązaniu połączenia). Nie podaje się również w Sieci swoich danych osobowych poza uzasadnionymi przypadkami – np. podczas e-zakupów. Takie informacje mogą przydać się przestępcom do zaplanowania oszustwa. Ważnym aspektem bezpieczeństwa jest uaktualnianie oprogramowania zainstalowanego w swoim komputerze – dotyczy to zarówno samego systemu operacyjnego, jak i wszystkich zainstalowanych w nim aplikacji. Ostatnimi czasy zdecydowana większość ataków przeprowadzana jest przez luki w przeglądarkach i pluginach oraz odtwarzaczach multimedialnych. W zadbaniu o aktualność dodatkowych aplikacji może pomóc program Software Inspector firmy Secunia (www.secunia.com). Większość ataków przeprowadzana jest przez luki, na które już długo wcześniej są dostępne odpowiednie poprawki – problem w tym, że użytkownicy ich nie instalują. Niezbędne minimum przy korzystaniu z komputera powinno zawierać uaktualnione oprogramowania zabezpieczające, tzw. program antywirusowy z funkcją ochrony antyspyware'owej i antyspamowej. W celu bezpieczeństwa należałoby zainstalować przeglądarkę wyposażoną w funkcję wykrywania potencjalnie niebezpiecznych witryn, np. najnowszą wersję Firefoksa (3.0), Internet Explorera (IE7) czy Opery (9.5). Powszechne w użyciu stają się programy, które sprawdzają rozmowy, zapamiętują adresy odwiedzanych stron, adresatów poczty elektronicznej itp. Są to programy, o których obecności niekoniecznie zdajemy sobie sprawę. Aby upewnić się, czy na naszym sprzęcie jest zainstalowany taki program, należy: kliknąć menu Start => Uruchom. Następnie należy wpisać msinfo32.exe. Ukazuje się okno informacyjne o systemie Microsoft. Z menu tego okna należy wybrać Narzędzia => Narzędzie konfiguracji systemu => Autostart. Prawdopodobnie tu je moż-

na znaleźć. Jeżeli przeszkadza nam jego obecność podczas naszej pracy przy komputerze, możemy go wyłączyć, odznaczając opcję tego programu po wybraniu zakładki Autostart. Niestety, odszukanie takich programów staje się coraz trudniejsze. Można spróbować się go pozbyć, uruchamiając komputer w trybie awaryjnym. Można jeszcze użyć programu Starr, choć nie zawsze okazuje się skuteczny.

Niektóre strony zapisują na naszym komputerze tzw. ciasteczka (cookies), zawierające informacje o „banerach reklamowych", które kliknęliśmy, będąc na konkretnej stronie. Gdy odwiedzamy ją ponownie, znane są już nasze upodobania, są wyświetlane banery z interesującego nas zakresu. Podczas podawania na owej witrynie danych personalnych od razu zapisywane są one w cookies. Istnieje realne niebezpieczeństwo przekazywania ich innym firmom. Można temu zapobiec, w tym celu należy wybrać z menu przeglądarki => Narzędzia => Opcje internetowe => Zabezpieczenia => Poziom niestandardowy i wyłączyć opcję cookies.

Istnieją takie aplikacje, które po zainstalowaniu są przyczyną nieustannych kłopotów. Wiele programów współpracujących z przeglądarką automatycznie instaluje się jako proxy i w rezultacie przejmują one kontrolę nad transferem danych do i z Internetu. W przypadku zaprzestania działania lub złego odinstalowania tych programów przeglądarka nie wyświetli stron WWW. Istnieje jedno rozwiązanie => wyczyszczenie ustawień proxy. Należy wtedy z menu przeglądarki wybrać Narzędzia => Opcje internetowe=> Połączenia i w Ustawieniach sieci lokalnej LAN wyłączyć opcję Użyj serwera proxy. Nie można zabezpieczyć się w zupełności przed takimi przypadkami, ale zawsze przy instalacji takiego programu należy przeczytać uważnie licencję i jej warunki. Uwzględniając powyższe zagrożenia, należy korzystać z odpowiednio silnego hasła i regularnie je zmieniać – używając różnych haseł na różnych stronach WWW. Jeśli mamy problemy z ich zapamiętaniem, można zainstalować program do zarządzania hasłami, np. KeePass Password Safe – keepass.info.

Prawdopodobieństwo odgadnięcia hasła wyraża wzór (2):

$$P = \frac{L \cdot R}{S} \tag{2}$$

gdzie:

L = czas obowiązywania hasła

R = współczynnik szybkości (liczba prób na jednostkę czasu)

S = przestrzeń haseł – dla haseł o długości k z alfabetu N znaków: $S = N^k$

Zatem ustawiając hasło, należy zwrócić uwagę, aby nie wybierać hasła o długości krótszej niż sześć znaków oraz nie wybierać znanego słowa, imienia,

nazwiska, daty urodzenia, numeru telefonu, numeru rejestracyjnego. Należy również zmieniać hasła tak, by nowe nie było zależne od starego (np. z 012345 na 123456). Wybierać trzeba hasło w sposób na tyle losowy, na ile tylko możliwe i zmieniać je dość często, lecz w nieprzewidywalny sposób Ponadto nie wolno zapisywać hasła w widocznych lub łatwo dostępnych miejscach, jak np. fragment biurka zakryty klawiaturą, wnętrze szuflady czy płyta z danymi. A przede wszystkim, nie należy informować nikogo o swoim haśle i zmienić je natychmiast, jak tylko rodzi się podejrzenie, że ktoś mógł je poznać. Warto opracować własny algorytm generowania haseł – wybór pierwszych liter słów ulubionej fraszki, ostatnich znaków z wersów wiersza lub wybranej strony książki itp., bądź zlecić systemowi wygenerowanie trudnego hasła.

Każdy, kto jest regularnym użytkownikiem cyberprzestrzeni, wie, jak łatwo można wpaść na różne szkodliwe treści. Nie trzeba ich nawet poszukiwać, same do nas trafiają. Docierają także do dzieci, które chłoną zarówno dobre, jak i złe informacje. Z jednej strony trzeba oddziaływać na młodzież, uświadamiać zagrożenia, przekonywać, z drugiej zaś – blokować możliwości. Przede wszystkim rodzice muszą być świadomi zagrożeń i czujni – powinni sprawdzać, jakie strony w Internecie oglądają ich dzieci i z kim rozmawiają na czatach. Na wszystkich etapach kształcenia szkoła powinna zwracać uwagę, aby stosować filtry treści, selekcjonując materiał w przeglądarkach internetowych, by chronić najmłodszych oraz młodzież przed niepożądanymi treściami na ekranach komputerów. Filtr blokuje uczniom dostęp do treści, takich jak np. przemoc czy pornografia[11].

4. Zakończenie

Wzrost świadomości zagrożeń, poza tym, że istotnie wpływa na zmniejszenie obszaru oddziaływania zagrożeń, pełni dodatkowo tę ważną funkcję, że przyczynia się do większego poczucia bezpieczeństwa, a więc wychodzi naprzeciw konieczności zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa – istotnej w hierarchii potrzeb człowieka. Obecnie, ze względu na szybkie tempo zachodzących zmian oraz obecność zagrożeń w każdej niemalże dziedzinie życia, zaciera się granica między tym, co pozytywne i negatywne, tym, co i złe, między normą społeczną a patologią, między wolnością słowa a zwyczajnym brakiem odpowiedzialności za nie[12]. Z kwerendy literatury przedmiotu wynika, że istnieje potrzeba budowania modelu edukacji w zakresie bezpieczeństwa internetowego, co przyczyni się do redukcji strachu przed zagrożeniami.

[11] J. Grubicka *Wykorzystanie narzędzi technologii w edukacji dla bezpieczeństwa. Metodologia badań bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2010, s. 157-167.

Uświadamianie zagrożeń drogą edukacyjnych aktywności, aby najlepiej spełniało swoją funkcję profilaktyczną, powinno dotyczyć złożonego obszaru zagadnień, w tym przede wszystkim: etiologii zagrożeń, ich przejawów, skutków i szeroko pojętych sposobów przeciwdziałania zagrożeniom, m.in. technicznych sposobów ochrony przed zagrożeniami, edukacji w sferze przeciwdziałania patologii wśród dzieci i młodzieży, informacji o najnowszych zmianach w strukturze i dynamice zagrożeń. Postawa „antyedukacyjna" w zakresie problematyki bezpieczeństwa internetowego jest budowaniem predyspozycji wiktymologicznej – „im mniej wiem, tym łatwiej mnie zaskoczyć, zaatakować, pokonać". Rozbudowując obszar edukacji na rzecz bezpieczeństwa, zawężamy pole oddziaływania zagrożeń poprzez ich eliminowanie (dotyczy to zagrożeń już istniejących) lub skuteczne uruchamianie procedur zabezpieczających[13].

Summary

Preventing victimizing of the Internet dangers – security

The need of security has always accompanied human beings – it is one of the most basic needs and an inalienable right of each and every person. It is obviously pointless to care only about what may happen; one should be aware of such a possibility notwithstanding, and, what is closely related with that, be prepared to prevent such dangers, which can touch any computer user. In the following article the attention is drawn to the awareness of the dangers as an essential factor of prevention of the threats, whose aim is to avoid them and attributing its prominent role in preventing victimizing. The importance of consciousness when counteracting victimization should be discussed in the context of the need of security education.

[12] M. Przechrzta, *Problem zagrożeń internetowych jako element edukacji dla bezpieczeństwa*, [w:] *Komputer w edukacji*, red. J. Morbitzer, Kraków 2007, s. 193-198.

[13] M. Kuc, dz. cyt.

Jerzy Lepieszkiewicz

Spór pomiędzy realizmem a idealizmem
Próba typologii stanowisk

Wstęp

Celem artykułu jest przeprowadzenie typologii stanowisk w sporze pomiędzy realizmem a idealizmem. Wyróżnione zostaną i zastosowane trzy różne kryteria wiązane zazwyczaj z definicjami obu tych opozycyjnych stanowisk. Umożliwi to zbudowanie trójwymiarowej przestrzeni, dzięki której dokonana zostanie typologia różnych odmian realizmu i idealizmu, zarówno w wersji epistemologicznej, jak i ontologicznej.

Wiele terminów używanych w filozofii stanowią terminy wieloznaczne. Bliższe określenie i bardziej precyzyjne znaczenie otrzymują one na gruncie określonych kierunków i orientacji filozoficznych. Wprawny i wyrobiony filozof potrafi na ogół już w kontekście kilku zdań zidentyfikować tradycję filozoficzną i związać z używanymi terminami bardziej konkretne znaczenia. Do takich wieloznacznych terminów, pozostających do siebie – najwyżej – w relacji pokrewieństw i podobieństw rodzinnych, należą często używane w podręcznikach i opracowaniach nazwy kierunków i stanowisk filozoficznych. Przykładami takich pojęć są: materializm, spirytualizm, monizm, dualizm, pluralizm, esencjalizm, substancjalizm, fenomenalizm czy agnostycyzm. Szczególnie duże możliwości stosowania w różnych znaczeniowych kontekstach stwarzają pojęcia realizmu i idealizmu. Pomijając łatwiejszy do odróżnienia i zidentyfikowania realizm pojęciowy, będący pewną klasą stanowisk w sporze o uniwersalia, pozostaje jeszcze wiele znaczeń terminu *realizm*, który określa się zazwyczaj w opozycji do idealizmu oraz rozumie się go jako stanowisko w epistemologii i nazywa po prostu realizmem epistemologicznym, aby odróżnić go od wcześniej wspomnianego poglądu w sporze o uniwersalia. Rzadziej mówi się o realizmie ontologicznym. Zarówno pierwszy, jak i drugi rodzaj realizmu może być dokładniej scharakteryzowany w opozycji do odpowiedniego rodzaju idealizmu.

Termin *idealizm* funkcjonuje w połączeniu z wieloma przymiotnikami. I tak mówi się – przede wszystkim – o idealizmie obiektywnym i subiektywnym,

epistemologicznym i ontologicznym, immanentnym i transcendentalnym, a także absolutnym. Jednak wyżej wymienione nazwy otrzymują dokładniejsze znaczenie jedynie w obszerniejszym kontekście. Wiadomo na przykład, że nazwy idealizmu obiektywnego używa się zarówno do opisu poglądów Platona, jak i Hegla, którego nazywa się także idealistą absolutnym lub transcendentalnym. Idealizmem transcendentalnym określa się także poglądy Kanta, zaś miano idealizmu absolutnego nadawane jest systemowi Fichtego. Stanowiska Kanta nie można natomiast nazwać idealizmem absolutnym, choć niekiedy – zwłaszcza w opracowaniach popularnych – uważa się go za odmianę idealizmu subiektywnego, czego typowym przykładem jest system Berkeleya, którego nie można jednak nazwać idealizmem transcendentalnym. Kantowski idealizm transcendentalny można określać jako agnostycyzm, czego nie można zrobić w odniesieniu do idealizmu transcendentalnego Husserla. Podobna różnorodność znaczeniowa dotyczy też pojęć idealizmu epistemologicznego i ontologicznego oraz subiektywnego i obiektywnego. Według niektórych poglądów pierwsza para pojęć pokrywa się z drugą, tzn. idealizm epistemologiczny jest równocześnie subiektywny, a ontologiczny – obiektywny, według innych ujęć są to jednak pary znaczeniowo niezależne.

Jak widać, nazwy stanowisk w sporze o przedmiotowość poznania tworzą klasy podobieństw rodzinnych, utrudniających czy też wręcz uniemożliwiających ich klasyfikację. Artykuł niniejszy ma za zadanie dokonać ich przybliżonej typologii według założeń:

1) możliwość ujęcia w jednej aparaturze pojęciowej zagadnień realizmu i idealizmu zarówno w wersji epistemologicznej, jak i ontologicznej; będzie się to wiązało z pewną ontologizacją kategorii epistemologicznych, takich jak przedmiot percepcji, zwany dalej perceptem lub reprezentantem;
2) stopniowalność przejść pomiędzy radykalną wersją realizmu a radykalną wersją idealizmu poprzez szereg stanowisk pośrednich; nie musi to oznaczać koniecznie ciągłości tak wyznaczonej skali, chodzi jedynie o to, iż nie jest to skala dychotomiczna.

Inne, bardziej szczegółowe, założenia dotyczące poszczególnych parametrów typologii będą omówione w kontekście ich charakterystyki.

1. Wersja pierwsza sporu pomiędzy realizmem a idealizmem Zagadnienie relacji zewnętrznych i wewnętrznych

Pierwsza wersja sporu, który chcę scharakteryzować, kładzie nacisk na rodzaj relacji łączącej przedmiot percepcji i przedmiot w ogóle z podmiotem lub podmiotowością. Generalnie stanowiska idealistyczne rozumiane są jako

poglądy, według których przedmiot znajduje się w relacji wewnętrznej w stosunku do podmiotu. Znaczy to, iż jego istnienie, a przynajmniej właściwości, zależą od natury podmiotu. Przeciwnie, realizm uznawałby, że istnienie jak również część właściwości przedmiotu, wliczając w to najistotniejsze, nie zależą od podmiotu, inaczej mówiąc – przedmiot według realizmu pozostawałby wobec podmiotu w relacji zewnętrznej. Tak realizm, jak i idealizm występować mogą zarówno w wersji epistemologicznej i ontologicznej. M. Hempoliński w następujący sposób określa idealizm epistemologiczny: „Idealizmem w filozofii percepcji – zwanym idealizmem epistemologicznym – jest stanowisko, zgodnie z którym przedmioty spostrzeżeń zmysłowych nie istnieją realnie (tj. niezależnie od ich spostrzegania przez podmiot), a ich istnienie polega na tym, że są one spostrzegane przez jakiś podmiot. Istota tego stanowiska polega na subiektywizacji przedmiotów spostrzeżeń zmysłowych: ich istnienie sprowadza się do tego, że są one spostrzegane (esse est percipi)" [1989, s. 416-417].

Formułując ontologiczną tezę idealizmu, wspomniany autor zastrzega, iż ma na myśli jedynie subiektywny idealizm ontologiczny, wobec czego jego tezy są ontologicznymi tezami idealizmu subiektywnego. Jedno ze sformułowań przybiera postać negatywną: „nie istnieje świat obiektywny, transcendentny wobec świadomości i niezależny od niej" [tamże, s. 417-418]. Postać pozytywna tezy głosiłaby natomiast, że „cokolwiek istnieje, jest podmiotem świadomości bądź świadomością podmiotu, bądź świadomością bez podmiotu, bądź treścią (przedmiotem intencjonalnym świadomości)" [tamże, s. 418].

Przeciwieństwem tez idealizmu epistemologicznego i ontologicznego byłyby odpowiednio tezy epistemologicznego i ontologicznego realizmu. Pierwsza jest to „stanowisko uznające realne istnienie przedmiotów spostrzeżeń zmysłowych, tzn. istnienie tych przedmiotów niezależnie od podmiotu spostrzegającego i od faktu ich spostrzegania" [tamże, s. 416]. Realizm ontologiczny, metafizyczny „głosi, że istnieje świat obiektywny, czyli transcendentny (zewnętrzny) i niezależny wobec świadomości" [tamże, s. 417].

Podane wyżej określenia nawiązują do tradycji analitycznej filozofii anglosaskiej. Można je w skrócie sformułować w ten sposób, iż według idealizmu przedmiot pozostaje do podmiotu w stosunku wewnętrznym, tzn. nie mógłby istnieć bez podmiotu. Jeżeli dotyczy to tylko przedmiotu percepcji, mówimy o idealizmie epistemologicznym, a jeżeli każdego przedmiotu – o idealizmie ontologicznym. Odpowiednio realizm epistemologiczny jest pojmowany jako stanowisko uznające istnienie niezależnych od podmiotu przedmiotów percepcji, natomiast realizm ontologiczny uznawałby po prostu istnienie przedmiotów niezależnych od podmiotu, świadomości i poznania. Już opierając się na powyższych, krótkich definicjach, można sklasyfikować system Kanta jako idealistyczny pod względem epistemologicznym, lecz realistyczny ontologicznie.

2. Wersja druga sporu pomiędzy realizmem a idealizmem Zagadnienie natury przedmiotu

Odmiennie do zagadnienia idealizmu i realizmu podchodził przedstawiciel szkoły lwowsko-warszawskiej Tadeusz Kotarbiński. W swoich *Elementach...* określa on idealizm poprzez charakterystykę natury przedmiotu. Generalnie za poglądy idealistyczne uważa stanowiska, według których przedmioty są układami elementów treści. Kotarbiński podaje raczej ostensywną definicję pojęcia treści: „Ma to być układ barw, błysków, kształtów itd., jeśli obraz jest »wzrokowy«. Ale niekoniecznie treść musi być obrazem wzrokowym. Elementami treści bywają pono oprócz barw etc. jeszcze tony, uciski, wonie, smaki itd." [1929, s. 75]. Odmiany idealizmu definiowane są poprzez różne zawężenia tak rozumianych przedmiotów. Idealizm epistemologiczny to pogląd, w którym przedmiot transcendentny (zewnętrzny) wyobrażenia spostrzegawczego jest układem elementów treści tego wyobrażenia. Idealizm ontologiczny utożsamiałby każdy przedmiot z układem elementów treści.

Powyższe rozróżnienie idealizmu epistemologicznego i ontologicznego nie jest tożsame z podziałem na idealizm subiektywny i obiektywny, o ile w przypadku rozróżnienia epistemologicznej i ontologicznej odmiany idealizmu istotny jest zakres branych pod uwagę przedmiotów (przedmiot zewnętrzny wyobrażenia spostrzegawczego, każdy przedmiot), o tyle w rozróżnieniu jego odmiany subiektywnej i obiektywnej chodzi o stosunek tak rozumianego przedmiotu do podmiotu. Według definicji Kotarbińskiego idealizm subiektywny to pogląd utrzymujący, iż wszelki element treści jest elementem treści czyjegoś wyobrażenia (w wersji skrajnej jest czymś psychicznym). Natomiast idealizm obiektywny uznawałby istnienie elementów treści niczyich (a przynajmniej – w wersji umiarkowanej – wstrzymywałby się od konieczności uznawania ich za elementy treści czyjegoś doświadczenia).

Wszystkim tym odmianom idealizmu przeciwstawiałby się realizm utrzymujący, iż „żaden przedmiot zewnętrzny żadnego wyobrażenia spostrzegawczego nie jest układem elementów treści, lecz każdy jest czymś innym od takiego układu" [tamże, s. 82]. Diametralnie przeciwny w stosunku do wszelkich odmian idealizmu byłby tak zwany przez Kotarbińskiego realizm radykalny, streszczający się w formule, iż „żaden przedmiot nie jest układem elementów treści" [tamże, s. 97].

Mimo pewnej schematyczności i sztuczności, definicje i klasyfikacje Kotarbińskiego mają tę zaletę, że pozwalają ująć w jednej aparaturze pojęciowej w zasadzie wszelkie poglądy określane w tradycji filozoficznej jako idealistyczne. Klasyfikacja ta zyskuje jeszcze na uniwersalności, gdy pojęcie elementów treści rozszerzymy i wbrew nominalizmowi Kotarbińskiego za treści

będziemy uznawać nie tylko konkrety zmysłowe, takie jak wyżej podane, ale również treści abstrakcyjne, takie jak uniwersalia, sądy w sensie logicznym, obiekty matematyczne i matematyczne modele. Tak szerokie rozumienie treści pozwala ująć i sklasyfikować historycznie występujące przykłady idealizmu. Podziały idealizmu na subiektywny i obiektywny oraz epistemologiczny i ontologiczny krzyżują się, dając ostatecznie cztery zasadnicze odmiany idealizmu. Ilustracją takiego podziału może być poniższa tabelka:

idealizm	subiektywny	obiektywny
epistemologiczny	Hume	Kant
ontologiczny	Berkeley	Hegel, Platon

3. Wersja trzecia sporu pomiędzy realizmem a idealizmem Problem reprezentacji

Inaczej do sporu pomiędzy omawianymi stanowiskami podchodził K. Ajdukiewicz. Osobno omawia on wersję epistemologiczną i wersję ontologiczną, metafizyczną tego sporu. Zagadnienie idealizmu i realizmu epistemologicznego traktuje on jako zagadnienie granic poznania, którego główny problem polega na tym, „czy podmiot poznający może w akcie poznania wyjść poza siebie, czy może przekroczyć swe własne granice" [1949, s. 78]. Przeczy tej możliwości idealizm epistemologiczny, natomiast realizm epistemologiczny daje odpowiedź twierdzącą. Metafizyczna wersja sporu pomiędzy idealizmem a realizmem dotyczy sposobu istnienia przedmiotów. W idealizmie epistemologicznym dają się według Ajdukiewicza wyróżnić dwie zasadnicze odmiany: (1) idealizm epistemologiczny immanentny, (2) idealizm epistemologiczny transcendentalny. Pierwszy sprowadza przedmioty poznania do przeżyć psychicznych podmiotu spostrzegającego, drugi – do jego konstrukcji myślowych. Jako przeciwieństwa tych idealizmów wprowadza Ajdukiewicz dwie odmiany realizmu epistemologicznego, nazwane przez niego odpowiednio epistemologicznym realizmem immanentnym i epistemologicznym realizmem transcendentalnym. Te dwie dosyć dziwne nazwy oznaczają stanowiska, według których podmiot poznający może w akcie poznania przekroczyć własne granice i poznać coś, co w przypadku pierwszej odmiany realizmu nie jest przeżyciem psychicznym podmiotu, a w przypadku drugim nie jest jego wytworem intencjonalnym czy też konstrukcją myślową. Możliwe jest stanowisko epistemologicznego realizmu immanentnego połączone z epistemologicznym idealizmem transcendentalnym, czego przykładem jest filozofia Kanta.

Podział idealizmu metafizycznego (ontologicznego) na subiektywny i obiektywny opiera się na kryterium sposobu istnienia świata psychicznego. Idealizm subiektywny zakłada, że umysły, dusze i przeżycia psychiczne istnieją realnie, natomiast istnienie ciał ma charakter pochodny, tzn. dają się one sprowadzić do układów wrażeń lub konstrukcji umysłu. Idealizm subiektywny może więc występować zarówno w wersji immanentnej, jak i transcendentalnej. Pełnym jednak rozwinięciem koncepcji transcendentalnego idealizmu w metafizyce jest idealizm obiektywny. Jak pisze Ajdukiewicz, „idealizm obiektywny uznaje świat dany w doświadczeniu, i to zarówno świat materialny, jak i psychiczny, a więc całą przyrodę cielesną i duchową, za korelat tworu, który nazywa duchem obiektywnym" [tamże, s. 135]. Wprowadzając następnie pojęcia ducha obiektywnego i sądów idealnych, czyli sądów w sensie logicznym, tezę idealizmu obiektywnego formułuje Ajdukiewicz następująco: „przyroda to ogół przedmiotów tylko intencjonalnych, stwierdzonych w sądach idealnych, spełniających kryterium prawdy" [tamże, s. 139]. Jak przyznaje sam autor, przedstawienie to odbiega mocno od sposobu, w jaki idealiści obiektywni formułowali swoją doktrynę, umożliwia jednak objęcie swym zakresem stanowisk zaliczanych tradycyjnie do tego kierunku.

Ajdukiewicz mówi również o realizmie metafizycznym, który dzieli na naiwny i krytyczny. Naczelną tezą metafizycznego realizmu jest twierdzenie, że ciała istnieją w dosłownym sensie. Realizm naiwny przypisuje ciałom te rodzaje własności, które są spostrzegane, realizm krytyczny, nawiązując do wyników nauk przyrodniczych, odmawia niektórym rodzajom własności takim jak kolory, dźwięki i zapachy istnienia niezależnego od spostrzegającego podmiotu, traktując je jako reakcje psychofizycznego podmiotu na określone rodzaje bodźców pochodzących z zewnętrznego świata.

4. Podsumowanie dotychczasowych rozważań Typologia stanowisk

Zestawiając omówione trzy różne klasyfikacje, zwrócę uwagę na najważniejsze zastosowane w nich kryteria:

1. W pierwszej z nich kryterium tym jest zależność lub niezależność przedmiotu od podmiotu, co bardziej fachowo formułowane jest jako pozostawanie przedmiotu w relacji wewnętrznej lub zewnętrznej w stosunku do podmiotu. Jeżeli jest to relacja wewnętrzna, mamy do czynienia z idealizmem, jeśli zewnętrzna – z realizmem.
2. Podstawą drugiej klasyfikacji jest natura przedmiotu. Jeżeli przedmiot uważamy za układ elementów treści, stoimy na gruncie idealizmu, jeżeli za obiekt fizyczny – materialną bryłę wyrażamy pogląd realistyczny.

3. Trzecia klasyfikacja, jeżeli ograniczymy ją do aspektu epistemologicznego, kładzie nacisk na możliwość dotarcia umysłu do zewnętrznego w stosunku do niego świata. Idealizm uważa takie dotarcie za niemożliwe, pogląd realistyczny – za możliwe. W przypadku zagadnienia realizmu i idealizmu metafizycznego (ontologicznego) chodzi, podobnie jak w pierwszej z wymienionych klasyfikacji, o zależność przedmiotu i jego cech od podmiotu lub podmiotowości. Analizując rozważania Ajdukiewicza na temat epistemologicznego i metafizycznego idealizmu i realizmu, można wprowadzić pojęcie perceptu, czyli tego, co jest bezpośrednio dane podmiotowi. Na gruncie niektórych teorii poznania percept pełniłby rolę reprezentanta zewnętrznego przedmiotu wobec świadomości.

Dokonując pewnych modyfikacji w stosowanej aparaturze pojęciowej, można przeprowadzić typologię stanowisk na podstawie wcześniej wymienionych kryteriów. Po pierwsze, możemy uporządkować stanowiska w zależności od tego, czy przedmiot znajduje się w mocniejszej, czy też słabszej relacji wewnętrznej w stosunku do podmiotu. Siłę tej relacji można przełożyć na liczbę cech przedmiotu będących cechami relacjonalnymi ze względu na podmiot. Stanowiska tak wyodrębnione tworzyłyby swego rodzaju spektrum. Na jednym z jego krańców znajdowałby się pogląd, według którego przedmiot ze wszystkimi swoimi cechami znajduje się w relacji zewnętrznej w stosunku do podmiotu. Byłby to skrajny realizm. Na drugim krańcu znalazłoby się stanowisko mówiące, iż cały przedmiot ze wszystkimi swoimi cechami oraz swoim istnieniem pozostaje w relacji wewnętrznej do podmiotu. Jest to idealizm absolutny. Pomiędzy krańcami rozciąga się szereg stanowisk pośrednich, w których rozpoznajemy znane nam z historii filozofii odmiany idealizmu i krytycznego realizmu.

Po drugie, nawiązując do definicji i klasyfikacji poczynionych przez Kotarbińskiego, możemy skonstruować skalę obejmującą stanowiska ze względu na naturę percypowanego przedmiotu. Definicje podawane przez autora *Elementów…* sugerują podział dychotomiczny – przedmiot fizyczny albo układ elementów treści. Dokonam tutaj dwóch modyfikacji: (1) rozszerzenie pojęcia elementów treści z treści zmysłowych na treści również abstrakcyjne, (2) uwzględnienie możliwości występowania elementów treści w roli perceptu – reprezentanta pośredniczącego pomiędzy przedmiotem a podmiotem. Przy takich założeniach mamy znowu do czynienia z szeregiem stanowisk. Na jednym krańcu znajduje się pogląd radykalnie substancjalistyczny („radykalny realizm" w terminologii Kotarbińskiego), na drugim krańcu – antysubstancjalizm, według którego każdy przedmiot jest układem elementów treści. Spektrum stanowisk rozciągające się pomiędzy tymi krańcami obejmowałoby

różne odmiany idealizmu i krytycznego realizmu uszeregowane ze względu na to, jak bardzo „treściwy", czyli bogaty w cechy, jest reprezentant przedmiotu. W przypadku skrajnego „radykalnego realizmu" reprezentant w ogóle nie istnieje, zaś w przypadku absolutnego idealizmu jest tożsamy z przedmiotem i tym samym przestaje być reprezentantem.

Po trzecie, korzystając z sugestii klasyfikacji Ajdukiewicza, rozważmy uszeregowanie stanowisk ze względu na mniejsze lub większe podobieństwo jakościowe reprezentanta do reprezentowanego przedmiotu. Możemy tu mówić o prezentacjonizmie i reprezentacjonizmie pojmując przejście między jednym a drugim za przejście stopniowalne. Skrajny prezentacjonizm polegałby na tożsamości reprezentanta przedmiotu z samym przedmiotem. Skrajnym reprezentacjonizmem byłby zaś pogląd uznający maksymalną różnicę jakościową pomiędzy perceptem – reprezentantem a reprezentowanym przezeń przedmiotem.

Stosując pierwszą z tych skal, rozpatrzmy następujące stanowiska:

1. Realizm naiwny – stanowisko hipotetyczne, odpowiadające z grubsza zdrowemu rozsądkowi, nieskażonemu filozofią. Według tego poglądu możliwe są takie akty percepcji, które niczego do przedmiotu nie dodają, a jedynie odzwierciedlają posiadane przezeń cechy. Oczywiście całkowicie dopuszczalny jest tu pogląd, że przedmiot posiada znacznie więcej cech, niż dostępne jest podmiotowi. Naiwny realizm dopuszcza również pogląd, iż w konkretnych przypadkach możemy się mylić, np. w kwestii posiadanego przez przedmiot „rzeczywistego" koloru. Naiwność tego realizmu streszcza się w tym, iż za zupełnie sensowne uważa on pytanie, „jaki kolor posiada dana rzecz naprawdę?".
2. Realizm T. Reida – podobnie jak realizm naiwny jest to realizm typu prezentacjonistycznego. W przeciwieństwie jednak do realizmu naiwnego jakościom zmysłowym nadaje status wrażenia znajdującego się w akcie percepcji.
3. Realizm reprezentacjonistyczny G.E. Moore'a – oprócz podmiotu i przedmiotu istnieje tutaj reprezentant – dana zmysłowa. Przynajmniej niektóre cechy reprezentanta są co do rodzaju podobne do cech przedmiotu istniejącego niezależnie od aktu świadomości.
4. Realizm reprezentacjonistyczny J. Locke'a – reprezentant zwany „ideą" znajduje się w umyśle. Niektóre z jego własności mogą istnieć tylko w zależności od umysłu spostrzegającego. Inne, np. własności geometryczne, są podobne do własności transcendentnego przedmiotu i je reprezentują.
5. Realizm F. Brentana – nazwany przez R. Ingardena realizmem sceptycznym. Reprezentant, którym jest właściwie cała empiryczna rzeczywistość, pozostaje w pewnej relacji do świata fizykalnego, poznawanego

pośrednio. Fizyka nie zajmuje się „zjawiskami fizycznymi" (w terminologii Brentana), ale tym, co je wywołuje.

6. Idealizm transcendentalny I. Kanta – „rzecz sama w sobie", czyli rzeczywistość istniejąca niezależnie od poznania, nie pozostaje do świata fenomenów w żadnym rozpoznawalnym stosunku. Jednak jej istnienie jest na gruncie tego systemu istotne.
7. Stanowisko D. Hume'a – samo istnienie rzeczywistości innej niż fenomeny nie jest pewne. W każdym razie przedmiot charakteryzowany jest fenomenalistycznie.
8. Idealizm G. Berkeleya – substancja materialna nie istnieje. Fenomeny zwane „ideami" istnieją tylko wtedy, gdy są spostrzegane przez podmiot. Relacja duchowego podmiotu do spostrzeganiych przezeń „idei" jest jedynym przypadkiem relacji substancji do zjawisk.
9. Idealizm absolutny J.G. Fichtego – przedmiot istnieje wewnątrz podmiotu absolutnego. Rzeczywistość ma naturę podmiotową, jest ona utworzona z „substancji" ego absolutnego.

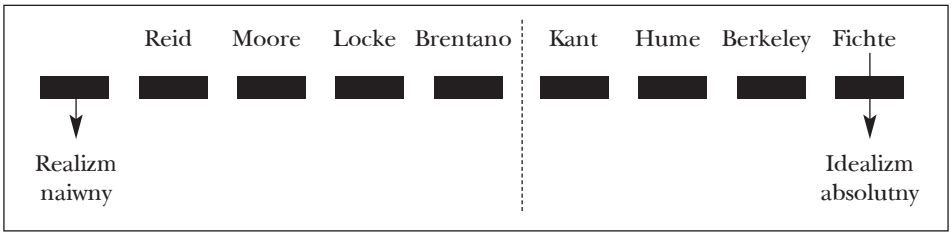

Rysunek 1 (opracowanie własne)

Stosując drugą ze skal, można w szeregu wyżej omówionych stanowisk zauważyć pewną prawidłowość. Przechodząc od stanowiska (1) do (9), równolegle do tendencji coraz większej zależności przedmiotu od podmiotu, obserwujemy tendencję do coraz większego „utreściowienia" i odsubstancjalizowania przedmiotu percepcji. Stanowisko jest radykalnym substancjalizmem w poglądzie na przedmiot percepcji, którym jest obiekt cielesny. Od stanowiska (2) niektóre z cech przedmiotu są zależne od spostrzegającego podmiotu, a od stanowiska (3) stają się one cechami składowymi niesubstancjalnego bytu posiadającego status reprezentanta. Stanowiska od (6) do (9) są różnymi odmianami idealizmu, a według stanowiska (9) przedmiot istnieje całkowicie „w obrębie" podmiotu.

Jeżeli jednak umieścimy nasz ciąg na skali prezentacjonizm – reprezentacjonizm, obserwujemy inną prawidłowość. Stanowiska (1) i (2) możemy określić odpowiednio jako realizm prezentacjonistyczny naiwny i realizm

prezentacjonistyczny krytyczny. Stanowiska (3), (4) i (5) są odmianami realizmu reprezentacjonistycznego i charakteryzują się wzrastającą odmiennością jakościową reprezentanta od niezależnie istniejącego przedmiotu. Ciąg ten osiąga swoje ekstremum przy stanowisku (6) – Kant, gdzie reprezentant, którym jest świat fenomenów, nie jest w ogóle podobny do „rzeczy samej w sobie". Rodzaje idealizmu oznaczone numerami (7), (8) i (9) charakteryzują się zmniejszającą się różnicą jakościową pomiędzy bezpośrednio danym perceptem a tym, co on reprezentuje, przechodząc ostatecznie przy stanowisku (9) na pozycję idealistycznego prezentacjonizmu.

Powstaje pytanie, czy wszystkie stanowiska występujące w sporze pomiędzy realizmem a idealizmem dadzą się umiejscowić w wyżej omawianym szeregu charakteryzującym się podanymi zależnościami. Autor niniejszego artykułu uważa, że dotyczy to większości poglądów występujących w nowożytnej tradycji filozoficznej, ale nie wszystkich. Można znaleźć co najmniej dwie grupy stanowisk spełniających inne syndromy zależności. Jednym z nich jest tzw. neorealizm amerykański, którego przedstawiciele opowiadający się za radykalnym realizmem prezentacjonistycznym uważali jednocześnie, że obiekty pospolicie zwane cielesnymi są układami uniwersaliów, zajmujących pewne miejsce w przestrzeni, i złączonymi przez pewien czas. Zatem oprócz stanowisk tworzących ciąg (1)-(9), uwzględnić należy również stanowisko (10), będące realistycznym prezentacjonizmem w kwestii stosunku przedmiotu do podmiotu i jednocześnie (obiektywnym) idealizmem w poglądzie na naturę przedmiotu.

Kolejną grupą stanowisk, niemieszczących się w szeregu (1)-(9), są filozofie należące do kręgu tradycji heglowskiej. Zauważmy, że w opisywanych wyżej poglądach mniejsza lub większa zależność dotyczy jedynie istnienia i charakterystyki przedmiotu, nie mówi się natomiast o możliwości zależności w drugą stronę. Nie jest to zgodne z ogólną orientacją heglowską, według której oba człony realnego stosunku pozostają do siebie w obustronnej zależności. W stosunku obustronnej zależności, umożliwiającej istnienie, a przynajmniej modyfikującej charakterystyki swoich członów, pozostają zarówno całość w stosunku do swoich części składowych, ale i owe części w stosunku do całości, nie tylko skutek w stosunku do przyczyny, ale również zdarzenie stające się dzięki określonemu skutkowi jego przyczyną. Dotyczy to także stosunku przedmiotu do podmiotu i podmiotu do przedmiotu. Stanowiska tak szeroko rozumianego heglizmu mogą być bardziej zbliżone do realizmu lub idealizmu, nie osiągając nigdy krańców poprzednio omawianego spektrum. Heglizm wyklucza również, charakterystyczną dla poglądów Kanta, tezę o zasadniczej niepoznawalności „rzeczy samej w sobie", mówiąc inaczej, stanowisko heglowskie wyklucza skrajną wersję reprezentacjonizmu.

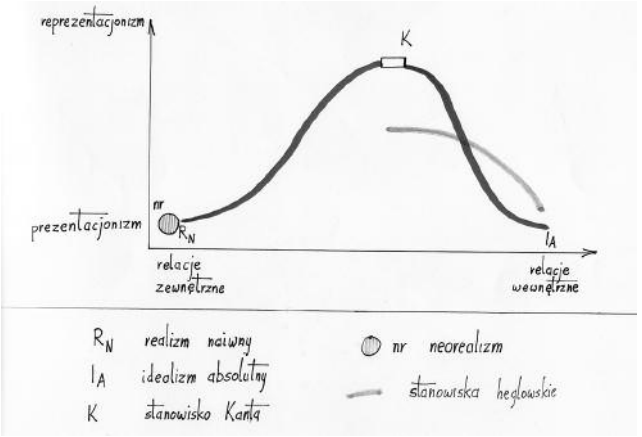

Rysunek 2

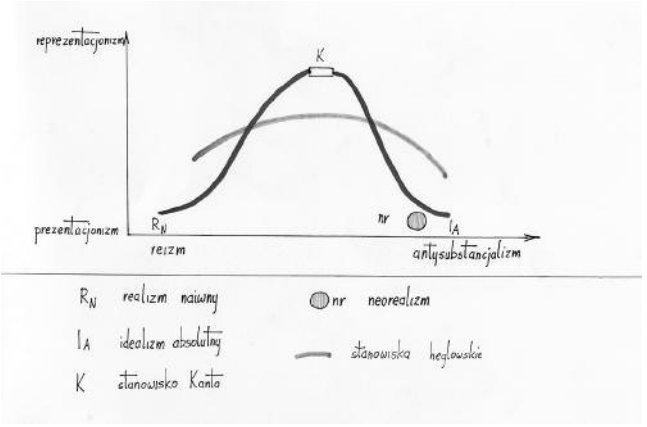

Rysunek 3

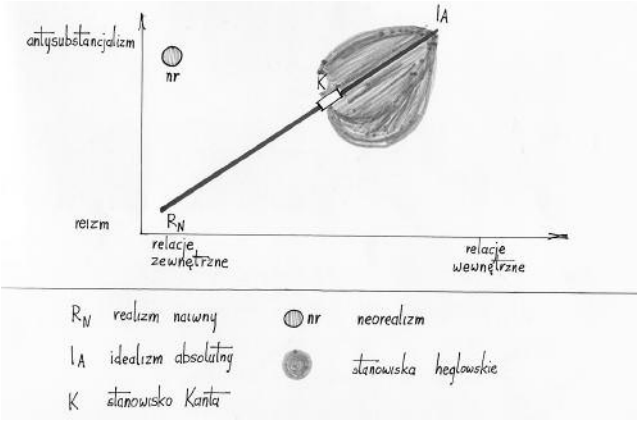

Rysunek 4

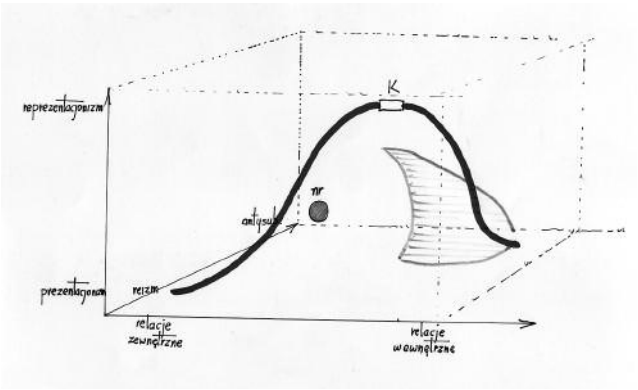

Rysunek 5

Bibliografia

Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii (Teoria poznania. Metafizyka)*, Kraków 1949.
Armstrong D.M., *Materialistyczna teoria umysłu*, Warszawa 1982.
Berkeley G., *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, Kraków 2005.
Essays in Critical Realism. A Cooperative study of the problem of knowledge, New York 1968.
Filozofia percepcji. Fragmenty filozofii analitycznej, red. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995.
Hempoliński M., *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*. Warszawa 1989.
Hempoliński M., *Problemy percepcji: Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej filozofii analitycznej*, Warszawa 1969.
Ingarden R., *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963.
Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929.
Lepieszkiewicz J., *Lokalizacyjno-noematyczna koncepcja percepcji*, [w:] *Umysł a rzeczywistość*, Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki 5 (18), Poznań 1999, s. 267-302.
Russell B., *Problemy filozofii*. Warszawa 1995.
Moore G.E., *Z głównych zagadnień filozofii*, Warszawa 1967.
The New Realism. Cooperative studies in philosophy, New York 1922.

Summary

The controversy between realism and idealism
The probation of typology of standpoints

This article discuss and presents three conceptions controversy between realism and idealism. According first of them idealism founds intrinsic relation between object of perception and subject. The second nation of idealism claim that object has nature elements of essence. According with third notion, idealism claim that external world is unknowable.

Author composes the three-dimensional space of typology various kinds of realism and idealism.

Przemysław Zientkowski

Rewolucyjne skutki filozoficznych inspiracji
Wokół myśli społecznej Jana Jakuba Rousseau

Od lat w europejskiej kulturze utarło się przekonanie, że pierwszym bodźcem do rewolucji jest filozofia. Poglądowi takiemu nie sprzeciwia się nawet Hegel, który w swoich *Zasadach filozofii prawa* wyraża przekonanie, że słuszne są słowa Heinego głoszące, iż Robespierre był tylko ręką Rousseau[1].

Pojęcie *rewolucja*[2] jest bodaj najbardziej dosadnym określeniem wszelkiego rodzaju celowych, acz niezinstytucjonalizowanych zmian zachodzących w społeczeństwie głównie na gruncie ekonomiczno-politycznym. W takiej i tylko w takiej interpretacji termin ten zdaje się słuszny. Zasadniczo na wyrost jednak sformułowaniem tym opisuje się dziś także swoiste ewolucje, przeobrażenia czy przełomy w takich dziedzinach ludzkiej egzystencji, jak nauka, kultura, przemysł, a nawet życie seksualne[3]. Nie wszystkie jednak społeczno-polityczne przemiany winny pretendować do miana rewolucji. Zadziwiające, jak łatwo sięga się dziś po tę kategorię, kwalifikując do niej nawet naturalne metamorfozy przeżytych już i skostniałych instytucji państwowych[4]. Nie ma problemu, gdy próby owych zmian, co zwykle dzieje się bardzo rzadko, przebiegają jako proces pokojowy. Często jednak towarzyszy im krwawy terror,

[1] Więcej na ten temat S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 2000, s. 80.

[2] Szerzej na temat pojęcia *rewolucja* pisze Wojciech Wrzosek, *Losy jednej metafory: rewolucja*, [w:] W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora. Narodziny nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 13-45.

[3] Przełomowe odkrycia będące zwykle rozwinięciem istniejącego stanu wiedzy raczej nie są naukowymi rewolucjami, jak to sugeruje Thomas S. Kuhn. Por. T.S. Kuhn, *Struktury rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Warszawa 2001. Co prawda, wiedza jest nieustannie tworzona poprzez obalanie paradygmatów, jednakże prawda o wszechświecie istnieje niezależnie od faktu, czy ją odkryjemy, czy też nie. Termin *rewolucja seksualna* stosuje się, określając zmiany w moralności i zachowaniach seksualnych, które rozpoczęły się w rozwiniętych krajach Zachodu w latach 60. ubiegłego wieku.

[4] Mam tu na myśli wszelkiego rodzaju bezkrwawe „kolorowe rewolucje", coraz częściej będące li tylko wymianą aktualnie znajdującej się u władzy ekipy rządzącej funkcjonującej w ramach tej samej klasy politycznej. Zwykle nie wnoszą one dla obywateli odczuwalnych zmian.

zniszczenie i śmierć. O ile udanej rewolucji nikt nie potępia, ciekawy jednak pozostaje fakt, iż w przypadku fiaska nawet tę najbardziej obiecującą określa się w końcu jako rewoltę, bunt czy zwyczajnie spisek. Jej inicjatorów nazywa się wywrotowcami i szuka kozłów ofiarnych. Częściej wśród myślicieli – filozofów, pisarzy i historyków niż aktywnych polityków.

Nie inaczej było z przeprowadzoną w latach 1789-1799[5] Wielką Rewolucją Francuską – punktem zwrotnym w dziejach świata, który nie pozostał obojętny dla nikogo tak na gruncie polityki, ekonomii, jak i światopoglądu[6].

Nie byłaby ona tak ważna, gdyby nie istotna podpora teoretyczna, z jakiej korzystała[7]. W *Pamiętnikach z Czasów Rewolucji* Ludwik Filip wskazuje, iż zarówno jej najbardziej zagorzali przeciwnicy, jak i zwolennicy jednym głosem przyznali, że przygotowały ją i doprowadziły do niej pisma między innymi Raynala, Mably'ego, Woltera i Jana Jakuba Rousseau[8]. Z drugiej strony, nie bez znaczenia okazała się powszechniejsza znajomość języka angielskiego, która znacznie ułatwiła Europejczykom zrozumienie wydarzeń wojny angielsko-amerykańskiej. Co za tym idzie, interpretowanie w żaden sposób niecenzurowanych[9] wypowiedzi i druku w krótkim czasie przyczyniło się do przesączenia idei republikańskiej konstytucji wraz z pragnieniem niepodległości oraz praw jednostek, w tym przede wszystkim wolności i równości, na podatny grunt skruszałych systemów politycznych Starego Kontynentu.

---

[5] Za symboliczny początek rewolucji uważa się zdobycie przez lud Paryża Bastylii 14 lipca 1789 r. Natomiast o czas jej zakończenia nadal toczy się spór wśród historyków. Część z nich za kres rewolucji uznaje koniec terroru jakobinów w roku 1794. W powszechnym jednak mniemaniu za koniec rewolucji uznaje się kres rządów dyrektoriatu 9 listopada 1799 r., kiedy to Napoleon Bonaparte przeprowadził zamach stanu, ogłaszając się dzień później pierwszym konsulem.

[6] Rewolucja francuska, przez Immanuela Kanta zwana nową jutrzenką, w oczach świata interpretowana była jako wydarzenie znacznie donioślejsze niż przeprowadzona w 1688 r. angielska „chwalebna rewolucja". Powodowane było to przede wszystkim znaczeniem Francji – jednego z dwóch w owym czasie największych mocarstw na arenie międzynarodowej. Podobnie jak w Anglii i Ameryce, walczono w niej o wolność i równość, jednak dopiero ona okazała się zwycięskim zwieńczeniem nowożytnego projektu filozofii. Patrz szerzej: A. Bloom, *Umysł zamknięty*, tłum. T. Bieroń, Poznań 1997, s. 185.

[7] Największa do czasów rewolucji październikowej. Do najważniejszych dzieł inspirujących rewolucjonistów z pewnością możemy zaliczyć: *Dwa traktaty o rządzie* Locke'a (1679), *O duchu praw* (1748) Monteskiusza, *Historia naturalna* (1749) Buffona, pierwszy tom *Encyklopedii* (1751) napisany z inicjatywy Diderota, *Wiek Ludwika XIV* (1751) i *Zarys obyczajów i ducha narodów* (1756) Voltaire'a, *Traktat o wrażeniach zmysłowych* (1754) Condillaca, *Rozprawa o pochodzeniu nierówności pomiędzy ludźmi* (1755), *Umowa społeczna* (1762), *Emil* (1762) Rousseau, *Księga praw natury*, Morrelly'ego (1755), *O umyśle* Helwecjusza (1758).

[8] Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów Wielkiej Rewolucji*, tłum. W. Dłuski, Warszawa 1988, s. 221.

[9] Od roku 1750 rząd francuski praktycznie powstrzymywał się od jakiejkolwiek cenzury. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym fakt, że na czele urzędu kontroli druków (*la Librairie*) stał Malesherbes. To właśnie dzięki niemu nie została wstrzymana publikacja *Encyklopedii*. Szerzej na ten temat pisze A. Soboul, *Rewolucja Francuska 1789-1799*, tłum. P. Hertz, Warszawa 1951, s. 30.

Bez wątpienia obok nurtu liberalnego pochodzącego z myśli anglosaskiej bardzo szybko wykształcił się nurt, który można by nazwać „myślą Rousseau". Tworzyły go nie tylko teoria Jana Jakuba dotycząca woli powszechnej, ale i w dużej mierze jego koncepcja powrotu do natury oraz nakreślony przez niego pozytywny wizerunek człowieka, który doskonale pasował do wizji społeczeństwa pozbawionego nierówności i dążącego do odzyskania utraconego stanu natury. Owe społeczne idee szeroko propagowane w pismach Rousseau nie czekały długo na zrealizowanie. Jego utopijne teorie, godząc w szacunek dla istniejącego *ancien régime*, wywołały siły przewrotowe, których spełnieniem był dopiero krwawy terror rewolucji. Paradoksem dziejów nazywa Władysław Tatarkiewicz fakt, iż Rousseau, bodaj największy wróg cywilizacji, którego nosiła ziemia, bezpośrednio przyczynił się do ogromnego jej rozpowszechnienia, jakie było rezultatem rewolucji[10].

Czym jednak zapisał się Rousseau, że wbrew swojej woli uważany jest za ojca rewolucji? Prawdą jest, że w jej urzeczywistnieniu odegrał rolę, której nikt nie kwestionuje. Wszak na jego to koncepcji opierali się jakobini, zarówno przejmując władzę, jak i uzasadniając terror. Być może zatem największą winą Mistrza Jana Jakuba była jego uniwersalność, sączył bowiem w swoje dzieła treści na tyle wszechstronne, że po obu stronach barykady, odpowiednio zmodyfikowane, odbierane były jako swoisty *Dekalog*[11].

Jednakże pomimo demagogicznych uczuć, z którymi się obnosił w epoce tworzenia swoich rozpraw i przyjaźni z Diderotem czy innymi encyklopedystami, jego upodobania skłaniały go do pragnienia zgody i porządku społecznego, koniecznych dla zapewnienia pokoju jego marzeniom. W efekcie wszelkie koncepcje Rousseau, zarówno te dotyczące wychowania, jak i idei społeczno-politycznych na dobrą sprawę dalekie były od indywidualizmu i liczenia się z jednostką. Utopie polityczne, jakimi były te problematyczne dzieła,

[10] Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 2001, s. 154.

[11] Ideologiczna i polityczna funkcja filozofii Jana Jakuba ujawniła się w trakcie trwania rewolucji w dramatyczny sposób, jak zauważył Bronisław Baczko – powołując się na myśliciela z Genewy – „jedni szli do więzień, a inni ich zamykali, jedni kładli głowę pod gilotynę, a inni na nią skazywali". Do dzieła Rousseau sięgała także kontrrewolucja. W pamfletach i rozprawach pisanych na emigracji powoływano się na jego ostrzeżenia wobec gwałtownych przemian społecznych. Bezsprzeczny autorytet, którym darzono go w ciągu dziesięciu lat po śmierci, w ostatnich latach „starego porządku" sprawił, że do jego myśli rościli sobie prawo rewolucjoniści, wciągając go w poczet swoich „świętych". Jednakże tuż po zakończeniu Wielkiej Rewolucji przeniesiono prochy Rousseau, „tego cnotliwego i utalentowanego geniusza, bohatera szlachetnych zasad politycznych przeciwstawiających się niecnemu, terrorystycznemu reżimowi" (jak głosił Cambacéres), do Panteonu – obywatelskiej świątyni poświęconej wielkim ludziom. Spoczął obok wcześniej tam złożonych szczątków Mirabeau, Woltera i Marata. (Por. B. Baczko, *Rousseau. Samotność i wspólnota,* Warszawa 1964, s. 727-729; tenże, *Hiob, mój przyjaciel. Obietnice szczęścia i nieuchronność zła,* Warszawa 2002, s. 176-223.)

okazały się tak samo niemożliwe do rozstrzygnięcia jak paradoks rewolucyjnego antagonizmu *wolność – równość*[12].

Co prawda Joan McDonald swojej książce *Rousseau i Rewolucja Francuska 1762-1791* wprost stwierdza, iż rzeczywista zawartość książek myśliciela z Genewy dla ogromnej rzeszy odbiorców była bez znaczenia. Jak chociażby *Umowa społeczna,* traktowana bardziej jako część mitu Rousseau, a nie słuszna teoria polityczna, która byłaby istotna dla umysłów rewolucyjnego pokolenia[13]. W podobnym tonie pisze William Blanchard. Zauważa on jednak, że ponad wszelką wątpliwość pisma Jana Jakuba cieszyły się dużą popularnością wśród tych, którzy uwierzyli w przemoc. W wielu aspektach nazwisko filozofa jest ściśle związane z inspiracją rewolucyjnego entuzjazmu, co było wynikiem niezwykłej umiejętności przekuwania abstrakcyjnych pojęć, jak wola generalna, w formę doktryny aktualnej przez stulecia[14].

Sama zaś rewolucja francuska, jako gwałtowna zmiana w stosunkach społecznych, przeobraziła wszystkie dziedziny życia ludzkiego, zwłaszcza polityczny status jednostek. Zmiany te nie miały li tylko swojego punktu kulminacyjnego w postaci wydarzeń przejawiających agresję wobec zastanej sytuacji społecznej, ale były przede wszystkim procesem kształtującym nowe idee i nowe oblicze Europy. Erik Durschmied zauważa nawet, że: „Rewolucja rodzi się z nadziei, a jej filozofia jest zdecydowanie optymistyczna"[15]. Zaraz jednak wyjaśnia, że nie mogą jej dokonać tylko poeci i marzyciele. Są oni co prawda niezbędni, a raczej ich natchnione wizje i entuzjazm, ale zdecydowanie muszą też dołączyć do nich masy niezadowolonych, lekceważonych, uciskanych i krzywdzonych. Tak dopiero może zrodzić się zryw, który w imię wolności obala istniejący porządek. Zwykle przy użyciu przemocy. Wprowadzając w imię wolności rządy terroru, który staje się tragedią dla wielu istnień ludzkich codziennie stających przed cudzymi dylematami, nieustannie zmuszanych do beznadziejnych wyborów, często uwikłanych w wojnę domową, gdzie polityczna obojętność staje się niemożliwa. Przeciwwagą tezy tej z pewnością jest pogląd, który na podstawie dogłębnej analizy rewolucji francuskiej jako zjawiska wskazał Tocqueville[16]. Głosi on, że rewolucja stanowi zawsze kontynuację obalanego ustroju. To spóźniona reakcja, zdezorientowanego i zniecierpliwionego społeczeństwa. Nie wybucha w momencie najgłębszego kryzysu, ale kiedy sytuacja zbyt wolno

[12] Już Tocqueville zauważył, że w przypadku wolności i równości rozdźwięk jest nieuchronny. Por. A. Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja,* tłum. A. Wolska, Warszawa 1970, s. 43.

[13] J. McDonald, *Rousseau and the French Revolution 1762-1791,* London, Beccles: The Athalone Press, University of London 1965, p. 173.

[14] W. Blanchard, *Rousseau and the Spirit of Revolt: A Psychological Study,* Ann Arbor: The University of Michigan Press 1967, p. 142-146.

[15] E. Durschmiedt, *Najsłynniejsze rewolucje i zamachy stanu*, Warszawa 2002, s. 9.

[16] Zob. A. Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. A. Wolska, Warszawa 1970, s. 267-275.

się poprawia. I chociaż rewolucji zawsze towarzyszą jasno sformułowane żądania likwidacji nędzy i równego podziału bogactw, gdzie skierowana jest ona przeciwko tyranii jednostek w imię rządów szerokich mas, z reguły jednak nic ona nie zmienia. Henryk Elzenberg suponuje, iż rewolucja, jako odpowiedź na zbrodnie wielu wieków, usiłuje je naprawiać, popełniając nowe. Tym samym dając dowód, że: „w zbrodni nie zbrodniczość jest tym, co ją razi”[17]. Wynika to bezpośrednio z faktu, że rewolucjoniści naśladują swoich poprzedników. W miejscu tym możemy postawić śmiałą tezę, że człowiek najzwyczajniej nie może znieść ciągłego napięcia i wysiłku, by żyć zgodnie ze wzniosłymi ideałami. I jeśli prawdą jest, że filozofia jest bodźcem rewolucji, to znaczy, że rewolucje dokonują się i rozstrzygają w umysłach jednostek. Że ich orężem są słowa, nie miecze. Samo zaś wprowadzenie ich w czyn przy użyciu przemocy nie będzie niczym innym jak tylko od wieków stosowaną metodą, by zdobyć poparcie mas i przy ich pomocy stanąć ponad nimi. Kwestie te porusza między innymi Hannah Arendt, tłumacząc, że wysiłek zmierzający do odzyskania zagubionego ducha rewolucji musiał w pewnej mierze polegać na próbie myślowego i znaczeniowego scalenia tego, co współczesny język prezentuje nam w formie opozycji i przeciwieństw. Wskazuje, że w tym celu należałoby raz jeszcze zwrócić się ku *duchowi publicznemu*, który był wcześniejszy niż rewolucje, a swoje pierwsze urzeczywistnienie zdobył już u Jamesa Harringtona i Monteskiusza, a potem dopiero u Locke’a i Rousseau[18]. Prawdą jest też, że duch rewolucyjny przyszedł na świat dopiero wraz z rewolucjami. Jednak poprzedzały go pewne istotne dokonania w teoriach politycznych i praktyce, o czym uczy historia – nie tylko mistrzyni życia, jak w swoim *De oratore* przekonuje Cyceron, ale przede wszystkim jako wielka nauczycielka polityki. Nie ma bowiem najmniejszych wątpliwości, choć nie wszyscy się z tym zgadzają, że doświadczenia historyczne mają wpływ na teraźniejszość[19]. Marcin Król udowadnia, iż w czasach rewolucji francuskiej usilnie poszukiwano wzorców jej przebiegu w historii świata. Podkreśla też, że jej przywódcy prowadzili nawet spór, ponoć zainspirowani książką de Mably’ego, czy naśladować ustrój i obyczaje Sparty, czy może Aten. De Mably w swojej *Entretien de Phocion sur le rapport de la morale et de la politique* prezentował tradycje republikańskie oparte na kombinacji wzorców Sparty i Rzymu. Do takiej fuzji skłaniał się także sam Robespierre i jego poplecznicy z Komitetu Ocalenia Publicznego[20].

W sferze zaś myśli politycznej, na swoje nieszczęście, autorem wielu chwytliwych przemyśleń był Jan Jakub Rousseau. Jego to koncepcja państwa stała

[17] H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, Toruń 2002, s. 451.
[18] Por. H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003, s. 279.
[19] Przeciwny pogląd głosił bodaj najsłynniejszy niemiecki historyk – Leopold von Rankie.
[20] Szerzej na ten temat: M. Król, *Filozofia polityczna*, Kraków 2008, s. 38-47.

się niezwykle atrakcyjna dla szukających pomysłu zastąpienia pojedynczej osoby przez mnogość ludzi jakobinów. Wola powszechna idealnie wpasowywała się w misternie tkaną sieć zależności. Była bowiem tym poszukiwanym spoiwem, które związywało wielość w jedność. A już Rousseau wizję wieloosobowej jedności oparł na prostym, wiarygodnym i powtarzalnym przykładzie, głosząc, że dwa przeciwstawne interesy łączą się razem, gdy staną w obliczu interesu trzeciego, sprzecznego zarówno z jednym, jak i z drugim. Jak wprost przedstawia to wspomniana wyżej Hanah Arendt: „Rousseau założył, że istnieje pewien wspólny całemu narodowi wróg, i zaufał jego jednoczącej sile. Albowiem coś takiego jak jeden niepodzielny naród (*la nation une et indivisible*) – ideał francuskiego i wszelkiego innego nacjonalizmu – może się pojawić tylko w obliczu wspólnego wroga”[21].

Naród, jak zauważył Adam Wielomski, badając dzieje francuskiego nacjonalizmu, stał się w owym czasie relikwią, w imię której usprawiedliwiano dosłownie wszystko. Tym samym rewolucja, w imię której wymordowano tysiące ludzkich istnień, nie dość, że wykreowała to pojęcie, nadała mu także jednoznaczny przesiąknięty ideowością kształt. W jego imię profanowano wszelkie świętości, szargano odwieczne prawa natury. Do granic absurdu dzieląc społeczeństwo na patriotów (rewolucjonistów) i arystokratów (przeciwników rewolucji). W imię narodu wykluczono ze wspólnoty państwowej arystokrację i duchowieństwo i ogłoszono, że tylko niższe warstwy społeczne konstytuują prawdziwy naród. Ludzie wykształceni i kulturalni z niepokojem przyglądali się, jak *naród* niszczy wielowiekową tradycję w imię zdania większości, wmówionemu przez przywódców. Wszyscy, którzy nie czuli się ani szlachtą, ani chłopami, ani też nie poczuwali się członkami żadnej wspólnoty lokalnej czy cechowej, tj. ludzie marginesu politycznego – uważali się za członków narodu[22]. Ponieważ jednak nauki Rousseau żądały zniesienia wszelkich różnic, w tym różnicy pomiędzy obywatelami a rządem, argument o reprezentowaniu teoretycznie mógł być zastosowany również w drugą stronę[23]. Zatem kiedy Robespierre zmienił front i zwrócił się przeciwko stowarzyszeniom, mógł się znowu powołać na Rousseau. Tak więc ów konflikt pomiędzy rządem a ludem – pomiędzy tymi, którzy byli u władzy, a tymi, którzy ich tą władzą obdarzyli, czyli pomiędzy reprezentującymi a reprezentowanymi – zmienił się w odwieczny konflikt pomiędzy rządzącymi a rządzonymi i był w istocie walką o władzę. Jak bowiem podaje Arendt – nawet sam Robespierre, zanim został głową rządu, ciskał gromy na „spisek deputowanych ludu przeciwko ludowi”

[21] H. Arendt, dz. cyt., s. 93.

[22] Por. A. Wielomski, *Bóg, naród, dzieje*, http://konserwatyzm.pl/content/view/83/99/.

[23] Pisze o tym chociażby w swojej *Ekonomii politycznej*. Por. J.J. Rousseau, *Ekonomia polityczna,* [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 311.

i piętnował „niezależność reprezentantów" od reprezentowanych, utożsamiając ją z uciskiem[24]. Co prawda, takie oskarżenia dość łatwo przychodziły wszelakim uczniom Rousseau, którzy w ogóle nie wierzyli w reprezentację. Kierowali się w życiu zasadą, że *naród*, który jest reprezentowany, nie jest wolny, albowiem wola nie może być reprezentowana.

Nie ulega już wątpliwości, że rewolucja obnażyła ideologiczną i polityczną funkcję twórczości Jana Jakuba, która oprócz kanonów teoretycznych dostarczała także formuł estetycznych i religijnych[25]. Jednakże Rousseau nie odkrył współczucia, cierpiąc wraz z innymi. Być może powodował nim bunt przeciwko wyższym warstwom społeczeństwa, a zwłaszcza przeciwko ich rażącej obojętności na panującą wokół niedolę. Być może to obojętność arystokracji i bezduszność racjonalizmu, bez skrupułów znoszące nieszczęścia innych, jeśli same są bezpieczne, wywołały sentymentalizm, bogactwo serca i drogę uczuć. Problem jednak w tym, że zamiast interesować się raniącą jego serce niedolą bliźnich, zajął się samym tym sercem właśnie, kształtując filozoficzny nurt nowożytnej wrażliwości"[26]. Wskazuje to, iż nie do końca zainteresowany był autor *Przechadzek samotnego marzyciela* polepszeniem egzystencji człowieka, a jedynie formowaniem własnej utopijnej teorii – tragicznego w skutkach oszustwa, na które dał się złapać prosty francuski lud, a nawet ta część arystokracji, która wierzyła, że rewolucja była ucieleśnieniem „ideałów" Rousseau. Jakkolwiek nie próbowalibyśmy oceniać rewolucji francuskiej, nie możemy odmówić jej nadania nowego dyskursu w kulturze politycznej kontynentalnej Europy, który bez wątpienia przełożył się na sytuację wieków XIX i XX[27]. Niemniej nie patrzy się dziś na nią w sposób bezpośredni, jak patrzyli chociażby Alexis de Tocqueville czy Edmund Burke. Wszystko stało się jedynie kolejną interpretacją. Jak pisze Jean Starobiński: „Trzeba było Freuda, aby przemyśleć uczucia Rousseau"[28]. Być może właśnie poprzez kolejne owe interpretacje, subiektywne przemyślenia straciliśmy z oczu samo sedno. Odrzućmy zatem zaciemniające interpretacje Marksa, Hegla, Kanta, a nawet Robespierre'a i Saint-Justa i stańmy wobec czystej myśli Jana Jakuba Rousseau – jutrzenki rewolucji, która jeśli by się go słuchać, nigdy nie musiała nadejść.

---

[24] Szczegółowo o prezentowaniu skądinąd słusznych postulatów Jana Jakuba Rousseau w przemówieniach Maksymiliana Robespierre'a por. J. Baszkiewicz, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976. Zob. także: M. Robespierre, *Raport o zasadach rządów rewolucyjnych*, [w:] T. Gumkowski (red.), *Wielkie mowy historii*, Warszawa 2006, s. 239-247.

[25] Szerzej na ten temat: B. Baczko, *Rousseau…*, s. 728.

[26] Por. H. Arendt, dz. cyt., s. 107.

[27] Szerzej: S. Amin, *Wirus liberalizmu*, tłum. A. Łukomska, Warszawa 2007, s. 121-128.

[28] J. Starobiński, *J.J. Rousseau. La transparence et l'obstacle* [Jean-Jacques Rousseau: clarity and obstruction] Paris, Gallimard 1971, s. 142.

Summary

The revolutionary outcomes of philosophical inspirations Jean Jaques Rousseau's political thought

The article is aimed at presenting the role of Jean-Jacques Rousseau as one of the initiators of the French Revolution. Many years before this significant event harbingers of the new order have been searched for in his work. However, despite of the clear division between researchers studying Rousseau's legacy and more and more often raised voices discrediting Jean Jacques's revolutionary theories, it became impossible to explicitly determine his influence on the events that took place in July 1789. For 200 years, accurately as I presume, it has been maintained that he was an extremely important person whose thought once set free has deeply rooted itself in the minds of French activists and kindled a spectacular ideology which has become the germ of bloody terror.

Jan Turkiel

Ziemia w nauczaniu mędrca Syracha

Znaczenie ziemi w życiu ludzi jest jedyne i niepowtarzalne. Ziemia stanowi bowiem tę wartość, bez której istnienie człowieka byłoby niemożliwe. Septuaginta, greckie tłumaczenie Biblii, wielokrotnie mówi o ziemi, używając ponad 2500 razy terminu ge[1]. Księgi Mądrościowe, które stanowią ważną część ST, w tym i mędrzec Syrach w swojej księdze, omawiają także tę rzeczywistość, która nazywa się ziemia, a z którą człowiek jest tak mocno związany[2]. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jak na temat ziemi wypowiada się mędrzec żydowski Syrach. Przynosi on bowiem w II w. przed Chr. do świata hellenizmu zaszczepionego w Egipcie zupełnie nowe spojrzenie, nową naukę, na temat ziemi.

Trzeba jeszcze dodać, że o „ziemi" w Starym Testamencie możemy przeczytać w wielu publikacjach i artykułach[3], nie spotkałem natomiast opracowań omawiających ten temat w Księdze Syracha.

1. „W ręku Pana jest władza na ziemi" (Syr 10:4)

Po raz pierwszy mędrzec mówi o ziemi w Syr 1:3, zadając bardzo ważne pytanie: „Wysokość nieba, szerokość ziemi (ges), przepaść i mądrość któż potrafi zbadać?" (Syr 1:3). To pytanie Syracha uczy nas o tym, jak człowiek powinien ziemię traktować. Powinna ona być dla człowieka miejscem szczególnym. Mędrzec bowiem mówi o niej, zestawiając ziemię z wszystkimi wymiarami istnienia człowieka: z niebem (uranu), przepaścią (abysson) i co jest

[1] „ziemia, panowanie na ziemi, kraj, kraina, grunt, gleba", Z. Abramowiczówna, *Słownik grecko-polski*, t. I, Warszawa 1958, s. 463-464.

[2] W Syr: ge 9 razy; ges 22 razy; gen 9 razy.

[3] T. Brzegowy, *Mieszkanie Boga na ziemi w świetle psalmów*, AK R. 81, 1989 T. 113, 1 (482), s. 14-24. I. Jaruzelska, *„Ziemia na własność" a „ziemia przebywania". Z badań nad stosunkami własności w Starym Testamencie*, PzST T. 5, 1984, s. 109-118; tejże, *Ziemia jako „własność IHWH" w świetle ekonomiczno-socjologicznej teorii własności*, CC, 1987, 6, s. 79-91; S. Krajewski, *Ziemia Izraela w świadomości żydowskiej*, CT T. 60, 1990, 3, s. 43-60; J. Rosłan, *Ziemia dana pod przysięgą przez Boga Jahwe*, CT T 51, 1981, 2, s. 187-205; L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longan III, *Słownik symboliki biblijnej*, red. W. Chrostowski, Warszawa 1998, s. 1175-1178.

bardzo ciekawe – z mądrością (sofian). I uczy nas, że ziemia, jej szerokość (platos)[4] jest tak naprawdę rzeczywistością daną człowiekowi do zbadania. Jawi się ziemia jako nieogarniona, ale człowiek powinien próbować ją zbadać. Jeżeli zauważymy, że o ziemi Syrach mówi w kontekście nieba i jego wysokości, przepaści i mądrości, o które Syrach pyta człowieka „któż potrafi je zbadać" (Syr 1:3). Możemy wobec tego powiedzieć, że mamy do czynienia z ziemią, która jako jedna z czterech rzeczywistości (niebo, ziemia, przepaść, mądrość) jawi się przed nim jako „coś", co jest tajemnicą zadaną do zbadania. Mędrzec, wiedząc o tym, mówi nam, kiedy jest jednak możliwe, aby ziemia, ta niezbadana rzeczywistość, mogła być dobrze zarządzana przez człowieka[5]: „W ręku Pana jest władza ziemi (ges), i wartościowego uczyni[6] w czas na niej" (Syr 10:4)[7]. Jest w tym zdaniu wezwanie skierowane do człowieka, aby na ziemi, na której żyje, a którą trudno jest zbadać i ogarnąć (Syr 1:3), nie podejmował się rządzenia pochopnie, licząc tylko na własne siły. Powinien czekać, aż Pan wzbudzi na ziemi kogoś, kto będzie dla ziemi odpowiednim władcą. Pozostaje chyba podziwiać odwagę i przenikliwość Syracha, który na pewno wiedział, jak wielu władców jest na ziemi. Ośmiela się tym właśnie władcom rzucić jasne wezwanie, które mówi, że nie potrafią dobrze rządzić na ziemi, jeżeli nie będą władcami ustanowionymi przez Boga. A ziemię, na której będą tacy władcy panowali, Syrach pyta: „Dlaczego pyszni się ziemia (ges) i popiół, skoro za życia jeszcze wyrzuca swe wnętrzności?" (Syr 10:9)[8]. Oczywiście nie ziemia się pyszni, tylko władcy, którzy sami siebie czynią panującymi na ziemi. To oni, zapominając, że tylko z ustanowienia Pana mogą panować, popadają w pychę[9]. A Syrach, nawiązując do erupcji wulkanu, wska-

[4] „szerokość", Z. Abramowiczówna, dz. cyt., t. III, Warszawa 1962, s. 547.

[5] Syr 10:1-18 to wypowiedź mędrca na temat władzy, panowania.

[6] Z Syr 10:1-3 wynika, że chodzi o władcę: „Mądry władca dobrze swój lud poprowadzi, a rządy rozumnego będą dobrze uporządkowane. Jaki władca ludu, tacy i jego ministrowie, jaki władca miasta, tacy i jego mieszkańcy. Król bez nauki zgubi swój lud, a mądrość władców zbuduje miasto". Mt 28:18 „Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi". Syr 10:4, en cheiri Kyrie e eksusia tes ges Kai ton chresimon egerei eis kairon ep'autes; Mt 28:18, „Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi" – edothe moi pasa eksusia en urano Kai epi [tes] ges.

[7] BT[5] Syr 10:4, „W ręku Pana jest władza nad ziemią i we właściwym czasie wzbudzi On dla niej odpowiedniego [władcę]".

[8] Ps 2:1-6, „Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły? Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pamazańcowi: Stargajmy Ich więzy i odrzućmy od siebie Ich pęta! Śmieje się Ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa, a wtedy mówi do nich w swoim gniewie i w swej zapalczywości ich trwoży: Przecież Ja ustanowiłem sobie króla na Syjonie, świętej górze mojej".

[9] Syr 10:7,8, „Pycha jest obmierzła Panu i ludziom, a ciemiężenie *innych* uważają oni za *wielkie* przestępstwo. Panowanie przechodzi od narodu do narodu przez krzywdy, bezprawia, pieniądze".

zuje na zagrożenie ziemi ze strony popiołu, czyniąc to obrazem zagrożenia dla ziemi ze strony pysznych władców. Jak wulkan i jego popiół zagraża ziemi, tak samo władcy, którzy popadli w pychę. Dlatego to oni są winni temu, że: „Pan spustoszył kraje narodów i zniszczył je aż do fundamentów ziemi (ges)" (Syr 10:16). I nie mogło być inaczej, gdyż kraje narodów na ziemi – niezbadanej (Syr 1:3) zakładali władcy, którzy nie byli z nadania Pana (Syr 10:4). Nie potrafili więc ogarnąć tego, czym jest ziemia. A jednak zakładali na ziemi kraje, rządząc w nich narodami. Spotkało ich za to zniszczenie, aż do podstaw, aż do fundamentów ziemi, bo z ziemi Pan: „Wyrwał, zatracił i wymazał z ziemi (ges) ich pamięć" (Syr 10:17). A podsumowaniem tej nauki Syracha o ziemi niezbadanej i o władcach, którzy na niej chcą panować bez liczenia się z Panem, za co spotkała ich klęska, podsumowaniem jest to, co mędrzec przedstawia jako przypomnienie i ostrzeżenie zarazem[10]: „Oto niebo i niebo niebios, przepaść i ziemia (ge) trzęsą się od Jego nawiedzenia, góry też i fundamenty ziemi (ges), gdy na nie popatrzy, drżą z przerażenia" (Syr 16:18.19). Wraca Syrach w 16:18a do tego, o czym mówił, że jest niezbadane, w Syr 1:3. Mówił o niebie, przepaści, o ziemi i mądrości. Mówił o tym, kto jest Panem tego, co jawi się jako pewna tajemnica, do kogo należy władza na ziemi od wierzchołków gór aż po jej fundamenty (Syr 16:18b.19) (por. Syr 10:4). Ostrzega tym samym, aby nikt bez nadania Pana nie ośmielił się sięgnąć po władzę na ziemi, bo to skończy się klęską nie tylko dla nieroztropnych władców, ale i dla narodów, nad którymi będą oni panowali (Syr 10:16). Pan bowiem ukarze pychę władcy, który uzna, że z własnego nadania może panować na ziemi (Syr 10:9).

2. „…zwrócił Pan wzrok swój na ziemię" (Syr 16,29)[11]

Pan nie zostawia ziemi samej, zwraca na nią wzrok[12]. Spojrzenie Pana jest teraz jednak inne niż to, o którym była mowa w Syr 16:18.19. W Syr 16:29 mowa jest o tym, że: „… zwrócił Pan wzrok swój na ziemię (ges) i napełnił ją dobrami swoimi" (Syr 16:29). Jakie to dobra? To wszelkiego rodzaju istoty żywe (Syr 16:30) (Rdz 1:1-26). Ale według Syracha, Pan dalej spogląda na ziemię i napełniania ją kolejnymi dobrami. W Syr 17:1 pada ważne stwierdzenie: „Pan stworzył człowieka z ziemi (ek ges) i znów go na nią zwróci (kai palin apestrepsen[13]

[10] Syr 16:1-23, to nauka mędrca o odpłacie za dobre i złe postępowanie.

[11] Syr 16:24-17: 10 to nauka o Bogu Stwórcy świata i ludzi.

[12] Rdz 11:7; Wj 14:24; 2 Sm 9:8; Ps 14:2, 53:3; Syr 11:12, 39:20, 42:16; Hab 3:6.a

[13] Termin apestrepsen w LXX występuje 75 razy i nie zawsze oznacza „zwrócić" w sensie unicestwienia, śmierci. Przykłady: Rdz 14:16 (2 razy), 18:33, 33:16, 50:14; Joz 22:32; 2 Sam 11:4; 2 Krl 15:20; 2 Krn 25:13; 1 Mch 16:10; Iz 37:8; Jr 8:5; Lm 1:13; Ez 13:28.5. Syrach w tym wypadku mówi raczej o misji człowieka na ziemi. (A. Strotmann, *Das Buch Jesus Sirach, Stuttgarter Altes Testament*, red. E. Zenger, Stuttgart 2005, s. 1340-1341).

auton eis auten)[14]" (Syr 17:1). Tekst ten najpierw wskazuje, że Pan zwrócił swój wzrok na ziemię w sposób szczególny (Syr 16:29), ponieważ z ziemi stworzył człowieka, i oddaje swoje stworzenie – ziemi, ale przed tym wyposaża w dary, które to Syrach wymienia w Syr 17:2-17[15]. Wszystko to po to, aby ziemią nie władał ktoś nieodpowiedni, tylko człowiek stworzony przez Boga, którego On wyposaża w dary i tej ziemi zwraca. Syrach mówi, na czym ten zwrot na ziemię człowieka stworzonego przez Boga ma polegać: „Odliczył ludziom dni i wyznaczył czas odpowiedni, oraz dał im władzę nad tym wszystkim, co jest na niej" (Syr 17:2); oraz: „Dla każdego narodu ustanowił rządcę, ale Izrael jest działem Pana" (Syr 17:17). Jest tak, ponieważ spełnia się to, o czym była mowa w Syr 10:4: „i dobrego (władcę) uczyni w czas na niej" (Syr 10,4). Jak można zauważyć, człowiek stworzony przez Boga z ziemi, obdarowany przez Niego darami, zostaje zwrócony ziemi – bo tylko on może mieć władzę nad tym, co na ziemi. Tak ustanowiony porządek zakłada, że rządca narodu jest również ustanowiony przez Pana (Syr 17:17). Jedynie Izrael jest bez władcy ziemskiego, bo „jest działem Pana" (Syr 17:17).

Tak wywyższonemu człowiekowi, aby on nie uległ pysze, Syrach przypomni najpierw o tym, kim są ludzie: „albowiem ludzie nie wszystko mogą i żaden człowiek nie jest nieśmiertelny" (Syr 17:30). A także kim jest Stwórca człowieka i kolejny raz – kim jest człowiek: „On odbywa przegląd sił nieba wysokiego, a wszyscy ludzie są ziemią (ge) i prochem" (Syr 17:32). W takiej sytuacji człowiek realista powinien dobrze wypełniać swoje zadania na ziemi, oczekując za to nagrody[16]: „Kto uprawia ziemię (gen), wywyższa siebie, a kto się podoba władcom, zmaże przestępstwa" (Syr 20:28).

Jednak Bóg nie pozostawi człowieka samego na ziemi. Obdarowuje ziemię mądrością, która o sobie tak mówi[17]: „Wyszłam z ust Najwyższego i niby

[14] Jest różnica między istotami żywymi, które do ziemi powrócą: „i z niej powrócą one" (Syr 16:29), a człowiekiem, którego Pan „znów zwróci go na nią" (Syr 17:1); „Niech wszyscy na ziemi (ges) poznają, że jesteś Panem i Bogiem wieków" (Syr 36:17).

[15] „Odliczył ludziom dni i wyznaczył czas odpowiedni, oraz dał im władzę nad tym wszystkim, co jest na niej. Przyodział ich w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz. Uczynił ich groźnymi dla wszystkiego stworzenia, aby panowali nad zwierzętami i ptactwem. Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył. Położył oko swoje w ich sercu, aby im pokazać wielkość swoich dzieł. Imię świętości wychwalać będą i wielkość Jego dzieł opowiadać. Dodał im wiedzy i prawo życia dał im w dziedzictwo. Przymierze wieczne zawarł z nimi i objawił im swoje prawa. Wielkość majestatu widziały ich oczy i uszy ich słyszały okazałość Jego głosu. Rzekł im: «Trzymajcie się z dala od wszelkiej niesprawiedliwości!» I dał każdemu przykazania co do jego bliźniego. Przed Nim są zawsze ich drogi, nie skryją się przed Jego oczami. Dla każdego narodu ustanowił rządcę, ale Izrael jest działem Pana".

[16] W ramach korzystania z mądrości: Syr 20:27-31.

[17] Hymn mądrości: Syr 24:1-22.

mgła okryłam ziemię (gen)" (Syr 24:3)[18]. Ona ma do spełnienia misję na ziemi: „Na falach morza, na ziemi (ge) całej, w każdym ludzie i narodzie zdobyłam panowanie" (Syr 24:6). Ten dar mądrości ma pomóc ludziom w zrozumieniu praw, które Bóg na ziemi ustanowił[19].

Po raz kolejny mowa jest o ziemi w Syr 33:10: „i wszyscy ludzie są z mułu, i z ziemi (ges) został stworzony Adam" (Syr 33:10)[20]. Twierdzenie Syracha o tym, że Adam został stworzony z ziemi (Syr 33:10b), jest dopowiedzeniem do myśli zawartej w Syr 17:1, „Pan stworzył człowieka z ziemi (ek ges) i znów go na nią zwróci". Adam to – człowiek stworzony przez Boga, wyposażony w dary (Syr 17:2-17), po to aby na tej ziemi panował. Jest jak wszyscy ludzie z mułu, ale staje się człowiekiem – Adam, kiedy Bóg go takim czyni. Nie jest tylko czymś, co jest tylko materialnym mułem ziemi, jest tym, o czym mowa jest w Rdz 2:7 – „istotą żywą"[21]. Ten akt stwarzania trwa dalej. Nie tylko bowiem przez tchnienie życia (Rdz 2:7) ludzie z mułu stali się Adam – człowiekiem[22]. Zdaniem Syracha, każdy człowiek, który pamięta o tym, jak jest błogosławiony, wywyższony, uświęcony przez Boga – jest jak Adam – Boży człowiek (Syr 33:12). Ale obok istnieją przeklęci, poniżeni, wygnani. Jest tak, ponieważ ktoś wybiera zamiast dobra – zło. Bóg jednak dalej jak garncarz glinę, kształtuje ludzi, muł z ziemi. Odda im według sprawiedliwego sądu. Dlatego ci, którzy wybierają zło, śmierć i grzech, muszą liczyć się z odrzuceniem[23]. Syrach uczy, na czym polega to, że Pan zwrócił swój wzrok na ziemię i że napełnił ją dobrami swoimi: z ziemi stworzył człowieka i z ziemi został stworzony Adam (Syr 17:1) (Syr 33:10). Bóg dalej czuwa nad swoim stworzeniem. Znakiem tego jest mądrość, która wyszła z ust Najwyższego i okryła ziemię (Syr 24:3.6). A podsumowaniem tego jest apel Syracha: „Niech wszyscy na ziemi

[18] Prz 2:6.

[19] Syr 24:19-33. 33:7-19.

[20] Job 10:9.

[21] Rdz 2:7 „wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą".

[22] „Pan rozdzielił ich w pełni swej mądrości i różne wyznaczył im drogi. Jednych pobłogosławił i wywyższył, uświęcił i do siebie zbliżył, innych przeklął, poniżył i wygnał ich z miejsc pobytu. Jak glina w ręce garncarza, który ją kształtuje według swego upodobania, tak ludzie są w ręku Tego, który ich stworzył, i odda im według swego sądu. Jak obok zła – dobro, a obok śmierci – życie, tak obok bogobojnego – grzesznik" (Syr 33:11-14).

[23] Syr 33:7-14, „Dlaczego jeden dzień góruje nad drugim, chociaż światło wszystkich dni roku pochodzi od słońca? W myśli swej Pan je wyodrębnił i On rozróżnił czasy i święta. Jedne z nich wywyższył i uświęcił, a inne zaliczył do dni zwyczajnych. Wszyscy ludzie są z mułu, i z ziemi Adam został stworzony. Pan rozdzielił ich w pełni swej mądrości i różne wyznaczył im drogi. Jednych pobłogosławił i wywyższył, uświęcił i do siebie zbliżył, innych przeklął, poniżył i wygnał ich z miejsc pobytu. Jak glina w ręce garncarza, który ją kształtuje według swego upodobania, tak ludzie są w ręku Tego, który ich stworzył, i odda im według swego sądu. Jak obok zła – dobro, a obok śmierci – życie, tak obok bogobojnego – grzesznik".

(ges) poznają, że jesteś Panem i Bogiem wieków" (Syr 36:17)[24]. Ziemia dzięki temu, że Bóg na nią spojrzał (Syr 16:29) i napełnił ją dobrami, czyli także człowiekiem, Adamem (Syr 17:1; 33:10), oraz mądrością, ma stać się miejscem, gdzie wszyscy poznają, że jest Pan i Bóg wieków[25].

3. „Niech wszyscy na ziemi poznają, że jesteś Panem i Bogiem wieków" (Syr 36:17)

Może człowiek za pomocą mądrości (Syr 17:1; 33:10; 24:3.6) uznać Pana i Boga wieków, i to w sytuacji trudnej i szczególnej. Każdy człowiek przecież może zachorować. Lekarstwa dane człowiekowi stworzył Pan z ziemi. Ponieważ mądrość napełniła ziemię – człowiek mądry nie będzie nimi gardził: „Pan stworzył z ziemi (ges) lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził" (Syr 38:4)[26]. Ziemia staje się miejscem, na którym człowiek stworzony przez Boga i korzystający z daru mądrości odkrywa lekarstwa – również stworzone przez Boga. Dzięki temu, że tak jest, okazuje się, że mądrość potrzebna jest człowiekowi po to, aby dostrzegł niezwykłość Boga i Jego dzieł. To te dzieła i wiedza od Boga leczą człowieka, usuwają ból i dają leki (Syr 38:5-7). To wszystko sprawia, że na ziemi poznajemy Pana i Boga wieków, który ratuje człowieka przez lekarstwa z choroby, z której przecież nikt z ludzi siebie uratować nie może. A skutkiem tego działania jest pokój od Pana: „aby się nie skończyły Jego dzieła i pokój od Niego jest na całej ziemi (ges)" (Syr 38:8). Stąd prośba Syracha, której nie można sprowadzić tylko do prośby o uzdrowienie: „Synu, w chorobie swej nie odwracaj się od Pana, ale módl się do Niego, a On cię uleczy" (Syr 38:9). Trwanie przy Panu w chorobie, modlitwa, ufność wobec Pana i Boga wieków (Syr 36:17) – to znak, że człowiek sięgnie po lekarstwa, które Pan wieków stworzył. Sięgnie dlatego, bo korzysta z daru mądrości, która też jest od Pana wieków. A ostatecznie dostąpi uwolnienia od choroby – a to świadczy o tym, że nie skończyły się dzieła Pana i Boga wieków. I ta świadomość przyniesie pokój człowiekowi, też dar od Boga.

Taki człowiek[27], który uzna na ziemi Pana i Boga wieków, będzie na ziemi pełnił bardzo ważną misję. Jest bowiem także możliwe i to, że są na niej miej-

[24] Modlitwa jako ratunek narodu (Syr 36:1-17).

[25] Może to być komentarz do Ps 8. Ziemia podnóżkiem Boga, w wypowiedzi Jezusa, Mt 5:34-35, „A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla."

[26] Syr 38:1-15 to wypowiedź Syracha o lekarzach, których nie należy traktować jako przeciwników Boga.

[27] Syr 39:1-3, „Inaczej rzecz się ma z tym, co duszę swoją przykłada do rozważania Prawa *Boga* Najwyższego. Badać on będzie mądrość wszystkich starożytnych, a czas wolny poświęci proroctwom. Zachowa opowiadania ludzi znakomitych i wnikać będzie w tajniki przypowieści – wyszukiwać będzie ukryte znaczenie przysłów i zajmować się będzie zagadkami przypowieści".

sca zła, które panuje między ludźmi, ale to na taką ziemię ma iść ten, który doświadczył pokoju i dobra od Pana i Boga wieków. On: „Znakomitościom będzie oddawał usługi i pokaże się przed panującymi. Przebiegać będzie ziemię (ge) obcych narodów, bo zechce doświadczyć dobra i zła między ludźmi" (Syr 39:4)[28]. Taki człowiek, mimo nieraz zła panującego między ludźmi, dostrzega dobro we wszystkim, co jest na ziemi[29]. Bo przecież wszystko służy Panu i Bogu wieków: „Radują się Jego rozkazem, gotowe są na ziemi (ges) służyć według potrzeby – i gdy przyjdzie czas, nie przekroczą polecenia" (Syr 39:31). To zdanie jest świadectwem złożonym przez Syracha. On na ziemi obcych narodów doświadczył dobra i zła między ludźmi. Ale na tej właśnie ziemi nie zwątpił w to, kim jest człowiek. Nie zwątpił w Pana i Boga wieków. Nie zwątpił w porządek panujący na ziemi, a pochodzący od Boga, bo wszyscy tak samo dążą do śmierci, matki wszystkich[30]: „Poczynając od tego, który siedzi na wspaniałym tronie, aż do tego, który siedzi na ziemi (ge) i w popiele" (Syr 40:3). Bo ostatecznie okaże się, że nie ma tronów na ziemi. Jest tylko ziemia, gdzie wszystko do ziemi wróci[31]: „Wszystko, co jest z ziemi (ges), do ziemi (gen) się wróci, a co z wody, powróci do morza" (Syr 40:11).

Inaczej będzie z ludźmi. Tu Syrach rozróżnia na tych, co powrócą do ziemi i tych, których nazywa bezbożnymi, a oni przeznaczeni są do zguby[32]: „Jak

[28] Syr 38:24-39:11, nauka Syracha o zadaniach uczonego w Piśmie.

[29] Syr 39:21-34, „Nie można mówić: «Cóż to? Dlaczego tamto?» Wszystko bowiem zostało stworzone w zamierzonym celu. Błogosławieństwo Jego jak rzeka pokryło suchą ziemię i napoiło ją jak potop. Gniew zaś Jego wypędził narody i obrócił miejsca nawodnione w słoną pustynię. Jak dla sprawiedliwych drogi Jego są proste, tak dla bezbożnych pełne przeszkód. Jak od początku dobro zostało przeznaczone dla dobrych, tak zło – dla grzeszników. Rzeczy pierwszej potrzeby dla życia człowieka – to: woda, ogień, żelazo i sól, mąka pszenna, mleko i miód, krew winogron, oliwa i odzienie: wszystko to służy bogobojnym ku dobremu, grzesznikom zaś obróci się na nieszczęście. Są wichry, które stworzone zostały jako narzędzie pomsty, gniewem swym wzmocnił On ich smagania, w czasie zniszczenia wywierają swą siłę i uśmierzają gniew Tego, który je stworzył. Ogień, grad, głód i śmierć – wszystko to w celu pomsty zostało stworzone. Kły dzikich zwierząt, skorpiony i żmije, miecz mściwy – ku zagładzie bezbożnych – radują się Jego rozkazem, gotowe są na ziemi służyć według potrzeby – i gdy przyjdzie czas, nie przekroczą polecenia. Dlatego od początku byłem o tym przekonany, przemyślałem i na piśmie zostawiłem: wszystkie dzieła Pana są dobre, w odpowiedniej chwili dostarcza On wszystkiego, czego potrzeba. Nie można mówić: «To od tamtego gorsze», albowiem wszystko uznane będzie za dobre w swoim czasie".

[30] Syr 40:1-2, „Wielka udręka stała się udziałem każdego człowieka i ciężkie jarzmo *spoczęło* na synach Adama, od dnia wyjścia z łona matki, aż do dnia powrotu do matki wszystkich. Przedmiotem ich rozmyślań i obawą serca jest myśl o tym, co ich czeka, jest dzień śmierci".

[31] „Następnie zwrócił Pan wzrok swój na ziemię (ges) i napełnił ją dobrami swoimi" (Syr 16:29).

[32] Syr 41:4-9, „Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu? Dziesięć, sto czy tysiąc lat żyć będziesz, w Szeolu nie czyni się wyrzutów z powodu *długości* życia. Potomstwo grzeszników jest potomstwem obmierzłym, i to, co

wszystko, co jest z ziemi (ges), powróci do ziemi (gen), tak bezbożni z przekleństwa – do zguby" (Syr 41:10). A jest tak, ponieważ ziemia należy do Pana i Boga wieków. A znakiem Jego panowania na ziemi jest świat przyrody[33]: „Głos Jego grzmotu karci ziemię (ge), jak nawałnica wiatru północnego i kłębowisko wichru" (Syr 43:17). „On szron jak sól rozsiewa po ziemi (ges), który marznąc jeży się ostrymi kolcami" (Syr 43:19).

4. „Cały lud … padał na twarzą na ziemię, aby oddać pokłon Panu … (Syr 50:17)[34]

W Syr 36:17 mędrzec apelował: „Niech wszyscy na ziemi (ges) poznają, że jesteś Panem i Bogiem wieków". Człowiek, który to odkryje, będzie głosił tę prawdę wszystkim narodom (Syr 39:4). Znakiem tego, iż Pan jest Panem i Bogiem wieków, są warunki atmosferyczne (Syr 43:19). Pierwszym, który dostrzegł w warunkach atmosferycznych, w kataklizmie (potopie), znak Pana i Boga wieków, jest Noe. Dlatego Syrach tak o nim mówi: „Noe okazał się doskonałym i sprawiedliwym, a w czasie gniewu stał się okupem, dzięki niemu ocalała Reszta dla ziemi (ge), kiedy przyszedł kataklizm" (Syr 44:17). Jego przenikliwość sprawiła, że ziemia nie stała się bezludna[35]. Syrach uczy nas bardzo ważnej prawdy, która obecna jest w całym ST[36]. Doskonały człowiek, sprawiedliwy, czyli taki, którego Bóg obdarza łaską[37], a on w Bogu dostrzega Pana wieków – taki człowiek ocali ziemię, ocalając siebie. I Jeszcze jeden szczegół – to nie woda jest kataklizmem. Dla Noego to ratunek. To grzesznicy odwracają porządek na ziemi, nie uznając Boga. A wtedy nawet dobra woda obraca się przeciw nim, stając się potopem niosącym śmierć. Kolejnym, który odegrał bardzo ważną rolę na ziemi, jest Abraham: „On zachował prawo Najwyższego, wszedł z Nim w przymierze; na ciele jego został złożony znak przymierza, a w doświadczeniu okazał się wierny. Dlatego Bóg przysięgą zapewnił go, że

żyje razem w domach bezbożników. Dziedzictwo dzieci grzeszników pójdzie na zatracenie, a hańba stale idzie razem z ich nasieniem. Dzieci czynić będą zarzuty bezbożnemu ojcu, że przez niego są w pogardzie. Biada wam, ludzie bezbożni, że porzuciliście prawo Boga Najwyższego. Jeżeli zostaliście zrodzeni, narodziliście się na przekleństwo, a jeżeli pomrzecie, przekleństwo jako swój dział weźmiecie".

[33] Syr 43:1-33, mędrzec ukazuje panowanie Boga w jego dziełach.

[34] Syr 44:1-50:24 to nauka o tym, jak Bóg objawiał swoją wielkość i panowanie w historii Izraela.

[35] Bardzo ciekawe jest i to, że Syrach nie mówi o potopie, tylko o kataklizmie (kataklysmos). Najprawdopodobniej chce przez to powiedzieć, że inne warunki atmosferyczne może Bóg też wykorzystać, aby zniszczyć grzeszników. Wymienia między innymi jako znaki panowania Boga na ziemi: grzmot, nawałnicę wiatr północny, wicher, szron (Syr 43:17.19).

[36] Rdz 18:23; Ps 11:3, 92:13, 112:6; Prz 10:30, 11:8; Koh 7:15; Job 1:1; Mdr 2:18, 4:7; Ez 18:5.

[37] J. Scharbert, *Genesis 1-11*, Die Neue Echter Bibel, Wuerzburg 1983, s. 82.

w jego potomstwie będą błogosławione narody, że go rozmnoży jak proch ziemi (ges), jak gwiazdy wywyższy jego potomstwo, że da mu dziedzictwo od morza aż do morza i od Rzeki aż po krańce ziemi (ges)" (Syr 44:20-21). Ta wierność Abrahama sprawiła, że potomstwo jego będzie nie tylko liczne jak proch ziemi, z którego Bóg uczynił pierwszego człowieka[38]. Będzie też wywyższone jak gwiazdy, mając określone dziedzictwo na ziemi. Mamy więc ziemię, jako jedno, z potomstwem człowieka, który Bogu zaufał do końca, bo Abraham uwierzył, że ziemia jest miejscem Pana i Boga wieków. Dlatego Noe odegrał inną rolę niż Abraham. Noe ocalił człowieka dla ziemi – dostrzegając Pana i Boga wieków w kataklizmie (Syr 43:19). Natomiast Abraham uwierzył, że ludzie, którzy ocaleli z potopu, mogą zachować prawo Najwyższego (Syr 44:20). Tego, który jest Panem i Bogiem wieków (Syr 36:17). Dlatego ziemia może być dziedzictwem człowieka, nie tylko od morza do Rzeki, ale także po to, aby wierni przymierzu, jak Abraham, zostali wywyższeni do gwiazd (Syr 44:21).

Aaron jest tym, który otrzymał od Pana dziedzictwo w ziemi potomstwa Abrahama. Syrach jednak zauważa, że jest to udział w ziemi Abrahama szczególny: „A chwałę Aarona powiększył i dał mu dziedzictwo, przydzielił mu ofiarę z pierwocin, przede wszystkim przygotował chleba w obfitości. Bo przecież spożywają oni ofiary Pana, które dał jemu i jego potomstwu. Ale nie otrzymał dziedzictwa w ziemi (ge) ludu i między nim nie ma on działu, albowiem On sam jest działem jego i dziedzictwem" (Syr 45:20-22). Jak widzimy, chwała Aarona jest większa od innych, choć nie ma on ziemi w sensie dosłownym. Sam Pan jest działem i dziedzictwem – ponieważ potomkowie Aarona spożywają to, co jest od Pana, bo Jemu przecież składają ofiary, a kapłani z tego mają swój udział. Zauważmy, że nawet Mojżesz w ten sposób nie stał się dziedzicem ziemi obiecanej. Wielkie wyróżnienie spotyka Aarona i kapłanów.

Dziedzicem ziemi Abrahama jest Kaleb, który stanął przy Mojżeszu, a w zamian za to nie tylko ocalał razem z Jozuem przed zagładą, ale otrzymał ziemię: „Oni dwaj tylko ocaleli z sześciuset tysięcy pieszych i zostali wprowadzeni do dziedzictwa, do ziemi (gen) opływającej w mleko i miód. Pan dał Kalebowi siły, które aż do starości z nim pozostały, mógł bowiem wstąpić na góry ziemi (ge), gdzie jego potomstwo otrzymało dziedzictwo, tak że widzieli wszyscy synowie Izraela, iż dobrze być Panu posłusznym" (Syr 46:8-10)[39]. Ziemia obiecana staje się więc miejscem szczególnym. Posiadanie jej jest znakiem nagrody za posłuszeństwo Panu.

[38] Rdz 2:7.
[39] Lb 14:5-24.

Dlatego nie należy się dziwić, że Samuel[40], człowiek posłuszny Panu, ma dziedzictwo w ziemi obiecanej nawet po śmierci. Śmierć nie przerywa misji prorockiej Samuela na ziemi. Cel takiego działania jest jasny. Ma usunąć nieprawości wśród ludu, aby lud mógł być dalej dziedzicem ziemi: „A nawet po swym zaśnięciu prorokował, oznajmił los królowi i z głębi ziemi (ges) głos swój podniósł w przepowiedni, by usunąć nieprawość ludu" (Syr 46:20).

Salomon też odegrał bardzo ważną rolę na ziemi obiecanej. Jego mądrość – ponieważ była znakiem mądrości, o której Syrach mówi, że jak mgła okryła ziemię (Syr 24:3) – znana była na całej na ziemi, w każdym ludzie i narodzie (Syr 24:6). Dlatego Syrach może powiedzieć o Salomonie: „Jakże byłeś mądry w swojej młodości i napełniony rozumem, jakby rzeką! Dusza twa okryła ziemię (gen) i zasypałeś ją zagadkowymi przypowieściami. Do odległych wysp doszło twe imię, przez swój pokój byłeś umiłowany; z powodu hymnów, przysłów, przypowieści i odpowiedzi podziwiały cię kraje. W imię Pana Boga, który jest nazwany Bogiem Izraela, nazbierałeś złota jak cyny i jak ołowiu nagromadziłeś srebra. Niestety, kobietom wydałeś swe lędźwie i wyuzdaniu oddałeś władzę nad swym ciałem" (Syr 47:12-19)[41].

Jednak grzechy Salomona doprowadziły do tego, że jego mądra dusza przestała okrywać ziemię obiecaną. Nastąpił podział ziemi po śmierci króla. A ostatecznie jej utrata: „Jeroboam, syn Nebata, sprawił, że Izrael zgrzeszył i wprowadził Efraima na drogę grzechu, a grzechy ich tak bardzo się mnożyły, że wypędziły (apostezai) ich z własnej ziemi (ges)" (Syr 47:24)[42]. Brak mądrości to przyczyna grzechu. To one sprawiły, że ziemia Izraela została spustoszona, bo to grzech wypędził Izraelitów z ich dziedzictwa. Ale tragedia trwa dalej. Grzechy wypędziły z ziemi Izraela ludzi, a oni mimo wezwań proroka Eliasza i Elizeusza nie poprawili się: „Mimo to jednak lud się nie nawrócił i nie odstąpił od swoich grzechów. Został przeto uprowadzony (apronomeuthesan) daleko od swej ziemi (ges) i rozproszony (dieskorpisthesan) po całej ziemi (ge)" (Syr 48:15). Dlatego następuje po wypędzeniu uprowadzenie, rozproszenie i całkowita utrata dziedzictwa – ziemi, a przyczyną jest odrzucenie mądrości i grzech. Ezechiasz, widząc zagrożenie, rozbudowuje i umac-

[40] 1 Sam 28:6-25.

[41] 1 Krl 5:1-10:29; 11:1-4, „Król Salomon pokochał też wiele kobiet obcej narodowości, a mianowicie: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki, z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: «Nie łączcie się z nimi, i one niech nie łączą się z wami, bo na pewno zwrócą wasze serce ku swoim bogom». Jednak Salomon z miłości złączył się z nimi, tak że miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych. Jego żony uwiodły więc jego serce. Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida".

[42] 2 Krl 17:21-23.

nia mury miasta. Zamyka dziedzictwo ziemi do kawałka ogrodzonego murem. Chyba w tym kontekście trzeba rozumieć wypowiedź Syracha o Nehemiaszu, który po powrocie z niewoli zachowuje się jak Ezechiasz i ogranicza dziedzictwo ziemi do kawałka ogrodzonego murami (poletka). Syrach mówi, że uczynił on rzecz ważną: „Pamięć o Nehemiaszu w wielkiej jest cenie! On nam podniósł mury rozwalone, postawił bramy i zasuwy i odnowił nasze domy" (Syr 49:13)[43], ale mędrzec dokonuje niesamowitego przeskoku myślowego od Nehemiasza do Henocha – do początków, i dodaje: „Nie było drugiego spośród stworzonych na ziemi jak Henoch, on bowiem z ziemi (ges) został uniesiony" (Syr 49:14)[44]. Czyli, nie podważając zasług Nehemiasza, Syrach naucza, że to ziemia jest miejscem człowieka, skąd on do nieba może zostać. Ziemia, a nie miasto (Ezechiasz) czy jakaś parcela (Nehemiasz). Dlatego słuszne jest, aby lud padał twarzą na ziemię, bo przypomina sobie w ten sposób nie tylko, że Bóg człowieka z ziemi uczynił, ale także świadczy wobec innych, że czci na ziemi Pana i Boga wieczności: „Cały lud wspólnie spieszył i padał na twarzą na ziemię (ges), aby oddać pokłon Panu swojemu, Wszechmogącemu, Najwyższemu Bogu" (Syr 50:17).

Dlatego Syrach, jako Hebrajczyk, który tak bardzo rozumie, czym jest ziemia, tak bardzo z ziemią ojców związany, mówi: „Podniosłem z ziemi (ges) mój głos błagalny i prosiłem o uwolnienie od śmierci" (Syr 51:9). Może o to prosić, bo tu, na ziemi, jako człowiek, jest znakiem Pana i Boga wieków (Syr 17:1, 36:17), który „zwrócił … wzrok swój na ziemię" (Syr 16,29). W Jego ręce składa swoją śmierć. A może mieć nadzieję, że zostanie wysłuchany, bo przecież sam pisał o Panu, w ręku którego „jest władza na ziemi" (Syr 10:4). I nie zawiódł się Syrach, ufając Jedynemu Władcy: „prośba moja została wysłuchana. Wybawiłeś mnie bowiem z zagłady i wyrwałeś z przygody złowrogiej" (Syr 51:11).

5. Podsumowanie

Ziemia jawi się jako rzeczywistość nieogarniona, ale człowiek powinien próbować ją zbadać (Syr 1:3). Powinien jednak czekać, aż Pan wzbudzi na ziemi kogoś, kto będzie dla ziemi odpowiednim władcą (Syr 10:9). Jak wulkan

[43] Neh 2:17-7:1.

[44] Rdz 5:18-24. Syrach konsekwentnie wymienia w Syr 49:14-16, „Nie było drugiego spośród stworzonych **na ziemi** jak Henoch, on bowiem **z ziemi** został uniesiony. Nie narodził się żaden mąż taki jak Józef, zwierzchnik braci, podpora ludu, **którego zwłoki doznały takiej opieki**. Sem i Set cieszą się chwałą wśród ludzi, a ponad wszystkimi żyjącymi stworzeniami – Adam". Wszyscy związani z ziemią: **Henoch,** który z ziemi został uniesiony do nieba. **Józef** – nakazuje zabrać swoje ciało do ziemi obiecanej (Rdz 50:25). **Sem**, który otrzymał błogosławieństwo i którego potomkowie zaludnili ziemię (Rdz 9:18-29). **Set** – syn Adama w zamian za Abla pasterza (Rdz 4:25) i **Adam** proch z ziemi (Rdz 2:7).

i jego popiół zagraża ziemis, tak samo władcy, którzy popadli w pychę, zagrażają ziemi. Spotka ich za to kara (Syr 10:16.17). Nie można bowiem panować na ziemi, bez liczenia się z Panem (Syr 16:18.19). Pan zwraca swój wzrok na ziemię (16:29). Stwarza istoty żywe (Syr 16:30) i człowieka (Syr 17:1). Człowiek powinien jednak pamiętać, że Pan „odbywa przegląd sił nieba wysokiego, a wszyscy ludzie są ziemią i prochem" (Syr 17:32). I jako realista ma dobrze wypełniać swoje zadania na ziemi (Syr 20:28). Bóg nie pozostawi człowieka samego. Obdarowuje ziemię mądrością (Syr 24:3.6). Mądrość ma pomóc ludziom w zrozumieniu praw, które Bóg na ziemi ustanowił (Syr 33:10). To wszystko zmierza do tego, aby wszyscy na ziemi poznali, kto jest Panem i Bogiem wieków (Syr 36:17). Lekarstwa, dar Pana i człowiek, który z tego korzysta, uwalniając się od choroby, jest tego znakiem (Syr 38:4.8). To wszystko trzeba głosić na ziemi (Syr 39:4), pamiętając, kto panuje na niej (Syr 39:31; 40:3.11; 41:10; 43:17.19). Noe pamiętał o tym, dzięki niemu ocalała Reszta dla ziemi (Syr 44:17). Abraham za wierność otrzymał dziedzictwo na ziemi (Syr 44:21). Dziedzictwem Aarona jest sam Pan ziemi (45:20-22). Kaleb otrzymał ziemię za posłuszeństwo Mojżeszowi (46:8-10). Salomon, dopóki był mądry, miał ziemię (47:12-19). Grzechy doprowadziły do utraty ziemi obiecanej (47:24; 48:15). Trzeba pamiętać, że ziemia to nie jakieś poletko (Nehemiasz). Dlatego należy myśleć o ziemi, z której Henoch został uniesiony do nieba (49:13.14). Lud, padając twarzą na ziemię, świadczy, kim jest człowiek oraz przed kim upada na twarz: przed Panem i Bogiem (50:17). Dlatego z ziemi Syrach podnosi głos błagalny o uwolnienie od śmierci (Syr 51:11).

Das Summieren

Die Erde in der Lehre des Weisen Syrach

„Der Erde und … wer hat sie gemessen?" … aber der Mensch soll sie erforschen versuchen (Syr1:3). Der Mensch soll warten, bis Herr wird auf Erden jemand erregen, wer für die Erde ein angemessener Herrscher sein wird (Syr10:9). Wie der Vulkan und sein Asche der Erde, genauso Herrscher droht, die verfallen in den Hochmut der Erde drohen. Sie wird dafür die Strafe treffen (Syr 10:16.17). Man kann nicht zu herrschen auf Erden, ohne des Zählens sich mit Herrn (Syr 16:18.19). Herr gibt doch das Gesicht auf die Erde zurück (Syr 16:29). Schafft Lebewesen (Syr 16:30) und den Menschen (Syr 17:1). Der Mensch soll gedenken, dass Herr: „Er der Kräfte des hohen Himmels Umschau hält, und alle Menschen sind Erde und Pulver" (Syr 17:32). Und wie der Realist soll gut seine Aufgaben auf Erden ausfüllen (Syr 20:28). Doch Gott wird den Menschen allein nicht überlassen, beschenkt die Erde mit der Weishaeit (Syr 24:3.6). Diese Gabe, die Weishaeit soll den Menschen im Verständnis der Rechte helfen, das Gott auf Erden festgesetzt hat (Syr 33:10). Das ist die ganze Bescherung strebt er zu diesem zu, damit alle auf Erden kennen, wer Herr und

Gott der Alters ist (Syr 36:17). Heilende Arzneien und der Mensch welcher von diesem gewinnt sind Zeichen (Syr 38:4.8). Das muss man verkünden auf Erden (Syr 39:4), gedenkend wer herrscht auf ihr (Syr 39:31; 40:3.11; 41:10; 43:17.19). Noah gedachte diesen, dank ist ihm der Rest für die Erde unversehrt geblieben (Syr 44:17) Abraham für die Treue hat das Erbe auf Erden erhalten (Syr 44:21). Erbe Aaron ist Herr der Erde (45:20-22). Kaleb hat die Erde für den Gehorsam erhalten (46:8-10). Salomon bisher, war solange klug hatte die Erde (47:12-19). Sünden haben zum Verlust der versprochen Erde geführt (Syr 47:24; 48:15) Man muss gedenken, dass die Erde ist nicht irgendein Stuck (Nehemias). Gehört zu denken von der Erde, von welcher Henoch ist ertragen zum Himmel geworden (49:13.14). Das Volk fallend mit dem Gesicht auf die Erde, zeugt mit wem der Mensch ist, und vor wem fällt das Gesicht auf: vor Gott (50:17). Darum von der Erde Sirach erhebt die Stimme flehentlich für die Befreiung von dem Tod (Syr 51:11).

Wiesław Lesner

Bezpieczeństwo i ochrona ludności i infrastruktury krytycznej wybrzeża i miast regionu nadmorskiego

(Sprawozdanie z VIII Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Zarządzanie kryzysowe – bezpieczeństwo regionalne")

Pojęcie bezpieczeństwa utożsamiane jest ze stanem, „który daje poczucie pewności i gwarantuje jego zachowanie oraz szansę na doskonalenie. Jedna z podstawowych potrzeb człowieka to sytuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś, co człowiek szczególnie ceni, na przykład zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych. Wyróżnia się m.in. bezpieczeństwo globalne, regionalne, narodowe; bezpieczeństwo militarne, polityczne, społeczne; bezpieczeństwo fizyczne, psychiczne, socjalne; bezpieczeństwo strukturalne i personalne"[1].

Problematyka bezpieczeństwa omawiana była dotychczas na siedmiu konferencjach naukowych „Zarządzanie kryzysowe". [Określenie to ustawowo oznacza „działalność organów administracji publicznej będącą elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu ich skutków oraz odtwarzaniu zasobów i infrastruktury krytycznej"[2]]. Jednocześnie systematycznie zwiększało się zainteresowanie, a tym samym liczba referatów, w których analizowano problemy inżynierii bezpieczeństwa, chociaż pojęcie to nie było określeniem ani kierunku kształcenia, ani też dyscypliny naukowej.

Jako kierunek kształcenia Rada Główna Szkolnictwa Wyższego przyjęła wyżej wymieniony dopiero w 2007 r. Stąd też organizatorzy słusznie podjęli

[1] J. Lepkowski (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002, s. 13.

[2] Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, DzU z dnia 21 maja 2007 r., nr 89, poz. 590.

działania w kierunku stworzenia naukowego forum dyskusji dla wyłaniającej się dyscypliny naukowej. W konsekwencji dokonano podziału na dwie konferencje: „**inżynieria bezpieczeństwa**" i „**zarządzanie kryzysowe**".

W dniu 24 kwietnia 2010 r. odbyła się VIII konferencja „Zarządzanie kryzysowe", będąca już trzecią skierowaną na problematykę bezpieczeństwa w regionie, w tym przypadku – nadmorskim.

Organizatorem konferencji byli: Akademia Pomorska w Słupsku – Katedra Bezpieczeństwa Narodowego[3], Akademia Marynarki Wojennej – Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Katedra Inżynierii Bezpieczeństwa i Polskie Towarzystwo Inżynierii Bezpieczeństwa.

Cel konferencji to przybliżenie i poddanie analizie problematyki związanej z najszerzej rozumianym zakresem zarządzania kryzysowego, ze szczególnym podkreśleniem sytuacji niepożądanych, występujących w regionie nadmorskim.

Perfekcyjność organizacyjną i doniosły wymiar naukowy konferencji zagwarantowali wybitni znawcy, teoretycy i praktycy z zakresu problematyki bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Swoje inspirujące dywagacje zaprezentowali oni w sposób bezwzględnie profesjonalny w trakcie sesji plenarnej oraz w dyskusjach panelowych. Zważywszy wielość oraz wybitny poziom naukowy prezentowanych treści, ich interdyscyplinarną wielowątkowość, a także fakt otrzymania przez uczestników konferencji monografii (w wersji elektronicznej) z publikacji naukowych, w niniejszym sprawozdaniu zaprezentowane zostały jedynie główne problemy zawarte w siedmiu referatach problemowych.

Na sesji plenarnej jako pierwszy wystąpił Leszek Szweda, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Słupsku, prezentując opracowanie nt. **Bezpieczeństwo mieszkańców Słupska a doskonalenie systemu ochrony ludności, infrastruktury krytycznej oraz ratownictwa.** Profesjonalnie przygotowany materiał powstał w wyniku zweryfikowania klasyfikacji ryzyka zgodnie z normą ISO/IEC 27005: 2010 i ISO/IEC 24762: 2010, które przeprowadzono w związku z ubieganiem się Urzędu Miejskiego w Słupsku o certyfikat zgodności Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji.

[3] Katedra Bezpieczeństwa Narodowego powstała 15 sierpnia 2008 r. Od października tego roku prowadzone są studia pierwszego stopnia na kierunku *bezpieczeństwo narodowe*, trwają sześć semestrów (trzy lata) i kończą się nadaniem tytułu licencjata. Liczba godzin w całym cyklu kształcenia wynosi minimum 2000 (co odpowiada 180 punktom ECTS), w tym 800 godzin określonych w standardach nauczania, w grupach przedmiotów kształcenia ogólnego, podstawowego i kierunkowego. Po pierwszym roku studiów przewiduje się możliwość wyboru specjalności: zarządzanie kryzysowe, polityka obronna, ochrona gospodarki narodowej oraz bezpieczeństwo i porządek publiczny. Kierownikiem Katedry Bezpieczeństwa Narodowego jest prof. zw. dr hab. Andrzej Pepłoński.

Przeprowadzenie analizy ryzyka wystąpienia zagrożeń oraz ich prognozowanie zgodnie z ww. normami międzynarodowymi umożliwiło w sposób nowoczesny zmodyfikowanie „Katalogu zagrożeń i procedur postępowania na wypadek zagrożeń w Słupsku".

W obszarze infrastruktury krytycznej zostały omówione te ryzyka statyczne i dynamiczne, na zapobieganie których mają wpływ władze samorządowe. Ochrona ludności została przedstawiona od strony działań prezydenta miasta oraz organizacji pozarządowych bez omawiania zadań statutowych jednostek państwowych. Natomiast w wizji miasta bezpiecznego zostały zasygnalizowane propozycje inwestycji oraz zmian w obowiązującym prawie, których realizacja mogłaby spowodować wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców bez naruszania dotychczasowej struktury miasta bezpiecznego.

Ochrona ludności przed zagrożeniem a powinności obywatelskie to tytuł referatu wygłoszonego w sposób wyjątkowo wnikliwy i profesjonalny przez prof. dra hab. Andrzeja Ostrokólskiego. Na wstępie referujący stwierdził, że zagrożenia bezpieczeństwa nie zawsze są trafnie i jednakowo oceniane, co w konsekwencji powoduje, iż podejmowane bywają działania, które nie zaspokajają oczekiwań osób lub organizacji. Stanowi to poważny problem wymagający dalszych badań, ustawicznego monitorowania i diagnozowania. Niemniej – jak ocenił autor – „obecnie można ocenić sytuację jako sprzyjającą aktywizacji społeczeństwa do troski o własne bezpieczeństwo". W dalszej części poddał szczegółowej analizie cztery problemy:

- Zadania ustawowe w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa ludności.
- Nowe sytuacje w zagrożeniach bezpieczeństwa ludności w Polsce.
- Poszukiwanie rozwiązań zapewniających bezpieczeństwo ludności i utrzymanie sprawnego funkcjonowania infrastruktury.
- Rozwiązania do zastosowania w procesie zapobiegania katastroficznych zagrożeń dla ludności.

Dywagacje dotyczące powyższej problematyki pozwoliły na sformułowanie wniosku końcowego – zdecydowanie należy przeprowadzić planowe długotrwałe działania edukacyjne społeczeństwa, tworząc jednocześnie mechanizmy zachęcające do podejmowania określonych działań, które w konsekwencji mają doprowadzić do zmniejszenia przewidywanych zagrożeń oraz uniezależnienia się od scentralizowanego dostarczania energii, wody oraz żywności na najtrudniejszy okres klęski żywiołowej.

Szczegółowej analizy potrzeb, możliwości i doświadczeń w zakresie zarządzania kryzysowego dokonał dr Jan Gołębiewski w zaprezentowanym referacie pt. **Współczesna wizja zarządzania kryzysowego**. W swoistej formie stwierdził, że zarządzanie kryzysowe nie jest fanaberią czy też wymysłem ludzi poszukujących konfliktów. Jest natomiast sprawdzonym już wielokrotnie

sposobem sprostania zagrożeniom i wyzwaniom współczesnego świata na każdym etapie funkcjonowania społeczeństwa.

W swojej zasadniczej części zarządzanie kryzysowe przebiega w złożonej, wieloszczeblowej administracji. Każda jednostka organizacyjna każdego urzędu ma określony zakres obowiązków wynikających z jej obszaru oraz specyfiki tego zarządzania. Dlatego też fundamentalną powinnością jednostki (komórki) zarządzania kryzysowego jest koordynowanie aktywności kryzysowej wszystkich elementów systemu i całej społeczności w zakresie ograniczania ryzyka, zapobiegania zagrożeniom i przygotowania się na te, którym zapobiec nie sposób.

Autor bardzo krytycznie wskazał, że pojawiające się problemy wynikają z braku właściwego prawa kryzysowego i profesjonalnego personelu.

Szczegółowej analizie i ocenie poddał kolejno:

- Problematykę odpowiedzialności w zarządzaniu kryzysowym.
- Organizację najmniejszych komórek zarządzania kryzysowego.
- Prawo kryzysowe będące fundamentem zarządzania kryzysowego.
- Współczesny model zarządzania kryzysowego.
- Funkcjonalny model zarządzania kryzysowego.

Reasumując, jednoznacznie wskazał, że współczesny system zarządzania kryzysowego, obok przygotowania i i reagowania, w szerokim zakresie obejmuje funkcje zapobiegania i odbudowy po katastrofie. Zatem współczesne zarządzanie kryzysowe opiera się na czterech filarach: zapobieganiu, przygotowaniu, reagowaniu i odbudowie. Struktury i cała działalność będzie rozwijana i doskonalona jako rdzeń bezpieczeństwa przyszłości.

Kontynuacją i dalszą analizą naukową, powiązaną z powyższą problematyką, było wystąpienie prof. dra hab. inż. Kazimierza Kosmowskiego nt. **Zarządzanie bezpieczeństwem obiektów i systemów infrastruktury krytycznej z uwzględnieniem oceny ryzyka**.

Przedstawioną treść profesor ujął w następującej strukturze merytorycznej:

- Problematyka zarządzania bezpieczeństwem i ochroną obiektów i systemów sieci;
  - Zarządzanie kryzysowe i infrastruktura krytyczna w świetle prawa krajowego;
  - Zakres zarządzania kryzysowego z uwzględnieniem oceny ryzyka i działań prewencyjnych;
  - Wpływ polityki inwestycyjnej w ramach strategii zabezpieczania i ochrony infrastruktury krytycznej;
  - Przykładowa klasyfikacja obiektów i systemów infrastruktury krytycznej z zestawieniem potencjalnych zależności;
- Ocena rozwiązań podatności na zagrożenia oparta na analizie ryzyka;
  - Modelowanie probabilistyczne systemów rozproszonych i szacowanie miar ryzyka;

– Założenie metodyczne modelowania probabilistycznego i analizy ryzyka dla celów zarządzania bezpieczeństwem w systemach infrastruktury krytycznej.

Kończąc naukowe dywagacje, autor sformułował wnioski końcowe, podkreślając, że zarządzanie bezpieczeństwem w systemach i sieciach infrastruktury krytycznej oraz obiektach podwyższonego ryzyka jest niezwykle istotnym wyzwaniem. To wyzwanie oparte jest na głębokich analizach i ocenach ryzyka, mających na celu zbadanie, czy stosowane środki bezpieczeństwa i ochrony są wystarczające i efektywne w odniesieniu do istniejących i wyłaniających się nowych zagrożeń. Dotyczy to zwłaszcza obiektów i systemów sieci infrastruktury krytycznej na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym. Zatem zasadne jest – jak podkreśla profesor – rozpoczęcie w kraju prac badawczych obejmujących systematyczne gromadzenie, opracowanie i aktualizowanie w czasie danych do okresowego przeprowadzania ocen ryzyka i podejmowania decyzji w ramach hierarchicznego systemu zarządzania bezpieczeństwem i ochroną infrastruktury krytycznej.

Kolejny temat referatu problemowego prezentowany podczas sesji plenarnej konferencji, którego autorem jest płk dr inż. Włodzimierz Pszenny, to **Zasady prowadzenia polityki rozwoju a zasady prowadzenia polityki bezpieczeństwa państwa**. Na wstępie autor nawiązał do *Planu uporządkowania etiologii rozwoju* przedłożonego przez ministra rozwoju regionalnego i przyjętego w dniu 24 listopada przez Radę Ministrów. Celem wprowadzenia tego planu była konieczność podjęcia działań porządkujących w obszarze obowiązujących dokumentów strategicznych. W konsekwencji zaprowadzono ograniczenie liczby „strategii i rozwoju polityki" z obecnych 41 do dziewięciu nowych, „realizujących" średnio- i długookresową strategię rozwoju kraju.

W związku z powyższym referujący podjął próbę naukowej analizy dwóch aspektów postrzegania bezpieczeństwa narodowego z punktu widzenia ich uwarunkowań prawnych. Pierwszy aspekt dotyczył *polityki rozwoju jako bezpieczeństwa narodowego* , zaś drugi – *polityki bezpieczeństwa narodowego jako istoty rozwoju*.

W konkluzji wskazał, iż polityka rozwoju wydaje się podmiotem polityki bezpieczeństwa a nie jej przedmiotem. Polityka bezpieczeństwa narodowego powinna być postrzegana jako holistyczna polityka państwa, podmiotowo oparta na 33 działach administracji rządowej.

Strategię bezpieczeństwa narodowego w tym kontekście należałoby postrzegać jako sposób realizacji tak zdefiniowanej polityki bezpieczeństwa narodowego, a w niej długookresową strategię rozwoju kraju.

Szczególnie interesujące i ważne – z punktu widzenia bezpieczeństwa regionu nadmorskiego – było wystąpienie prof. dra hab. Krzysztofa Ficonia na temat: **Modelowanie prakseologicznej strategii zarządzania bezpieczeństwem obiektowym na przykładzie morskich portów handlowych.**

Wprowadzając do omawianych treści, referujący podkreślił, że problematyka zarządzania bezpieczeństwem współczesnych portów morskich, z uwagi na wielką różnorodność i mnogość stylów kierowania tak bardzo złożonym podmiotem gospodarczym, jakim jest współczesny port, należy do niezmiernie trudnych przedsięwzięć organizacyjno-menadżerskich i ciągle trwają próby znalezienia pewnego uniwersum dla „standardowego portu morskiego".

Autor przedstawił w swojej pracy ogólne zasady modelowania bezpieczeństwa wielkich systemów i złożonych obiektów na przykładzie portów handlowych. Wskazał na pilną potrzebę modelowania i budowy nowoczesnego systemu bezpieczeństwa obiektów portowych, opartego na naukowych podstawach i racjonalnej wiedzy, gwarantującej budowę skutecznych aplikacji praktycznych. Kolejno zaprezentował merytoryczną analizę problemów:

- Pojęcie i transformacje bezpieczeństwa obiektowego;
- System klasyfikacji zagrożeń obiektów portowych;
- Bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej portu morskiego
- Koncepcja zarządzania bezpieczeństwem obiektów portowych.

Szczególną uwagę zwrócił profesor na znaczenie i bezpieczeństwo portowej infrastruktury krytycznej. W zakończeniu przedstawił sześcioetapową strategię kształtowania realnego bezpieczeństwa portu handlowego.

Reasumując zaś swoje wystąpienie, we wnioskach i uwagach końcowych przedstawił metodologię badawczą (ujętą w 15 punktach), którą należy konsekwentnie i elastycznie posługiwać się, aby efektywnie i skutecznie zarządzać bezpieczeństwem obiektowym, w tym także współczesnym portem morskim. Nade wszystko – stwierdził – warunkiem koniecznym efektywnego i skutecznego funkcjonowania systemu zarządzania bezpieczeństwem w obiektach portowych jest wdrożenie nowoczesnego, skomputeryzowanego systemu zarządzania kryzysowego (SZK).

Kończącym obrady sesji plenarnej był prof. František Škvrnda, który przedstawił referat pt. **Charakterystyka systemu zarządzania kryzysowego w Republice Słowacji**. W streszczeniu napisanym w języku polskim podane są analizowane problemy:

- Zarządzanie kryzysowe jako kwestia teorii bezpieczeństwa.
- Nowe (szarsze) pojmowanie bezpieczeństwa i jego elementarne znaki.
- Elementarne pojęcia i pytania zarządzania kryzysowego i ich legislacyjne opracowanie w Republice Słowacji.
- Elementarna klasyfikacja sytuacji kryzysowych.
- Władze zarządzania kryzysowego w Słowacji w sytuacjach poza czasem wojny i stanu wojennego oraz elementarne dziedziny ich działalności.
- Szacowanie źródeł ryzyka i zagrożeń, które mogą wywoływać sytuacje kryzysowe w Słowacji.
- O edukacji w zakresie zarządzania kryzysowego w Słowacji.

Reasumując odbyte obrady konferencji naukowej nt. ***Bezpieczeństwo i ochrona ludności i struktury krytycznej wybrzeża i miast regionu nadmorskiego***, należy z satysfakcją stwierdzić, że konferencja osiągnęła określony na wstępie cel. Pamiętać należy, iż specyfika zagrożeń wybrzeża generuje szczególne problemy zapewnienia bezpieczeństwa, które nie mają miejsca w innych regionach kraju. Zatem problemy organizacyjne, prawne oraz inżynierii bezpieczeństwa poddawane na tej konferencji naukowej analizie ukierunkowane były na użyteczność i potrzeby w regionach nadmorskich.

Nadmienić z satysfakcją należy, że jedna z sesji podczas konferencji obejmowała prezentację Laboratorium Edukacyjnego Centrum Zarządzania Kryzysowego Akademii Pomorskiej w Słupsku. Centrum to, wyposażone w najnowocześniejszą bazę laboratoryjną, w czasie rzeczywistym monitoruje i analizuje obszary zagrożeń oraz symuluje sytuacje niebezpieczne.

Podsumowaniem konferencji jest monografia pt. *Bezpieczeństwo regionalne. VIII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA „ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE" 2010*. Treść obejmuje wszystkie referaty prezentowane na sesji plenarnej i panelach tematycznych:

I. Bezpieczeństwo i ochrona ludności oraz infrastruktury krytycznej wybrzeża i miast regionu nadmorskiego. Opracowanie naukowe: dr hab. Andrzej Ostrokólski prof. nadzw., dr hab. inż. Kazimierz Kosmowski prof. nadzw.

- mgr Leszek Szweda (opr. zbiorowe) – Bezpieczeństwo mieszkańców Słupska a doskonalenie systemu ochrony ludności, infrastruktury krytycznej oraz ratownictwa
- dr hab. Andrzej Ostrokólski prof. nadzw. – Ochrona ludności przed zagrożeniami a powinności obywatelskie
- dr Jan Gołębiewski – Współczesne zarządzanie kryzysowe (analiza potrzeb, możliwości i doświadczeń)
- prof. dr hab. inż. Kazimierz Kosmowski – Zarządzanie bezpieczeństwem obiektów i systemów infrastruktury krytycznej z uwzględnieniem oceny ryzyka
- płk dr inż. Włodzimierz Pszenny – Zasady prowadzenia polityki rozwoju a zasady prowadzenia polityki bezpieczeństwa państwa
- prof. dr hab. Krzysztof Ficoń – Modelowanie prakseologicznej strategii zarządzania bezpieczeństwem obiektowym na przykładzie morskich portów handlowych
- prof. František Škvrnda – Charakterystyka systemu zarządzania kryzysowego w Republice Słowacji (zarys z poglądu socjologii bezpieczeństwa)

II. Wpływ zagrożeń od morza na bezpieczeństwo regionów nadmorskich a potrzeby ochrony ludności i infrastruktury. Opracowanie naukowe: dr hab. Tadeusz Kasperek prof. nadzw., dr Grzegorz Pietrek

– dr hab. Tadeusz Kasperek prof. nadzw. – Koncepcje budowy gazociągu „Nord Stream" na dnie Morza Bałtyckiego a zagrożenia bezpieczeństwa ekologicznego
– dr Grzegorz Pietrek – Struktura organizacyjna, zadania oraz procedury współdziałania terenowych organów administracji wojskowej z organami administracji publicznej w sytuacjach kryzysowych
– dr hab. Józef Sadowski prof. nadzw., mgr Jacek Pietkun – Zagrożenia bezpieczeństwa portów morskich związane z transportem LNG
– mgr inż. Waldemar Parus – Tsunami i sztormowe zagrożenie wybrzeża na Morzu Bałtyckim
– dr Czesław Marcinkowski – Identyfikacja i ocena stanu zagrożeń transgranicznego bezpieczeństwa Euroregionu Bałtyk

III. Integracja zarządzania bezpieczeństwem oraz ratownictwem z wykorzystaniem nowych narzędzi diagnozowania i prognozowania zagrożeń. Opracowanie naukowe: dr inż. Tadeusz Szmidtka, dr Stanisław Kozdrowski
– dr inż. Tadeusz Szmidtka – Szczególna ochrona obiektów ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa
– Janusz Sterzel – Problemy związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i ochrony młodzieży podczas jej czasowych pobytów w rejonie nadmorskim
– dr Stanisław Kozdrowski – Wybrane elementy teorii bezpieczeństwa w ujęciu historycznym (1919-1939)
– nadkom. mgr Łukasz Chruściel – Zarządzanie kryzysowe a bezpieczeństwo imprezy masowej
– dr Stanisław Bukowski – Przygotowanie funkcjonariuszy policji do przeciwdziałania aktom terrorystycznym
– dr Stefan Cosban-Woytycha – Ochrona dóbr dziedzictwa narodowego

IV. Ochrona ludności i infrastruktury w przewidywaniu wystąpienia zagrożeń zjawiskami klimatycznymi. Opracowanie naukowe: dr hab. Józef Sadowski prof. nadzw., dr Marek Stefański
– dr Cezary Tatarczuk – Rola ochotniczych straży pożarnych w strukturze zarządzania kryzysowego w powiecie wejherowskim
– dr hab. Józef Sadowski prof. nadzw. – Wpływ prędkości pojazdów w ruchu drogowym na bezpieczeństwo obywateli
– dr Marek Stefański – Działania policji na szczeblu lokalnym w sytuacjach kryzysowych
– dr Lech Chojnowski – Państwo jako podmiot bezpieczeństwa. Istota bezpieczeństwa wewnętrznego państwa
– dr Lech Chojnowski – Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wymiar przedmiotowy

– dr Andrzej Gazicki – Działania profilaktyczno-edukacyjne w zakresie bezpieczeństwa ekologicznego na przykładzie PGK sp. z o.o. w Słupsku

V. Laboratorium Edukacyjne „Centrum Zarządzania Kryzysowego" Akademii Pomorskiej w Słupsku. Opracowanie naukowe prof. dr hab. Andrzej Pepłoński

– dr Ireneusz Bieniecki – Możliwości monitorowania polskich obszarów morskich i przestrzeni powietrznej z Laboratorium Edukacyjnego Centrum Zarządzania Kryzysowego Akademii Pomorskiej
– bryg. mgr inż. Witold Jaworski – Baza laboratoryjna Edukacyjnego Centrum Zarządzania Kryzysowego w realizacji zadań dydaktycznych

Noty o autorach

Acta Pomerania 2011, nr 3

Mgr **Mariusz Brunka** – prawnik; absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; specjalizuje się w prawie administracyjnym; współautor *Słownika samorządu terytorialnego*; kanclerz PWSH „Pomerania" i prezes Fundacji Fuhrmanna w Chojnicach.

Dr **Marek Chrabkowski** – adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni. Specjalizuje się w badaniach z zakresu sekurytologii, kryminalistyki i prawa karnego. Autor licznych publikacji, w tym interdyscyplinarnego opracowania monograficznego pt. *Wykorzystanie materiałów kontroli operacyjnej w postępowaniu przygotowawczym.*

Dr **Janusz Gierszewski** – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, filolog, mł. insp. policji w st. spocz., wykładowca PWSH „Pomerania" w Chojnicach. Zajmuje się badaniami polityki bezpieczeństwa społeczności lokalnych, zagadnieniami terroryzmu, instytucjami bezpieczeństwa i problematyką patologii społecznej.

Dr **Joanna Grubicka** – absolwentka matematyki i pracownik Akademii Pomorskiej w Słupsku; dr nauk technicznych; wykładowca statystyki i demografii w PWSH „Pomerania"; główny przedmiot zainteresowań naukowych to zastosowanie rachunku prawdopodobieństwa i statystyki w inżynierii niezawodności.

Dr **Krzysztof W. Klimek** – oficer Wojska Polskiego, pedagog, specjalista w dziedzinie kształcenia wojskowego, pedagogiki wojskowej; wykładowca m.in. w PWSH „Pomerania".

Dr **Elżbieta Kościńska** – pedagog, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; zainteresowania badawcze: problemy zdrowotne i egzystencjalne ludzi w podeszłym wieku, wspomaganie osób starszych, profilaktyka cukrzycy typu 2., edukacja zdrowotna.

Dr **Hadrian Lankiewicz** – pracuje jako adiunkt na Uniwersytecie Gdańskim w Zakładzie Lingwistyki Stosowanej i Translatoryki. Piastuje także stanowisko docenta w PWSZ im. Stanisława Staszica w Pile, pełniąc funkcję kierownika Zakładu Filologii

Angielskiej. Jego zainteresowania naukowe oscylują wokół zagadnień literatury i kultury amerykańskiej oraz akwizycji językowej i metodyki nauczania języka obcego. W każdej z wymienionych dyscyplin posiada publikacje książkowe i artykuły. Aktywnie uczestniczy w konferencjach krajowych i zagranicznych.

Dr **Jerzy Lepieszkiewicz** – filozof, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; wieloletni pracownik Uniwersytetu Szczecińskiego i Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku; wykładowca PWSH „Pomerania"; główne zainteresowania badawcze: epistemologia, logika, metodologia i filozofia nauki.

Dr **Wiesław Lesner** – nauczyciel akademicki Instytutu Pedagogiki Akademii Pomorskiej w Słupsku; dr nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki; zainteresowania naukowe: pedagogika resocjalizacyjna, bezpieczeństwo wewnętrzne, poradnictwo pedagogiczne.

Dr **Katarzyna Stefanowicz-Zawiszewska** – pedagog; prodziekan Wydziału Pedagogicznego w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy oraz wykładowca w PWSH „Pomerania" w Chojnicach; zainteresowania badawcze: kompetencje, kwalifikacje i profil współczesnego nauczyciela oraz kształtowanie wrażliwości moralnej u dzieci w wieku przedszkolnym; publikacje: 17 rozpraw w pozycjach zwartych, 5 artykułów, 2 recenzje.

Dr **Anna Szczepaniak-Kozak** – specjalista w dziedzinie językoznawstwa angielskiego; adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM Poznań oraz starszy wykładowca na kierunku filologia PWSZ im. S. Staszica w Pile. Jej zainteresowania badawcze to przede wszystkim językoznawstwo stosowane oraz nauki o szeroko pojętej komunikacji, w tym komunikacji interkulturowej i interpersonalnej.

Ks. dr hab. **Jan Turkiel** – teolog, absolwent KUL w Lublinie; wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie i Akademii Pedagogicznej w Słupsku, prof. i prorektor PWSH „Pomerania" Chojnicach. Główne zainteresowania badawcze obejmują problematykę biblistyki. Autor m.in. *Przewodników Syracha.*

Dr **Emilia Wąsikiewicz-Firlej** – jest absolwentką filologii angielskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 2006 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa stosowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie jest obecnie zatrudniona na stanowisku adiunkta w Katedrze Ekokomunikacji. Jako starszy wykładowca współpracuje również z PWSZ im. S. Staszica w Pile. Jej zainteresowania naukowe obejmują lingwistykę stosowaną i komunikację, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji międzykulturowej i zawodowej oraz zagadnień perswazji i manipulacji w reklamie i public relations.

Mgr **Przemysław Zientkowski** – absolwent filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; ukończył studia podyplomowe w za-

kresie prawa europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; prowadzi zajęcia z zakresu filozofii i etyki na Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej „Pomerania" w Chojnicach, przygotowuje rozprawę doktorską; zainteresowania badawcze: filozofia społeczna, filozofia polityki, prawa człowieka.

Informacja dla autorów „Acta Pomerania”

Redakcja „Acta Pomerania” zwraca się do wszystkich Autorów o stosowanie następujących rygorów, dotyczących formy przekazywania i przesyłania tekstów do druku:

Wszystkie teksty należy składać na płytach CD w dwu egzemplarzach, przepisanych według obowiązujących norm; na stronie 30 wierszy po ok. 60 znaków, z marginesem z lewej strony szerokości 4-5 cm; poprawki i uzupełnienia powinny być ograniczone do minimum i nie mogą przekraczać trzech na jednej stronie; nie stosujemy żadnych pogrubień czy podkreśleń.

Układ pierwszej strony artykułu i artykułu recenzyjnego (tj. obszerniejszej, polemicznej recenzji) powinien wyglądać następująco: z lewej strony u góry imię i nazwisko Autora oraz dokładny adres, poniżej tytuł na środku strony (na osi). Wszystkie te elementy należy pisać pismem tekstowym, nie zaś samymi wielkimi literami.

W recenzji ponad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1-2) cyframi arabskimi i dalej: miejsce i rok wydania, liczbę stron, na ostatnim miejscu nazwę wydawcy. Imię i nazwisko Autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony oraz dokładny adres.

Teksty do działu „Kronika” zawierają tytuł (na osi); podpis Autora jak w recenzji.

Wspomnienia pośmiertne: w tytule imię i nazwisko osoby, której tekst dotyczy, pod nim w nawiasach dokładne daty życia; podpis Autora jak w recenzji.

Przypisy następują w maszynopisie w części zasadniczej, u dołu każdej strony. Numery przypisów należy umieszczać we frakcji górnej, bez nawiasów lub kropek. Odnośniki do przypisów w tekście są umieszczane przed kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót: w. – wiek lub r. – rok) albo przed przecinkiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela przecinek).

W tekstach zasadniczych stosujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), inne w miarę potrzeby. Nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską wówczas, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach w ich brzmieniu słownym (np. 8 VII 1969 r.; 8 lipca; w lipcu 1969 r.).

W przypisach stosujemy skróty jak w punkcie 7. Tytuły czasopism i serii wydawniczych piszemy w cudzysłowie; po tytule publikacji zamieszczonej w opracowaniu zbiorowym piszemy po przecinku – [w:] (w nawiasie prostokątnym). Tomy, roczniki, zeszyty, numery i części periodyków i innych publikacji podajemy cyframi arabskimi.

Wszystkie nadesłane do redakcji teksty, odbiegające swą zewnętrzną formą od powyższych zasad, będą zwracane Autorom do właściwego przygotowania i ponownego przepisania.

Redakcja prosi o dołączenie do artykułów streszczeń o objętości ok. pół strony znormalizowanego maszynopisu.

Redakcja „Acta Pomerania”